

UNIwersytet IM. ADAMA MICKIEWICZA
W POZNANIU
WYDZIAŁ NEOFILOLOGII
INSTYTUT JĘZYKOZNAWSTWA
ZAKŁAD BADAŃ PORÓWNAWCZYCH
NAD KULTURĄ

AGNIESZKA WRÓBLEWSKA

OBRAZ CHRZEŚCIJAŃSTWA W KOREI
W ŚWIETLE KOREAŃSKIEGO PIŚMIENNICTWA
RELIGIJNEGO, NAUKOWEGO I LITERACKIEGO

Praca doktorska
napisana pod kierunkiem
Prof. dr. hab. Jerzego Świdzińskiego

POZNAŃ 2007

SPIS TREŚCI

Wstęp.....	3
Rozdział I	
Z dziejów chrześcijaństwa w Korei	
a/ Początki chrześcijaństwa w Korei.....	9
b/ Katolicyzm w Korei.....	14
c/ Protestantyzm w Korei.....	16
Rozdział II	
Źródła do dziejów chrześcijaństwa w Korei	
a/ Koreańskie piśmiennictwo religijne	19
b/ Chrześcijaństwo w Korei w świetle piśmiennictwa naukowego	29
Rozdział III	
Problematyka chrześcijańska w literaturze koreańskiej i we współczesnym społeczeństwie koreańskim	
a/ Problematyka chrześcijańska w literaturze koreańskiej.....	144
b/ Chrześcijaństwo w dzisiejszym społeczeństwie koreańskim.....	159
Zakończenie.....	168
Bibliografia.....	170

Wstęp

Praca niniejsza ma na celu przede wszystkim zapoznanie polskiego czytelnika, pochodzącego z kraju o silnie zakorzenionej tradycji chrześcijańskiej, z obrazem tej religii ukazanym w naukowym, religijnym i literackim piśmiennictwie Korei.

Korea jest państwem leżącym w południowo – wschodniej Azji, między Chinami a Japonią. Właśnie położenie geopolityczne sprawiło, że od zaistnienia pierwszego zjednoczonego państwa koreańskiego, mniej więcej w VIII w. aż do mniej więcej XVII w. w Korei istniały religie i systemy filozoficzno-etyczne przejęte z Chin, lub za ich pośrednictwem : szamanizm, buddyzm, konfucjanizm i taoizm. Wydawało się, że chrześcijaństwo – religia „zamorских diabłów”, jak mawiali o Europejczykach Chińczycy, nie zdoła się zakorzenić na Półwyspie Koreańskim, jak, w zasadzie, nie zdołała zakorzenić się w Chinach. Zdaniem Spencera J. Palmera, autora książki : „Korea i Chrześcijaństwo” przyczyn tego stanu rzeczy było co najmniej kilka : po pierwsze język i pismo (pracujący w Państwie Środka zrozpaczeni misjonarze mawiali, że „diabeł wymyślił chińskie znaki, aby nie dopuścić do chrystianizacji Chin”)¹, po drugie, niezmierna różnorodność tradycyjnych chińskich wierzeń, których Europejczycy nijak nie mogli pojąć, wreszcie po trzecie, fakt, że Chiny są najdłużej istniejącym państwem świata ; dla przykładu : gdy około 25 wieków przed naszą erą Żydzi przekształcali się w państwo, Chińczycy osiągnęli już wysoki stopień rozwoju, jeszcze na długo przedtem zanim powstała Grecja czy Rzym. Ich etyka, prawa i system rządów pozostały niemal niezmienione przez całe tysiąclecia i przetrwały, podczas, gdy w Europie kolejne państwa powstawały i upadały.

Zdaniem przywołanego już wcześniej amerykańskiego autora stosunkowo niewiele lepiej powiodło się chrześcijańskim misjonarzom w Japonii : Japończycy jeśli przyjmowali chrześcijaństwo to głównie ze względu na Ukrzyżowanie, ponieważ widzieli w nim analogię do starych samurajskich podań. Jezuicy obserwatorzy w Japonii w XVI i XVII w. często podkreślali nabożeństwo Japończyków do Krzyża oraz ich miłość do Jezusa Ukrzyżowanego widząc w niej odzwierciedlenie niektórych specyficznych cech członków tego narodu przywykłych do surowych umartwień oraz zarówno do przyjmowania śmierci jak i do jej zadawania².

Na tle tych dwóch państw sukces, jaki chrześcijaństwo odniosło w Korei jawi się jako jeszcze bardziej spektakularny niż jest w istocie. U progu XIX w. misjonarze protestanczy pracujący na Półwyspie Koreańskim układali ekstatyczne poematy na temat religijności Kore-

¹ Spencer J. Palmer : „Korea i Chrześcijaństwo” str. 24

² Spencer J. Palmer : „Korea i Chrześcijaństwo” str.4

ańczyków, ich gorliwości i samopoświęcenia. Relacja Horace Underwooda – jednego z misjonarzy protestanckich, przytoczona przez Spencera J. Palmera, jest pod tym względem typowa :

*„Historia prawie dziesięciu lat pracy misyjnej w Korei wprawiała w zachwyty. Czytało się ją jak bajkę, lub jak rozdział z Dziejów Apostolskich. Stale i regularnie, z coraz większą szybkością dzieło rozszerzało się przekraczając najśmielsze oczekiwania najbardziej optymistycznie nastawionych misjonarzy.”*³

Jednym z czynników, który odegrał istotną rolę w późniejszym entuzjastycznym stosunku Koreańczyków do chrześcijaństwa był szamanizm.⁴ Specyfiką koreańskiego szamanizmu jest to, że przejął on z buddyzmu większość jego naleciałości związanych z magią, uprawianiem czarów i interpretacją snów. Z czasem wypracował koncepcję panteonu bóstw, na czele których stało bóstwo najwyższe⁵ sprawujące kontrolę nad innymi bóstwami. Koreańczycy uważali go za Boga Niebios, tego, który sprawia, że świeci słońce, daje urodzaj, karze złoczyńców, ale nagradza czyniących dobro. Wierzyli, że dzięki jego łasce żyją i oddychają. Co więcej : każdy Koreańczyk, niezależnie od swojej pozycji społecznej i zajmowanego stanowiska wiedział o *Hananim*, a wiara w niego już od najdawniejszych czasów stanowiła integralną część myśli koreańskiej. Jak podaje w swojej książce cytowany już Spencer J. Palmer, kiedy chrześcijańscy misjonarze przybyli na Półwysep Koreański i zaczęli opowiadać jego mieszkańcom o „Bogu, który na początku stworzył niebo i ziemię” , ci spontanicznie odpowiadali :”Ach, to Hananim” i okazywało się, że chrześcijańska idea Boga jest im właściwie doskonale znana.⁶

Inaczej mówiąc, Hananim był tą płaszczyzną porozumienia między europejskimi misjonarzami a kulturą i tradycją Korea, jakiej nie mieli misjonarze pracujący na terenie Chin. Koreańczycy od zarania swoich dziejów byli monoteistyczni, nic więc dziwnego, że religia monoteistyczna, jaką jest chrześcijaństwo trafiła na podatny grunt.

Przyczyniła się do tego także sytuacja społeczno-polityczna. W tym miejscu znowu odwołajmy się do Spencera J. Palmera i przyjrzyjmy się hierarchii społecznej za czasów dynastii Yi panującej w Korei w latach 1392-1910.

Pierwsi członkowie tej dynastii swą polityczną inspirację czerpali z klasyki chińskiej oraz z chińskich dynastii Tang i Min, w rezultacie czego cały porządek państwa oparty został na

³ Spencer J. Palmer : „Korea i Chrześcijaństwo” Przedmowa str. vii

⁴ Szamanizm – prymitywna forma religii oparta na oddawaniu czci zjawiskom naturalnym oraz samej naturze. Szamanizm zakładał, że każdy kamień, drzewo, rzeka, zwierzę, jaskinia, czy nawet planeta we wszechświecie ma swojego ducha, któremu należy oddawać cześć.

⁵ Po koreańsku : *Hananim*

⁶ We współczesnym języku koreańskim słowem ;”Hananim” określa się właśnie Boga chrześcijan.

koncepcjach konfucjańskich i tak dalece upodobniony do chińskiego jak to tylko było możliwe. Styl rządów był raczej autokratyczny, ale opierał się nie na sile fizycznej, lecz moralnej. Z racji faktu, że Korea była państwem nominalnie suwerennym, a realnie podległym Chinom, król koreański pełnił rolę pośrednika między własnym państwem a cywilizacją potężnego sąsiada. W okresie od XVII do XIX w. otrzymywał koronę z rąk cesarza, a delegacja koreańska, która corocznie odwiedzała Pekin płaciła mu „za sprawowanie opieki nad Koreą.”

Celem rządu było utrzymywanie społecznej harmonii, a utrzymywano ją przy pomocy przyporządkowania każdego do odpowiedniej warstwy społecznej oraz przez odpowiednie przestrzeganie pięciu podstawowych relacji zachodzących między ludźmi. Trzy z tych relacji dotyczą stosunków w rodzinie, które kształtowały się na poziomie wzajemnej odpowiedzialności i podległości wszystkich jej członków. Podstawową relacją w rodzinie była relacja między ojcem a najstarszym synem, a nie między mężem i żoną.

Pozycja kobiety mogła być rozpatrywana na trzech poziomach : relacji między nią a mężem, jej społecznego statusu oraz oddzielenia kobiet od mężczyzn. Małomówność była uważana za cnotę kulturalnej kobiety. Miała ona być poddana kolejno trzem mężczyznom : ojcu, mężowi i synowi. Nazywano to : „Zaszczytem Trzech Posłuszeństw”. Siedem przykazań kobiety zameżnej brzmiało następująco :

1. Bądź posłuszna rodzinie swego męża, w szczególności starszym jej członkom.
2. Wydawaj na świat synów swego męża (córek nie uważano za potomstwo)
3. Nie popełniaj czynów obscenicznych.
4. Nie bądź zazdrosna o nałożnice swego męża.
5. Nie zapadaj na choroby złośliwe (epilepsja, choroby weneryczne itd.)
6. Nie plotkuj.
7. Nie kradnij.

Pogwałcenie któregośkolwiek z tych przykazań, lub okazanie nieposłuszeństwa, mogło zakończyć się rozwodem, który za panowania dynastii Yi był poważnym ciosem dla kobiety i hańbił jej rodzinę. W tamtych czasach kobiety nie posiadały żadnego wykształcenia, jakkolwiek po wynalezieniu rodzimego alfabetu fonetycznego (1492 r.) niektóre z nich potrafiły czytać i pisać ; oczekiwano od nich prowadzenia gospodarstwa swemu mężowi, natomiast nieangażowania się w sprawy publiczne. Nie wolno im było posiadać czegokolwiek na własność, nie mogły nikomu niczego pożyczać, nawet na udzielenie pożyczki własnemu ojcu, lub matce musiały uzyskać pozwolenie męża. Cieszyły się raczej zwyczajowymi, niż zagwarantowanymi

mi przez państwo prawami. Poza tym były trzymane w oddzieleniu od mężczyzn i to do tego stopnia, że spotkanie się kobiety i mężczyzny uważano za obrazę moralności.⁷

Lee Man-gab⁸ wyróżnia w ówczesnym społeczeństwie sześć warstw społecznych : rodzina królewska, arystokracja, szlachta, klasa średnia, synowie arystokratów z nieprawego łoża, lud oraz grupa ludzi „najniższego stanu” wyrzucona poza nawias społeczeństwa.

Wytworzenie się elity, którą stanowili arystokraci piastujący jednocześnie najwyższe stanowiska w państwie związane było z powstaniem nowej dynastii. Ludzie, którzy wynieśli jej założyciela na tron, otrzymali w nagrodę dobra ziemskie, tytuły i ważne stanowiska, w późniejszym okresie dołączyli do nich ci, którzy świadczyli jakies usługi dla dworu oraz ci, których stać było na zapłacenie za wejście do tego kręgu.

Ogromną część koreańskiego społeczeństwa stanowił lud. To oni wytwarzali rozmaite dobra, oni, jako jedyni, musieli płacić rozmaite podatki oraz świadczyć usługi dla państwa, w postaci na przykład służby wojskowej. Arystokraci wraz ze swymi służącym zwolnieni byli ze służby wojskowej, nie płacili też żadnych podatków z wyjątkiem podatku od posiadanych gruntów.

Grupę „ludzi najniższego stanu” tworzyli mnisi buddyjscy, mniszki, szamani, błaźni, wędrowni artyści, rzeźnicy i rzeźnicy oraz publiczni i prywatni niewolnicy.

Między arystokracją a ludem znajdowała się unikatowa klasa średnia, „pół-szlachta”. Byli to specjaliści średniego szczebla, którzy służyli swą wiedzą królowi i jego ministrom. Swoim talentem i wykształceniem niewiele ustępowali arystokratom i stanowili grupę specjalistów w poszczególnych dziewięciu regionach. Byli to tłumacze, ludzie pracujący w urzędach karnych, astrologowie, lekarze, księgowi, skrybowie, artyści, zegarmistrze i prawnicy. Wśród wymienionych zawodów największym prestiżem cieszyli się tłumacze, ponieważ jako jedyni wyjeżdżali za granicę i pomagali negocjować ważne sprawy państwowe.

Mimo, że klasę średnią stanowili ludzie ambitni i wykształceni, jednak podlegali oni dyskryminacji politycznej na równi z nieprawymi synami arystokratów, którzy cierpieli z powodu poniżenia nie dlatego, że byli klasą całkowicie oddzieloną od arystokratów, tylko dlatego, że ich matki były nałożnicami tychże. W konsekwencji nie tylko nie mogli ubiegać się o stanowiska w państwie, lecz także utrzymywać stosunków ze swoim ojcem i pochodzącymi z prawego łoża braćmi. Ludzie ci nigdy nie byli zadowoleni ze swej pozycji społecznej, toteż postrzegano ich jako potencjalnych mścicieli i wichrzycieli.

⁷ Spencer J. Palmer „Korea i chrześcijaństwo” str. 37-41

⁸ Spencer J. Palmer „Korea i chrześcijaństwo” str. 43

Trzy wspomniane grupy były jednocześnie otwarte na wszelkie nowinki, choćby dotyczące religii i najbardziej dla nich obce, bo w każdej z nich upatrywali szanse na poprawę swego położenia pod względem społecznym i psychologicznym, a chrześcijaństwo dawało im taką szansę.⁹

Stopniowo dochodziło do spadku zainteresowania konfucjanizmem zarówno w Chinach jak i w Korei, z tym, że w każdym z tych krajów z nieco innych przyczyn : Chiny zwróciły się ku zmodernizowanej formie buddyzmu stwierdzając, że jest to nowa forma ideologii dla całej południowo-wschodniej Azji, stanowiąca jednocześnie przeciwwagę dla Zachodu, natomiast dla Koreańczyków, którzy u początków XIX w. zaczęli sobie coraz wyraźniej uświadamiać fakt, że są narodem i marzyć o efektywnym działaniu, buddyzm ze swoją biernością i tolerancją dla zastanej rzeczywistości przestał być atrakcyjny, zaś konfucjanizm jako system filozoficzno-etyczny, którego jednym z zasadniczych elementów jest prawo i porządek państwa, nie potrafił dać odpowiedzi na wiele zasadniczych pytań, pojawiających się w burzliwym XIX w. , który z jednej strony zapoczątkował oszałamiający rozwój nauki i techniki umożliwiający dostęp do odległych rejonów świata, z drugiej – przyniósł początek świadomości narodowej w wielu państwach.

Wreszcie nie sposób pominąć milczeniem faktu, że zarówno buddyzm, jak i konfucjanizm nie są religiami w ścisłym znaczeniu tego słowa, lecz systemami filozoficznymi, które w zetknięciu z coraz bardziej skomplikowaną rzeczywistością nie były w stanie jej sprostać. I to stanowiło kolejną szansę dla chrześcijaństwa, które było dla Koreańczyków na tyle nowe, by być pociągające, zarazem jednak nie na tyle nowe, by uważano je za obce i odrzucano. Poza tym było obiecujące : odpowiadało na wiele ludzkich pytań i dylematów oraz dawało szansę pogardzanym grupom społecznym na zmianę ich położenia.

Do tej pory autorka scharakteryzowała niektóre czynniki społeczno-kulturowe, które zadecydowały o przychylnym stosunku Koreańczyków do nowej religii. Teraz chciałaby poświęcić nieco uwagi sytuacji polityczno-ekonomicznej, która wpłynęła na rozwój szczególnie katolicyzmu w Korei. (Protestantyzm nie był tak bardzo uzależniony od ówczesnej, bieżącej sytuacji politycznej. Obserwując rozwój koreańskiego protestantyzmu można niekiedy odnieść wrażenie, że duchowni protestanci reagują na wydarzenia polityczne tylko wtedy, kiedy nie mają innego wyjścia.)

Mniej więcej w połowie XVII w. , a dokładniej około roku 1644 konfucjanizm stał się tak wyidealizowany i tak oderwany od życia, że sprzyjał nadużyciom (korupcji) wśród uczonych, co z kolei kończyło się krwawymi zamieszkami między poszczególnymi frakcjami do

⁹ Spencer J. Palmer „Korea i chrześcijaństwo” str. 44-46.

których oni należeli. Między innymi dlatego w ówczesnej Korei zapanowała swoista „moda” na uczenie się rzeczy praktycznych i mających zastosowanie w codziennym życiu.¹⁰ Podsycali ją członkowie delegacji udającej się z coroczną wizytą do Pekinu, aby podziękować cesarzowi za opiekę nad Koreą i zapłacić lenno, jako, że ówczesna formalnie niepodległa Korea w rzeczywistości była wasalem Chin. Przebywając na dworze cesarskim stykali się z nową zachodnią nauką, a potem przywozili wiadomości o niej do Korei. Nasuwa się hipoteza, że to właśnie tu tkwi przyczyna dla której członkowie pierwszej koreańskiej wspólnoty katolickiej nie pochodzili z ludu, lecz byli gruntownie wykształconymi członkami arystokracji : po prostu tylko oni byli w stanie przeczytać i zrozumieć pisma, które trafiały do ich rąk.

W tamtym czasie Korea była dosyć zacofanym państwem feudalnym opartym na ortodoksyjnym modelu konfucjańskim, w którym konfucjanizm posiadał status religii państwowej, a system kształcenia obejmował wyłącznie chłopców z wyższych warstw społecznych. W czasie, gdy pierwsze pisma katolickie zaczęły przedostawać się do Korei była ona wyczerpana trwającą 7 lat inwazją japońską oraz wewnętrznymi zamieszkami i wymagała przeprowadzenia gruntownych reform społecznych i ekonomicznych oraz zetknięcia się z zachodnią wiedzą, była bowiem zacofana także pod względem teologicznym. Problem stanowił jednak fakt, że w klasie rządzącej nie było woli przeprowadzenia takich reform. Dlatego właśnie uczeni z ruchu „Sirhak” studiowali zachodnią naukę i technologię w nadziei, że tą drogą uda im się zmienić i unowocześnić kraj.

Po zakończeniu wspomnianej wcześniej inwazji japońskiej Korea stała się państwem zamkniętym, w obawie przed kolejnymi atakami ze strony swego południowego sąsiada, a z czasem również przed skolonizowaniem przez któreś z ekspansywnych państw europejskich, lub Rosję. (Koniec XIX w. to chęć posiadania coraz większej ilości kolonii i nasilająca się walka o wpływy, co w końcu doprowadziło do wybuchu I wojny światowej.) Oznaczało to, że żaden z jego obywateli nie mógł legalnie wyjechać z kraju, ani też żaden z cudzoziemców nie mógł legalnie wjechać na jej teren. Istniał również zakaz utrzymywania jakichkolwiek kontaktów z cudzoziemcami. Wszystkie te czynniki wywierały istotny, a nawet decydujący wpływ na początki katolicyzmu w Korei.

ROZDZIAŁ I

¹⁰ Powstał nawet ruch o nazwie „Sirhak” (Nauki Praktyczne) zrzeszający uczonych, którzy widzieli zacofanie ekonomiczne Korei i pragnęli za pomocą zachodniej wiedzy unowocześnić ją i wzmocnić. Z czasem ruch ten nabrał charakteru religijnego. Ludzie, którzy go tworzyli krytykowali Świątynię, doktrynę konfucjańską i szlacheckość niszczyli ołtarze używane do oddawania czci przodkom, namawiali do wyzbycia się konwenansów i głosili równość wszystkich ludzi.

Z DZIEJÓW CHRZEŚCIJAŃSTWA W KOREI

a/ Początki chrześcijaństwa w Korei

Zgodnie z definicją podawaną przez „Zwięzły Słownik Teologiczny”¹¹ chrześcijańska doktryna teologiczna z V w. zwana „nestorianizmem” wzięła swą nazwę od nazwiska Nestoriusza – mnicha antiocheńskiego, który został patriarchą konstantynopolskim, a powstała jako rezultat jego polemik ze świętym Cyrylem z Aleksandrii. Nestorianizm uznawał istnienie w Jezusie Chrystusie dwóch odrębnych natur : ludzkiej i boskiej nie połączonych ze sobą unią hipostatyczną¹², stąd zwolennicy nestorianizmu uznawali w Maryi, małżonce Józefa matkę Jezusa - człowieka, co podważało jej kult jako Matki Boga, dlatego proponowali oni zastąpienie tytułu Maryi – Matki Boga tytułem Matki Chrystusa.

Nestorianizm został potępiony na Soborze Efeskim w 431 r., a sam Nestoriusz - skazany na banicję i wygnany do Azji Mniejszej, gdzie głosił swoją naukę. W rezultacie rozpowszechniła się ona w Persji¹³ do tego stopnia, że uzyskała nawet status religii państwowej. W czasach jej rozkwitu, to znaczy ok. 635 r. n.e. wyznający nestorianizm mnich syryjski Olopen, po uzyskaniu przychylności cesarza, miał przyprowadzić do Chin, znajdujących się ówczesnie pod panowaniem dynastii Tang, wielu mnichów (chińsko-syryjska inskrypcja pochodząca z 785 r. wspomina z imienia ponad siedemdziesięciu z nich.) Zostali oni przyjęci przez cesarza i poproszeni przez niego o przetłumaczenie Pisma Świętego na język chiński. Wybudowano także świątynie, a Olopen został biskupem Chin. Nestorianizm mógł przeniknąć na teren państwa Silla leżącego na Półwyspie Koreańskim poprzez emisariuszy, ponieważ oba państwa sąsiadowały ze sobą i utrzymywały bliskie stosunki. Kamienne krzyże odkryte na terenie buddyjskiej świątyni Pulguk-sa w Gyeongju w dzisiejszej Korei Południowej mogą świadczyć o tym, że nestorianizm został wprowadzony do Korei po 751 r. n.e., ponieważ sama świątynia powstała w tym właśnie roku.

W opinii Instytutu ds. Historii Chrześcijaństwa w Korei Południowej, materiały mogące udowodnić tezę, że nestorianizm był obecny w państwie Koryo¹⁴ są bardzo skąpe. Pierwszym uczonym, który doszedł do wniosku, że jest to bardzo prawdopodobne był angielski uczyony E.A. Gordon. Przedmiotem prowadzonych przez niego badań było rozprzestrzenianie

¹¹ Gerard O'Collins SJ i Edward G. Farrugia SJ „Zwięzły Słownik Teologiczny” Wydawnictwo WAM Kraków 1993 r., str. 158.

¹² Unia hipostatyczna – jedność między pełnym bóstwem i pełnym człowieczeństwem w jednej (boskiej) Osobie Jezusa Chrystusa. Patrz : Gerard O'Collins SJ i Edward G. Farrugia SJ „Zwięzły Słownik Teologiczny” Wydawnictwo WAM Kraków 1993 r., str. 282.

¹³ Dzisiejszy Iran

¹⁴ Państwo koreańskie istniejące w latach 1392-1910.

się chrześcijaństwa na Wschodzie oraz związki istniejące między nim a buddyzmem. Mieszkał on w Korei przez cztery lata za czasów okupacji japońskiej i opierając się na analizie buddyjskich wizerunków przedstawił możliwość istnienia związku między nestorianizmem a buddyzmem. Dopatrywał się śladów perskiego nestorianizmu w wizerunkach buddyjskich, stwierdził także, że występują one w wizerunkach żołnierzy znajdujących się przed cmentarzem królewskim, lub we fragmentach rzeźb z czasów państwa Silla.

Z kolei uczony koreański Kim Yong Seon udowadnia tę tezę powołując się na kamienny przedmiot w kształcie krzyża odkryty w 1956 r. w Gyeongju, kamienne krzyże odkryte na terenie buddyjskiej świątyni Daehung-sa w Jeonnam i Haenam oraz wizerunki bodhisattwy Kwan-um, w których dopatruje się podobieństwa do katolickich wizerunków Maryi.

Zdaniem autorki, jakkolwiek hipoteza o istnieniu nestorianizmu najpierw w państwie Silla, a później Koryo jest wysoce prawdopodobna z uwagi na to, że Półwysep Koreański sąsiaduje z Chinami i że oba państwa przez wiele stuleci pozostawały ze sobą w ścisłych związkach, to jednak istnieje za mało naukowych dowodów, które pozwoliłyby z całą pewnością stwierdzić istnienie nestorianizmu w Korei oraz to, czy wywarł, lub wywierał na Koreańczyków jakikolwiek, bądź duży wpływ. Poza tym nie należy zapominać, że nestorianizm nie jest wczesną fazą katolicyzmu, lecz jedną z jego doktryn, w dodatku dosyć szybko odrzuconą przez Kościół, stąd nawet jeśli w Korei istnieli jacyś jego wyznawcy potraktowanie ich jako pierwszych katolików byłoby zbyt daleko idącym uproszczeniem. Nadto nie ma dowodów na to, że zakładali oni jakieś wspólnoty.

Badający początki koreańskiego katolicyzmu hiszpański jezuita Juan Ruiz –de- Medina twierdzi na podstawie swych badań, które zebrane zostały w wydanej w 1987 r. w Rzymie pracy zatytułowanej : „Orygenes de la Iglesia Catolica Coreana” , a następnie przetłumaczonej na język angielski przez Rev. John Bridges S.J. i wydanej w Rzymie w 1991 r. pod tytułem : „The Catholic Church in Korea Its Origins 1566-1784”, że początki katolicyzmu w Korei należy umieścić gdzieś około 1549 r. Zdaniem Juana Ruiz –de- Medina S.J. wtedy właśnie rozpoczęła się ewangelizacja Korei, a inicjatorami tego procesu było trzech hiszpańskich zakonników ze Zgromadzenia Jezuitów : ksiądz Francisco de Xiavier, i ksiądz Cosme de Torres oraz brat Juan de Fernandez. Wiedzieli oni o istnieniu Korei od 1548 r. : ksiądz de Xiavier dowiedział się o niej więcej podczas swego pobytu na japońskiej wyspie Hirado¹⁵. Był to port handlowy do którego zawijały także i koreańskie statki, stanowiący pomost między Wyspami Japońskimi a resztą kontynentu. Ksiądz de Xiavier zetknął się z koreańskimi pismami naj-

¹⁵ Port, który osiągnął rozkwit dzięki handlowi zagranicznemu, także z Koreą, położony na japońskiej wyspie Tsushima stanowiącej ogniwo łączące Wyspy Japońskie z kontynentem.

prawdopodobniej podczas swych wędrówek po „Ulicy Cudzoziemców” w mieście Yamaguchi, w którym mieszkał, lub nawet z samymi Koreańczykami, którzy tworzyli w tym mieście sporą sino-koreańską diasporę liczącą około 2000 osób (całe miasto liczyło około 10,000 mieszkańców), ale z uwagi na fizyczne podobieństwo zapewne nie mógł odróżnić Koreańczyków od Japończyków. Nie wspomina zresztą o nich w swoich pismach, choć trudno byłoby oczekiwać tego po nim, zważywszy, że sama Misja Katolicka w Japonii rozpoczęła swoją działalność zaledwie 18 miesięcy przed jego przybyciem.

Jeszcze kilku jezuitów interesowało się pobliską Koreą, bowiem mieli nadzieję, że ewangelizacja Korei pomoże w ewangelizacji Chin, toteż usilnie rozmyślali nad tym, w jaki sposób można by przedostać się na Półwysep Koreański z posługą apostolską. W międzyczasie skomplikowała się ich sytuacja w Japonii : w 1586 r. do władzy doszedł Toyotomi Hideyoshi, który początkowo okazywał im wielką przychylność i obiecywał pomoc w rok później jednak nakazał im wyjechać ze swego kraju.

Pierwszym europejskim kapłanem katolickim, któremu udało się postawić stopę na ziemi koreańskiej był hiszpański jezuita Gregorio de Cespedes. Studiował on literaturę i prawo kanoniczne na Uniwersytecie w Salamance, a w 1569 r. wstąpił do Towarzystwa Jezusowego w tym samym mieście.

W połowie 1577 r. dotarł do Japonii. Po ponad rocznym pobycie w Omura został przydzielony do kościoła w Kyoto, w którym, wspólnie z innymi jezuitami pełnił swą posługę przez 9 lat, aż do wydania wspomnianego wyżej edyktu Hideyoshiego, który zmusił go do przeniesienia się do Hirado. Przebywał w różnych miejscach aż do momentu, w którym wiceprowincał jezuitów wyznaczył go do posługi duszpasterskiej dla żołnierzy japońskich wyznających katolicyzm, a biorących udział w wojnie japońsko-koreańskiej, która wybuchła w 1592 r.

Jego pobyt w Korei mógł trwać około roku.¹⁶ I zdaniem autora omawianej pozycji, dzięki jego posłudze wielu jeńców koreańskich przyjęło wiarę katolicką i został ochrzczonych. Ksiądz Cespedes chętnie głosiłby wiarę także cywilnej ludności koreańskiej, ale było to niemożliwe : ludność ta zgodnie z rozkazem królewskim uciekła w góry przed nacierającymi wojskami japońskimi, a sam duchowny również nie miał łatwego położenia : nie był kapłanem wojskowym, lecz tylko uchodźcą, nad którym cały czas ciążył dekret Hideyoshiego.

Juan de Medina opisuje wydarzenie, które jego zdaniem można uznać za narodziny Kościoła w Korei : w latach 1592-1593 uczestniczący w wojnie japońsko-koreańskiej samuraj Bungo widząc porzucone dzieci koreańskie bądź osierocone na skutek walk, bądź porzucone

¹⁶ Według obliczeń Francisco Pasio – sekretarza wiceprowincała jezuitów Pedro Gomeza.

przez okupanta, ponieważ były za małe, aby przedstawiały dla niego wartość jako jeńcy, chrzcił je, aby po swojej, jak sądził, rychłej śmierci dostały się do nieba. Swojemu giermkowi przykazał nosić zawsze naczynie z wodą i gdy tylko napotkał porzucone dziecko udzielał mu sakramentu chrztu. Jego towarzysze obliczyli, że dzieci, które w ten sposób stały się członkami wspólnoty Kościoła było około 200. Zdaniem autora omawianej publikacji jest to, od strony teologicznej, początek Kościoła w Korei, ponieważ dzieci te zostały ochrzczone na terenie Półwyspu Koreańskiego.

Zgodnie z tym, co pisze o. de Medina, wielu japońskich możnowładców powróciwszy w jakimś momencie trwania wojny w okolice Busanu, zaczęło odsyłać do Japonii swoją zdobycz wojenną, to jest koreańskich jeńców, których następnie zatrudniali w swoich dobrach jako niewolników. Ale nie wszyscy spośród nich byli niewolnikami. 12-letni młodzieniec, syn arystokraty, który dowodził 3-tysięcznym oddziałem kawalerii stawił się na ochotnika w obozie japońskiego generała, „ponieważ zaprowadził go tam jego Anioł Stróż.” Jeden z krewnych dowódcy zabrał chłopca, który „sam był jak anioł”, do Japonii i przedstawił przełożonemu tamtejszego kościoła, ojcu Pedro Morejon. Ojciec Pedro przyjął go mile i zaczął kształtować tak jak chłopców japońskich. Następnie, w grudniu 1592 r. nowo przybyły przyjął chrzest. Na chrzcie otrzymał imię Vicente, podobnie jak jego benefaktor, zaś poprzednio nosił imię *Kaun*.

Zdaniem o. de Medina to wydarzenie uznawane jest za początek koreańskiego „Kościoła dorosłych”, który miał miejsce w nietypowych warunkach i na obcej ziemi. Pierwszy z członków tego Kościoła był seminarzystą, *dojuku*,¹⁷ katechetą, głosicielem, bratem w Zgromadzeniu Jezuitów, a końcu, w 1626 r. – męczennikiem.

W czasie, gdy pierwsi jeńcy wojenni zaczęli przybywać do Japonii europejscy misjonarze mieli mnóstwo pracy z przygotowywaniem do chrztu tych spośród nich, których nowi panowie byli katolikami i życzyli sobie, aby ich niewolnicy również nimi byli. Ich liczba szacowana jest na około 200 osób. O. de Medina w ślad za sekretarzem ówczesnego wiceprowincka jezuitów Francisco Pasio podaje w jaki sposób misjonarze pracowali z Koreańczykami : polecili odnaleźć tych, którzy potrafią biegle pisać i czytać we własnym języku. Po nauczaniu się japońskiego przestudiowali oni katechizm, po czym sporządzili jego streszczenie w języku koreańskim, jak również przetłumaczyli na koreański książeczkę do nabożeństwa, by w ten sposób łatwiej nauczać swych ziomków. Działania te były do tego stopnia efektywne, że tylko

¹⁷ Termin japoński zapożyczony przez jezuitów. Oznacza dorosłego, lub młodzieńca, celibatariusza, związanego z jakimś zgromadzeniem zakonnym w celach apostoelskich. Słowo to implikuje choćby nawet krótkotrwały określony styl życia, podczas, gdy katecheta jest zawodem. Kobiety mogły być katechetkami, ale nie *dojuku*.

w samym 1594 r. ponad 2000 Koreańczyków przyjęło chrzest. W rok później powstało dla nich seminarium podobne do tego, jakie od 1580 r. istniało dla chłopców japońskich.

W 1599 r. zakończyła się inwazja japońska i na Półwyspie Koreańskim zapanował pokój, jakkolwiek Korea ciągle była przedmiotem nacisków ze strony Chin oraz pogroźek ze strony pobliskiej Mongolii. W tych okolicznościach podejrzliwość Koreańczyków w stosunku do cudzoziemców jeszcze wzrosła i nie udało się nakłonić ich do nawiązania stosunków handlowych z Europą, a co za tym idzie możliwości ewangelizacji tych rejonów pozostały równie mgliste jak przed inwazją japońską.

W 1610 r. Koreańskie Bractwo za pieniądze swych członków i współziomków zbudowało kościół w Nagasaki. Ponieważ fundusze były ograniczone mogło wzniesić tylko skromny budynek poświęcając go hiszpańskiemu męczennikowi – świętemu Laurentemu. Kościół ten został zburzony w roku 1620 na rozkaz gubernatora Nagasaki, prawdopodobnie w związku z prześladowaniami katolików przez siogunat Tokugawa, które wybuchły około 1613 r. Prześladowania te dotyczyły zarówno Koreańczyków jak i Japończyków.

Takie są początki chrześcijaństwa na Półwyspie Koreańskim według hipotezy zawartej w cytowanej tu obszernie książce hiszpańskiego jezuitę o. Juana de Medina. Niektórzy badacze koreańscy wspominają o nich w swoich publikacjach, na przykład ksiądz Mun Gyu Hyeon przytacza wspomniany wyżej przypadek japońskiego samuraja, który chrzczył koreańskie sieroty, ale czyni to nie w tekście zasadniczym swej publikacji, tylko w przypisie mówiąc, że nie można tych dzieci traktować jako początku koreańskiego Kościoła Katolickiego ze względu na fakt, iż nie wiadomo, czy te dzieci dożyły wieku dojrzałego.

Również autorka niniejszej rozprawy podziela ten pogląd dodając, że dzieci te, ze względu na swój młody wiek i brak pełnej świadomości, jakkolwiek ochrzczone w wierze katolickiej, nie stworzyły żadnej zinstytucjonalizowanej wspólnoty, a zatem nie może być mowy o Kościele, czy choćby jego zaczątkach.

Ten ostatni argument dotyczy nie tylko dzieci, ale wszystkich Koreańczyków, którzy zostali ochrzczeni w czasie wojny japońsko-koreańskiej i bądź to powrócili potem do Korei, bądź pozostali w Japonii. O ile ci Koreańczycy, którzy zaczęli wyznawać wiarę katolicką, a pozostali na terenie Japonii, tworzyli niewielkie wspólnoty (stąd sugestia autorki, aby nazwać je nie początkiem katolicyzmu w Korei, lecz diasporą koreańską na Wyspach Japońskich), o tyle ci, którzy po wojnie powrócili na Półwysep, byli prawdopodobnie rozproszeni, toteż nie utworzyli żadnej zorganizowanej wspólnoty na ziemi koreańskiej.

b/ Katolicyzm w Korei

Korea jest jedynym krajem do którego katolicyzm dotarł nie za pośrednictwem misjonarzy, lecz ludzi świeckich – członków delegacji jeżdżących o roku do Chin. Przy okazji tych wizyt spotykali katolickich duchownych – jezuitów, od których dostawali pierwsze książki i pisma dotyczące nowej religii (m.in. pisma O. Matteo Ricci, który dokonał wspaniałej syntezy między azjatycką wrażliwością a wymogami Ewangelii), które przywozili do Korei.

Era wiary katolickiej rozpoczęła się w roku 1784 r., kiedy człowiek nazwiskiem Lee Sung Hoon – wyjechał z delegacją do Chin, gdzie spotykał się z księżmi i poprosił ich o chrzest. Po powrocie do kraju ochrzcił swych towarzyszy stając się założycielem pierwszej wspólnoty katolickiej. Ponieważ stopniowo zwiększała się liczba wiernych, dom jednego z jej członków zamieniono na kaplicę. (Na jej miejscu stoi dzisiaj Katedra Myungdong.) W 1785 r. urzędnicy państwowi wykryli nowo powstałą wspólnotę i rozpędzili jej członków niektórych z nich aresztując i skazując na wygnanie. Wtedy Lee Sung Hoon założył nową wspólnotę, a jej członkowie wielokrotnie prosili biskupa Pekinu o przysłanie księdza. Wreszcie granicę Korei szczęśliwie przekroczył chiński duchowny Choo Moon Moo (Vellozo). Chcąc odkryć miejsce jego pobytu władze okrutnie prześladowały katolików, z których wielu zmarło w trakcie tortur. W 1800 r. władzę objęła królowa Chongsun, która uważała katolicyzm za herezję szkodliwą dla koreańskiej tradycji i zwyczajów, więc postanowiła go wytępić. Skutek był taki, że podczas prześladowań ginęli nie tylko katolicy, lecz także ich rodziny. Zginął ksiądz Vellozo. Zabito, lub skazano na wygnanie wszystkich katolików pochodzenia arystokratycznego. Ci, którzy ocaleli uciekli w góry stopniowo tworząc tam nowe wspólnoty wiernych. Przez 30 lat sami, bez księży praktykowali wiarę. W tym czasie w Korei było około 10,000 katolików. Wielu z nich aresztowano i stracono.

Mimo tych prześladowań w 1831 r. ustanowiono Wikariat Apostolski Korei, a jego pierwszym wikariuszem został biskup Barthelemy Brugiere , jednak mimo usilnych starań nie udało mu się dotrzeć do Korei. Jego następcą został biskup Laurent Marie-Joseph Imbert. Tak więc w 1838 r. Korea miała biskupa, dwóch księży i około 9000 wiernych. Niestety, rok później wybuchła kolejna fala prześladowań. Biskup, obaj księża i wielu wiernych zostało skazanych na śmierć i straconych. Kolejny wikariusz, w towarzystwie dwóch księży dotarł do Korei w 1843 r. Jeden z nich, pierwszy kapłan koreański, ksiądz Andrzej Kim Tae Gon został stracony rok później. Kolejny wikariusz przyплыł w 1856 r. W dziesięć lat potem nadeszła kolejna fala prześladowań, która kosztowała życie wielu tysięcy katolików, a niejeden z nich poniósł śmierć męczeńską. Kres tym prześladowaniom położył dopiero traktat koreańsko-

francuski podpisany w roku 1866. Nadal jednak zdarzały się lokalne prześladowania, jak na przykład to na Wyspie Cheju, gdzie zginęło około 700 katolików.

Podczas Wojny Koreańskiej toczącej się w latach 1950-1953 zginęło, lub zostało wypędzonych wielu katolików, zarówno duchownych jak i świeckich.

Mimo tak wielu prześladowań Kościół Katolicki na terenie Korei Południowej przetrwał, zachował wiarę i prężnie się rozwija. Obecnie wiarę katolicką wyznaje około 8% tamtejszego społeczeństwa. Kościół koreański uniknął sposobu myślenia i działania Zachodu – opiera się na wrażliwości i kulturze narodowej. O jego sile stanowi mocny laikat pełniący ważną rolę w życiu wspólnot parafialnych. Parafie w Korei podzielone są na części, (za każdą z nich odpowiada 1 osoba), a te z kolei na jeszcze mniejsze cząstki składające się z kilku mieszkających po sąsiedzku rodzin. Ich członkowie spotykają się raz w miesiącu, by wspólnie się modlić i omawiać swoje problemy.

Koreańczycy są bardzo otwarci na potrzeby religijne. Chętnie sami organizują grupy i spotkania modlitewne prosząc księdza o uczestnictwo w takim spotkaniu, lub o poprowadzenie dnia skupienia. 86 % duchowieństwa jest narodowości koreańskiej, a w seminarium kształcą się ok. 1500 kleryków.¹⁸

Autorka niniejszej rozprawy nie dysponuje żadnymi danymi odnośnie sytuacji chrześcijan – katolików, lub protestantów w Korei Północnej, ponieważ jest to kraj o ustroju ortodoksyjnie komunistycznym, pozostający w pogłębiającej się izolacji do reszty świata. Wiadomo jedynie, iż są tam chrześcijanie, i, choć straszliwie prześladowani i tępieni jako wrogowie państwa, którego oficjalną ideologią jest swoiście pojęty komunizm, trzymani w nieludzkich warunkach w obozach koncentracyjnych, lub zabijani za samo posiadanie Biblii, starają się tworzyć małe zakonspirowane wspólnoty, podobnie jak niegdyś ich przodkowie w górach.

c/ Protestantyzm w Korei

Patrząc na początki protestantyzmu w Korei nie można oprzeć się wrażeniu, że zarówno okoliczności czasowe jak i ówczesna sytuacja polityczna na Półwyspie, jakkolwiek sama w sobie niezbyt zachęcająca, dla protestantyzmu okazała się niezwykle pomyślna.

¹⁸ 'Korea – Kościół rozwijający się' [http. Dolina.gold.pl/Horyzonty/korea.html](http://Dolina.gold.pl/Horyzonty/korea.html)

Kiedy w 1884 r. Horace Allen przybył do Korei jako pierwszy stały misjonarz, inne formy zachodniej cywilizacji nie zwróciły jeszcze na siebie uwagi Koreańczyków, toteż chrześcijaństwo nie miało konkurencji w postaci zeświecczonej prasy zachodniej, czy zachodnich świeckich wspólnot. Działo się tak po części dlatego, że europejscy kapitaliści nie uważali Korei za bogaty kraj i nie wiązali z nim nadziei na szybkie wzbogacenie się. W konsekwencji misjonarze chrześcijańscy nie mogli być łatwo utożsamiani z europejskim imperializmem na terenie Korei, co zapewniało im, o ile nie przychyłność tubylców, to przynajmniej brak wrogości z ich strony.

Sytuacja polityczna w Korei w drugiej połowie XIX w. też przyczyniła się w niemałym stopniu do niebywalej popularności Allena, co znacznie ułatwiało mu pracę misyjną i powodowało szybkie rozprzestrzenianie się chrześcijaństwa.

W lutym 1876 r. Japonia wymusiła na Korei podpisanie traktatu w stylu zachodnim pod pretekstem, że jeden z jej okrętów został spalony przez wojska koreańskie stacjonujące w pobliżu miasta Incheon. Tzw. „Traktat z Kanghwa” zakładał, że Korea będzie państwem suwerennym i będzie miała takie same prawa jak Japonia. W rzeczywistości jednak traktat też zapewniał Japonii prawa w postaci między innymi eksterytorialności i niepłacenia cła, zaś Chinom uzmysłowił niebezpieczeństwo płynące z rosnących wpływów Japonii na terenie Azji.

Chiński wicekról zaproponował Korei otwarcie swych portów dla Zachodu, co stanowiło przeciwwagę dla Japonii. Aczkolwiek bardzo niechętnie, jednak władca Korei zgodził się na podpisanie traktatu o przyjaźni i handlu ze Stanami Zjednoczonymi, co miało miejsce w 1882 r.

Chiny nie miały zamiaru rezygnować ze swych roszczeń dotyczących hegemonii w Korei, a Wielka Brytania zaczęła je popierać bojąc się, by niepodległa Korea nie osłabiła bariery jaką Chiny stanowiły dla Rosji w jej ekspansji na południe. Z kolei Rosja zdała sobie sprawę, że Korea jest strategicznym kluczem do wykorzystania terenów wschodniej Syberii, Japonia natomiast uważała, że Korea może nie tylko stanowić wspaniałą podstawę dla jej ekspansji na kontynencie azjatyckim, ale również doskonałą ochronę w razie agresji jakiegoś innego państwa skierowanej przeciw niej. Tak więc w tym okresie Korea stała się obiektem współzawodniczenia ze sobą obcych państw, co nie pozostawało bez wpływu na jej sytuację wewnętrzną. Istniały dwa stronnictwa : postępowe dla którego inspiracją były polityczne i technologiczne zmiany wprowadzone w Japonii przez panującą tam podówczas dynastię Meiji, chcące obalić chiński system rządów na Półwyspie Koreańskim, oraz konserwatywne związane z warstwą panującą.

W 1884 r. stosunki między tymi dwoma ugrupowaniami osiągnęły stan kryzysowy. Wówczas partia reformatorów postanowiła pozbyć się konserwatystów przy pomocy *coup de main* zaplanowanego na dzień 4 grudnia tegoż roku, kiedy w pałacu królewskim miało odbyć się uroczyste przyjęcie z udziałem nie tylko dworu panującego, lecz także niektórych cudzoziemców przebywających w stolicy. Wieczorem, gdy goście zgromadzeni byli w pałacu przy stole, na dworze rozległy się strzały. Przywódca konserwatywnego ugrupowania, książę Min Yong Ik wybiegł na zewnątrz, aby sprawdzić, co się dzieje. Został wówczas zaatakowany przez studentów działających z polecenia jednego z przywódców „partii reformatorskiej.” W wyniku tego ataku książę Min chwiejnym krokiem powrócił do sali bankietowej ociekając krwią. Dr. Horace Allena, który oprócz tego, że był protestanckim misjonarzem, był także lekarzem i jako taki był znany w Korei, wezwano, aby udzielił pomocy rannemu. Opatrzył on nie tylko księcia Min, lecz także, na prośbę obecnego na przyjęciu chińskiego generała, dwudziestu jego żołnierzy, którzy zostali ranni w wyniku wspomnianych wyżej zamieszek. Książę Min powrócił do zdrowia, a dr Allen zyskał ogromną popularność wśród Koreańczyków.¹⁹ Nie trzeba w tym miejscu dodawać, że popularnością cieszyła się również religia, którą głosił.

Koreańczycy między innymi dlatego odnosili się do białych misjonarzy z taką przychylnością, że postrzegali ich jako tych, którzy przynoszą im nowoczesną wiedzę w najróżniejszych dziedzinach, a tej zacofani ludzie bardzo potrzebowali, tym bardziej, iż mieli nadzieję, że unowocześnienie kraju pomoże im zachować niepodległość.

Misjonarze jak mogli tak wspierali niepodległościowe dążenia Koreańczyków: organizowali szkoły nie tylko dla chłopców, ale i dla dziewcząt, co było ewenementem, zważywszy, że koreańskie dziewczęta nie miały dostępu do edukacji. Dla wielu z nich, przyszłych swoich następców, organizowali również kształcenie za granicą.

Po aneksji Korei przez Japonię, która nastąpiła w 1910 r. Japończycy masowo prześladowali tamtejszych chrześcijan, z powodów zarówno religijnych jak i politycznych, uważając, że stanowią oni konkurencję dla japońskiej dominacji na Półwyspie, jak też i dlatego, że protestanci wspierali ruchy niepodległościowe – częstokroć ich przywódcami byli następcy białych misjonarzy. Ci ostatni zostali wydaleny z Korei przez Japończyków w 1940 r., dosłownie na moment przed zaatakowaniem Japonii przez Stany Zjednoczone podczas II Wojny Światowej.

Po Wojnie Koreańskiej również kościoły protestanckie rozwijają się w Korei bardzo dynamicznie. W 1965 r. Koreańczycy obchodzili 100-lecie protestantyzmu w swoim kraju,

¹⁹ Spencer J. Palmer „Korea i chrześcijaństwo” str. 51-57

zorganizowano wtedy uroczystości na wielką skalę, celem upamiętnienia pionierów i zjednoczenia różnych odłamów protestantyzmu w „jeden Kościół.”

Obecnie Kościoły te kładą nacisk na służbę ubogim, zarówno w samej Korei poprzez darmowe operacje oczu, czy oddawanie krwi, jak i za granicą poprzez wysyłanie misjonarzy.²⁰

Rozdział II

Źródła do dziejów chrześcijaństwa w Korei

a/ Koreańskie piśmiennictwo religijne

²⁰ „Podręcznik o Korei” str. 139-141

Zanim autorka zacznie omawiać te pozycje spośród koreańskiego piśmiennictwa religijnego, do których dotarła w toku pracy badawczej, chciałaby rozpocząć od uwag natury ogólnej : po pierwsze, materiałów źródłowych na temat religii chrześcijańskiej jest w Korei bardzo niewiele, toteż dotarcie do nich przedstawia sobą na ogół duże trudności. Powodów takiego stanu rzeczy jest kilka : po pierwsze niewielu jest naukowców, którzy się tym tematem zajmują, co spowodowane jest między innymi faktem, że religia chrześcijańska istnieje na Półwyspie Koreańskim zaledwie od mniej więcej trzystu lat (dwustu w przypadku protestantyzmu). Biorąc pod uwagę, że historia tego kraju liczy około pięciu tysięcy lat, jest to doprawdy niezbyt długi okres. Po drugie, początki, zwłaszcza katolicyzmu, w Korei były trudne i burzliwe, co po części spowodowane było ówczesną sytuacją społeczno-polityczną na świecie, po części także niełatwą sytuacją wewnątrz samej Korei, czy uprzedzeniami, jakie w stosunku do niego żywiła część Koreańczyków. Mówiąc o trudnych i burzliwych początkach katolicyzmu autorka ma na myśli przede wszystkim masowe i wyjątkowo okrutne prześladowania, w wyniku których duża część wykształconej elity koreańskiej poniosła śmierć, a w ówczesnych czasach tylko owa elita potrafiła czytać i pisać – reszta społeczeństwa posiadała umiejętność pisania albo w bardzo ograniczonym zakresie, albo nie posiadała jej wcale. Autorka zmierza w tym momencie do konkluzji, że aby pozostały jakieś materiały z tamtych czasów ktoś musiałby je sporządzić – ktoś piśmienny i wykształcony, a takich ludzi po pierwsze nie było zbyt wielu, po drugie, przez pierwsze sto lat istnienia katolicyzmu na Półwyspie samo przyznanie się do tego, że jest się katolikiem groziło utratą majątku, wygnaniem, a najczęściej śmiercią w okrutnych męczarniach, więc każdy z wyznawców myślał przede wszystkim o tym, żeby uratować siebie i swoją rodzinę, a nie o tym, żeby dokumentować to, co się wokół niego działo. I to właśnie prześladowania, przez swe okrucieństwo i masowość, stały się po latach najbardziej charakterystycznym rysem koreańskiego katolicyzmu, obecnym w literaturze i sztuce, a także w świadomości następnych pokoleń, aż po dzień dzisiejszy.

W zestawieniu z początkami katolicyzmu, początki protestantyzmu są dużo bardziej, chciałoby się rzec, normalne. Jego wyznawcy w zasadzie nie zaznali męczeństwa, wyjąwszy stosunkowo krótki okres za czasów okupacji japońskiej, kiedy stanowczo sprzeciwili się wyznawaniu shintoizmu i za to spotkały ich surowe represje ze strony okupanta. Właśnie z tego okresu pochodzą najczęściej biografie męczenników, choć nie wszystkie źródła je podają. Ta uderzająca rozbieżność między początkami katolicyzmu i protestantyzmu bierze się nie z powodów światopoglądowych, lecz politycznych. Inaczej mówiąc, władze koreańskie nie dlatego prześladowały katolików, a nie prześladowały protestantów, że nienawidziły pierwszych, a darzyły estymą drugich – badając materiały źródłowe można odnieść wrażenie, że zarówno

jednych jak i drugich traktowały z jednakową nieufnością – tylko dlatego, że katolicyzm pojawił się w Korei, w okresie, gdy była ona państwem zamkniętym, więc siłą rzeczy cudzoziemcy, którzy przebywali wówczas na jej terenie, w tym i katolicycy duchowni, przebywali tam nielegalnie, natomiast misjonarze protestanci zaczęli przyjeżdżać po podpisaniu przez Koreę traktatów o przyjaźni z państwami zachodnimi, a wszystkie one gwarantowały wolność wyznania. Zdawać by się mogło, iż fakt, że protestanci w początkach swej działalności uniknęli prześladowań oraz to, że na ogół nie angażowali się w politykę kraju, w którym przebywali – robili to tylko wówczas, gdy nie mieli innego wyjścia, powinno sprzyjać sporządzeniu przez nich większej ilości materiałów źródłowych. Tak się jednak nie stało. Mimo, że w czasie, gdy przyjeżdżali do Korei oficjalnie panowała tam wolność wyznania, jednak władze zabraniały im prowadzenia działalności duszpasterskiej musieli więc prowadzić ją w sposób ukryty. Robili to zakładając i prowadząc placówki lecznicze, lub oświatowe. Nietrudno sobie wyobrazić, że tego rodzaju działalność całkowicie ich absorbowwała, niemałą przeszkodę stanowiła też zapewne bariera językowa, natomiast w późniejszym okresie, gdy działalność duszpasterska nie była już zakazana, całkowicie zaangażowali się w tworzenie Kościoła na terenie Korei, prace nad przekładem Biblii na język koreański, nauczanie teologii i tym podobne działania, toteż nie mieli czasu na sporządzanie materiałów historycznych, które mogłyby posłużyć późniejszym badaczom.

Niedostatek materiałów źródłowych spowodował, że autorka niniejszej pracy zetknęła się z kilkoma trudnościami podczas prowadzenia badań : pierwszą i zarazem chyba najdotkliwszą z nich jest nieścisłość faktograficzna : jedno źródło informuje o jakimś wydarzeniu, inne pomija je całkowitym milczeniem. Ogółem rzecz ujmując, wydarzenia, o których w swoich publikacjach wspomina kilku badaczy można by policzyć na palcach, natomiast sporo jest takich wydarzeń, o których wspomina tylko jeden z nich. Często zdarza się też tak, że rozbieżności między poszczególnymi autorami dotyczą dat, lub nazwisk, bądź wieku bohaterów wydarzeń. Jakkolwiek rozbieżności czasowe na ogół nie są duże, jednak w wielu wypadkach znacząco utrudniają, bądź uniemożliwiają ustalenie spójnej chronologii wydarzeń, a materiału jest zbyt mało, aby z pewnością ustalić, który z autorów ma rację, czy choćby jest jej bliższy. Biorąc powyższe pod uwagę należy się niestety liczyć z faktem, że chronologia wydarzeń zawarta w niniejszej pracy jest niekiedy niespójna. To samo dotyczy nazwisk i wieku²¹ niektórych bohaterów wydarzeń, na przykład francuskich księży, którzy jako pierwsi

²¹ Dobrym przykładem na zilustrowanie dwóch ostatnich trudności jest ksiądz Vellozo, który, niczym tajny agent wywiadu, występuje w źródłach pod trzema różnymi nazwiskami, przy czym źródła owe nie podają skąd się one wzięły i którego z nich używał najczęściej. Inną rozbieżnością dotyczącą tego duchownego jest wiek, w którym poniósł on śmierć męczeńską : w tym wypadku różnice między dwoma badaczami, którzy o tym wspominają idą tak daleko, że nabierają wręcz humorystycznego odcienia : dr Duck – Whang Kim informuje, że w chwili śmierci

przyjeżdżali do Korei : Park Do-sik w swojej książce podaje tylko ich nazwiska, niekiedy zapisane wyłącznie alfabetem koreańskim, to znaczy tak jak się je wymawia, a dr Duk – Whang Kim podaje nazwisko z pierwszym imieniem, lub z samym tylko inicjałem, stąd czasami trudno się zorientować, czy obaj badacze mówią o tej samej osobie. Najdokładniejszy pod tym względem jest Wiliam Elliot Griffis, który rzetelnie podaje wszystkie imiona duchownych francuskich, którzy często mieli ich kilka.

Osobną kwestią, za to wspólną dla wszystkich badaczy, których prace autorka ma do dyspozycji jest niemal zupełny brak komentarza do opisywanych wydarzeń. Wyjątkiem od tej zasady jest być może ksiądz Mun Gyu Hyeon, ale też nie do końca, bowiem jego komentarz do opisywanych wydarzeń jest niesłychanie jednostronny : czytając jego publikację można odnieść wrażenie, że napisał ją tylko po to, aby koreańskiemu Kościołowi Katolickiemu wytknąć jego błędy i zaniedbania, jakkolwiek dzieje tego Kościoła umieszcza na bardzo szerokim tle społeczno – kulturowym. Reszta badaczy konsekwentnie unika jakiegokolwiek komentarza. Unikają go także badacze zajmujący się protestantyzmem i to tak dalece, że książki przez nich pisane przypominają raporty.

Wszystkie opisane wyżej trudności dotyczą w zasadzie wyłącznie historii koreańskiego katolicyzmu i zdaniem autorki to właśnie fakt, że one występują potwierdza tezę o znikomej ilości materiałów źródłowych

Po uwagach natury ogólnej autorka chciałaby w sposób nieco bardziej szczegółowy omówić niektóre z pozycji, na podstawie których powstała niniejsza publikacja.

Do najbardziej pomocnych źródeł jeśli chodzi o historię katolicyzmu w Korei, należy „Wiara męczenników” autorstwa Park Do-sika, „ A History of Religions in Korea” napisana przez dr Duk – Hang Kima, „The Catholic Church in Korea. Its Origins” Juana Ruiz-de Medina S.J. oraz „Corea The Hermit Nation” Wiliama Elliota Griffisa. Jakkolwiek dwie ostatnie pozycje nie zostały napisane przez Koreańczyków, jednak bezsprzecznie zasługują na uwagę, dlatego autorka zdecydowała się poświęcić im parę słów komentarza, mimo, iż odbiegają nieco od właściwego przedmiotu niniejszego rozdziału.

„The Catholic Church in Korea. Its Origins” jest obszerną publikacją napisaną przez nieżyjącego już Juana Ruiz-de Medina S.J. Powstała ona w języku hiszpańskim i została przetłumaczona na język angielski. Pewne wzmianki występujące w źródłach koreańskich mogą świadczyć o tym, że książka ta jest znana w kręgach badaczy koreańskich. Stawia ona i za pomocą wielu unikatowych materiałów stara się udowodnić tezę, że katolicyzm w Korei nie rozpoczął się, jak przyjmuje większość źródeł, w 1794 r. , lecz mniej więcej dwieście lat

ci ksiądz miał 31 lat, a Wiliam Eliot Griffis – że 50.

wcześniej – za czasów inwazji japońskiej na Półwysep Koreański. Jednak czytając źródła koreańskie można odnieść wrażenie, że nie podzielają one tej hipotezy : część badaczy jak na przykład Park Do-sik, czy dr Duk Hang Kim w ogóle o niej nie wspomina, choć opisuje wydarzenia mające związek z katolicyzmem, i dziejące się w okresie inwazji japońskiej, lub po niej , jednak jeszcze przed rokiem 1794, natomiast ksiądz Mun Gyu Hyeon w swojej książce pod tytułem : „Historia katolicyzmu w Korei” wspomina o niej, ale w sposób raczej marginalny : wydarzenie, które dla Juana de Medina stanowi klucz do poparcia jego tezy ksiądz Mun umieszcza w przypisie wspominając tylko, że istnieją hipotezy na temat wcześniejszego rozpoczęcia się katolicyzmu w Korei. Zdaniem autorki, mimo imponującej ilości materiałów, do jakich udało się dotrzeć hiszpańskiemu jezuitcie, wciąż jeszcze jest ich za mało, aby można było w sposób zadowalający udowodnić jego hipotezę.

Kolejnym cennym źródłem informacji jeśli chodzi o rozwój katolicyzmu w Korei jest poświęcona mu część w obszernej publikacji historycznej autorstwa Amerykanina - Wiliama Elliota Griffisa pod tytułem : „Korea Państwo Zamknięte” pochodząca z 1904 r. Badacz ten podaje wiele interesujących informacji i szczegółów dotyczących rozwoju katolicyzmu w Korei, często pomijanych przez innych badaczy, jak choćby wspomniane wcześniej imiona francuskich misjonarzy, czy nazwy okrętów wojennych biorących udział w wydarzeniach politycznych mających wpływ na sytuację katolików na Półwyspie Koreańskim, lub drobne szczegóły ubioru księdza Andrzeja Kima mające ułatwić jego rozpoznanie na granicy chińsko-koreańskiej przez grupę katolickich wiernych chcących przedostać się do Korei. W książce Griffisa nie brakuje również odniesień do sytuacji społeczno politycznej nie tylko w Korei, lecz także w państwach ościennych, szczególnie w Chinach w okresie rozwoju katolicyzmu. Autor, mimo, że tak jak większość pozostałych naukowców zajmujących się tym tematem, jest dość wstrzemięźliwy w komentowaniu opisywanych przez siebie faktów, zjawisk i tendencji, to jednak wprost mówi o tym, że Korea przez długie wieki pozostawała wasalem Chin, nie wspominając o tym, że nominalnie była państwem niezależnym, jak też nie waha się używać ostrych słów w odniesieniu do niektórych, nagannych jego zdaniem poczynań władcy, na przykład, gdy mówi o reakcji cesarza na wiadomość o skazaniu na śmierć i wykonaniu wyroku na chińskim duchownym wysłanym do Korei na misje : według relacji naukowca cesarz nie szczędził królowi koreańskiemu gorzkich słów sugerując jednocześnie, że odpowiednio wysoka suma pieniędzy poprawiłaby mu humor, jako, że nie byłby sobą, gdyby nie uszczuplił zasobów swego uniżonego wasala.

Spośród źródeł niekoreańskojęzycznych autorka wykorzystwała w swej pracy także opracowanie Adama Wiczorka zatytułowane : „Historia Kościoła Katolickiego w Korei, na

Nowej Gwinei, Wyspach Salomona i w Tajlandii” w części dotyczącej Korei, zamieszczone w zbiorowej publikacji pod tytułem : „Jan Paweł II na Dalekim Wschodzie” oraz dwa artykuły. Wszystkie te trzy publikacje, mimo, iż wykraczają poza zakres tematyczny niniejszej rozprawy, jednak zawierają niezwykle cenne, wręcz unikatowe informacje dotyczące kwestii poruszanych przez autorkę, dlatego zostały przez nią wykorzystane.

Następną publikacją szeroko wykorzystaną w niniejszej pracy jest książka dr Duk-Whang Kima po tytule : „A History of Religions in Korea” wydana w 1994 r. przez wydawnictwo Daeji Munhwa-sa . Autorka pragnie przy tym nadmienić, że w swojej pracy wykorzystywała tylko fragment tej pracy dotyczący katolicyzmu. Jego cechą charakterystyczną jest to, że relacjonuje rozwój katolicyzmu na tle, czy też w powiązaniu z ówczesnymi wydarzeniami politycznymi. Autor stara się pokazać wpływ, jaki katolicyzm wywarł na ówczesną politykę Korei i odwrotnie oraz ułożyć wydarzenia w kolejności chronologicznej, z czym większość autorów ma, jak się wydaje, kłopoty i raczej tego unika, lub stosuje chronologię uproszczoną, to znaczy, że podaje daty wielkich prześladowań i wydarzeń z nimi związanych. Inna sprawa, że pierwsze sto lat katolicyzmu w Korei upłynęło niemal wyłącznie pod znakiem prześladowań, które z czasem stały się tragicznymi kamieniami milowymi wyznaczającymi bieg tej historii i nie mającymi precedensu. W tym miejscu można by pokusić się o postawienie ostrożnej tezy, że nie było to nawet kilka odrębnych prześladowań, lecz jedno wielkie prześladowanie trwające niemal sto lat z krótkimi przerwami, ponieważ okresy spokoju za każdym razem nie trwały dłużej niż kilkanaście lat.

Zgodnie ze swoją koncepcją, dr Kim skupiając się przede wszystkim na politycznym aspekcie opisywanych przez siebie wydarzeń, na ogół nie zamieszcza opisów męczeństwa ofiar, czy informacji dotyczących na przykład życia ludzi w tamtych czasach. Jego informacje dotyczące samych prześladowań są zazwyczaj skromne i ograniczają się do ogólnej liczby ofiar. Wyjątek stanowi jedynie opis zamieszek na wyspie Jeju na początku XX w., który jak na tego naukowca jest dość szczegółowo opisany. Wzorem innych badaczy doktor Kim nie komentuje opisywanych wydarzeń.

Inną cechą charakterystyczną opisywanego fragmentu publikacji jest to, że urywa się on na początku XX w. , mniej więcej na roku 1905 r. czyli na faktycznym, a nie tylko formalnym początku okupacji Korei przez Japonię. Trudno dokładnie powiedzieć dlaczego autor postanowił zakończyć ją akurat w tym momencie historii. Być może uznał, że początek okupacji japońskiej stanowi swoistą cezurę w dziejach Korei, a zarazem i katolicyzmu w tym kraju, natomiast po zakończeniu okupacji kończy się historia, a rozpoczynają czasy współczesne. Oczywiście powyższe twierdzenie jest wyłącznie hipotezą autorki.

Kolejną pozycją zaliczaną do koreańskiego piśmiennictwa religijnego i szeroko wykorzystaną w niniejszej pracy jest „Wiara męczenników” autorstwa Park Do-sika., która ukazała się w 1978 r. w Seulu nakładem Wydawnictwa Św. Pawła. Ta stosunkowo niewielka pozycja licząca 178 stron powstała w języku koreańskim i jest napisana stylem raczej popularnonaukowym, niż stricte naukowym. Autor rozpoczyna swój opis dziejów katolicyzmu w Korei od roku 1794. Wspomina wprawdzie o inwazji japońskiej na Koreę i o związanym z nią przyjeździe do Korei pierwszego katolickiego księdza, ale nie poświęca temu wydarzeniu większej uwagi, raczej mówi, że księdzu, mimo jego szczerych chęci, nie udało się zapoznać Koreańczyków z wiarą katolicką, ponieważ czasy wojenne nie sprzyjały temu. Opisując rozwój katolicyzmu po roku 1794 krótko przedstawia społeczno-polityczną sytuację Korei przed przybyciem na jej teren wiary katolickiej, natomiast sporo uwagi poświęca okolicznościom powstania pierwszej wspólnoty wierzących i temu jak radziła ona sobie w pierwszych latach istnienia bez obecności kapłana - to jego relacji zawdzięczamy wiadomości o „systemie udawanego kapłaństwa”. Autor ten podaje również wiele nazwisk koreańskich wiernych oraz wiele szczegółów dotyczących torturowania katolików, aby zapanowali na nich wyroki śmierci. (Ponieważ opisy te są bardzo drastyczne, więc autorka nie zdecydowała się na zacytowanie żadnego z nich w swojej pracy.) Poza tym jako jedyny spośród omawianych naukowców od czasu do czasu przerywa tok opowieści o dziejach chrześcijaństwa, aby zamieścić fragment o treści czysto religijnej, mówiący na przykład o tym, jak się ma postawa koreańskich męczenników do Ewangelii, lub fragment będący czystą analizą Ewangelii. Obecność tego typu fragmentów stanowi cechę charakterystyczną tej książki i świadczy o przygotowaniu teologicznym autora.²² Nadto zamieszcza on wiele interesujących szczegółów, których nie zamieszczają inni autorzy : fragmenty listów więziennych pierwszego kapłana koreańskiego, księdza Andrzeja Kima, czy oficjalne dokumenty państwowe dotyczące katolików.

Duża obszerniejsza od poprzedniej jest 2-tomowa publikacja księdza Mun Gyu Hy-eona pod tytułem : „Historia chrześcijaństwa w Korei.” Jest to książka o charakterze wybitnie naukowym dość trudna w lekturze ze względu na to, że jak wspomniano wcześniej, autor patrzy na koreański katolicyzm z bardzo szerokiej perspektywy umieszczając go na tle nie tylko historii samej Korei, ale także świata, a po drugie często odwołuje się także do historii Kościoła wyczerpująco analizując wybrane kwestie. Przytacza także ogromną ilość tekstów źródłowych, przy czym zdarza się niekiedy, że dwa różne teksty są do siebie uderzająco podobne

²² Jak wynika z jego notki biograficznej zamieszczonej na końcu rzeczony książki rzeczywiście ukończył on teologię na Katolickim Uniwersytecie.

w treści (tak było na przykład, kiedy autor omawiał postawę Kościoła wobec kwestii wyznania shintoizmu.) Ksiądz Mun, odmiennie niż inni badacze, komentuje opisywane przez siebie wydarzenia, tyle, że ten komentarz jest niemal wyłącznie zjadliwie negatywny. O ile Park Do-sik często podkreśla niezwykle okoliczności pojawienia się katolicyzmu na Półwyspie Koreańskim i chwali Koreańczyków za to, że mimo niesprzyjających warunków potrafili go zachować, o tyle ksiądz Mun Gyu Hyeon widzi go niemal wyłącznie w czarnych barwach i nie szczędzi słów krytyki. Cechą charakterystyczną jego opracowania jest to, iż podkreśla on narodowy charakter katolicyzmu koreańskiego. Książka jest cenna jako materiał źródłowy ze względu na to, że zawiera bardzo wiele szczegółowych informacji, których nie zawierają inne publikacje na ten sam temat, oraz ze względu na komentarz, który stanowi jej cechę charakterystyczną.

Ostatnią pozycją mówiącą o początkach katolicyzmu w Korei jest współczesna powieść pani Hahn Moo Sook zatytułowana : „Poszukując Boga”, a przetłumaczona na język polski przez dr Halinę Ogarek-Czój. Jest to powieść oparta na faktach autentycznych. Nie jest to oczywiście źródło naukowe w pełnym tego słowa znaczeniu, ale autorka wspomina o nim w tym miejscu, aby pokazać, że początki katolicyzmu były na tyle znaczącym wydarzeniem w historii, że weszły do dziedzictwa kulturowego Korei i stały się tematem utworów literackich. Poza tym powieść ta na tyle wiernie opisuje wydarzenia historyczne, że nawet nie będąc publikacją naukową stanowi cenne źródło wiedzy o początkach katolicyzmu w Korei, sytuacji Korei w tamtym okresie oraz stosunku Koreańczyków do zjawiska, jakim był katolicyzm, ponieważ po lekturze tej książki ma się niezbitą pewność, że katolicyzm był nie tylko wiarą, czy światopoglądem, który na skutek splotu różnych okoliczności zawędrował na odległe tereny, lecz zjawiskiem, które wprawdzie pojawiło na Półwyspie Koreańskim cicho i niemal niezauważalnie, ale niebawem odwróciło życie jego mieszkańców o 360 stopni nie pozwalając pozostać na sobie obojętnym, choćby nawet ktoś chciał. Co więcej, nagle okazało się, że istnieje grupa ludzi, która przez całe życie poszukiwała Boga nawet nie zdając sobie z tego sprawy, a huraganowe zmiany, jakie zaszły w kraju i w ich osobistym życiu po nadejściu katolicyzmu powitała de facto z wielką ulgą....

W porównaniu ze źródłami dotyczącymi katolicyzmu źródła mówiące o protestantyzmie wydają się dużo bardziej uporządkowane i nie nastęrczają wielu trudności badawczych. Ściślej rzecz biorąc, należałoby powiedzieć, że nie nastęrczają żadnych, ponieważ nie ma w nich ani rozbieżności faktograficznych, ani chronologicznych. Autorzy tych opracowań naukowych, którymi dysponowała autorka (wyłącznie Koreańczycy piszący w swoim ojczystym języku) opisują wydarzenia w doskonałym porządku chronologicznym i na ogół bardzo szcze-

gółowo, niemalże rok po roku. Stosunkowo wiele miejsca poświęcają kwestii przekładu Biblii na język koreański i związanych z tym trudnościom oraz piszą w jaki sposób poprawiano, ulepszano i uwspółcześniano pierwsze tłumaczenie Pisma Świętego. (Dostępne autorce źródła poświęcone katolicyzmowi nie piszą nic na ten temat.) Drugą istotną sprawą, a zarazem cechą charakterystyczną wyznań protestanckich na ziemi koreańskiej jest to, w jaki sposób misjonarze prowadzili swoją właściwą działalność ukrytą pod działalnością edukacyjną, czy medyczną, albowiem w początkowym okresie nie wolno im było sprawować wobec Koreańczyków żadnej posługi duszpasterskiej. Obie te działalności „pośrednie” przyczyniły się do niebywalej popularności protestantyzmu, ponieważ przed przybyciem europejskich misjonarzy Koreańczycy nie znali ani nowoczesnego lecznictwa ani szkolnictwa. Dwa główne źródła wykorzystane przez autorkę do napisania części poświęconej koreańskiemu protestantyzmowi : „Historia Kościoła [protestanckiego] w Korei” autorstwa Kim Jeong Jae oraz publikacja nosząca taki sam tytuł autorstwa pastora Jeong In Seong nie podają szczegółowych informacji na temat jak w praktyce wyglądała na przykład działalność lecznicza misjonarzy, czyni to natomiast skrypt wydany przez Wydział Teologii w Instytucie Teologicznym na prowadzonej przez Radę Starszych Akademii Teologicznej pod tytułem : „Studium poświęcone procesowi rozwoju chrześcijaństwa oraz modernizacji Korei na podstawie [pism] pierwszych misjonarzy w Korei”. Można w nim znaleźć wiele ciekawych szczegółów dotyczących początkowego okresu pobytu pierwszych amerykańskich misjonarzy w Korei, dość dokładne biografie najważniejszych z nich, a nawet nieco danych statystycznych (ile wykonano operacji z zastosowaniem narkozy w początkowym okresie działania danego szpitala, to jest przez określoną liczbę lat.) Z uwagi na tego rodzaju ciekawe, a zarazem unikatowe dane skrypt powyższy jest bardzo cennym źródłem informacji, należy jedynie żałować, że obejmuje tylko początki rozwoju protestantyzmu w Korei, a nie całą jego historię, tym bardziej, że, podobnie jak pozostałe, wymienione przez autorkę źródła dotyczące tego tematu, napisany jest prostym i zrozumiałym językiem.

Jak wspomniano wcześniej, obie „Historie Kościoła [protestanckiego] w Korei” zawierają bardzo dużo szczegółów na temat powstania, organizacji i działalności Kościoła (niektóre z nich zostały przez autorkę pominięte, aby polski czytelnik nie dysponujący na ogół szeroką wiedzą na ten temat nie zagubił się w ich gąszczu), z tym, że publikacja pastora Jeonga jest nieco ogólniejsza, pokazująca Kościół bardziej od strony należących do niego wiernych. Przejawem takiej tendencji jest zamieszczenie w drugiej części książki kilku opowieści o męczennikach²³. O ile pierwsza część tej książki może być z powodzeniem uznana za publi-

²³ Opowieści te zostały szerzej przedstawione w ostatniej części niniejszego rozdziału.

kację naukową, o tyle druga ma charakter czysto literacki, tym bardziej, że jedna z opowieści zawiera nawet fragment poematu napisanego przez jednego ze współczesnych poetów koreańskich, a poświęconego męczennikowi, o którym jest ta opowieść. Tym samym dowiadujemy się, że nie tylko krwawe początki katolicyzmu w Korei stały się podstawą dla dzieł literackich, lecz także bohaterska postawa duchownych (a także wiernych) protestanckich, którzy często życiem płacili za swój nieugięty sprzeciw w kwestii przymusowego wyznawania shintoizmu za czasów okupacji japońskiej.

Druga „Historia Kościoła [protestanckiego] w Korei” nie zawiera elementów literackich, jest dziełem naukowym w pełnym znaczeniu tego słowa. Dużo więcej miejsca niż poprzednia poświęca Kościołowi protestanckiemu po wyzwoleniu Korei spod okupacji japońskiej oraz kwestiom związanym z rozwojem teologii. Oba te tematy zostały przez autorkę niniejszej pracy jedynie zasygnalizowane bez wdawania się w szczegóły : pierwszy z uwagi na fakt, że ówczesne podziały wewnątrz koreańskiego Kościoła Ewangelicko-Reformowanego i Metodystycznego miały raczej charakter epizodyczny : Kościoły te dzieliły się, by po kilku latach znów się połączyć, natomiast zbytnie nagromadzenie obco brzmiących nazw i nazwisk mogłoby niepotrzebnie zaciemnić obraz chrześcijaństwa, który niniejsza dysertacja chciałaby nakreślić. Z tego samego powodu rozwój teologii został omówiony bardziej pod kątem ogólnych tendencji niż szczegółowych informacji.

Ogólnie rzecz biorąc, gdyby chcieć krótko określić różnicę między źródłami na temat koreańskiego katolicyzmu i protestantyzmu, to można powiedzieć, że te pierwsze zawierają mniej informacji o charakterze ściśle historycznym, natomiast są zdecydowanie bardziej różnorodne pod względem stylu, niż te drugie, które wprawdzie na ogół zawierają mnóstwo uporządkowanych chronologicznie faktów, natomiast pod względem stylu są niesłychanie jednolite.

b/ Chrześcijaństwo w Korei w świetle piśmiennictwa naukowego

Katolicyzm w Korei

Zgodnie z tym, co podaje jeden ze współczesnych koreańskich uczonych, dr Duk-Whang Kim, w swojej książce pod tytułem : „Historia Religii w Korei”, Huh Kyun wydaje się być pierwszym spośród koreańskich uczonych konfucjańskich, który poznał i przyjął katolicyzm²⁴, zwany Zachodnią Nauką, lub Studiami o Niebie. Oprócz tego, że był uczonym, pełnił funkcję ministra sprawiedliwości, był również cenionym pisarzem i poetą. W 1606 r. został członkiem delegacji udającej się do Chin, a właśnie wtedy włoski jezuita – o. Matteo Ric-

²⁴ O możliwości zetknięcia się Koreańczyków z katolicyzmem podczas inwazji japońskiej w latach 1592-1597 mówi rozdział I niniejszej rozprawy.

ci, który przyjechał do Chin sześć lat wcześniej, głosił w Pekinie Ewangelię, pracując na dworze cesarskim. Przebywając tam Huh Kyun widział nowo wybudowany kościół katolicki, przywiózł ze sobą mapy oraz książkę pod tytułem : „Nauczanie Dwunastu Doktryn” i po dogłębnym jej przestudiowaniu doszedł do wniosku, że katolicyzm jest lepszym wyznaniem niż konfucjanizm, więc porzucił studia nad nim przyjmując Zachodnią Naukę, a w środowisku jej adeptów był podziwiany jako ten, który głosi innym Ewangelię. W późniejszych latach swojego życia został opuszczony, bo przepowiedział inwazję Mandżurów na Koreę. Na domiar złego został wplątany w spisek mający na celu zamordowanie króla i zginął w 1618 r.

W kilka lat później inny konfucjanista nazwiskiem Lee So Kwang - minister spraw wewnętrznych za panowania królów Sunjo, Kwanghae i Injo po raz pierwszy przedstawił katolicyzm na forum publicznym. On także został mianowany członkiem delegacji udającej się co roku do Pekinu. Przywiózł stamtąd do domu książki napisane przez o. Mateo Ricci, takie jak : „Traktat o prawdziwym Panu Niebios²⁵” i „Teorię Przyjaźni” i pilnie oddawał się ich studiowaniu.

Jak mówi wspomniany wyżej uczyony, od końca panowania chińskiej dynastii Ming (1368-1644) kultura zachodnia stawała się coraz bardziej widoczna w Chinach, za sprawą zachodnich misjonarzy pracujących jako naukowcy na dworze cesarskim, i Koreańczycy mieli okazję ją poznać. W tym czasie w Mandżurii do władzy doszła dynastia Ching, wypierając dynastię Ming. W 1636 r. doszło do najazdu Mandżurów na Koreę. Król koreański nie był w stanie go odeprzeć i poddał się. Król mandżurski porwał na swój dwór dwóch książąt koreańskich. Kiedy dynastia Ching przeniosła stolicę do Pekinu, obaj książęta również zostali tam zabrani. Przebywając tam poznali jezuitę – o. Adama Schalla, od którego nauczyli się między innymi matematyki i astronomii. Książę So Hyeon interesował się szczególnie doktryną katolicką i zezwolił, aby udzielono chrztu podległym mu ludziom. Kiedy szykował się do powrotu do Korei z długiego wygnania, poprosił o. Adama Schalla, aby wysłał z nim misjonarzy, którzy mogliby pracować w jego ojczyźnie, ale z powodu „braków kadrowych”, czyli, braku dostatecznej liczby misjonarzy, jego marzenie pozostało niespełnione, więc zabrał ze sobą tylko książki na temat matematyki i astronomii, krzyże i inne poświęcone dewocjonalia. Otrzymał także pozwolenie, aby zabrać ze sobą kilka dam dworu i 5 eunuchów, którzy przyjęli wiarę katolicką. Książę So Hyeon zamierzał skorzystać z ich pomocy w czasie głoszenia katolicyzmu w Korei i studiowaniu zachodnich nauk. Niestety rozchorował się i zmarł zaledwie 70

²⁵ W języku koreańskim tym niezwykle grzecznym mianem określa się Boga. Ze względu na swe sinokoreańskie pochodzenie uchodzi ono za bardziej nacechowane honoryfikatywnie niż rodzime „Hanynim”, czy, jak mówią protestanci, „Hananim”, a znaczeniowo jest z nim tożsame.

dni po swoim powrocie do ojczyzny, a księgi, które przywiózł zostały spalone, gdyż sądzono, że to one przyczyniły się do jego śmierci.

Zdaniem Park Do-sika, autora książki pod tytułem : „Wiara męczenników”, początkowo katolicyzm traktowany był przez tych, którzy się z nim jako pierwsi zetknęli, jako jedna z zachodnich nauk, ideowe źródło z którego wzięły początek zachodnia nauka i technologia, w miarę jednak coraz dogłębszych studiów przekonywali się, że nie jest to nauka, lecz religia. Jedną z pierwszych książek poświęconych doktrynie katolickiej jaka trafiła do ich rąk był „Traktat o prawdziwym rozumieniu Boga” – rodzaj katechizmu napisany przez pracującego w Chinach włoskiego misjonarza o. Matteo Ricci i przetłumaczony na język chiński z myślą o tym, aby rozprowadzać go w Państwie Środka i aby stanowił pomoc w głoszeniu Chińczykom wiary katolickiej. Uczni koreańscy dowiedzieli się z niej o tym, czego nie było w konfucjanizmie : o Panu Wszechświata, stworzeniu, wiecznym szczęściu istoty ludzkiej, duszy nieśmiertelnej i innych sprawach. Wśród tych uczonych byli wspomniani wcześniej Lee So Kwang i Huh Kyun, a także Yoo Mong In, Lee Ik, Am Jang Bok, Lee Hun Kyung i inni.

Zgodnie z tym , co pisze dr Duk – Whang Kim, za panowania króla Yungjo zapal do studiowania Zachodniej Nauki jeszcze wzrósł, a jej religijny charakter stał się bardziej widoczny. Wprawdzie niektórzy uczeni krytykowali tych, którzy studiowali nową naukę, lub starali się żyć zgodnie z jej wskazaniem, niemniej jej znajomość była konieczna, aby uznać kogoś za erudyte. Niewątpliwie jednym z najwybitniejszych był Lee Ik. Jego zapal do studiowania zachodniej wiedzy był tak wielki, że przeczytał nie tylko książki o katolicyzmie, lecz także astronomii, topografii, matematyki i fizyki. W tym czasie doszło do zamieszek między uczonymi należącymi do różnych frakcji politycznych. Nie chcąc być w nie zamieszonym Lee Ik wycofał się z życia publicznego i całkowicie poświęcił zgłębianiu zachodniej wiedzy. Król wprawdzie namawiał go, aby powrócił do życia publicznego, ale uczyony odmówił.

Jak opisuje we wspomnianej już książce dr Kim, jeden z następców Lee Ika – Hong, Yu Han aż się palił do studiowania pism katolickich i praktykowania wiary. Jako pierwszy zachowywał dzień wolny od pracy w każdy siódmy dzień tygodnia powstrzymując się wtedy od jedzenia wykwintnych potraw, choć nie było takiego wymogu. Gdy spotkał kogoś, kto zachorował w podróży, wiozł go na swoim koniu, samemu idąc pieszo i to bez względu na status społeczny chorego, zawsze też chętnie dzielił się swym majątkiem z ubogimi : kiedyś zwrócił nabywcy cenę sprzedanego mu gruntu, który zniszczyła powódź.

Europejczykom wychowanym w tradycji katolickiej może wydawać się to oczywiste, ale jak na ówczesne czasy i ówczesne realia społeczne, było to postępowanie zaiste rewolucyjne. Hong, Yu Han, choć nie był ochrzczony, starał się żyć zgodnie z doktryną katolicką i

tak samo postępowali inni uczeni tworzący pierwszą, na razie nieformalną, wspólnotę katoliczką. Byli to między innymi : Kwon Il Shin²⁶ wraz ze swoim bratem Kwon Chul Shinem, Chung Yak Yong i jego brat Chung Yak Jun. Większość z nich, oprócz tego, że była wytrawnymi uczonymi należała do tzw. Frakcji Południowej, która cieszyła się poparciem panującego ówczesnie monarchy i rywalizowała z tzw. Frakcją Zachodnią. Tarcia między tymi dwoma ugrupowaniami były jedną z istotnych przyczyn prześladowań katolików, ale o tym będzie mowa nieco później.

Według tego, co pisze w swojej publikacji ks. Mun Gyu Hyeon,²⁷ grupa kilkunastu uczonych wśród których znajdowali się także ci wcześniej wspomniani, spotkała się w leżącej w górach niewielkiej świątyni buddyjskiej i tam przez ponad dziesięć dni zgłębiała nie tylko pisma Konfucjusza i Mencjusza, lecz także matematykę i geografię oraz niektóre elementy doktryny katolickiej, takie jak : istnienie Boga, Boską Opatrzność, nieśmiertelność duszy, siedem grzechów głównych oraz siedem odpowiadających im cnót, korzystając z prac napisanych w Pekinie przez jezuitów i przywiezionych do Korei. Czuli, że im lepiej poznają katolicyzm, tym ich zainteresowanie nim wzrasta. Doszli do wniosku, że Jezus jest wielki, a doktryna – rozsądna, więc umówili się między sobą, że będą przestrzegać przykazań i nie pracować w każdy siódmy dzień tygodnia. Także Lee Pyuk, który dołączył do nich później, bowiem, aby wziąć udział w spotkaniu, musiał przemierzyć około 100 li ²⁸ w bardzo mroźny zimowy dzień zaśnieżoną górską ścieżką po której grasowały tygrysy., zgodził się na to. W ten sposób prowadzili życie religijne w oparciu o to, czego zdołali dowiedzieć się z książek : modlili się rano i wieczorem, przestrzegali Dnia Pańskiego, oddawali się medytacji i skrupulatnie zachowywali czystość ciała i ducha.

O tym wydarzeniu wspominają wszystkie źródła naukowe do jakich autorka dotarła w trakcie swej pracy badawczej.. Wiliam Elliot Griffis w cytowanej już wcześniej książce : „Corea the Hermit Nation” także opisuje je w sposób dość szczegółowy, od niego rozpoczynając swój opis dziejów katolicyzmu w Korei, dr Duk-Whang Kim umieszcza je w roku 1778, zaś

²⁶ Jest to prawdopodobnie ta sama osoba, o której wspomina Wiliam Elliot Griffis w swojej książce zatytułowanej : „Corea the Hermit Nation” str. 349, transkrybując jej nazwisko jako „Kwem”. Według tego autora obaj bracia przeszli na katolicyzm i głosili go w miejscu swego zamieszkania (Yang-kun) leżącego 30 mil na wschód od Seulu, a dzisiaj słusznie nazywanego „kolebką wiary”. Kwon Il Shin był doradcą Lee Pyuka i zanim przeszedł na katolicyzm wahał się, czy to zrobić, bowiem był wpływowym uczonym i miał wielu uczniów, toteż przed swoim nawróceniem, które nastąpiło pod wpływem Lee Pyuka był związany naraz z konfucjanizmem i katolicyzmem.

Jeden z jego uczniów – także nawrócony katolik – wrócił do swego domu i tam gorliwie pomagał innym nawróconym. Drugi z braci Kwonów głosił katolicyzm w Prowincji Jolla, natomiast jeden z katolików w stolicy, który był wykształconym tłumaczem po swoim nawróceniu przetłumaczył z chińskiego książkę pod tytułem : „Objaśnienia Ewangelii na niedziele i święta” Zgodnie z tym przekazem jest to pierwsza katolicka książka w języku koreańskim.

²⁷ Książka Mun Gyu Hyeon „Historia Katolicyzmu w Korei t. I, str. 21.

²⁸ Li to chińska miara długości – ok. 0,4 km

Adam Wieczorek – w połowie stycznia 1780 r. według kalendarza słonecznego.²⁹ Z dużą dozą prawdopodobieństwa można założyć, że chodzi o to samo wydarzenie, natomiast tego rodzaju rozbieżności faktograficzne mogą świadczyć o tym, że nie ma zbyt wielu dokumentów dotyczących tamtych wydarzeń, lub że są one niezbyt dokładne. Wyżej opisane wydarzenie jest niezwykle istotne z punktu widzenia rozwoju koreańskiego katolicyzmu ; świadczy o tym, że pierwsi wierni (mimo, iż wtedy nie dostąpili jeszcze łaski chrztu, nic nie stoi na przeszkodzie, aby ich tak nazywać i za takich uważać) bardzo szybko starali się utworzyć wspólnotę i o tym, że mieli świadomość, iż takowa powinna powstać. Świadczy to również o ich dojrzałym podejściu do problemu wyznawania religii, mimo, że aż do momentu zetknięcia się z katolicyzmem nie wyznawali żadnej (Konfucjanizm nie jest religią.). Fakt, że tę dojrzałość posiadali oraz to, że zdecydowali się na wyznawanie katolicyzmu posiadając tak niewiele wiadomości na jego temat jest też dowodem co najmniej na to, iż były to rzeczywiście nietuzinkowe umysły.

W 1783 r. otrzymali wiadomość, że urzędnik państwowy o nazwisku Hwang In Jun jedzie z delegacją do Pekinu w towarzystwie innego urzędnika³⁰ i jego syna – Lee Seung Hona.³¹ Lee Pyuk, który dobrze go znał ucieszył się bardzo z perspektywy jego wyjazdu i zebrał innych uczonych na naradę. Po naradzie zebrali skromną sumę pieniędzy i poprosili Lee, Seung Hona, aby wstąpił do kościoła w Pekinie i dowiedział się więcej na temat doktryny katolickiej oraz sposobów sprawowania kultu i aby przywiózł więcej książek. Według cytowanego wcześniej źródła Lee Pyuk miał powiedzieć co następuje : „*Kiedy będziesz w Chinach nie trać czasu, lecz biegnij do świątyni Pana Nieba i wywiedz się wszystkiego o nowej nauce. W twoje ręce składamy problem, który dla nas jest kwestią życia i śmierci.*”³² Podczas swego pobytu w stolicy Państwa Środka Lee Seung Hoon udał się do Kościoła Południowego, w którym biskupem był Portugalczyk Alexandre de Gouvea OFM, dowiedział się sporo o doktrynie i zasadach sprawowania kultu, po czym został ochrzczony przyjmując imię Piotr. Wracając do Korei zabrał ze sobą krzyże, święte obrazy, różańce, książki i inne prezenty, które przekazał następnie Lee Pyukowi. Lee Pyuk przestudiował dogłębnie książki i zapłonął wiarą w nową religię, a jego ślady poszli inni uczeni, w większości członkowie wspomnianej wcześniej Frakcji Południowej.

²⁹ Adam Wieczorek „Historia Kościoła na Dalekim Wschodzie” str. 180

³⁰ Lee Dok Wook

³¹ Lee Seung Hoon urodził się w miejscowości Pyungchang leżącej w Prowincji Gangweon. W wieku 24 lat zdał egzaminy na urzędnika wyższej rangi w administracji państwowej i był przełożonym urzędników w Pyeongtaek.

³² Adam Wieczorek „Historia Kościoła na Dalekim Wschodzie” str. 180

Według Park Do-sika, autora książki : „Wiara męczenników” Lee Sung Hoon ochrzcił Lee Pyuka³³ imieniem Jan Chrzciciel, a Kwon Il Shina - Francisco Savertio. Po swoim chrzcie Lee Pyuk odwiedził braci Jong i powiedział : „*To wspaniała religia i prawdziwa droga. Najwyższy ulitował się nad naszym narodem i przez nas postanowił sprawić, byśmy uczestniczyli w łasce zbawienia. Ponieważ jest to nakaz Boży, przeto nie możemy zamykać na niego uszu. Musimy głosić Pana i Ewangelię na całym świecie*”.³⁴

Lee Seung Hoon, Lee Pyuk oraz Kwon Il Shin byli faktycznymi założycielami pierwszej katolickiej wspólnoty w Korei. Dzięki ich gorliwości i niestrudzonej pracy powiększała się ona niemalże z dnia na dzień i potrzebowała jakiegoś miejsca, gdzie mogłaby gromadzić się na modlitwę. Zaczęto więc spotykać się w domu Kim Bom Woo na Myung-dong.³⁵

W 1785 r. dowiedziały się o tym władze. Doszły do wniosku, że katolicyzm to jakaś obca, barbarzyńska nauka, która występuje przeciw konfucjanizmowi i postanowiły położyć temu kres : urzędnicy otoczyli dom, ale ponieważ wszyscy zebrani, w liczbie kilkudziesięciu, byli potomkami znanych arystokratów i nie można było ich tak po prostu aresztować, tedy zatrzymano tylko gospodarza, który był tłumaczem³⁶, czyli jak należy przypuszczać, należał do niższej warstwy społecznej, nie obdarzonej tyłoma przywilejami, co *yangbani*.

Po zatrzymaniu poddano go okrutnym torturom oczekując, że zaprze się swojej wiary. Ale Kim Bom Woo, jakkolwiek straszliwie torturowany, wiary się nie zaparł. W końcu skazano go na wygnanie na północ, do Prowincji Chungcheong, gdzie do śmierci wiódł bogobojny żywot. Zmarł zaledwie w kilka tygodni po przybyciu na miejsce, na skutek obrażeń odniesionych na torturach, stając się pierwszym koreańskim męczennikiem.

Park Do-sik w „Wierze męczenników” podaje, że Kim Bom Woo przeżył na wygnaniu zaledwie kilka dni. Tak jak poprzednim razem mamy tu do czynienia z rozbieżnością faktograficzną i na podstawie zebranych źródeł nie sposób określić z całą pewnością jak było w rzeczywistości.

Lee Sung Hoon, który do tej pory dzielnie znosił wszelkie przeciwności nie mógł dłużej znieść nękania swojej rodziny, więc spalił wszystkie swoje katolickie książki i ogłosił, że odstępuje od wiary. Lee Pyuk miał podobny problem : jego ojciec zagroził, że popełni samobójstwo, jeśli syn nie wyrzeknie się nowej wiary. Lee Pyuk nie mógł okazać nieposłuszeństwa ojcu i w końcu on też ogłosił się apostatą, miał jednak z tego powodu tak ogromne wyrzuty

³³ Istnieje prawdopodobieństwo, że to o nim wspomina Griffis na stronie 248 swojej publikacji : „Corea the Hermit Nation” mówiąc, że został ochrzczony imieniem Jan Chrzciciel.

³⁴ Park Do-sik „Wiara męczenników” Wyd. Pauline Seul 1978 str.14.

³⁵ Na miejscu tego domu stoi teraz wspaniała gotycka katedra o tej samej nazwie, co dzielnica, w której się znajduje.

³⁶ Istnieje prawdopodobieństwo, że to właśnie on przetłumaczył książkę, o której wspominał Griffis.

sumienia, że wpędziły go one do grobu i to niestety w znaczeniu zupełnie dosłownym, bowiem zmarł w roku następnym. W tym miejscu warto nadmienić, że tylko dr Kim w cytowanej już pozycji opisuje powyższe epizody.

Gdy prześladowania³⁷ ucichły Lee Seung Hoon i inni apostości zaczęli powracać na łono Kościoła. Pewnego dnia on, bracia Jong, Kwon Il Shin i inni wierni zebrali się, aby porozmawiać o tym, w jaki sposób odnowić wspólnotę i doszli do wniosku, że powinni mieć kapłana. Lee Seung Hoon, który widział w Pekinie katolicką Mszę Św. oraz sprawowanie sakramentu pokuty, sam wybrał spośród swoich towarzyszy biskupa i księży : Kwon Il Shin został biskupem, natomiast Lee Seung Hoon, Yoo Hang Gom, Choi Chang Hyeon , Yi Dan Weon i jeszcze kilka innych osób zostało księżmi. Sprawowali sakrament pokuty i odprawiali Mszę Św. Nie wiedzieli, że aby zostać księdzem należy otrzymać święcenia kapłańskie w obrządku katolickim. Dlatego ten system nosi nazwę „systemu udawanego kapłaństwa.” Pomyśl ten, wynikający z niedostatecznej znajomości doktryny, może wydawać się śmieszny, lub dziwny, szczególnie dla ludzi wychowanych w tradycji chrześcijańskiej, nie należy jednak lekceważyć ich głębokiej wiary i wynikającego z niej przeświadczenia, że powinni założyć wspólnotę, czyli Kościół. Nie potrafimy dzisiaj powiedzieć z całą jednoznacznością, czy przewidywali oni wtedy dalsze prześladowania katolików i czy uważali, że formalna wspólnota wzmocni Kościół na wypadek ich wystąpienia.

Jak podają Park Do-sik oraz ksiądz Mun Gyu Hyeon, „system udawanego kapłaństwa rozpoczął się w roku 1787 i trwał około 2 lat. Zdaniem Park Do-sika, istniał on wyłącznie w Korei i stanowi specyficzny rys historii Kościoła w tym kraju.

Podczas studiowania doktryny członków wspólnoty ogarnęły wątpliwości, czy ich postępowanie jest słuszne, postanowili zatem zwrócić się z tym pytaniem do ówczesnego biskupa Pekinu. Dr Duk-Whang Kim w cytowanej już książce, na stronie 286 mówi, że biskup usłyszał o tym od wiernego, który towarzyszył wysłannikowi do Pekinu udając, że jest kupcem. W 1790 r. nadeszła biskupia odpowiedź, że system jest nieważny i że osoby świeckie mogą ważne sprawować jedynie sakrament chrztu. Katolicy koreańscy natychmiast odstąpili od „systemu udawanego kapłaństwa” i stali się z powrotem zwykłymi wiernymi.

W tym samym liście biskup Gouvea nadmienił, że Kościół w Pekinie rozważa wysłanie do Korei misjonarza i że koreańskim katolikom nie wolno odprawiać, ani uczestniczyć w ceremonii ku czci przodków, ponieważ ceremonia ta ma charakter idolatryczny i jako taka stanowi pogwałcenie I Przykazania Dekalogu. Posługując się pewnego rodzaju skrótem my-

³⁷ Istnieje możliwość, że pod słowem „prześladowania” kryje się m.in. tzw. „wypadek z Jinsan”, o którym jest mowa poniżej.

ślowym można powiedzieć, że ta wzmianka biskupa, jakkolwiek słuszna z punktu widzenia teologicznego, stanowiła pierwszą przyczynę prześladowania koreańskich katolików, jakie rozpoczęło się kilka lat później. Rzeczona ceremonia ku czci przodków wywodzi się z szamanizmu i swymi korzeniami sięga początków państwowości koreańskiej, nic więc dziwnego, że stanowiła niezwykle ważny element tożsamości narodowej Koreańczyków, natomiast wyrzeczenie się jej na rzecz jakiejś obcej, barbarzyńskiej nauki było czymś w rodzaju wyparcia się własnej tożsamości. Jak powiedziano wcześniej, ceremonia ku czci przodków miała rodowód szamanistyczny, ale kult przodków był także istotnym elementem konfucjanizmu, który wręcz nakazywał oddawanie im czci i nie zabraniał czczenia wielu duchów, zaś w Korei końca XVIII w. miał status religii państwowej, jakkolwiek sam religią nie jest. Biorąc powyższe pod uwagę można sobie łatwo wyobrazić w jakim świetle postawiła siebie ta garstka zafascynowanych katolicyzmem uczonych, wychowanych w tradycji szamanistycznej, później buddyjskiej, a z racji swej pozycji zobowiązana do wyznawania konfucjanizmu. Przyjęcie przez nich wiary katolickiej mimo braku kapłana i rzetelnej wiedzy na jej temat musi budzić z jednej strony zdziwienie, bo przecież z racjonalnego punktu widzenia nie powinno do tego dojść, z drugiej – głęboki podziw. Stanowisko biskupa w sprawie ceremonii ku czci przodków stawiało koreańskich katolików w bardzo trudnej sytuacji jeszcze z jednego powodu : odmowa odprawienia tej ceremonii dawała władzom pretekst do prześladowania ich.

W tym czasie znów wielu ludzi odeszło od Kościoła na skutek antykatolickiej kampanii prowadzonej przez ortodoksyjnych konfucjanistów, z których większość należała do Frakcji Zachodniej. Prześladowali oni wierzących zupełnie otwarcie, dlatego, że przewodniczącym Frakcji Południowej był zaufanym człowiekiem króla Jungjo w randze wicepremiera. Ale większość katolików nie zapała się swej wiary nawet pod groźbą śmierci.

Jak podaje cytowany już kilkakrotnie dr Kim, a także Park Do-sik, w siódmym roku panowania tego monarchy człowiek nazwiskiem Yun Ji Chong zdał egzamin urzędniczy i pojechał do Seulu. Tam poznał Kim Bom Woo, który mu pożyczył dwie książki na temat katolicyzmu. W wyniku lektury tychże Yun został ochrzczony przez jednego ze swych krewnych – Jong Yak Juna.

Osiem lat później zmarła matka Yuna, który nie odprawił zwyczajowej ceremonii ku czci przodków, lecz zażądał dla niej katolickiego pogrzebu. Inny z katolików - pochodzący z Gyeonju Kwon Sang Yun nie okazał czci zwłokom swej ciotki, co wzbudziło falę oburzenia wśród jego krewnych i przyjaciół. Dla wrogów katolicyzmu nadszedł wymarzony moment : jeden z nich³⁸ wysłał długi list do wicepremiera z prośbą, aby skazać Yuna na karę śmierci,

³⁸ Hong Rak An

jednocześnie zwrócił się z prośbą do lokalnych władz, aby go aresztowały. Władze wprawdzie wydały stosowny nakaz, lecz zanim urzędnicy dotarli na miejsce obaj winowajcy uciekli ukrywając się w mieście Gwangju na terenie Prowincji Gyeonggi-do, więc urzędnicy aresztowali wuja Yuna zamiast niego. Kiedy zbiegowie o tym usłyszeli zdecydowali się dobrowolnie oddać w ręce władz. Jakkolwiek okrutnie torturowani, nie zaparli się swojej wiary. W końcu wydano ich władzom Prowincji Jolla, gdzie również nie zaparli się wiary, mimo iż torturowano ich jeszcze okrutniej niż poprzednio. W tym czasie wpływowi członkowie Frakcji Zachodniej domagali się, aby nieszczęśników skazano na karę śmierci i zwrócili się z tym żądaniem bezpośrednio do króla Jungjo. Król zezwolił na to, choć bardzo niechętnie, a jego zgoda była w zasadzie bardziej wynikiem silnego nacisku, niż własnych chęci. Yun z dostojeństwem szedł na miejsce kaźni, a Kwon szeptał tylko : „Jezus, Maryja, Jezus Maryja”, bo był bardzo osłabiony po torturach. Na placu egzekucji obaj otrzymali ostatnią szansę, aby zmienili zdanie. Pozostali wierni i zostali ścięci z imionami Jezusa i Maryi na ustach. Zgodnie z opisem tego wydarzenia podawanym przez księdza Muna, w chwili śmierci Yuna zebrani na placu mówili : „Zgrzeszył wobec ludzi, ale nie wobec Boga.” Wydarzenie to przeszło do historii pod nazwą „wypadku z Jinsan.”

Zdaniem dr Kima teraz uwaga członków Frakcji Zachodniej skupiona była na Kwon Il Shinie, który sam administrował Kościołem. Ponieważ jednocześnie gorliwie głosił wiarę został aresztowany i poddany okrutnym torturom, a wreszcie skazany na wygnanie na wyspę Jeju, gdzie zgłosił chęć apostazji ze względu na swoją 80-letnią matkę. Król zesłał go następnie do Prowincji Chungcheong, ale Kwon Il Shin zmarł w drodze tam.

Informacji, aby zgłosił on chęć odstępstwa od wiary nie podają inne źródła naukowe. Wielu znaczniejszych katolików było prześladowanych przez władze, które po „wypadku z Jinsan” uznały ich za „amoralną grupę o wichrzycielskich zapędach” i z tego powodu wiara niektórych się chwiała, ale ogółem rzecz biorąc, wytrwali w wierności zachęceni bohaterskim przykładem Yuna. Mimo prześladowań ich liczba rosła, tak że w 1794 r. osiągnęła 4000. Niemniej, oprócz Kwon Chul Shina i Jung Yak Jeonga, większość członków arystokratycznych rodów zginęła. Ponieważ ci, którzy zostali nie byli w stanie podjąć ciężkiej codziennej pracy w Kościele, więc jego rozwój zależał od ludzi pochodzących z warstwy średniej i niższej.

W okresie tworzenia się pierwszej wspólnoty katolickiej 2/3 jej członków to byli członkowie arystokracji, ale już około roku 1801 sytuacja uległa diametralnej zmianie : na 38 osób kierujących Kościołem 24% stanowili arystokraci, 55% było członkami klasy średniej, 13 % należało do niższej warstwy, a 8% miało nieustaloną przynależność społeczną. Fakt, że w miarę upływu czasu członkowie hierarchii kościelnej wywodzili się spośród coraz niższych

warstw społecznych także stanowi jedną z charakterystycznych cech koreańskiego Kościoła Katolickiego, choć trudno jednoznacznie określić na ile jest to tendencja naturalna, a na ile wymuszona prześladowaniami. Być może, gdyby Kościołowi dane było rozwijać się w spokoju tendencja ta w ogóle by nie zaistniała, lub została by znacznie przesunięta w czasie.

Zgodnie z obietnicą daną koreańskim katolikom biskup Pekinu wysłał im w lutym 1791 r. portugalskiego kapłana z Makao o. Jeana dos Remedios, który zaofiarował się wyjechać do Korei na misje. Opuścił Pekin w towarzystwie kilku chińskich przewodników i po trwającej 20 dni podróży, w środku zimy dotarł do granicy, gdzie przez kolejnych 10 dni oczekiwał na ludzi, którzy mieli wyjść mu na spotkanie, ale na próżno, ponieważ na skutek „wypadku z Jinsan” i związanych z nim prześladowań wierni obawiali się wyjść do granicy. Po daremnym oczekiwaniu ksiądz oraz jego chińscy towarzysze zawrócili z powrotem do Pekinu, gdzie duchowny wkrótce potem zmarł. Tym samym cały plan biskupa Gouvea nie powiódł się, o czym zawiadomił on ówczesnego papieża Piusa VI.

Tę informację podaje w swojej książce dr Kim, a w wersji nieco bardziej uszczegółowionej Wiliam Elliot Griffis

W roku następnym Stolica Apostolska upoważniła diecezję w Pekinie do wspomagania rozwoju wspólnoty katolickiej w Korei. W wyniku tej decyzji, popartej prośbą dwóch koreańskich katolików,³⁹ biskup Gouvea wysłał do Korei 24-letniego chińskiego księdza Choo Moon Mo (Jacquesa Vellozo)⁴⁰. Był on pobożny, silny fizycznie, odznaczał się dużą wiedzą, a z wyglądu przypominał Koreańczyka, idealnie nadawał się więc do spełnienia zadania, jakie przed nim stało.

W lutym 1794 r. opuścił on Pekin i w 20 dni później dotarł do granicy z Koreą. Do grudnia ewangelizował Mandżurię, bo wtedy miała wracać delegacja wysłana z poselstwem do Pekinu. Przyłączył się do jej członków przebrany za Koreańczyka, nocą 23 grudnia 1794 r. przepłynął rzekę i bez przeszkód dotarł do Seulu. Park Do-sik w swojej książce pod tytułem : „Wiara męczenników” podaje, że ksiądz Choo przybył do Seulu 17 grudnia 1794 r. Znow mamy tu do czynienia z rozbieżnościami faktograficznymi, które mogą przemawiać na korzyść tezy, że nie ma dokładnych źródeł historycznych dotyczących tamtego okresu.

Radość koreańskich wiernych nie miała granic, kiedy spotkali się oni ze swoim kapłanem. Zamieszkał on w domu wiernego Choi In Gil, mieszczącym się na Ankook-dong. Uczył się koreańskiego i odprawiał Mszę Św., a kiedy wychodził z domu zakładał strój żałobnika.⁴¹

³⁹ Yun Yu Il i Chi Hwang

⁴⁰ Wiliam Elliot Griffis w swojej książce „Corea the Hermit Nation” na str. 353 podaje, że nazywał się on Jakub Tsiu.

⁴¹ Koreańska etykieta zabraniała rozmawiać z osobami w żałobie.

Dzięki jego staraniom i wyteżonej pracy Kościół bardzo się rozwinął : liczący ok. 4000 wiernych w chwili jego przyjazdu, w roku 1801 osiągnął liczbę 10,000. Jego ówczesny przewodniczący – Jong Yak Jong wydał nawet pierwszy koreański modlitewnik napisany w całości alfabetem koreańskim⁴², aby był dostępny dla wszystkich ludzi, nie tylko dla arystokratów – intelektualistów, jak to miało miejsce w przypadku książek przywożonych z Chin.

Jak podaje dr Kim, pewnego dnia apostata nazwiskiem Han, Yung Ik, który był szpiegiem odwiedził księdza Choo, a potem złożył na niego donos do władz, szczegółowo opisując jego wygląd i ubiór. Władze nakazały aresztować duchownego, ale wierni zorientowali się co mu grozi i udało im się umożliwić mu ucieczkę zanim urzędnicy dotarli do domu. Choi In Gil pozostał w nim twierdząc, że to on jest poszukiwanym duchownym. Razem z nim aresztowano także Yun Yu Il i Ji Hwang. Mimo okrutnych tortur, jakim zostali poddani nie zdradzili miejsca pobytu księdza, ani nie zaparli się swojej wiary. Z połamanymi rękami i nogami i zmiżdżonymi kolanami zostali skazani na śmierć przez ścięcie w więzieniu. Zgodnie z tym co podaje Wiliam Elliot Griffis, ich zmasakrowane i bezgłowe ciała wrzucono do rzeki Han, która wtedy po raz pierwszy, ale niestety nie ostatni spłynęła krwią męczenników. Opisyany wyżej przebieg wypadków podaje w swej książce również dr Kim, w wersji nieco bardziej szczegółowej niż Griffis.

Ksiądz Choo znalazł schronienie w domu pobożnej kobiety nazwiskiem Kang Wan Sook i z jej pomocą kontynuował działalność duszpasterską ponieważ pełniła ona jednocześnie rolę szefowej wspólnoty katoliczek. Kilkakrotnie odwiedził Prowincje Chungcheong i Jolla, aby ochrzcić katechumenów, założył „Towarzystwo Myeong”, którego celem było zgłębianie doktryny katolickiej, przetłumaczył Biblię na język koreański i przygotował materiały ewangelizacyjne. W ciągu 7 lat, kiedy mieszkał u Kang Wan Sook wielu wiernych zostało aresztowanych i straconych. Powodem tego, że jemu udało się przeżyć przez tak długi czas był nie tylko fakt, że gospodyni była mądrą i roztropną kobietą, lecz także to, że była arystokratką, a koreańska etykieta zabraniała obcym wchodzenia do domu arystokratów. Poza tym prawo zabraniało karania kobiet pochodzących z rodzin arystokratycznych, poza niezwykle istotnymi powodami.

Zdaniem Wiliama Elliota Griffisa, we wrześniu 1796 r. ksiądz Choo napisał po łacinie list do biskupa i po chińsku do wiernych. Listy te, napisane na jedwabiu, zostały następnie za-

⁴² W Korei Południowej do dzisiejszego dnia używa się dwóch rodzajów pisma : sinokoreańskich ideogramów, które Koreańczycy przejęli z Chin i które znali jedynie członkowie arystokracji oraz jedyne na terenie Azji alfabetu fonetycznego wynalezione w 1446 r. na polecenie ówczesnie panującego króla Sejonga z myślą o tym, aby także członkowie niższych warstw społecznych byli piśmienni. Nowy alfabet przyjmowano z oporami : początkowo wyższe warstwy w ogóle nie chciały się nim posługiwać w obawie, aby nie posądzono ich o „spoufalanie się z plebem”.

szyte w ubraniach dwóch koreańskich wiernych, którzy przybyli do Pekinu 28 stycznia 1798 r. jako dyplomaci. W listach ksiądz sugerował portugalskiemu władcy, aby ten wysłał poselstwo do króla Korei celem zawarcia traktatu o przyjaźni, który pozwalałby pracować tam lekarzom, astronomom i innym naukowcom. Jak dalej pisze Griffis, portugalski emisariusz nie został wprawdzie wysłany do Korei, ale jesienią tego samego roku u jej wschodnich wybrzeży pojawił się obcy okręt pod brytyjską banderą. Był to okręt wojenny „Providence” uzbrojony w 16 karabinów i dowodzony przez kapitana W.R. Broughtona, który zawinął do portu w Busanie. Jeden z Koreańczyków, który wszedł na jego pokład wzbudził podejrzenia władz i został aresztowany. Anglicy, którzy przybyli na tym okręcie nie mieli pojęcia o tym, że w Korei są chrześcijanie, natomiast koreańscy urzędnicy nie dysponowali na tyle rozległą wiedzą, aby móc odróżnić Anglików od Portugalczyków.

Powyższe wydarzenie opisuje wyłącznie Griffis, inni badacze pomijają je milczeniem, być może dlatego, iż uznają je za marginalne i nie mające zasadniczego wpływu na przebieg rozwoju katolicyzmu w Korei.

W 1800 r. zmarł król Jungjo, który panował w Korei od 1776 r. Miał on liberalne poglądy i sprzeciwiał się prześladowaniu swoich poddanych z jakiegokolwiek bądź powodu. Sympatyzował z członkami Frakcji Południowej, toteż za jego panowania nie było masowych prześladowań katolików, zaś sam król robił, co mógł, aby członkowie popieranej przez niego postępowej Frakcji Południowej, oskarżani przez członków Frakcji Zachodniej o najrozmaitsze przestępstwa, wśród których wyznawanie katolicyzmu było najpoważniejszym, nie ponosili dotkliwych kar – zdarzało się, że nie ponosili wręcz żadnych – kary po prostu nie wykonywano.

Po nim na tron wstąpił jego syn, który w chwili śmierci ojca miał 5 lat, toteż w jego imieniu władzę sprawowała Królowa – Matka Yungjo, ustanowiona regentką na okres małoletności króla. Zdaniem dr Kima była to osoba o ciasnym umyśle, podejmująca błędne decyzje w polityce krajowej. Gdy tylko upłynęło 5 miesięcy ustawowej żałoby po śmierci króla Jungjo, królowa zwolniła ministrów pochodzących z jego nadania, a na ich miejsce mianowała innych, którzy byli zawziętymi wrogami katolików. Zresztą ich prześladowania rozpoczęły się jeszcze podczas trwania uroczystości żałobnych, inspirowane przez członków Frakcji Zachodniej, których regentka upoważniła do tego, aby „wymieść heretyków.” Treść tego upoważnienia w skrócie brzmi jak następuje: w zestawieniu z ortodoksją członków Frakcji Zachodniej katolicyzm to herezja, która mami ludzi bezpodstawnymi naukami o niebie i piekle i prowadzi ich do pogwałcenia cnoty miłości synowskiej, co z kolei owocuje chaosem, dlatego katolicy muszą zostać wyeliminowani. Treść ta w zupełności zadowoliła członków

Frakcji Zachodniej, zaś pomysł skazywania katolików na śmierć pochodził od trzech urzędników⁴³. Dwóch konwertytów – arystokratów zostało natychmiast aresztowanych pod zarzutem wyznawania wiary katolickiej. To dowodzi, że „zbrodnię” wyznawania katolicyzmu traktowano na równi ze zbrodnią na przykład zdrady stanu, wobec której tracą znaczenie wszelkie przywileje, jakie posiada osoba, która się jej dopuściła.

Prześladowanie rozpoczęło się w Prowincji Gyeonggi i szybko ogarnęło cały kraj, do tego stopnia, że w 1801 r. policja nie nadążała z aresztowaniem katolików wszelkiego stanu, wieku i płci. Dowiedziawszy się o tym, dzielny ksiądz Choo oświadczył, że nie może dłużej narażać życia swoich wiernych i 27 marca 1801 r. oddał się dobrowolnie w ręce władz. Ponieważ bez oporu odpowiadał na wszystkie pytania, jakie mu stawiano podczas przesłuchań nie był bardzo torturowany. 31 maja 1801 r., w wieku 31 lat, został skazany na śmierć przez ścięcie i wyrok na nim wykonano na placu egzekucji w Noryangjin.⁴⁴ Jego głowa została wystawiona na widok publiczny, a po pięciu dniach spalona razem z ciałem.

W materiałach źródłowych istnieją rozbieżności co do wieku bohaterskiego kapłana : Wiliam Elliot Griffis podaje, że w chwili śmierci miał on 31 lat, zaś dr Kim – że 50. Biorąc pod uwagę całość materiału oraz psychologiczne prawdopodobieństwo wydaje się, że w tym wypadku Griffis jest bliższy prawdy, niż dr Kim.

Śmierć księdza Choo spowodowała tragedię na dworze królewskim. Król Jungjo miał starszego przyrodniego brata nazwiskiem Lee Geon, a ten miał syna – Lee Dama. Syn został skazany na śmierć za zdradę, a ojciec wygnany na wyspę Kanghwa-do. Żonie Lee Geona oraz jej synowej pozwolono pozostać na dworze. Dzięki jednej z dam dworu nawróciły się obie nas katolicyzm, należały do „Towarzystwa Myung” i często słuchały kazań księdza Choo. Dało to początek plotkom, że zakochały się w nim i miały z nim romans. Plotka ta nie miała oczywiście żadnych podstaw w rzeczywistości, gdyż ksiądz Choo był człowiekiem wiary i o dojrzałej osobowości. Jakkolwiek obie przysięgały, że nie miały z nim nic wspólnego, obie zostały skazane na śmierć. Ponadto na królu spoczywał obowiązek wytłumaczenia się przed swoim suwerenem, czyli cesarzem Chin, z zabicia obywatela jego państwa. Zdaniem Wiliama Elliota Griffisa, w liście pełnym konfucjańskiej ortodoksji wyjaśniał, że Korea od wielu wieków nie wyznaje innej nauki niż ta, której nauczają Chiny i wszelkie inne nauki uznawane są przez nią za dziwaczne i obce. Opisywał katolików jako : „straszną, barbarzyńską i haniebną grupę bandytów”, która „żyje jak najdzikszysy gatunek ptaków” i „uknuli między sobą spisek.” Po czym następował szczegółowy opis tysięcy żołnierzy i okrętów z Europy połączony

⁴³ Byli to : Sa Gan Woon, So Hun Boo i Hon Moon Kwan.

⁴⁴ Obecnie jedna z dzielnic Seulu.

z przeprosinami za zabicie księdza Jakuba i wyjaśnieniem, że został on zabity nie jako obywatel Chin, tylko jako autor spisku. Wiliam Elliot Griffis, który informuje o tym wydarzeniu, dodaje nie bez złośliwości, że w odpowiedzi cesarz chiński nie szczędził koreańskiemu monarsze gorzkich i uszczypliwych słów, dając mu jednocześnie do zrozumienia, że odpowiednio wysoka suma pieniędzy zrekompensowałaby stratę obywatela i poprawiła mu nastrój w tej kwestii. Zapewne Cesarstwo nie byłoby sobą, gdyby pominęło jakąś okazję do uszczuplenia zasobów swego unizonego wasala.

Według dalszych relacji Griffisa, kobieta, u której mieszkał ksiądz Choo, oczekując w więzieniu na wykonanie wyroku śmierci, napisała na swym jedwabnym odzieniu własną biografię oraz inne pisma. Podczas egzekucji błagała, aby jej nie rozbierano, tak jak to czyniono w przypadku mężczyzn - skazańców, lecz pozwolono jej umrzeć w ubraniu. Spełniono jej prośbę i została ścięta wraz z czterema innymi kobietami – służącymi w pałacu królewskim, skazanymi za to, że malowały obrazy o tematyce katolickiej.

W ręce urzędników dostała się też książka autorstwa Aleksandra Wanga pod tytułem : „Główne Zasady Religii Chrześcijańskiej” oraz druga, której pisanie przerwało mu aresztowanie. Po lekturze tych pism urzędnicy doszli do wniosku, że istota wiary katolickiej polega na zdradzie rodziców i króla oraz zniszczeniu rodzaju ludzkiego. Toteż, aby skuteczniej wyrugować katolicyzm ze swego kraju, skazywali na śmierć ludzi wysoko urodzonych i wykształconych, którzy mogliby kierować Kościołem pod nieobecność zagranicznych księży, natomiast ludzi ubogich i prostych wypuszczali na wolność.

Zdaniem Park do-sika, Aleksander Hwang Sa Yeong⁴⁵, widząc, że istnienie Kościoła w Korei jest zagrożone, postanowił zawiadomić o tym biskupa Pekinu. List, który napisał wspólnie ze swym przyjacielem – Tomaszem Hwang Sim nosi datę 29 października 1801 r., napisany jest na zwoju białego jedwabiu o rozmiarach : 62 × 32 cm i liczy 122 linijki oraz 13 384 ideogramy, a jego treść, ujęta w punktach, jest następująca :

1. Korea jest państwem słabym ekonomicznie, więc postanowiliśmy zwrócić się z prośbą do państw zachodnich, aby one wsparły finansowo rozwój naszego Kościoła.
2. Ponieważ Korea jest wasalem Chin, przeto za zgodą cesarza chcemy, aby przysłano nam księdza z Europy.
3. Mamy nadzieję, że Korea zostanie zaanektowana przez Chiny i że wówczas cesarz będzie sprawował nad nią opiekę.

⁴⁵ Hwang Sa Yeong – pochodził z Prowincji Gyeongsang, z Changweon W 1790 r. w wieku 16 lat zdał egzamin urzędniczy *jinsa*. Ochrzczony przez księdza Choo Moon Mo imieniem Aleksander od 1798 do 1799 r. mieszkał w Seulu, pomagając księdzu Choo i katechizując wiernych. Gdy rozpoczęły się prześladowania roku Sinyu (1801) opuścił Seul i udał się do wioski Paeran w hrabstwie Jeochon-kun w Prowincji Jungcheon-do.

4. Ponieważ w Korei przez 200 lat panował pokój, a ludność nie zaznała wojny, więc chcielibyśmy, aby utworzyć „oddziały misyjne” składające się z kilku okrętów i 50-60 tysięcy żołnierzy, które przybyłyby do naszego kraju i zapewniły wolność religijną oraz wymusiły zgodę [między władzą a społeczeństwem.]

List ten miał być potajemnie dostarczony biskupowi Pekinu, ale prawdopodobnie na skutek czyjegoś donosu aresztowano Ok. Cohen Hee, który miał spełnić rolę kuriera. 2 listopada dołączył do niego autor rzeczzonego listu, a trzy dni później – jego pomysłodawca. W zaistniałym sytuacji nietrudno się domyśleć, że wszyscy trzej zostali skazani na śmierć i wyroki wykonano. W tym wypadku trudno nawet dziwić się władzom, że na podstawie lektury wspomnianego listu doszły do wniosku, iż katolicy to jakaś wicherzycielska grupa o nastawieniu antypaństwowym. Król koreański robił co mógł, aby nie dopuścić do pojawienia się obcych wojsk u wybrzeży Półwyspu Koreańskiego, w obawie, że może to doprowadzić do kolonizacji Korei przez któreś z państw europejskich, lub nawet przez kilka z nich jednocześnie, a biorąc pod uwagę ówczesne apetyty kolonialne dużych państw europejskich i Rosji, a także słabość ekonomiczną Korei, zapewne nie był daleki od prawdy i nie wiadomo czym skończyłaby się interwencja europejska w Korei gdyby do niej doszło. Poza tym trzeba jasno stwierdzić dwa fakty : po pierwsze do masowych prześladowań przyczynili się zarówno sami katolicy jak i władze : pierwsi, bo wykazali się polityczną krótkowzrocznością zabiegając o pomoc militarną z Zachodu, a drudzy, bo ich reakcja, jakkolwiek do pewnego stopnia usprawiedliwiona koniecznością dbania o dobro państwa, był jednak cokolwiek przesadzona, jak to pokazują późniejsze wypadki. Ogółem rzecz biorąc, na sytuację katolików w Korei wpływały czynniki polityczne, ekonomiczne i kulturowe i trudno jednoznacznie stwierdzić które z nich miały na nią decydujący wpływ, a które tylko marginalny.

Ostatecznie list, o którym wcześniej była mowa, wysłano do Pekinu w nieco skróconej, liczącej 800 ideogramów, wersji, aby cesarz nie czuł się zaskoczony czytając go, ale jego reakcja na niego była chłodna. Razem z nim wysłano pisemne uzasadnienie prześladowań :

*„Ponieważ Korea od dawna wierna była filozofii konfucjańskiej, a teraz od kilkudziesięciu lat rozprzestrzenia się w niej jakaś barbarzyńska doktryna (katolicyzm), więc kraj jej zabrania, a jej wyznawców skazuje na śmierć.”*⁴⁶

Na skutek prześladowań roku Sinyu zginęli niemal wszyscy przywódcy koreańskiego Kościoła, a do tego wiernym mocno doskwierał brak kapłana, ponieważ od utworzenia pierwszej wspólnoty upłynęło już 11 lat. Toteż grupa nowych wiernych – Jan Yi Yeo Jin, Piotr Sin Dae Bo, Jan Kwon oraz syn Jeong Yak Jonga Paweł Jeong Ha Sang zapoczątkowali Ruch Na

⁴⁶ Park Do-sik „Wiara męczenników” str. 26

Rzecz Odnowy Kościoła i za pośrednictwem biskupa Pekinu zwróciła się do Stolicy Apostolskiej z prośbą o przysłanie księdza. List Jana Kwona z 9 grudnia 1811 r. zawierał m. in. Następującą treść :

„Jedyną nadzieją, jaka nam w tych dniach pozostała jest nieogarnione miłosierdzie Pana Niebios i współczucie ze strony Ojca Świętego. Usilnie prosimy, aby Jego Świątobliwość ulitował się nad nami i szybko przyszedł nam z pomocą. Ponieważ cierpienie nie posiada wartości, natomiast współczucie ze strony Ojca Świętego ma wartość nieskończoną, przeto prosimy o przysłanie kapłana do tych owiec pozbawionych pasterza, który głosiłby wszędzie łaski Pana Jezusa Chrystusa oraz zasady moralne, dbałby o zbawienie naszych dusz i sprawiał, aby Imię Pańskie było otaczane czcią.”⁴⁷



Człowiekiem, który najbardziej przyczynił się do pozyskania duchownego przez Kościół koreański był Paweł Jeong Ha Sang (na rysunku obok). Kilkunastokrotnie odwiedzał Pekin prosząc biskupa o przysłanie księdza do Korei. Napisał także list do króla z prośbą o ochronę katolików. Pismo to liczyło 3400 słów i było tak doskonale skomponowane, a sam autor tak niesłychanie dostojny, że ludzie wychwalali go pod niebiosa. Poniósł śmierć męczeńską 9 września 1839 r. w wieku 43 lat.

Żadne ze źródeł do których dotarła autorka w toku swojej pracy badawczej nie podaje choćby szczątkowej biografii Pawła Ha Sanga. Występuje on jako jeden z głównych bohaterów jednej z koreańskich powieści, która opowiada o początkach katolicyzmu w Korei, jak również jako jedyny jest wymieniony z imienia i nazwiska w gronie świętych męczenników koreańskich w notatce zamieszczonej pod datą 20 września w ‘Liturgii Godzin.’ (Brewiarzu)

Jak wspomniano wcześniej, podczas pierwszego masowego prześladowania roku Si-nyu zginęło bardzo wielu wiernych. Oto fragment przesłuchania Sin Tae Bo :

- *Zadowol się drogą głoszoną przez Konfucjusza i Mencjusza i wyrzeknij się obcej religii, której wyznawania zabrania król.*

- *Jeżeli powodem zakazu wyznawania naszej religii jest tylko fakt, że pochodzi z zagranicy, to czyż nie wzywa się lekarza z Chin w momencie, gdy nasz lekarz nie jest w stanie wyleczyć pacjenta z choroby, na którą on cierpi ? (...) Katolicyzm naprawdę zawiera w sobie wszystkie nauki głoszone przez Konfucjusza i innych mędrców. Tylko on jest prawdziwą religią. Wszystko musi być dostosowane do Drogi. Podejmując spór o prawdę i kłamstwo , naj-*

⁴⁷ Park Do-sik „Wiara męczenników” str. 27

*pierw trzeba odkryć prawdę i w nią uwierzyć. Naprawdę dzisiaj w naszym kraju naród wyprzedził władcę w odkrywaniu prawdy.”*⁴⁸

Zgodnie z informacjami podawanymi przez wielokrotnie już cytowanego dr Kima, po ustaniu pierwszej fali prześladowań, za sprawą ówczesnie panującego króla Sunjo, który miał dobre serce i nie znosił widoku swych poddanych torturowanych, lub zabijanych, poza tym za jego panowania ludzie często cierpieli z powodu suszy, lub powodzi co skutecznie odwodziło monarchę od rozważań na temat wszczęcia prześladowań z powodu wyznawanej przez nich wiary, w miarę jak władze zmniejszyły kontrolę nad katolikami, wierni zaczęli znowu studiować Biblię i doktrynę katolicką oraz tworzyć kościelne struktury, a także kontaktować się z Kościołem w Pekinie i ewangelizować te tereny kraju, które jeszcze nie znały Chrystusa, to jest Prowincje Kangweon i Kyeongsang.

W tym początkowym etapie ponownego rozwoju Kościół dotknęło nowe prześladowanie roku Ulhae (1815 r.) Zgodnie z informacjami podawanymi przez dr Kima, jego bezpośrednimi przyczynami były susza i klęska głodu, która dotknęła mieszkańców Korei rok wcześniej. Z powodu teże, człowiek o nazwisku Choin Ji Soo zebrał wśród społeczności katolickiej w Prowincji Kyeongsang, a gdy nie traktowali go zgodnie z jego oczekiwaniami, poczuł do nich urazę i doniósł na nich władzom, które postanowiły aresztować ich w Wielkanoc, kiedy wszyscy będą w kościele. Zamiar niestety się powiódł, aresztowani zostali wszyscy, którzy właśnie świętowali Zmartwychwstanie Pańskie w wybranych wioskach hrabstwa Chungsong, i odesłani do sądu w stolicy Prowincji – Gyeongju, a następnie do Andong. Wydarzenie to wielu doprowadziło do rozpacz, chociaż większość z nich odzyskała wolność za cenę apostazji, ale pozostali nie ulegli się tortur i pozostali wierni. Część z nich zmarła w więzieniu, reszta zaś została odesłana do Daegu i tam zmarła z ran odniesionych na torturach, lub została skazana na śmierć. Ogółem liczba ofiar przekroczyła 300 osób. Byli to katolicy z Prowincji Kyeongsang, Kangweon i Chungcheong.

W 12 lat później niesnaski wśród społeczności katolickiej stały się powodem kolejnego prześladowania – roku Junhae. Tym razem jego ofiarami padli katolicy z Prowincji Cholla, która stosunkowo mało ucierpiała podczas poprzednich prześladowań. W hrabstwie Goksung mieściła się fabryka porcelany, a wszyscy tamtejsi garncarze byli praktykującymi katolikami. W 1827 r. świętowali wyprodukowanie nowych wzorów, więc pili wino i byli nieco podchmieleni. Jeden z nich, niezbyt pobożny, po pijanemu pokłócił się z karczmarzem i pobił jego żonę. Karczmarz został ochrzczony ledwie kilka dni wcześniej i nie przywiązywał wagi

⁴⁸ Park Do-sik „Wiara męczenników” str. 28-29

do przestrzegania nakazów swego nowego wyznania. Toteż pobiegł do lokalnych władz zabierając ze sobą swoje katolickie książki i opowiedział im o nowej religii.

Prześladowanie, zwane prześladowaniem roku Junhae, szybko ogarnęło całą prowincję, a katolicycy byli aresztowani bez względu na wiek czy płeć. Zwolniono tylko tych, którzy wyrzekli się wiary, pozostałych w liczbie około 200 osób, odesłano do stolicy prowincji, na skutek czego osady katolickie pogrążyły się w kompletnym chaosie. Na dodatek tym razem gubernator Prowincji nakazywał nie skazywać ich na karę śmierci, lecz przetrzymywać w więzieniu w nadziei, że w końcu ich wiara osłabnie i się jej wyrzekną. Miał rację w odniesieniu do większości aresztowanych, którzy w konsekwencji swojej decyzji zostali zwolnieni. W związku z tym, że król Sunjo stanowczo sprzeciwiał się krwawym prześladowaniom i nie pozwalał na wykonywanie wyroków śmierci, nawet jeśli takowe zapadały, więc ogółem rzecz biorąc, stracono „tylko” około 10 osób. Fala prześladowań dotarła także do Prowincji Kyeongsan, ale tam nie były one tak surowe.

Kiedy prześladowania ucichły katolicyzm w Korei mógł rozwijać się bez przeszkód, mimo incydentów skierowanych przeciw katolikom w różnych hrabstwach. Liczba katolików wzrosła, a Stolica Apostolska podjęła decyzję o ewangelizacji Korei i zleciła to zadanie Towarzystwu Misji Zagranicznych w Paryżu, zaś 9 września 1831 r. papież Grzegorz XVI podjął decyzję o utworzeniu Wikariatu Apostolskiego w Korei. Z tej okazji Ojciec Święty wystosował do koreańskich wiernych pismo mówiące, że od tego momentu są parafią niezależną od Pekinu i mogą się samodzielnie rozwijać. W 1833 r. do Korei przyjechał Chińczyk – biskup Liu Fang Chi, absolwent Szkoły Misyjnej we Włoszech. Nie przyczynił się jednak do rozwoju katolicyzmu na Półwyspie Koreańskim, ponieważ był arogancki i nie miał zacięcia misjonarskiego, toteż w odpowiedzi na zażalenia koreańskich katolików Stolica Apostolska wyznaczyła księdza Barthelemy Brugiere⁴⁹, mianując go biskupem w 1829 r. Według relacji Park Dosika, 21 października 1832 r. wyruszył on w długą drogę do Korei. Ale dotarcie tam nie było łatwą sprawą. Aby dostać się na Półwysep Koreański należało przejść przez terytorium Chin. W drodze biskupowi towarzyszył chiński wierny nazwiskiem Józef Wang pełniąc rolę przewodnika. Podczas podróży biskup pełnił posługę duszpasterską, a jego przewodnik dbał o to, aby go jak najbardziej upodobnić do Chińczyków w sposobie zachowania i ubioru. Przybywszy 19 października 1835 r. do osady zwanej Palikou, leżącej w odległości około 300 km na północny wschód od Pekinu biskup zatrzymał się w domu jednego z wiernych. Następnego dnia po obiedzie przewrócił się na skutek wylewu krwi do mózgu, a w godzinę później już nie

⁴⁹ Ksiądz urodził się w lutym 1792 r. w Raissece we Francji. Do momentu ukończenia Szkoły Misyjnej w Careason, przez 13 lat uczył w szkole. Później wstąpił do Towarzystwa Misyjnego i został wysłany na misję do Tajlandii.

zył. Miał 43 lata. W setną rocznicę przybycia katolicyzmu do Korei jego szczątki zostały przeniesione do Seulu i spoczęły w Katedrze Myungdong.

Po pogrzebie biskupa Brugiere'a do Korei przyjechał ksiądz Pierre Philibert Maubant. Zdaniem dr Kima, według pierwotnego planu miał on towarzyszyć biskupowi, ale odwiedli go od tego koreańscy wierni sugerując, że nie będzie to zbyt bezpieczne, jeśli dwóch ludzi naraz przekroczy granicę, z uwagi na fakt, że Korea była państwem zamkniętym. Dlatego właśnie Europejczycy przekraczali granicę Korei w przebraniu i w towarzystwie rdzennych Koreańczyków, a i tak nie było to zbyt bezpieczne. Być może dlatego władzom koreańskim z taką łatwością przychodziło ich zabijanie : przecież przebywali na terytorium państwa nielegalnie i w oczach urzędników, pełnych obaw w stosunku do cudzoziemców, byli szpiegami obcych mocarstw.

Według cytowanego już wcześniej Park Do –sika ksiądz Maubant dotarł do Seulu 25 stycznia 1836 r. , spotkał się z wiernymi oczekującymi nań w domu wiernego Pawła Jeong Ha Sanga i udzielił im błogosławieństwa. Ponieważ nie zdążył nauczyć się koreańskiego, więc spowiadał po chińsku. Zależało mu na tym, aby Koreańczycy mieli własnych duchownych, toteż w 1836 r. wybrał trzech młodzieńców⁵⁰ i postanowił wysłać ich na studia teologiczne na Makao. Zamiar ten doszedł do skutku w styczniu 1837 r. i zbiegł się w czasie z przyjazdem do Korei drugiego duchownego – o. Jacquesa Honore'a Chastana, który przepłynął na krze rzekę Amnok-kang, uciekł strażnikom granicznym i 15 stycznia 1837 r. dotarł do Seulu. Obaj księża sprawowali swoją posługę przenosząc się z miejsca na miejsce w poszukiwaniu nowych wiernych. Jedli to samo, co ubodzy koreańscy wierni : jarzyny i korzonki traw z solą. Nocami słuchali spowiedzi i odprawiali Mszę Św. W dzień kładli się na gołej ziemi, lub na macie i spali, a następnego dnia przenosili się do innej wioski ubrani w strój żałobników i duże, kryjące twarz kapelusze. Dzięki ich nadludzkim wysiłkom wielu apostatów powróciło na łono Kościoła, a liczba wiernych z 6000 osób w 1837 r. wzrosła do 10, 000 osób dwa lata później.

Następcą biskupa Brugiere'a został mianowany ksiądz Laurent Marie-Joseph Imbert pracujący jako misjonarz na terenie Chin. Towarzystwo Misji Zagranicznych przedstawiło jego kandydaturę Kurii Watykańskiej, a ta ją przyjęła, w wyniku czego 14 maja 1837 r. ksiądz Imbert otrzymał sakrę biskupią i w wieku 41 lat został mianowany drugim biskupem diecezji koreańskiej. W ten sposób po 53 latach oczekiwania wierni koreańscy doczekali się biskupa, co niezmiernie ich cieszyło. On zaś pisał :

⁵⁰ Choi Bang Je, Choi Yang Op i KimTae Geon

*„Jestem narażony na wielkie niebezpieczeństwo. Codziennie wstaję o wpół do trzeciej nad ranem, modłę się, od wpół do czwartej załatwiam sprawy, udzielam chrztu, albo bierzmowania i odprawiam Mszę Św. Uczestniczy w niej około 15-20 osób, które odchodzą przed wschodem słońca. Nie mogę mieszkać w jednym domu dłużej niż 2 dni... Muszę przenieść się do innego, nim wstanie dzień. Bardzo cierpię z powodu głodu. Gdy wstaję o wpół do trzeciej nad ranem, nic nie jem do południa. Posiłki są niewielkie i niesmaczne. Potem do nocy słucham spowiedzi, a potem zasypiam na ziemi, na macie przykrytej pościelą zrobioną w Mongolii. W Korei nie ma ani pościeli ani łóżek...”*⁵¹

Na początku 1839 r. wybuchło nowe masowe prześladowanie zwane prześladowaniem roku Kihae (1839). Jego przyczyna miała charakter ściśle polityczny : w tym czasie u sterów władzy znajdował się ród Kimów z Andong, a gdy członkowie tego rodu byli śmiertelnie chorzy, katolik Jong Yak Yong zdołał ich wyleczyć, co potem wpływało na ich politykę wobec katolicyzmu. Dojście do władzy rodu Jo zakończyło się falą prześladowań, które jednakże miało i inną przyczynę : po Korei rozniosła się wieść, że na jej terenie przebywają cudzoziemscy księża, aresztowano więc wielu wiernych w nadziei, że ci ujawnią miejsce przebywania duchownych i można będzie ich ukarać. Jak powiedziano wcześniej, prześladowanie roku Kihae związane było ze zmianą na szczytach władzy, ale patrząc na nie z nieco szerszej perspektywy można zauważyć, że ujawniało się tutaj rosnące i nieuchronne tarcie między obozem konserwatywnym a postępowym : katolicyzm, który głosił wolność i równość wszystkich ludzi jednocześnie zwiastował nieuchronny upadek warstwy rządzącej, przywiązanej do filozofii konfucjańskiej oraz do swej pozycji, zatem nie cofała się przed niczym, by definitywnie zniszczyć katolicyzm. Wysocy ranga urzędnicy państwowi orzekli, że katolicyzm jest zły i jako taki stanowi zagrożenie dla narodu i państwa. Według informacji podawanych przez poprzednio wielokrotnie cytowanego dr Kima, gdy tylko regent ówczasie panującego króla Hunjonga abdykował z powodu choroby, dwóch członków rządu⁵² zwróciło się do królowej-babki panującego króla z prośbą o zezwolenie na eksterminację katolików. Miesiąc później królowa wzięła udział w posiedzeniu rządu, ostro ganiąc urzędników za to, że nie potrafili sprawować kontroli nad katolikami i jednocześnie dając im prawo do wykonywania na nich kary śmierci. W ten sposób rozpoczęły się prześladowania, które ogarnęły cały kraj, a w szczególności cztery spośród dziewięciu prowincji : Seul i Gyeonggi, Gangweon, Jungjeon i Jolla, przy czym najsrozsze z nich miały miejsce w stolicy : tylko tam liczba męczenników wyniosła około 130 osób : 70 wiernych zostało ściętych, a 60 zmarło w więzieniu na skutek

⁵¹ Park Do-sik „Wiara męczenników” str. 40.

⁵² Wicepremier Lee Ji Yeun i Chang Ki Hwa, przy czym Park Do-sik w swojej „Wierze męczenników” nie podaje drugiego z tych nazwisk.

okrutnych tortur.⁵³ Prześladowania ponownie osłabiły Kościół, ponieważ, jak poprzednie, kosztowały życie znacznej liczby znamienitych ludzi.⁵⁴ Chrześcijanie aresztowani podczas prześladowań roku Jinhae i aż dotąd przetrzymywani w więzieniu zostali ścięci. Ponieważ wierni tracili swe majątki i rodziny, zaczęli uciekać przed prześladowaniami : część z nich schroniła się w górach, gdzie stworzyła prowizoryczne „wioski wierzących”. Niektórzy obawiali się o życie księży i starali się ich ukryć do czasu zakończenia prześladowań. Zdaniem dr Kima zdarzały się jednak i donosy na księży, a ofiarą jednego z nich padł biskup Imbert, lecz zanim go aresztowano sam oddał się w ręce władz, zaś pozostali kapłani poszli jego śladem. Wiliam Elliot Griffis w swojej książce pod tytułem : „Corea the Hermit Nation” na stronie 362 podaje nieco inną wersję tego wydarzenia : biskup Imbert opuścił swoją kryjówkę i 10 sierpnia 1839 r. oddał się w ręce władz polecając swoim księżom uczynić to samo, aby powstrzymać dalsze prześladowania.

Po ciężkich torturach wszyscy zostali skazani na śmierć przez ścięcie 21 września 1839 r. Przez następne trzy dni ich ciała pozostawały niepochowane , potem zaś pogrzebano je na brzegu rzeki Hangang. Dzień po tym pochówku trzech chrześcijan usiłowało wykopać zwłoki, by przenieść je w inne miejsce, lecz zostali ujęci przez czekających na nich agentów. Powiodła się dopiero następna próba dokonania tego podjęta przez sześć, lub siedem osób.

Prześladowania roku Kihae były zdecydowanie bardziej okrutne i obejmowały swym zasięgiem większy obszar niż poprzednie. Jak powiedziano wcześniej, podczas jego trwania 130 katolików zginęło, natomiast liczba aresztowanych pozostaje nieznana.

Zdaniem Griffisa, to prześladowanie zbiegło się w czasie z innymi ważnymi wydarzeniami politycznymi : w Chinach wybuchła Wojna Opiumowa⁵⁵ , która obnażyła słabość militarną ówczesnego mocarstwa. „Barbarzyńcy z Zachodu” zajęli główne miasta na wybrzeżu, poczynając od Hong Kongu aż do Szanghaju. Francja, jakkolwiek nie miała nic wspólnego z tym konfliktem, pozostawała w pogotowiu, aby w każdej chwili zaangażować się na Dalekim Wschodzie. W 1841 r. król Ludwik Filip wysłał nawet dwa okręty wojenne, aby zająć wyspy leżące na południe od Japonii, a będące ważnym punktem strategicznym – chodziło o możliwość zawarcia traktatów o przyjaźni i wymianie handlowej z Japonią, a jeśli nadarzyłaby się po temu okazja, to i z Koreą. 7 września 1841 r. okręt wojenny Erigone dopłynął do portu w Makao i tam oczekiwał na dalszy rozwój wypadków. W lutym 1842 r. oba okręty posuwały się dalej na północ, ale ich kapitanowie słysząc o nagłym zakończeniu wojny zrezygnowali z

⁵³ Jedną z nich był tak zwany „taniec żurawia” polegający na tym, że skrepowaną ofiarę wieszano i bito tak długo, aż odstała od wyznawania „barbarzyńskiej doktryny.”

⁵⁴ Zamęczeni zostali między innymi : Lee Kwang Yul, Hong Yung Joo, Cho Sin Jul, Kim Je Joon, Choi Yung Han, Jong Ha Sang, Choi Han Ji I Yu Jin Gil.

⁵⁵ Wojna Opiumowa - wojna toczące się w latach 1840-1842 zakończona zawarciem pokoju w Nankinie.

podjęcia próby otwarcia Korei. Na pokładzie obu okrętów znajdowali się studenci koreańscy pełniący rolę tłumaczy. 25 października 1842 r. obaj wysiedli na ląd w towarzystwie dwóch francuskich księży.

31 grudnia 1842 r. ksiądz Jean Joseph Ferreol otrzymał sakrę biskupią i został mianowany biskupem Korei. Postanowiono, aby przyjeżdżając do Korei przekroczył granicę na Tuman-gang w miejscowości Hun-chun. Andrzej Kim Tae Geon, po miesięcznej podróży przez pokryte śniegiem i lodem góry i lasy dotarł tam 25 lutego 1845 r. Aby zostać rozpoznany przez innych katolików koreańskich, z którymi miał się spotkać na granicy miał trzymać w ręce niebieską chustkę, a przy pasku mieć małą czerwoną torebkę herbaty. 28 lutego 1845 r. cała grupa spotkała się na nowo otwartym targu w Kion-wen. Po ostatnich prześladowaniach z 1839 r. władze koreańskie podwoiły czujność, toteż granicy z Koreą nie mógł przekroczyć nikt, kto nie miał w paszporcie pieczęci inspektora wydawanej po niezwykle drobiazgowym śledztwie. W rezultacie z siedmiu katolików, którzy wyszli na spotkanie biskupa Ferreola tylko trzem udało się przekroczyć granicę. Czterem, którzy mieli dla niego ubiór żałobnika – wdowca nie udało się zadowolić urzędników i zostali zawróceni z powrotem do kraju. Kiedy biskup zobaczył przejście graniczne polecił Andrzejowi Kim, aby sam wszedł do Korei, natomiast on sam zawrócił i pojechał na Makao. Andrzej, w towarzystwie swoich trzech przyjaciół, którzy spotkali się z nim w miejscu oddalonym od przejścia granicznego dotarł bezpiecznie do Seulu. Wiliam Elliot Griffis, który relacjonuje te wydarzenia, podaje, że Andrzej Kim dotarł do Seulu 8 stycznia 1845 r., co nie wydaje się możliwe biorąc pod uwagę inne daty.

Gdy tylko pozwoliły mu na to okoliczności i zasoby finansowe, Andrzej Kim zebrał grupę jedenastu katolików, z których tylko czterech widziało wcześniej morze. Na domiar złego wybrali się w drogę bez choćby kompasu, w zwykłej łodzi rybackiej 24 kwietnia 1845 r. Pomimo wichrów i sztormów w czerwcu udało im się dotrzeć do Szanghaju, a następnie do Misji Francuskiej. Biskup Ferreol przybył tam z Makao i 17 sierpnia 1845 r. wyświęcił Andrzeja Kim Tae Geon na kapłana. Jest on pierwszym kapłanem Kościoła Rzymskokatolickiego narodowości koreańskiej w historii tego kraju (na rysunku poniżej.)

1 września 1845 r. ksiądz Andrzej Kim i biskup Ferreol wraz z jeszcze jednym francuskim księdzem - Marie Antoine Nicholas Daveluy ruszyli w drogę do Korei. 12 października przybili do południowych wybrzeży Półwyspu Koreańskiego w Prowincji Jolla. W niedługi czas później biskup zaczął uczyć się koreańskiego przebywając wśród wieśniaków uprawiających tytoń w dzikim zakątku kraju, a po jakimś czasie udał się do Seulu.



Ksiądz Andrzej Kim, działając na jego polecenie, udał się drogą morską do miejscowości Whang-hai, aby zbadać możliwości utworzenia tam przejścia granicznego z Koreą.

Ponieważ jednak okoliczne plaże i skały były starannie patrolowane przez wartowników, ksiądz Kim, który oficjalnie przyjechał po ryby, nie mógł dokładnie zbadać interesujących do miejsc. Przywołał więc chińską dżonkę i po rozmowie z jej kapitanem powierzył mu worek z pocztą Misji, wśród której znajdowały się także rysunki i dwie mapy Korei. Niestety, dokumenty te zostały przechwycone przez szpiegów, a ksiądz Kim – zatrzymany pod zarzutem, że jest Chińczykiem. Został przewieziony do Seulu i w więzieniu usłyszał o

francuskim statku, który bezskutecznie usiłował odnaleźć źródła rzeki Han i kanał prowadzący do stolicy. W międzyczasie biskup Ferreol potajemnie napisał list do kapitana Cecile'a - głównodowodzącego trzema okrętami, które pojawiły się u wybrzeży Korei, aby udzielić jej władzom ostrej reprimendy za zabicie w 1839 r. trzech francuskich duchownych. Po spenetrowaniu wybrzeża i przekazaniu listu do koreańskiego monarchy z groźbą, że „jeszcze jeden taki wypadek, a Korea poniesie dotkliwe straty” okręty wycofały się. List biskupa dotarł za późno, a tym samym los księdza Kima został przesądzony.

16 września 1846 r. wyprowadzono go na plac egzekucji, gdzie powiewała flaga z wypisanym na niej wyrokiem : „skazany na śmierć za utrzymywanie kontaktów z ”barbarzyńcami z Zachodu”. Poniósł śmierć męczeńską w wieku 25 lat otrzymując 8 uderzeń mieczem.

Według relacji Wiliama Elliota Griffisa, wspomniany wcześniej przyjaciel księdza Kima Thomas Choi, wraz z towarzyszącym mu francuskim misjonarzem – księdzem Maistre zostali zawróceni z przejścia granicznego przez oficerów mandżurskich. Udali się więc na Makao, gdzie zastali dwa francuskie okręty gotowe do odpłynięcia na północ po odpowiedź na list kapitana Cecile'a. Miło powitani przez kapitana wsiedli na pokład jednego z nich. Przepływając obok jednej z wysp należącej do Prowincji Jolla oba okręty nagle osiadły na dnie. Największe szalupy zostały wysłane do Szanghaju po pomoc, a tymczasem załoga w liczbie 600 osób rozbiła obóz na wyspie Kokun. Okoliczni mieszkańcy byli im przychylni.

Ks. Thomas Choi pełnił rolę kiepskiego tłumacza z ołówkiem w ręku i poprzez chiński i dzięki temu nie został rozpoznany, a posłańcy od biskupa Ferreola przybyli już po tym, jak angielski statek, który przyplłynął z Szanghaju zabrał na swój pokład francuskich rozbitków.

Jeszcze raz ks. Maistre i ks. Thomas Choi usiłowali dostać się do Korei wypływając chińską dżonką z Makao w 1848 r. , ale wtedy nie spotkał się z nimi nikt z katolików. W niesłychanie mroźną i wietrzną grudniową noc, która zapędziła straż graniczną do ciepłego pomieszczenia Thomas Choi spotkał się z posłańcami od biskupa Ferreola, zdołał przekroczyć granicę w An-chiu i dotrzeć do Seulu, a następnie do Prowincji Jolla.

Park Do-sik relacjonuje te same wydarzenia w sposób, jak się wydaje, nieco bardziej przejrzysty. Zgodnie z tym, co pisze, biskup Ferreol omawiał z księdzem Andrzejem Kimem sposób sprowadzenia do Korei księdza Mistre, który czekał na to w Mandżurii. Ponieważ przejścia graniczne na rzekach Amnok-kang i Tuman-gang było silnie strzeżone, ksiądz Kim zdecydował się na drogę morską. 14 maja 1846 r. płynąc łodzią Im Seong Ryeonga i obserwując chińskie dżonki, które przyplłynęły na połów ryb, ksiądz Kim znalazł godnego zaufania Chińczyka. Na razie poprosił go o przekazanie listu biskupa Ferreola i własnego francuskim księżom lub Chińczykom w Chinach. Ci Chińczycy, którzy odebrali listy nie opuścili natychmiast wybrzeży Korei, a ludzie z łodzi, którą przyplłynął ksiądz Kim, zabawili kilka dni z powodu suszenia złowionych ryb.

Wtedy urzędnicy koreańscy chcąc odpędzić chińskie łodzie zwrócili się do Im Seong Ryeonga, aby pożyczył im łódź, a gdy odmówił aresztowali jego jako właściciela łodzi oraz rybaków , a że podczas przesłuchania nabrali podejrzeń co do księdza Kima, zatrzymali także jego.

5 czerwca przeniesiono aresztanta do więzienia Haju. W momencie, gdy w toku przesłuchania prowadzonego przez urzędników wyszło na jaw, że studiował on na Makao, gubernator Prowincji Hwanghae poinformował o tym króla. Otrzymałszy informację, że ksiądz Kim przekazywał listy do Chin, rzeczony gubernator kazał urzędnikom odnaleźć tamtą chińską dżonkę i przejąć listy. Byli w stanie przeczytać listy pisane ideogramami, natomiast nie te napisane po francusku i po łacinie, więc kazali księdzu Kimowi, aby je przetłumaczył. Ksiądz Kim bez wahania dokładnie przetłumaczył rzeczony pismo. Urzędnicy zapytali wtedy, kto jest ich autorem. Kiedy ksiądz Kim odpowiedział, że on, urzędnicy zapytali : „Skąd umiesz pisać takie litery ?” i kazali mu jeszcze raz je napisać podsuwając papier. „Do tego potrzebne jest pióro.” – odpowiedział ksiądz Kim. „Pióro ?” - zapytali urzędnicy, bo nie wiedzieli nawet co to jest. Tedy ksiądz Kim zaostrzył ptasie pióro i zapisał litery zarówno francuskie jak i łacińskie, a urzędnicy byli poruszeni.

W tym czasie władze dyskutowały na posiedzeniu o tym, jak załatwić sprawę księdza Kima. Część ministrów, będąca pod wrażeniem wiedzy koreańskiego duchownego proponowała, aby zmusić go do odstępstwa od wiary i zatrudnić dla dobra kraju. W ślad za tą sugestią urzędnicy zmuszali księdza Kima do porzucenia wiary, ale on nie tylko jej nie porzucił, lecz usiłował nakłonić funkcjonariuszy, żeby też ją przyjęli. W końcu władze podjęły decyzję o skazaniu księdza Kima, aresztowanego pod zarzutem „opanowania barbarzyńskiej nauki” na karę śmierci

Co zaś się tyczy księdza Tomasa, ostatniego z trzech chłopców, którzy zostali wysłani na studia teologiczne do Makao, otrzymał święcenia kapłańskie 15 kwietnia 1849 r. w Szanghaju w Chinach. Na różne dostępne mu sposoby starał się dostać do Korei, w końcu w sierpniu 1852 r. wrócił do kraju na pokładzie francuskiego statku drogą morską obok wyspy Kogunsan-do.

Kościół zaczął się powoli odradzać. Po śmierci biskupa Ferreola 3 lutego 1853 r. do Seulu przybył biskup Simeon Francis Berneux wraz z dwoma młodymi kapłanami : Michlem Alexandre Petitnicholasem i Charlesem Antonie Pourthie. Na synodzie wszystkich misjonarzy biskup Berneux mianował biskupa Daveluy swym następcą w Korei, w której liczba wiernych w 1857 r. wynosiła 16,500 osób. Misjonarze mieli wolność głoszenia, a katolicy nareszcie mogli bez przeszkód wyznawać swoją religię. Wielu tych, którzy przedtem uznawali katolicyzm za barbarzyńską naukę stanowiącą zagrożenie dla cnoty miłości synowskiej, którą wedle zasad konfucjanizmu należało darzyć zarówno swoich rodziców jak również panującego władcę, decydowało się na przyjęcie chrztu. Osoby wierzące zaś nie wahały się nosić krzyżów, ani odwiedzać w kościołach misjonarzy. Ta swoboda zaowocowała szybkim wzrostem liczby wiernych, przy czym dążyli oni nie tylko do zbawienia wiecznego, lecz także do zachowania swego życia doczesnego na wypadek ataku ze strony wojsk europejskich, a zdaniem autorki niewątpliwie istniała tak możliwość biorąc pod uwagę wypadki zachodzące w Chinach ⁵⁶ i to, że rząd koreański miał na sumieniu życie kilku francuskich duchownych, za zabicie których nigdy naprawdę nie przeprosił.

Co do sytuacji politycznej Korei, która istniała w tamtym okresie i wciąż wywierała istotny wpływ na rozwój koreańskiego katolicyzmu, to opierając się na faktach, które w swojej publikacji przytacza dr Kim, można powiedzieć, że w 1863 r. z powodu choroby zmarł bezpotomnie król Chuljong, a na tron wstąpił jego daleki krewny, małoletni podówczas król Kojong. Władzę w imieniu nowego monarchy sprawował jego ojciec⁵⁷. Pozostawał on w bli-

⁵⁶ Autorka ma na myśli nie tylko Wojnę Opiumową, lecz także tzw. Incydent Strzały, w którym brał udział brytyjski okręt. Chińscy urzędnicy znieważyli brytyjską flagę, a do tego chińskie władze skazały na śmierć trzech francuskich misjonarzy w Prowincji Kwantung. Skutkiem tego było zajęcie Prowincji Kwantung przez wojska francuskie i brytyjskie, które doszły aż do Pekinu. Cesarz uciekł ze stolicy chroniąc się w Prowincji Joho

⁵⁷ Yi Hung Sun

skich stosunkach z jednym z katolików⁵⁸, który starał się o wysokie stanowisko w rządzie. Zarówno regent jak i jego żona dobrze rozumieli istotę chrześcijaństwa i z tego powodu misjonarze cieszyli się swobodą i mogli bez przeszkód sprawować swą duszpasterską posługę. Wszystko szło dobrze do momentu, gdy stanowisko regenta w kwestii katolicyzmu uległo gwałtownej i radykalnej zmianie, za sprawą prośby wystosowanej przez Rosję o zawarcie z nią układu o przyjaźni. Zanim to nastąpiło młody, ale błyskotliwy generał Ignatieff uzyskał podpis Mandżurii pod dekretem przekazującym Rosji całą Prowincję Ussuri, wielkością odpowiadającą mniej więcej obszarowi Francji, do tego żyzną i dobrze nawodnioną przez dwie wielkie rzeki : Amur i Sungari, z wielką ilością portów na wybrzeżu. Układ o przekazaniu Rosji tych terenów zawarto tak dyskretnie, że ani Wielka Brytania nic o nim nie wiedziała, ani Korea, która w wyniku jego zawarcia zaczęła nagle sąsiadować z Rosją (granica między tymi dwoma państwami przebiegała odtąd na rzece Tuman-gang, tak jak to jest do chwili obecnej.) Nic dziwnego zatem, że się regent przeraził. Zdaniem autorki obawiał się, że Rosja w swej niepohamowanej ekspansji na wschód nie zawaha się zająć Półwyspu Koreańskiego, a prośba o zawarcie traktatu stanowi tylko pretekst. Słyszał on ponadto o ich okrucieństwie i sile, więc z pomocą Francji postanowił nie dopuścić do tego, by Rosjanie wkroczyli na teren Półwyspu, a pracujących w Korei francuskich misjonarzy wykorzystać jako łączników w kontaktach z francuskim rządem. Misjonarze z kolei nie szczędzili wysiłków, aby przy tej okazji zalegalizować swoją działalność. Ułożyli plan ofensywy dyplomatycznej i przedstawili go regentowi. W tym samym czasie powróciła z Pekinu delegacja koreańska z wiadomością, że cesarz odzyskał władzę na terenach zajętych przez wojska europejskie i że okręty rosyjskie wycofały się. Wobec takiego obrotu sprawy nie było potrzeby zwracać się o pomoc do rządu francuskiego, nadto regent obawiał się, że cesarz może się rozgniewać, jeśli Korea bez jego wiedzy nawiąże stosunki dyplomatyczne z Francją, a ponieważ cała sytuacja stała się dość niezręczna, więc odpowiedzialnością za nią postanowił obarczyć katolików i wyeliminować ich. Tego rodzaju postępowanie wydaje się być dość wierną kopią postępowania cesarza Nerona, który najpierw sam podpalił Rzym, a potem obarczył katolików odpowiedzialnością za ten czyn.

21 stycznia 1866 r. ogłoszono edykt o zakazie wyznawania europejskich religii i nakazano aresztowanie misjonarzy. Był to początek tak zwanego prześladowania roku Pyeongin (1866). W ciągu trzech dni w okrutny sposób zabito 2000 osób, a w ciągu trzech lat trwania tego prześladowania – 8000 osób. Zdaniem dr Kima żołnierze zabijali bezbronnych katolików mieczami, lub żelaznymi młotami. Kościoły zostały zburzone.

⁵⁸ Nam Jong Sam

Zdaniem Wiliama Elliota Griffisa, gdy rozpoczęły się prześladowania księży Ridel, Feron i Calais uciekli do Chin Trochę inaczej mówi o tym dr Kim. Według niego tylko ksiądz Ridel udał się do Chin, aby prosić o spotkanie z francuskim ministrem i opowiedzieć mu o sytuacji w Korei, a także, aby poprosić rząd francuski o ochronę katolików. Zdaniem z kolei Park Do-sika, ksiądz Ridel spotkał się w Chinach z admirałem nazwiskiem Rose⁵⁹ i poinformował go o sytuacji w Korei oraz o śmierci francuskich księży. Admirał Rose wziął na początek trzy okręty i 20 września 1866 r. przyłynął do portu w Incheonie, aby upomnieć koreańskie władze. Za drugim razem zajął wyspę Kanghwa-do, by w ten sposób zaprotestować przeciwko ich działaniom wobec zagranicznych misjonarzy. Wydarzenie to przeszło do historii pod nazwą : „potyczki morskiej w roku Pyeongin”.

Ale ta interwencja przyniosła efekt odwrotny od zamierzonego, bo regent jeszcze okrutniej prześladował katolików, owładnięty myślą, aby się ich pozbyć. (Być może do jego poprzednich obaw doszła jeszcze i ta, że katolicy ściągają do kraju obce wojska, a tego obawiał się ogromnie, jak zresztą i jego poprzednicy, choć biorąc pod uwagę powyższe informacje, trzeba jasno powiedzieć, że gdyby obce wojska rzeczywiście pojawiły się na Półwyspie, stałoby się to nie tyle na skutek działań katolików, ile jego własnych. Na przykładzie ówczesnej sytuacji koreańskich katolików widać, jak nierozzerwalnie religia jest niekiedy związana z polityką.)

Gdy tylko wieść o prześladowaniach rozeszły się po świecie, wierni z różnych krajów na Zachodzie chwalili ducha męczeństwa u koreańskich wiernych, a inni modlili się gorąco o gorliwość dla nich. Papież Pius IX wystosował do nich list pasterski następującej treści :

„Do moich umiłowanych synów: Bądźcie zdrowi ! Chciałem, aby Nowy Rok rozpoczął się szczęśliwie i żeby zapanował wolność w wyznawaniu wiary, niestety wciąż nowe prześladowania nadchodzą na podobieństwo ulewy, dziki depcą naszą winnicę i obgryzają jej pędy, aby nie wydawała więcej owoców. Słuchając tego łzy płyną, a serce doznaje smutku. Myśląc o męczeństwie biskupa i księży – synów, którzy stracili życie oraz wiernych, którzy w różnych więzieniach znoszą katusze, sądzę, że tylko dzięki Łasce Pana można przewyciężyć słabą i bezwonną ludzką naturę. Słyszę, że wierni koreańscy zdecydowanie porzucili świat dla Jezusa Chrystusa aż do oddania życia i z całego serca pochwalam taką postawę. Chciałbym, aby w Kościele wzrastała chwała męczenników i aby ich krew przyniosła jeszcze więcej owoców.

Wierni ! Upodabniajcie się do Chrystusa i Jego Apostołów i nie smućcie się ! Czyż nie jesteśmy synami Pana, który przez krzyż zwyciężył świat ? Czyż we wszystkich krajach nie ma

⁵⁹ Na podstawie tych materiałów źródłowych, jakimi na dzień dzisiejszy dysponuje autorka nie sposób jednoznacznie ustalić, czy ów admirał Rose i minister, o którym wspomina dr Kim to jedna i ta sama osoba. Istnieje jednak takie prawdopodobieństwo, skoro osoba ta miała możliwość dysponowania okrętami wojennymi.

synów, którzy przez krew świadczą o Kościele ? Znoszenie cierpień tak jak wy i pohańbienie dla Pana Jezusa uważajcie za swoją powinność. Trzeba znosić cierpienia, aby zasłużyć na wieczną radość.

Umiłowani uczniowie! Nie martwcie się! Nasz Pan Jezus Chrystus pierwszej oddał życie z miłości do was, poza tym jest z wami zjednoczony, a czyż to nie wspaniale, że wy tak samo oddajecie życie ? Nie zapominajcie, że urodziliśmy się nie dla świata, lecz dla Królestwa Bożego. Wpatrujcie się w zaszczytne miejsce przygotowane dla męczenników w Królestwie Bożym.

Niewielkie cierpienia, jakich doznajecie na świecie zapewnią wam wieczną chwałę. Ponieważ Korea jest daleko, pomożemy wam modlitwą. Jeśli nawet nasza modlitwa będzie niewystarczająca, to złączenie naszych modlitw odniesie skutek. Jesteście jak rozproszone owce bez pasterza, pošlę wam księdza gorliwego i cnotliwego, jak ten biskup i księża, którzy ponieśli śmierć męczeńską. Ponieważ jest to próba, którą Pan Bóg dopuścił na was, przeto modlę się, abyście dobrze jej sprostali i zyskali więcej zasług. Wszystkim koreańskim wiernym udzielam błogosławieństwa w Imię Pana na dowód, jak was kocham.

19 grudnia 1866r., XXI rok Pontyfikatu

Z kościoła Piotrowego Pius IX. ⁶⁰

W tym samym czasie, gdy okręty francuskie kilka razy przyplływały do Korei przyplłynął także niemiecki kupiec nazwiskiem Oppert żądając nawiązania stosunków handlowych, a w 1871 r. przyplłynął nawet okręt amerykański z tym samym żądaniem, ale regent odrzucał wszelkie tego rodzaju żądania, a w odwecie mordował katolików, uważając iż to oni są winni temu, że cudzoziemcy pojawiają się u wybrzeży Korei. Chcąc wzbudzić ducha ostracyzmu w stosunku do nich kazał wybudować obeliski, na których wyrzył następujące słowa : „*Jeśli nie będziemy walczyć z zachodnimi barbarzyńcami to na pewno nawiążą z nami stosunki, co będzie równoznaczne z zagładą naszego kraju. Ostrzeżcie nasz 10,000-letni naród.*” ⁶¹

Ksiądz Dallet należący do Paryskich Misji Zagranicznych dostał od księży pracujących w tym czasie w Korei materiały zebrane przez biskupa Dabullie i na ich podstawie napisał „Historię Kościoła Katolickiego w Korei” . Książka wyszła w języku francuskim w 1874 r.

Oto pochodzący z niej opis prześladowań roku Pyeongin, przytoczony przez Park Do-sika :
„Sytuacja wiernych stała się rozpaczliwa. Oskarżani o zdradę stanu masowo ponosili śmierć, a ich majątki podlegały konfiskacie, ponieważ mówili, że przyjaźnią się z cudzoziemcami. Nawet jeśli uciekali do innej części kraju niewiele to pomagało, bo tam natychmiast sprawdzali

⁶⁰ Park D0-sik „Wiara męczenników” str. 95-96.

⁶¹ Park Do-sik „Wiara męczenników” str. 97.

ich urzędnicy, w myśl nowego prawa, które mówiło, że każdy udający się w inne miejsce musi zostać sprawdzony. Tak więc nie mieli nawet dokąd uciec. Domy wiernych były burzone, a rodziny ulegały rozproszeniu. Dzieci wiernych, które straciły rodziców, wyrzucone na ulicę niczym potomstwo trędowatych, umierały z głodu. Prześladowcy zabili wszystkich wykształconych wiernych, którzy byli znani, posiadali majątki i gorliwość w wyznawaniu wiary. W Seulu i dużych miastach łapano ich i zabijano nawet bez sądu. Wiedząc, że katolicy poczytują męczeństwo za wielką zasługę starali się przed śmiercią zmusić ich do zaparcia się wiary. Tym wiernym, których nie udało się zmusić do apostazji pokazywano jak zabijani są ich towarzysze, aby zaczęli się bać. Ci zaś wierni, którzy, nie mogąc wytrzymać straszliwych tortur, odstępowali od wiary, zabijani byli przed drzwiami sądu. Wymyślono urządzenie podobne do gilotyny, które pozwalało na jednorazowe ścięcie od 20 do 25 osób. W niektórych miejscach grzebano katolików żywcem. Do 1868 r. liczba zabitych przekraczała 2000 osób, zaś do 1870 r. zabito 8000 wiernych, przy czym nikt nie zna dokładnej ich liczby.”⁶²

Także profesor Ryu Hyeon Ryeol w swojej „Historii koreańskiego Kościoła Katolickiego” podaje, że w trakcie prześladowań roku Pyeongin, w okresie od 1866 r. do 1876 r. śmierć poniosła niemal połowa spośród ówczesnych 23000 wiernych.

Park Do-sik w swojej „Wierze męczenników” podaje informację, że pięciu biskupów Korei poniosło śmierć męczeńską, ale ta informacja jest nie do końca prawdziwa. Jak wiemy z relacji tego samego autora pierwszy biskup Korei nie poniósł śmierci męczeńskiej w ścisłym znaczeniu tego słowa. Być może stanowisko przytaczanego wyżej autora wynika z faktu, że niewątpliwie przedwczesna śmierć tego biskupa spowodowana była trudami misyjnymi.

Jak wspomniano wcześniej ksiądz Ridel uniknął prześladowania wyjeżdżając do Chin. Po otrzymaniu sakry biskupiej z rąk papieża Piusa IX planował ponowny wyjazd do Korei, ale zanim się na to zdecydował długo i bacznie obserwował sytuację w tym kraju z pomocą wykształconego wiernego o nazwisku Johan Choi. Wreszcie we wrześniu 1877 przyjechał do Korei na pokładzie chińskiego statku.

W siedzibie Zagranicznego Misyjnego Towarzystwa w Paryżu, w którym wiedziano, że w Korei niemal wszyscy księża zginęli na skutek prześladowań w latach 1876-1880 wysłano kilku księży, między innymi księdza Blanca i księdza Mutela. W tym okresie okrutny regent abdykował, ustały więc jego okrutne prześladowania i powstał ruch na rzecz zapewnienia wolności wyznania. To wszystko sprawiło, że wjazd duchownych na teren Korei stał się dużo łatwiejszy. Dodatkowo biskup Ridel nie szczędził wysiłku, aby odbudować go po prze-

⁶² Park Do-sik „Wiara męczenników” str. 98-99.

śladowaniach, ale mimo wszystko oficjalnej wolności religijnej jeszcze nie było, o czym świadczą wydarzenia opisane poniżej w ślad za Park Do-sikiem.

Pod koniec 1877 r. biskup Ridel przesłał przez dwóch wiernych list do francuskich księży pracujących w Mandżurii i w Chinach, aby ich poinformować o sytuacji w Korei. Ale posłańcy zostali zatrzymani i skonfiskowano im wszystkie dokumenty, jakie mieli przy sobie. Park Do –sik za profesorem Ryu Hung Ryeolem opisuje je następująco :

„Posłańcy biskupa Ridela przekroczyli już granicę i wierzyli, że spokojnie udadzą się w kierunku północnym. W jakiejś niewielkiej wiosce zaczęli być podejrzewani o kradzież. Jakiś człowiek zatrzymał ich, a urzędnicy zaaresztowali. Sprawdzili ich bagaże, a znalazłszy listy pisane w europejskim języku, poddali posłańców torturom. Nie mogąc znieść okrutnych tortur posłańcy wyjawili wszystkie sekrety.”

Zanim go aresztowano, biskup Ridel wiedział już, że posłańcy zostali ujęci na granicy. Spodzielając się własnego aresztowania poinformował o tym swoich księży i przekazał im wszystkie ważne dokumenty, a powierzwszy fundusze zaufanym wiernym, czekał, aż wybije jego godzina. Zgodnie z zapowiedzią urzędnicy przybyli do jego mieszkania 28 stycznia 1878 r. Ujrzawszy krzyż na ścianie zerwali go, rzucili się na biskupa i wywlekli go z mieszkania razem z gospodarzem i jego rodziną.

W więzieniu biskup Ridel, spodzielając się męczeństwa, pisał : „Wszystkie sprawy powierzam Panu Bogu. Niech żyje Jezus ! Na pewno będę w niebie.” I głośno śpiewał *Laudate Dominum*.

Ale rząd koreański zaczął właśnie zmieniać swoje podejście do zagranicznych duchownych, więc kilkakrotnie zbierał się i radził, co począć z uwięzionym księdzem. Niektórzy ministrowie radzili, by odesłać go do Chin, inni zaś twierdzili, że należy go zabić. Po raz pierwszy zdarzyło się, aby rząd zastanawiał się nad przelaniem krwi katolickiego duchownego, a to z tego powodu, że Francja zagroziła, że Korea poniesie dotkliwe straty, jeśli zginie jeszcze choć jeden z francuskich obywateli, a w języku dyplomacji oznaczało to ni mniej ni więcej , tylko wojnę. Groźba jak widać okazała się skuteczna.

W końcu postanowiono nie zabijać biskupa, tylko odesłać go do Chin. Po 5-miesięcznym pobycie w więzieniu, w czerwcu 1878 r. biskup opuścił Seul.

Panujący ówczesnie król Kojong starał się prowadzić politykę odnowy i dlatego ignorował petycje uczonych konfucjańskich, którzy wciąż sprzeciwiali się katolicyzmowi. Takie postępowanie króla rozsierdziło uczonych, którzy, mając tzw. „Pozew 10,000 osób” zgromadzili się przed pałacem królewskim, aby uzgodnić swoje opinie. Treść pozwu brzmiała w skrócie jak następuje :

„10 lat po tym, jak tłumy barbarzyńców zostały w większości wyeliminowane barbarzyńska religia znów się rozprzestrzeniła. Przedtem przekazywano ją sobie w ukryciu, teraz jest jawnie nauczana. W roku Pyeongin chciano ją zlikwidować, a dziś jest ona dobrze traktowana. Czy można będzie powiedzieć przyszłym pokoleniom, że Wasza Królewska Mość czymś się odwdzieczył dawnym monarchom ? (...)”

Król Kojong po raz kolejny zignorował ich pozew. Ale ponieważ nieugięcie domagali się spełnienia swych postulatów, monarcha czasem skazywał niektórych na wygnanie, lub na więzienie pod zarzutem, że nie stosują się do jego rozkazów.

Zdaniem dr Kima władze Korei nie zamierzały rezygnować z polityki izolacjonizmu, którą prowadziły od zakończenia inwazji japońskiej na Półwysep Koreański., ale zmusiła je do tego ówczesna sytuacja międzynarodowa : w drugiej połowie XIX w. Japonia podpisała traktaty handlowe z kilkoma państwami zachodnimi i chciała podpisać takowy traktat także z Koreą. W tym celu wysłała tam swój okręt wojenny, który zajął wyspę Kanghwa-do. Korea w końcu podpisała rzeczony traktat godząc się na otwarcie trzech swoich portów : Busanu, Incheonu i Weonsanu.

W 1882 r. Korea podpisała traktat o przyjaźni ze Stanami Zjednoczonymi⁶³, co zmusiło ją do złagodzenia swej restrykcyjnej polityki wobec chrześcijaństwa, tym bardziej, że po podpisaniu tego traktatu do Korei zaczęli przyjeżdżać także misjonarze protestancy. W 1886 r. został podpisany traktat z Francją⁶⁴ i wówczas na Półwysep przyjechał biskup Ridel. Jak pisze ks. Mun Ku Hyeon, ostatecznie w traktacie znalazł się zapis mówiący , że misjonarzom wolno „sprawować posługę duszpasterską wobec Koreańczyków”, co dawało ich działalności podstawę prawną. Dzięki temu mogli swobodnie poruszać się po kraju i pełnić swoją posługę. Musieli jedynie mieć rodzaj paszportu uprawniający do wyjazdu poza swoje miejsce zamieszkania. Osobom podróżującym bez takiego dokumentu groziło ukaranie we francuskim konsulacie zgodnie z francuskim prawem. Był to więc rodzaj ochrony dla misjonarzy, którzy odtąd nie byli już obiektem prześladowań. Nie musieli nosić żałobnych szat, ani poruszać się wyłącznie nocą. Istniał ponadto przywilej, według którego nawet gdyby misjonarz popełnił jakieś przestępstwo nie mógłby być sądzony, ani skazany według prawa koreańskiego, ponieważ jest obywatelem obcego państwa. Wszystko to spowodowało, że tak jak przedtem misjonarze byli obiektem pogardy, tak teraz stali się obiektem bojaźni i szacunku – zaczęto ich na-

⁶³ Dokładniejsze informacje na temat traktatów handlowych zawartych między Koreą a państwami zachodnimi znajdują się w rozdziale poświęconym protestantom.

⁶⁴ Francja nieustępliwie żądała zapewnienia wolności wyznania, na co Korea nie chciała się zgodzić, dlatego podpisanie tego traktatu nie mogło dojść do skutku. Francuscy misjonarze ze zrozumiałych względów gorąco go popierali , jednak rząd francuski chciał go podpisać nie po to, by koreańskiemu Kościołowi zapewnić wolność wyznania, lecz po to, by zyskać nowe tereny kolonialne.

zywać „wielkimi ludźmi z Zachodu”, a nie jak za czasów prześladowań „barbarzyńcami”. W samo południe poruszali się po ulicy konno, lub w lektyce. Jednym słowem po podpisaniu Traktatu Kościół z instytucji prześladowanej stał się szanowaną. Jeszcze przed jego podpisaniem biskup Blange wysłał czterech studentów do Szkoły Misyjnej, a w niedługim czasie jeszcze dziesięciu, ale ponieważ tamtejszy klimat i zwyczaje nie odpowiadały im, więc podjął starania, aby ich kształcić na miejscu i w tym celu założył dwie szkoły⁶⁵, które w 1887 r. zostały połączone w jedną placówkę i jeszcze w tym samym roku przeniesiona do Seulu pod nazwą: „Szkołą Misyjną Ducha Świętego.”

Park Do-sik w swojej książce pod tytułem: „Wiara męczenników” podaje nieco więcej szczegółów na ten temat: jego zdaniem wszystkich studentów wysłanych na studia za granicę było 21, wybrano ich w latach 1882-1884 i wysłano do Akademii Teologicznej w Penang. (Jest to miasto na Półwyspie Malajskim z Akademią Teologiczną założoną przez Paryskie Zagraniczne Towarzystwo Misyjne przeznaczone dla duchownych pochodzących z Azji.). Ponieważ jednak wielu z nich chorowało na skutek zmiany klimatu i stylu życia, więc założono Akademię Teologiczną w Kangweon-do, wycofano ich z Penang i kształcono w Korei. Po 2 latach przeniesiono ich do Weonsanu, a gdy nastąpiła wolność wyznania otwarto Wyższą Akademię Teologiczną, którą ukończyło około 100 duchownych. W późniejszym okresie Akademia ta została przeniesiona w miejsce, gdzie dziś znajduje się Katolicki Uniwersytet Hye-hwa-dong i nazwana „Szkołą dla Koreańskich Duchownych”. Ciekawostką zaś jest to, że zabudowaniami tej szkoły tworzyły budynki w stylu europejskim – pierwsze na gruncie koreańskim.

Skompilowano także i wydano doktrynę Kościoła Katolickiego. W owym czasie wszystkie maszyny drukarskie, na których drukowano pozycje katolickie znajdowały się w Nagasaki, co znacznie utrudniało ich wydawanie, więc biskup Blange kupił je i zaczął wydawać książki katolickie w Korei. Jednocześnie można to uznać za początek działalności kulturalnej Kościoła. Z innych jego dokonań w tej dziedzinie wspomnieć należy wydanie kilku publikacji na temat języka Korei: w 1880 r. „Słownika koreańsko-francuskiego”, w rok później „Gramatyki Języka Koreańskiego”. Słownik koreańsko-francuski ukazał się po raz pierwszy w historii Korei, natomiast podręcznik gramatyki po raz pierwszy traktował język i literaturę koreańską w sposób naukowy. Ponadto francuscy duchowni wspólnie z wykształconymi koreańskimi wiernymi przetłumaczyli trudne publikacje religijne z sinokoreańskich ideogramów na alfabet koreański i przybliżyli szerokiemu odbiorcy prawdę Ewangelii.

Co do podpisania traktatu o przyjaźni i wymianie handlowej, Park Do-sik we wspomnianej wyżej książce podaje, że w 1886 r. przedstawiciel ambasadora Francji nazwiskiem

⁶⁵ W Woonjo i Yuju.

Cogordan przybył do Seulu i podpisał ów traktat gwarantujący wolność wyznawania katolicyzmu, natomiast 30 maja 1887 r. przedstawiciel Francji Planncy wymienił z rządem koreańskim dokumenty i od tej pory wolność wyznawania katolicyzmu została oficjalnie uznana.

Mimo tego jednak nie zmienił się nieprzychylny sposób postrzegania misjonarzy, który ukształtował się w ciągu niemal stu lat trwania prześladowań, a to z tej przyczyny, że rząd koreański oficjalnie nie zakończył okresu represji wobec katolików. Zdaniem autorki wynikało to nie tyle z niedopatrzenia władz, ile z faktu, że wolność wyznania została im niemal siłą narzucona przez obce mocarstwa, natomiast oni sami nie mieli do niej przekonania szczególnie w odniesieniu do religii pochodzących z obcego kręgu kulturowego. Można by także pokusić się o postawienie ostrożnej tezy, że zarówno władze jak i sam naród koreański traktowały wolność wyznawania katolicyzmu (inne religie nawet jeśli tam wtedy były stanowiły tak znikomy procent, że niniejsza praca ich nie uwzględnia), jako rodzaj wywieranego na nich kulturowego nacisku i chęci upodobnienia ich do Europy. Za prawdziwością tej tezy przemawia fakt, że już po ustaniu prześladowań katolicyzm był przez dość długi czas atakowany zarówno przez osoby prywatne jak i przez urzędników państwowych. Zdaniem autora „Historii Koreańskiego Kościoła Katolickiego” księdza Mun Ku Hyeon, misjonarze nie pozostawali w takich wypadkach dłużni; ich pozycja społeczna po otwarciu granic Korei uległa znacznej poprawie i były przypadki, że zachowywali się wobec ludzi w sposób arogancki, lub przesadnie asekuracyjny. Jednym z przykładów takiego właśnie zachowania było zbyt pochopne użycie broni palnej przez księdza Byre w 1895 r. Jak pisze ksiądz Mun, w tym okresie między duchownymi a obywatelami często dochodziło do konfliktów.⁶⁶ Niekiedy powodem tych wystąpień były plotki, zaś kilka razy zdarzyło się, że ksiądz wdawał się w spór między wierzącym a niewierzącym i sprzeczka przeradzała się w demonstrację. Jednym z większych incydentów tego rodzaju był ten na Jeju – wyspie oddalonej o 50 km na południe od Półwyspu Koreańskiego, ale administracyjnie należąca do niego. Jak podaje dr Kim Whang Duk, katolicyzm docierał tam stopniowo, na prośbę wiernych wysłano tam dwóch misjonarzy. Dzięki ich wysiłkom w 1901 r. na wyspie było około 200 ochrzczonych i około 1000 katechumenów. Według relacji dr Kima, w tym czasie rząd wysłał na wyspę poborcę podatkowego nazwiskiem Kang Bong Hun, aby pobrał podatek od miejscowych rybaków. Był on także uprawniony do sprzedaży mieszkańcom wyspy należących do rządu gruntów. Część z nich zakupili katolicy i wycięli rosnące tam święte drzewa i zburzyli miejsce kultu. Wzbudziło to oburzenie niechrześcijan, którzy złożyli w tej sprawie skargę do lokalnych władz, ale te były tak skorumpowane,

⁶⁶ W 1887 r. – zamieszki w Weonsanie z powodu wydalenia księdza Dykett, w 1889 r. – w Ganggyeong atak na kościół i księdza Berymorela, w 1890 r. – zamieszki w Jeonju z powodu wydalenia księdza Podane.

że nie były w stanie zażegnać konfliktu. Katolików wspierali misjonarze pozostający pod ochroną rządu. Zdaniem autorki rząd koreański autentycznie przeraził się gróźb rządu francuskiego i tak jak wcześniej w sposób dość beztroski mordował cudzoziemskich duchownych, pomijając jego troskę o dobro kraju, tak teraz robił wszystko, aby ich chronić.

Około 500 osób nie-chrześcijan przemaszerowało z hrabstwa Daejung do miasta Jeju. Wspomniany wcześniej poborca podatkowy wrócił na Półwysep, a wierni wraz z misjonarzami strzegli bram twierdzy w mieście, którą przez tydzień atakowali niechrześcijanie pod wodzą O Dae Hyuna. Zabili oni 200 katolików, którzy znajdowali się poza twierdzą, natomiast ci, którzy znajdowali się wewnątrz niej nie byli w stanie przeważyć szali zwycięstwa na swoją korzyść, ponieważ brakowało im żywności. Gdy tylko bramy twierdzy zostały sforsowane, powstańcy wtargnęli do środka i wymordowali 500 osób – katolików, jak mniemali. Dwóch francuskich misjonarzy zdołało uciec z wyspy dzięki ochronie zapewnionej im przez jej burmistrza. Wyjechali do Seulu i zawiadomili biskupa Mutela o zamieszkach na Jeju. Flota francuska stacjonująca w Zatoce Szanghajskiej dostała rozkaz, aby płynąć w kierunku Jeju, jednak nie było potrzeby interwencji, ponieważ zanim przybyła zamieszki zostały stłumione. Zdołała jedynie ewakuować około 40 katolików. Rząd rozkazał przywieźć do Seulu 11 przywódców zamieszek spośród których trzech⁶⁷ zostało skazanych na śmierć i wyroki na nich wykonano. Poborca podatkowy zdołał dowieść swej niewinności. Gdy sytuacja się uspokoiła misjonarze powrócili na wyspę i nadal tam pracowali.

Opisując ten sam incydent książd Mun w swej książce pod tytułem : „Historia Koreańskiego Kościoła Katolickiego” podaje, że owo zniszczone przez katolików miejsce kultu była to „świątynia duchów” i że kult duchów był mocno zakorzeniony na wyspie. Ponadto podawane przez tego autora informacje zadają się sugerować, że do całego incydentu doszło z winy Kościoła – nie dosyć, że wycięli święte drzewa i zniszczyli miejsce kultu, to jeszcze umieścili w kościele krzesło do przesłuchań i kajdanki, złapali kilku mieszkańców wyspy, którzy nie budzili ich sympatii i oskarżyli ich o wzniesienie sporu z chrześcijanami, po czym zaciągnęli do kościoła cieszącego się poważaniem uczonego konfucjańskiego – starca o nazwisku O Sin Rak i zamęczyli go, co wywołało sprzeciw mieszkańców wyspy : „Ponieważ ludzie Kościoła dopuszczają się zabójstw, gwałtów, rabunków mienia i zbrodni przeciwko ludzkości, przeto wypędźmy tych nieokrzeszańców !” i doprowadziło do wybuchu krwawych zamieszek, które kosztowały życie około 700 katolików po obu stronach konfliktu, wliczając w to katechumenów i około 200 tubylców. „Zupełnie, jakbyśmy byli na usługach cudzoziemskich barbarzyńców. Czy przyszli ratować ludzi, czy ich zabijać ? Nie myślą o ich ciężkim

⁶⁷ Kang Dae Hyun, Kang Woo Back i Lee Jae Soo.

położeniu, tylko się zabawiają !” – takie słowa wykrzykiwał w kierunku wojsk rządowych kilkudziesięcny tłum kobiet, które codziennie się gromadziły domagając się uwolnienia przywódców zamieszek. Także inni mieszkańcy wyspy pisali petycje prosząc o ich uwolnienie, kupowali ryż, wódkę, mięso i ciastka ryżowe i dawali uwięzionym pocieszając ich, że cierpią za wszystkich. Attache francuski domagał się spłaty do 1904 r. 560 milionów franków wraz z odsetkami, tytułem kosztów naprawy zniszczonego podczas zamieszek kościoła. Mieszkańcy Jeju musieli zapłacić rzeczoną sumę, ale spowodowało to u nich głęboki uraz do Kościoła Katolickiego trwający w zasadzie do dzisiejszego dnia.

W tym miejscu należy odnotować fakt, że niekiedy katolicy, w tym i duchowni, czując nad sobą opiekę rządu, pozwalali sobie jej nadużywać : ksiądz Villem starał się o uzyskanie funduszy na budowę kościoła, jeśli ktoś nie dawał mu pieniędzy zaciągał nieszczęśnika do kościoła i tam wymuszał je od niego. W kościele stało krzesło służące do przesłuchań i wykonywania niektórych tortur. Zastawszy taki stan rzeczy protestancki misjonarz Allen pisał : *„Katolicy lekceważą prawo, a ich przywódca – ksiądz Villem niczym gubernator zamyka urzędników i bije ich, poza tym pozwala sobie na inne rzeczy.”* Także katolicki działacz An Jung Keun mówi, że : *„ksiądz Hung ma coś, czym tyranizuje wiernych.”* Dalej wspomina : *„Gdy w rozmowie z nim napomknąłem o rezygnacji z tego rodzaju praktyk rozsierdził się i bił mnie, więc zniosłem te impertynencje.”*

Zdarzało się także, że misjonarze broniąc praw i interesów wiernych angażowali się w sprawy sądowe, lub wręcz negocjowali bezpośrednio z administracją. Jeżeli sprawy nie dawało się załatwić za pośrednictwem danego urzędnika, dawali znać biskupowi, a ten z kolei – francuskiemu attachè, który informował o pomysle, jaki zrodził się w głowie kogoś z wyższego szczebla lokalnej administracji, po czym domagał się rekompensaty, bądź kroków kadrowych. Małe, lub większe demonstracje antykościelne kończyły negocjacje, ale w poważniejszych sytuacjach zdarzały się nawet negocjacje między Konsulatem Francuskim a rządem koreańskim.

Chcąc przeciwdziałać takim incydentom, jak opisane wyżej, władze postanowiły, choćby w prowizoryczny sposób, uregulować stosunki między państwem a Kościołem, poprzez podpisanie Konkordatu, który został podpisany przez biskupa diecezji koreańskiej Mutela i dyrektora odpowiedniej komórki działającej w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Dzięki niemu misjonarze mogli legalnie kupować działki pod budowę kościołów w większych miastach Korei. Według informacji podawanych przez dr Kima, biskup Planc zdecydował się także na wybudowanie centralnego kościoła w Seulu. Zakupił teren pod budowę, a autorem projektu był ksiądz Coost – znany architekt budowli sakralnych. Niestety biskup Planc

nie doczekał końca budowy świątyni - zmarł w 1890 r. w wieku 47 lat. Jego następcą został biskup Mutel, który kontynuował monumentalne dzieło swego poprzednika, mimo, iż budowa świątyni napotykała na liczne przeszkody : w czerwcu 1894 r. wybuchło Powstanie Tonghak⁶⁸, a dwa lata później - wojna japońsko-chińska⁶⁹ Jednak budowę ukończono w czerwcu 1898 r. Jak podają naukowcy, była to pierwsza na terenie Korei monumentalna budowla w stylu europejskim (gotyckim) o powierzchni sięgającej 5000 m².

Pewnym problemem dla koreańskiego Kościoła Katolickiego w połowie XIX w. byli jego wierni. Ksiądz Dubliere An tak pisał w swoim raporcie skierowanym do Centrali Misyjnej w 1848 r. : „*Ludzie poszukujący sensu w Kościele Katolickim pogrążeni są w nędzy i nie posiadają żadnych zasobów materialnych.*”⁷⁰ Była to prawda. Z powodu konfiskaty majątku, którą zazwyczaj orzekano w stosunku do bogatych wiernych, wielu z nich zubożało, a inteligencja unikała Kościoła, by nie stać się przedmiotem drwin. Niemal 20 lat później, w 1876 r. ksiądz Blanc pisał co następuje : „*Najboleśniejszy dla nas jest fakt, że brakuje nam zdolniejszych wiernych. Potrzeba nam ludzi dysponujących potencjałem [intelektualnym] : zdolnych, wykształconych i obytych, tymczasem widzimy, że takich ludzi w ogóle teraz nie ma. Ludzie, którzy przychodzą do Kościoła są mili, ubodzy, niewykształceni i prostoduszni.*”⁷¹

⁶⁸ Powstanie Tonghak co dosłownie oznacza : „naukę Wschodu” stanowiło punkt kulminacyjny fali zamieszek chłopskich, których od momentu otwarcia portów w 1876 r. do momentu wybuchu powstania zanotowano ponad 50 (inne źródła podają, że 100.) Koniec XIX w. to okres wzrostu świadomości narodowej, ale nie tylko ona była powodem zamieszek. Także nadmierne obciążenie ludności podatkami oraz korupcja wśród urzędników. „Każdy, kto chce zostać urzędnikiem, od razu po otrzymaniu nominacji płaci rządowi jakąś sumę pieniędzy, a gdy rozpoczyna urzędowanie odbiera ją sobie kosztem obywateli.” Jak podaje w swej książce ksiądz Mun, urzędnicy nakładali na ludzi dowolne, niekiedy absurdalne podatki : od gór, od morza, od napojów alkoholowych, od tytoniu, od soli, od różnych upraw, a nadto od metali i bydła, tak że chłopci gubili się w nich. Dochodziło nawet do tego, że urzędnicy aresztowali niewinnych ludzi i zabierali im pieniądze za brak miłości synowskiej, za awanturnictwo, czy też odezwanie się do *yangbana* w nieodpowiedni sposób. Jeśli dotyczyło to chłopca, zabierali mu ziemię, lub uciskali w inny sposób, posuwając się aż do rabunku. Toteż wielu chłopów zmuszonych zostało do porzucenia ziemi i przeniesienia się do miasta, w którym wiodli życie włóczęgów. Inną przyczyną zamieszek były rabunki ze strony cudzoziemców : poczynając od lat 80-tych XIX w. kupcy japońscy i chińscy stanowili konkurencję dla kupców i drobnych wytwórców z Korei, ponieważ za ich przyczyną zagraniczne towary zyskiwały coraz większą popularność, a zarazem zniknęło źródło utrzymania dla kupców i drobnych rzemieślników koreańskich. Dla najniższych warstw społecznych otwarcie kraju było zagrożeniem nie tylko pod względem ekonomicznym, ale i moralnym, z powodu nadużyć i przestępstw, jakich dopuszczali się chińscy i japońscy kupcy, toteż gdzieśgdzie dochodziło do ataków na nich. Biskup Mutel, który utrzymywał bliskie stosunki z królem Kjongiem oraz z klasą panującą nazywał Powstanie Tonghak „rabunkiem”, co jak się wydaje nie było dalekie od prawdy, gdyż Armia Tonghak pojawiała się tu i ówdzie, zabierała ludziom majątki, a przy spotkaniu z katolikami nie wahała się zakuwać im nóg w dyby, czy nawet zabijać, jako, że głównym ideologicznym przesłaniem Powstania był sprzeciw wobec katolicyzmu.

⁶⁹ Wojna chińsko-japońska (1894-1895) – działania zbrojne podjęte przez Japonię w celu opanowania znajdującej się w strefie chińskich wpływów Korei i uczynienia z niej japońskiego protektoratu, a także uzyskania koncepcji terytorialnych i gospodarczych na terenie Chin. Wybuch Powstania Tonghak w Korei stał się dla Chin i Japonii pretekstem do wysłania na teren Półwyspu pomocy wojskowej. Japońskie żądanie ogłoszenia pełnej niezależności Korei zostało „poparte” uprowadzeniem rodziny królewskiej i zmuszeniem króla do podpisania zgody na usunięcie Chińczyków z terenu Korei. W następstwie tego Korea ogłosiła wojnę z Chinami i zwróciła się do Japonii z prośbą o udzielenie jej pomocy wojskowej. Wojna zakończyła się podpisaniem traktatu pokojowego w Shimonoseki, który przewidywał między innymi uznanie przez Chiny pełnej niezależności Korei.

⁷⁰ Ksiądz Mun Kyu Hyeon „Historia koreańskiego Kościoła Katolickiego” t. I.

⁷¹ Ksiądz Mun Kyu Hyeon „Historia koreańskiego Kościoła Katolickiego” t. I. fragment *Wstępu*.

Zdaniem autorki, ów brak ludzi wykształconych w ówczesnym koreańskim Kościele jest niestety prostą konsekwencją wcześniejszych prześladowań, ale również późniejszych postawy jego hierarchów, którzy nie przywiązywali wagi do tego, aby tworzyć placówki edukacyjne. Na prośbę działacza oświatowego An Jun Keuna, aby założyć uniwersytet biskup Mutel odparł z gniewem : „*Jeśli Koreańscy będą wykształceni, nie wpłynie to dobrze na ich wiarę. Proszę więcej o tym nie dyskutować !*” Nie bardzo wiadomo, co biskup miał na myśli, ale to, co powiedział do złudzenia przypomina podejście kolonizatorów do narodów skolonizowanych. W wyniku tegoż na przełomie XIX i XX w. Kościół posiadał 61 szkół, głównie podstawowych. W 10 lat później tych szkół było 124, a biorąc pod uwagę wcześniejsze prześladowania oraz realne niebezpieczeństwo, że w ich wyniku Kościół przestanie istnieć, wydaje się to dużo, jednak oddając cesarzowi co cesarskie, trzeba jasno powiedzieć, że edukacyjna działalność Kościoła Katolickiego wypadła dość blado na tle działalności edukacyjno-medycznej prowadzonej przez protestantów, którzy uczynili z niej główne narzędzie swej pracy misyjnej. Podczas, gdy w 1909 r. Kościół Katolicki posiadał zaledwie kilka placówek oświatowych, protestanci prowadzili ich już ponad 800. W konsekwencji, w 1900 r. liczba wyznawców protestantyzmu przewyższyła liczbę wyznawców katolicyzmu. Był jeszcze jeden czynnik, który stanowił przeszkodę w udziale katolików w życiu społecznym oraz w biznesie : surowa, wręcz dewocyjna wiara misjonarzy. To prawdopodobnie ona kazała biskupowi Motelowi zabraniać Koreańczykom dostępu do wiedzy, w imię jakości ich wiary, oraz angażowania się w ruchy patriotyczne, o czym będzie później mowa.

W 1910 r. Korea znalazła się pod okupacją japońską. W rzeczywistości utraciła niepodległość już 5 lat wcześniej podpisując z Japonią tzw. „Traktat z roku Ulsa” pozbawiający ją prawa do samodzielnego kształtowania swej polityki zagranicznej. Przy czym jej ówczesna kondycja polityczno-ekonomiczna była tak rozpaczliwie zła (w porównaniu z przeżywającą okres prosperity Japonią), że podpisanie traktatu akcesyjnego było w zasadzie formalnością.

Zdaniem cytowanego już wielokrotnie księdza Muna, Kościół Katolicki bez oporu poddał się nowej władzy i takie podejście zachował aż do wyzwolenia. Wyrazem tego był negatywny stosunek do ruchów narodowyzwoleńczych, takich jak „Ruch Manse”⁷² , czy Ruch 1 Marca. Kościół uparcie twierdził, że Ruch ten jest grzechem i surowo zabraniał swoim wiernym angażować się w niego. Biskup Daegu powiedział : „*Rząd japoński jest rządem prawomocnym, a zatem katolicy postępują zgodnie z zasadą, by oddać cesarzowi, co cesar-*

⁷² Ruch ten został szerzej omówiony w części poświęconej protestantyzmowi w Korei.

skie.” Biskup Mutel, zaś stwierdził : „*katolicy nie angażując się w Ruch 1 Marca pokazali dobry przykład wierności dla rządu.*” Niestety tym samym ściągnęli na siebie negatywną ocenę protestantów, którzy tego rodzaju zachowanie nazwali brakiem patriotyzmu, a to i tak, zdaniem autorki, była łagodna ocena, bo postępując w ten sposób Kościół mógł się łatwo narażać na zarzut kolaboracji z wrogiem, gdyż, jak by na to nie patrzeć, okupacyjne władze japońskie jednak nie były prawomocnym rządem koreańskim, lecz narzuconym siłą, a Koreańscy mieli prawo oczekiwać od Kościoła co najmniej poparcia dla swoich narodowowyzwoleńczych wysiłków. Nie da się zatem ukryć faktu, że podejście Kościoła do Ruchu 1 Marca było haniebne – spośród około 900 000 katolików (dane z 1920 r.) wzięły w nim udział zaledwie 53 osoby.

Według danych statystycznych podawanych przez cytowanego już wielokrotnie dr Duk Whang Kima, w roku 1920 stan liczebny Kościoła Katolickiego w Korei wyglądał następująco :

2 biskupów

71 kapłanów – 41 cudzoziemców i 30 Koreańczyków (wciąż jeszcze odsetek cudzoziemców wśród kapłanów pozostawał bardzo wysoki. Prawdopodobnie wiązało się to z ogólnym spadkiem liczby wiernych w okresie okupacji japońskiej.)

26 zakonników – 21 Niemców i 5 Koreańczyków

88 sióstr zakonnych – 10 cudzoziemek i 75 Koreanek

240 budynków kościelnych

50 szkół misyjnych

89,333 wiernych⁷³

W 1923 r. przyjechali do Korei misjonarze z Zagranicznego Towarzystwa Misyjnego w Marynol, a rok później – misjonarki. W marcu 1925 r. biskup Mutel otrzymał kapelusze kardynalski, a 5 lipca tego samego roku papież Pius XI beatyfikował 79 koreańskich męczenników.

W latach 20-tych okupacyjny reżim japoński rozpoczął przymuszanie Koreańczyków do wyznawania shintoizmu. Rozpoczęło się to od aresztowania studentów wyznania katolickiego w diecezji Nagasaki, którzy zaprotestowali przeciw wyznawaniu shintoizmu. W tej sytuacji Kościół Katolicki wysunął sugestię, że będzie musiał zaprotestować przeciw shintoizmowi ze względu na religijny charakter ceremonii shintoistycznej. W konsekwencji takiego stanowiska zdecydowanie przeciwstawiał się shintoizmowi, ponieważ uważał, że stanowi on pogwałcenie I Przykazania Dekalogu.

⁷³ Dane pochodzą z publikacji dr Duk – Whang Kima : „Religie Korei”

Na początku lat 30-tych rozpoczął się stan wojenny i shintoizm zaczął być postrzegany jako element powszechnej mobilizacji, toteż japoński Kościół Katolicki poszedł w kierunku przyzwolenia na jego wyznawanie. W 1932 r. ustami biskupa Tokio zażądał od rządu wyrażonej odpowiedzi na pytanie, czy shintoizm jest ceremonią narodową, w której udział stanowi wyraz patriotyzmu i wierności narodowi, czy ceremonią religijną ku czci przodków. Minister odpowiedział, że jest to ceremonia o charakterze wyłącznie narodowym i nie ma nic wspólnego z zagadnieniami dotyczącymi wiary. Japońscy biskupi zadowolili się tą argumentacją i zezwolili swoim wiernym na shintoizm. Na podstawie tej decyzji 18 maja 1936 r. Stolica Apostolska zamieściła w „L'Osservatore Romano” oficjalne pouczenie stanowiące, że wierni mogą wyznawać shintoizm. Oto jego treść cytowana za publikacją księdza Muna:

„(...) Pytanie : Czy wierni mogą wyznawać shintoizm ?

Odpowiedź: Przedtem wiedzieliśmy, że oddawanie czci duchom i przodkom jest ceremonią o charakterze religijnym i dlatego jako taka została ona zakazana, teraz zaś, opierając się na wystąpieniach i wyjaśnieniach rządu stwierdzamy, że jest to ceremonia o charakterze państwowym mająca na celu okazanie czci cesarskim przodkom i utwierdzenie w narodzie ducha obywatelskiego, natomiast nie mająca nic wspólnego z religią. Co więcej, stwierdzamy, że jeśli shintoizm nie ma nic wspólnego z wiarą nie może być zakazywany, bo przynależy do sfery wolności prawnej. Tak więc nuncjusz papieski i biskup przekazują wiernym to wyjaśnienie, wobec czego mogą oni ze spokojnym sumieniem zacząć wyznawać shintoizm. Jeżeli ktoś ma w tej sprawie jakieś pytania, lub wątpliwości, niech się zwróci do swojego duszpasterza z prośbą o dokładniejsze wyjaśnienia.”⁷⁴.

Takie stanowisko japońskiego Kościoła przysporzyło koreańskiego Kościołowi nie lada kłopotu, ponieważ musiał on zrewidować swoje stanowisko w tej sprawie. Biskup Mutel w książce swojego autorstwa pod tytułem : „Zasady katechizmu” pochodzącej z 1932 r. pisze co następuje :

„Wcześniej biskupi przekazali papieżowi do rozpatrzenia kwestię, o której wierni dyskutowali między sobą : czy obrzędy ku czci zmarłych obecne w obyczajowości chińskiej i koreańskiej oraz etykieta [nakazująca] szacunek, zgodnie z regułami konfucjanizmu, są obyczajami doskonałego państwa, czy herezją, i papież orzekł, w sposób nie pozostawiający wątpliwości, że jest to herezja. Od tego czasu wszyscy wierni zaprzestali odprawiania ceremonii shintoistycznych, uznając je za herezję.

Ale shintoizm, nawet, jeśli uznać, że ma on charakter shintoistyczny, stał się jedną z ceremonii państwowych i wywiera wpływ na życie obywateli, więc nie jest już złączony ze

⁷⁴ Książd Mun Gyu Hyeon : „Historia Koreańskiego Katolicyzmu” t. I str. 173.

*składaniem ofiar ku czci zmarłych, tylko czymś, co obywatel winien czynić przed obliczem Jego Wysokości Niebiańskiego Cesarza....*⁷⁵

Po napaści na Mandżurię naciski ze strony władz japońskich na to, żeby wyznawać shintoizm przybrały na sile i dlatego zarówno Kościół jak i sami wierni odrzucili wiarę i jej wymagania. Wszystko odbyło się wedle zasady : „*Roma locuta causa finta.*”⁷⁶

Jakkolwiek jest to tylko hipoteza autorki, można odnieść wrażenie, że Stolica Apostolska podjęła decyzję o zezwoleniu na ceremonie shintoistyczne pod wpływem decyzji biskupów japońskich, co może zostać odczytane jako delikatne poparcie dla ideologii faszystowskiej. Można rzec, że podczas trwania okupacji japońskiej koreański Kościół Katolicki popełnił kilka poważnych błędów : po pierwsze sprzeciwiał się uczestnictwu Koreańczyków w ruchach narodowowyzwoleńczych, po drugie, zezwalał swoim wiernym na odprawianie i uczestniczenie w ceremoniach shintoistycznych, i to po tym, jak uznał je za herezję, po trzecie, zwłaszcza w końcowym okresie trwania okupacji japońskiej chętnie i ochoczo współpracując z okupantem. Czytając niektóre fragmenty pochodzące z ówczesnej prasy kościelnej ma się niekiedy nieodparte wrażenie, że Kościół nie tylko nie stawiał oporu japońskiemu reżimowi, ale wręcz mu pomagał. Taka postawa mogła wynikać z faktu, że hierarchowie Kościoła, u samych swych początków naznaczonego tak straszliwymi prześladowaniami, obawiali się, aby historia się nie powtórzyła i by wierni występując przeciwko władzy nie zaczęli na nowo doświadczać represji. Dzięki takim ostrożnym zachowaniom Kościół rozwijał się nawet mimo braku suwerenności : odbył się pierwszy w historii Synod Biskupów na którym wydano : „Przewodnik po Koreańskim Kościele Katolickim” oraz utworzono centralną drukarnię, a także Pion Ruchu Katolickiego, który rozpoczął działalność ewangelizacyjną. Dla uczczenia setnej rocznicy utworzenia pierwszej diecezji koreańskiej, w 1936 r. na terenie należącym do Katedry Myungdong rozpoczęto budowę szpitala pod wezwaniem Matki Bożej. Cztery lata wcześniej w Pyeongyangu powstało pierwsze koreańskie Żeńskie Zgromadzenie pod wezwaniem Matki Bożej Nieustającej Pomocy.

W 1933 r. zmarł biskup Mutel, który funkcję pasterza koreańskiego Kościoła sprawował od 1890 r. Po nim biskupem został mianowany No Gi Weon, a w tym samym roku do Korei przyjechało 10 misjonarzy z irlandzkiego Zagranicznego Towarzystwa Misyjnego pod wezwaniem św. Kolumbana i rozpoczęło ewangelizację całej południowej części Półwyspu Koreańskiego. W 1937 r. z diecezji Daegu wydzielono diecezję Jeonju, której biskupem został ksiądz Kim Yang Hun.

⁷⁵ Ksiądz Mun Gyu Hyeon : „Historia Koreańskiego Katolicyzmu” t. I str. 171

⁷⁶ Rzym powiedział, sprawa skończona.

10 listopada 1939 r. ogłoszono obchody z okazji zmiany koreańskich imion na japońskie, aby tym mocniej związać Koreańczyków z Cesarstwem Japonii. W ramach tychże gubernator zorganizował mnóstwo spotkań dla urzędników państwowych, podczas których przekonywał, że jest to „praktyka obywatelska”. Kto się nie poddał zmianie imienia nie mógł chodzić do szkoły i był szykanowany w życiu publicznym, więc poddawano się tej procedurze, przy czym księża nie stanowili wyjątku.

W tym samym roku papież Pius XII rozstrzygnął spór odnośnie oddawania czci przodkom, orzekając, że cześć im oddawana nie jest ani kultem o charakterze religijnym, ani przejawem bałwochwalstwa, lecz cywilną ceremonią, która nie stoi w sprzeczności z wiarą katolicką.

W 1940 r. Kościół ustanowił każdą I niedzielę miesiąca „dniem patriotyzmu”. Jak wyjaśniała organizacja pod nazwą : „Sieć Diecezji Gyeongsang” (czyli Seul) : *„Tego dnia szczególnie modlimy się w intencji Ojczyzny i sądzimy, że odnowa postawy patriotycznej, aby móc służyć swojemu krajowi, jest dla każdego wiernego sprawą pierwszorzędnej wagi.”* Z dalszej części artykułu przytaczanego przez księdza Muna, dowiadujemy się, że wierni, jako katolicy, i jednocześnie wybrani przez naród, muszą być szczególnie związani z prowadzoną przez niego polityką, bo w przeciwnym razie byłaby to postawa niewybaczalna i ktoś, kto by się nią odznaczał nie mógłby powiedzieć o sobie, że jest prawowitym katolikiem. Diecezja seulska utworzyła także „Ruch Wspierania Wojska”, aby wierni co miesiąc wpłacali jeden jeon⁷⁷ jako wsparcie dla żołnierzy biorących udział w wojnie japońsko-chińskiej.

Diecezja Weonsan podzieliła się na diecezje Hamheung i Deokweonmyeonseok, a diecezja Chgungcheon uniezależniła się od diecezji seulskiej przechodząc pod nadzór wspomnianego wcześniej Towarzystwa św. Kolumbana.

8 grudnia 1941 r. Japonia zaatakowała amerykański Pearl Harbour włączając się w II Wojnę Światową. Od tego momentu Koreańczycy jeszcze dotkliwiej odczuwali fakt, że są jej „zapleczem”. Jak podaje ksiądz Mun ludność cywilna cierpiała z tego powodu, że większość artykułów szła na potrzeby armii. Szczególnie dotyczyło to przedmiotów metalowych, toteż wiele torów kolejowych na terenie Korei zostało zdemontowanych, rodziny musiały oddawać swoje pałeczki do ryżu i miski, nawet wykuta z metalu balustrada w Katedrze Myungdong i stanowiąca jej ozdobę została przetopiona i zastąpiona drewnianą. Represje okupanta dotknęły nie tylko koreańską ludność cywilną, lecz także pracujących na terenie Półwyspu cudzoziemców : nie mogli oni bez zezwolenia wyjeżdżać, bo obawiano się, że mogą szpiegować. Francuzi na razie uniknęli prześladowań, ponieważ Francja była sojusznikiem Niemiec.

⁷⁷ Odpowiednik naszego grosza w walucie koreańskiej.

Irlandczyków potraktowano jako przynależnych do Anglii, natomiast Amerykanie zostali aresztowani i skazani na powrót do Stanów Zjednoczonych z uwagi na możliwość szpiegostwa.

Na skutek starań Japończyków, by na czele diecezji stali biskupi narodowości japońskiej diecezje Gwangju i Daegu miały takich właśnie biskupów.

Na początku 1943 r. Japończycy zostali powołani do wojska. Powołano do niego także Koreańczyków, celem dostarczania ekwipunku. Jednak większość z nich miała być wysłana na front, a Kościół modlił się w ich intencji zachęcając ich, aby byli mężni, dzielnie znosili wszelkie przeciwności, nie dawali powodu do rozczarowań i walczyli do ostatniej kropli krwi. W związku z tym w każdym kościele odprawiane były Msze Św. w intencji tych rekrutów o pomyślność dla nich, a w wielu miejscach – także prelekcje mające na celu zaznajomienie zwykłych ludzi ze służbą wojskową. Aby wesprzeć nadzór nad rekrutami 6 listopada 1943 r. powołano „Koreańskie Religijne Stowarzyszenie Pomocy [Krajowi] Podczas Wojny” i wybrano 11-osobową komisję, w której zasiadali przedstawiciele wszystkich obecnych na terenie Korei wyznań. Także i tutaj widać chęć Kościoła Katolickiego do współpracy z japońskim okupantem.

W 1944 r. liczba duchownych narodowości koreańskiej wynosiła 132 osoby, natomiast liczba duchownych z zagranicy spadła w stosunku do danych z lat 20-tych i wynosiła nieco ponad 102 osoby.⁷⁸ Mimo to jednak Kościół koreański nie był niezależny i nie miał własnego systemu zarządzania wciąż podlegając Zagranicznemu Towarzystwu Misyjnemu w Paryżu.

Po wyzwoleniu spod okupacji japońskiej, które nastąpiło 15 sierpnia 1945 r.⁷⁹ Kościół koreański liczył 9 diecezji, 186,333 tysiące wiernych, 162 kościoły, 136 koreańskich duchownych, 136 zagranicznych misjonarzy, 6 żeńskich zgromadzeń żeńskich i 2 męskie.⁸⁰ Przeważająca część wiernych mieszkała w południowej części Półwyspu Koreańskiego, na północy mieszkało ich około 50 000.

Jako że II Wojna Światowa była konfliktem między krajami faszystowskimi a Narodami Zjednoczonymi, rozwiązanie kwestii koreańskiej musiało nastąpić na forum międzynarodowym. Został on rozwiązany w ten sposób, że od 38 równoleżnika na północ wkroczyły wojska radzieckie, natomiast na południe – wojska amerykańskie zmuszając oddziały japoń-

⁷⁸ Dane statystyczne zaczerpnięte zostały ze *Wstępu* do książki pod tytułem : „Historia Kościoła Katolickiego” t. I autorstwa księdza Mun Gyu Hyeona.

⁷⁹ Corocznie 15 sierpnia w Kościele Katolickim przypada święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Koreańscy katolicy wierzą, że to właśnie za Jej przyczyną okupacja japońska dobiegła końca.

⁸⁰ Dane statystyczne zaczerpnięte zostały ze *Wstępu* do książki pod tytułem : „Historia Kościoła Katolickiego” t. I autorstwa księdza Mun Gyu Hyeona.

skie do bezwarunkowego rozbrojenia. W konsekwencji również Kościół został podzielony : 4 diecezje znalazły się w północnej części Półwyspu Koreańskiego.⁸¹

W momencie, gdy biskup No Gi Nam usłyszał pogłoski o wkroczeniu wojsk radzieckich do Seulu (pogłoski były niedokładne), rozpoczął przygotowania do ich powitania, ale gdy się okazało, że to wojska amerykańskie, Kościół od razu zaprezentował skrajnie antyradzieckie i antykomunistyczne podejście. Amerykanie uważali Koreę za kraj wrogo do nich nastawiony, toteż wkroczyli tam w atmosferze brutalności, tymczasem koreański Kościół uważał Stany Zjednoczone za kraj idealnego chrześcijaństwa. Po wkroczeniu sił amerykańskich Kościół dostosował się do prowadzonej przez nich polityki, ale biskup No Gi Nam nie popierał ani „Komisji ds. Przygotowania Odbudowy Kraju” ani utworzonego z woli narodu rządu tymczasowego, lecz Koreańską Partię Narodową, na której czele stał Syng Mam Rhee , bo to ona w najpełniejszy sposób uosabiała nastawienie antykomunistyczne.

Zgodnie z tym, co podaje ksiądz Mun, po zakończeniu okupacji japońskiej Kościół wznowił swą działalność kulturalną i religijną : zaczął od nowa wydawać pismo katolickie zawieszane podczas okupacji japońskiej po tytule : „Kyeonghyang Japji”. Odzysł kult męczenników zabroniony przez okupanta, a w kwietniu 1946 r. powstało żeńskie zgromadzenie zakonne pod wezwaniem koreańskich błogosławionych. Zgromadzenie to odgrywa wielką rolę w zbieraniu i przechowaniu ich pism oraz w propagowaniu ich świętej postawy.

Kolejnym bolesnym epizodem w historii koreańskiego Kościoła Katolickiego był wybuch Wojny Koreańskiej 6 czerwca 1950 r. Wojska komunistyczne nacierające z północy wylały katolików, duchownych i świeckich i albo od razu ich zabijały, albo wsadzali ich do więzień, gdzie katolicy umierali z głodu, lub zsyłali do obozów pracy.

Wojna Koreańska zakończyła się w 1953 r. i przypieczętowała podział wzdłuż 38 równoleżnika na dwa wrogie wobec siebie organizmy państwowe :Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną i Republikę Korei.

⁸¹ Pyeongyang, Hamhung, Deokweon i Yeongil, przy czym ta ostatnia została w 1946 r. przekazana przez Stolicę Apostolską pod nadzór Kościoła chińskiego.

b/ Protestantyzm w Korei

Na początku autorka chciałaby zaznaczyć, że termin „protestantyzm” jest terminem niezwykle szerokim i obejmuje wiele różnych odłamów mających wspólne wyznanie wiary (luterzańskie, bądź kalwińskie), natomiast różniących się między sobą zasadami kultu, organizacją Kościoła, lub oboma tymi elementami. Zdarza się również, aczkolwiek sporadycznie, że protestanci nazywają siebie chrześcijanami traktując katolicyzm jako rodzaj odrębnego wyznania, co jest błędem, ponieważ termin „chrześcijaństwo” określa wszystkich wyznawców Chrystusa, a więc zarówno katolików jak i protestantów.

W niniejszej części autorka chciałaby przedstawić dzieje dwóch największych Kościołów protestanckich w Korei, poczynając od przyjazdu tam pierwszych misjonarzy, do lat 90-tych ubiegłego stulecia : Kościoła Ewangelicko - Reformowanego⁸² oraz Kościoła Ewangelicko- Metodystycznego⁸³.

Mimo, że rozwój protestantyzmu na Półwyspie Koreańskim pozostaje w ścisłym związku z podpisaniem przez Koreę traktatów o przyjaźni i handlu z państwami europejskimi i ze Stanami Zjednoczonymi⁸⁴, które zapewniały, między innymi, wolność wyznania, to jednak pierwsi misjonarze protestanccy docierali tam z Europy już dużo wcześniej, rozdzielając Pismo Święte przy okazji swych krótkich wizyt, toteż specyfiką koreańskiego protestantyzmu jest fakt, że Koreańczycy najpierw zetknęli się z Biblią, a potem dopiero z misjonarzami.

⁸² Kościół Ewangelicko – Reformowany w krajach anglosaskich oraz w Stanach Zjednoczonych nazywany jest, ze względu na sposób zarządzania, Kościołem Prezbiteriańskim. W niniejszej pracy zastosowane zostało nazewnictwo europejskie. Kościół ten stanowi odgałęzienie protestantyzmu wywodzące się od nazwiska szwajcarskiego reformatora Jana Kalwina (1509-1564) i szkockiego reformatora Johna Knoxa (1505-1572). Zarządzany jest przez cały szereg urzędników aż po Zgromadzenie Ogólne, w którym uczestniczą wybrani przedtem reprezentanci : ministrowie i starsi

⁸³ Kościół Ewangelicko - Metodystyczny (metodyści) – początkowo odmiana życia chrześcijańskiego, która jako ruch odnowy powstała w Wielkiej Brytanii pod kierownictwem Jana Wesleya (1703-1788) i jego brata Karola (1707-1788). Doprowadził on do ustanowienia w 1784 r. wolnych stowarzyszeń, które z czasem przekształciły się w Kościoły. Były one niezależne od struktury Kościoła anglikańskiego, ale pozostawały w łączności ze sobą. Metodysci kładą nacisk na ewangelizację, na kapłaństwo wszystkich wiernych i społeczny dobrobyt. Popierają oni skierowaną przeciw kalwińskiej nauce o predestynacji naukę duńskiego teologa Jakuba Arminiusza (1560-1609), który nauczał, że Chrystus umarł nie tylko za niewielu wybranych, lecz za wszystkich – i że najwyższa wolność Boga nie wyklucza prawdziwej wolnej woli u ludzi.

⁸⁴ W 1882 r. traktat o handlu i przyjaźni podpisały z Koreą Stany Zjednoczone, w 2 lata później Wielka Brytania, Niemcy, Włochy i Rosja, zaś w 1866 r. – Francja, Austria, Belgia i Dania..

Sytuacja ta nieco przypomina sytuację koreańskich katolików, którzy poznawali nową naukę najpierw z książek, zanim po kilkudziesięciu latach dane im było spotkać się z duchownym.

Jak pisze w swojej „Historii Kościoła Koreańskiego” Kim Yeong Jae, człowiekiem, który po raz pierwszy przywiózł Biblię na Półwysep Koreański był Anglik Basill Hall. Jako kapitan statku, który w 1816 r. przywiózł delegację naukowców do Chin, w celu zbadania przez nich linii brzegowej Morza Zachodniego, wsiadł na statek i dotarł w pobliże wysp Paryeong-do i Cheong-do. Rozdał miejscowym różne cenne przedmioty, wśród nich Biblię napisaną chińskimi ideogramami spełniając prośbę pastora, który wcześniej przybył do Chin jako misjonarz. Potem dotarł do gór Kunsan, spotkał się z tamtejszymi władzami i również im przekazał Biblię. Przez około 10 dni pływał w pobliżu Morza Tado-hae, przybił do wyspy Chuja i także tam prawdopodobnie rozdawał Biblię.

Protestanckim misjonarzem, który jako pierwszy przyjechał na Półwysep Koreański był Niemiec o nazwisku Karl A.F. Gützlaff (1803-1851). Urodził się w północnej części Niemiec jako syn przemysłowca wyznającego pietyzm.⁸⁵ Studiował teologię, filozofię i medycynę oraz 6 języków obcych, w tym perski. Zainteresowany misjami został powołany przez Niderlandzkie Towarzystwo Misyjne, studiował przez 3 lata w Rotterdamie, po czym otrzymał święcenia z rąk luterańskiego pastora.

W lipcu 1832 r. jako tłumacz jednej z firm mieszczącej się we Wschodnich Indiach wsiadł na angielski statek o nazwie „Lord Amherst” i przyplłynął na Półwysep Koreański. Pracując jako tłumacz nie lekceważył pracy misjonarskiej i aktywnie działał na tym polu. Mieszkając około miesiąca w koreańskiej Prowincji Jungcheong, na wybrzeżu Morza Zachodniego (Chińskiego) kontaktował się z miejscowymi mieszkańcami i władzami, przekazał także królowi Sunjo pisemną prośbę o nawiązanie stosunków handlowych i umożliwienie pracy misyjnej oraz 2 egzemplarze Biblii, ale król odesłał ją, a prośbę odrzucił.

Według Gutzlaffa kraj ten ciągle cechował ekskluzywizm i był on najgorzej rozwinięty spośród mocarstw.⁸⁶

Jakkolwiek nie udało mu się nawiązać stosunków handlowych, ani, mimo starań, pozyskać życzliwości mieszkańców, to właśnie on, opuszczając Koreę, po raz pierwszy odnotował znaczenie tej wizyty :

⁸⁵ Pietyzm – ruch reformistyczny w ramach Kościoła luterańskiego, rozpowszechniony w XVII i XVIII w., dążący do rozbudzenia uczuć religijnych, popularyzujący pogląd o powszechnym kapłaństwie wiernych, zwalczający surową oschłość oficjalnej teologii.

⁸⁶ Nic dziwnego, należy bowiem pamiętać, że od 1598 r., czyli od zakończenia inwazji japońskiej Korea była państwem zamkniętym, co wprawdzie chroniło ją od napaści z zewnątrz, ale jednocześnie pogłębiało jej zacofanie.

„Nie wierzę, aby ziarno prawdy Bożej zasiane na tej ziemi miało ulec zniszczeniu. Dzięki Wszechmocy Bożej pewnego dnia poznają oni Jego Miłosierdzie. Oczekujemy tego dnia. Czekamy, aż na ziemi koreańskiej zaświta pełen blasku poranek.”⁸⁷

Następnym misjonarzem, który dotarł do Korei był wielebny Robert Jermain Thomas (1840-1866), syn pastora wykształcony w Londynie. W grudniu 1863 r. na polecenie Londyńskiego Towarzystwa Misyjnego przybył wraz z żoną do Szanghaju, a 4 miesiące później usłyszał o prześladowaniach katolików w Korei i zainteresowało go to, tym bardziej, że Korea była nowym terenem misyjnym również dla protestantów.

We wrześniu 1865 r. pastor Thomas wsiadł na statek wraz z dwoma poznanymi przez siebie koreańskimi katolikami i przybył w pobliże Sorae w Prowincji Hwanghae. Tam przez 2 i pół miesiąca rozdawał tamtejszym mieszkańcom Ewangelię napisaną chińskimi ideogramami.

W sierpniu 1866 r. raz jeszcze przybył do Korei, tym razem na amerykańskim okręcie wojennym „Generał Shermann”⁸⁸, mimo, iż Londyńskie Towarzystwo Misyjne nie zezwalało na prowadzenie misji w tym regionie z uwagi na niebezpieczeństwo. Po miesiącu żeglugi okręt dotarł do Pyeongyangu. Żołnierze koreańscy otworzyli do niego ogień w odwecie za wzięcie jako zakładników trzech żołnierzy, którzy przybyli zapytać, z jakiej przyczyny obcy okręt bezprawnie wpłynął na ich wody terytorialne oraz dać intruzom nauczkę. W tym czasie jednak nastąpiła pora odpływu i głębokość wody zmalała do tego stopnia, że okręt nie mógł się poruszać. Wtedy Koreańczycy spalili go, a wszystkich obecnych na nim wyłapali i zabili. Pastor Thomas został zabity w momencie kiedy się modlił, ale jego działalność na terenie Półwyspu, choć tak krótka, nie pozostała bezowocna, lecz wywarła wpływ na życie wielu ludzi. Mówi się, że żołnierz, który go zabił żałował później, że zabił dobrego człowieka, zachował Biblię, którą wcześniej od niego otrzymał i użył jej jako papieru do wyklejania ścian. Słowa widoczne na ścianie poruszyły go tak, że się nawrócił. Jego kuzyn Itae był wierzącym i studiował w Specjalistycznej Szkole Sungsil w Pyeongyangu, a później pomagał pastorowi Williamowi D. Reynoldsowi (1867-1951) w tłumaczeniu Biblii na język koreański. Pastor Samuel A. Moffett (1864-1939) wspominał, że jeden spośród ochrzczonych przez niego Koreańczyków opowiadał mu, że wiedzę biblijną posiadał z Biblii otrzymanej od pastora Thomasa. Również pastor Horace G. Underwood mówił, że odczuwa wpływ Biblii rozdawanych przez niego. W miejscowości Sorae, do której po raz pierwszy przybył, powstała pierwsza wspólnota protestancka, a na pamiątkę męczeństwa pastora Thomasa, 14 września 1933 r. wzniesiono

⁸⁷ Kim Yeong Jae „Historia Kościoła koreańskiego” str. 67.

⁸⁸ Zarówno sam incydent, jak i jego przyczyny i skutki zostały szerzej omówione w rozdziale poświęconym dziejom koreańskiego katolicyzmu.

dom modlitwy na brzegu rzeki Taedong-gang. Dzięki jego męczeństwu zarówno kościoły w Europie jak i w Ameryce zaczęły interesować się Koreą i rozpoczęły tam prowadzenie regularnych misji.

Szkot, Alexander Wiliamson przyjechał do Chin jako misjonarz razem z pastorem Thomasem. Głosił Ewangelię w Chinach i na terenie Mandżurii, spotkał się z Koreańczykami, którzy uciekli⁸⁹ do miasta Sandongseong przed prześladowaniami Taewonguna, który w okrutny sposób zwalczał katolicyzm i usłyszał o ciężkiej sytuacji jego wyznawców na Półwyspie. Trudno mu było wprawdzie udać się tam na misje, niemniej zdecydował się głosić Koreańczykom Ewangelię i w tym celu, 9 września 1867 r., w rok po męczeńskiej śmierci pastora Thomasa, wybrał się w podróż misyjną po Mandżurii, obejmującą także Koryomun.⁹⁰ Spotkał tam wielu Koreańczyków, którym głosił Ewangelię i sprzedawał Biblię. Uważa się, że dzięki temu, iż ją sprzedawał zamiast rozdawać za darmo, Koreańczycy wykazywali większe nią zainteresowanie i czytali ją.

Ludźmi, którzy szczególnie zasłużyli się dla rozwoju protestantyzmu w Korei byli pastor John Ross (1842-1915) i jego szwagier - pastor John McIntyre. Przyjechali oni do Mandżurii, do Ujang oddelegowani przez Szkockie Towarzystwo Biblijne i tam pracowali. Dzięki Alexandrowi Wiliamsonowi poznali mieszkających tam Koreańczyków, usłyszeli o męczeńskiej śmierci pastora Thomasa i zainteresowali się prowadzeniem misji w Korei. Pastor Wiliamson chciał wyjechać tam od razu po męczeństwie Thomasa, ale ponieważ nie pozwalały mu na to okoliczności, musiał poprzestać na rozdawaniu Biblii Koreańczykom mieszkającym we wschodniej Mandżurii przy granicy z Koreą. W 1873 r. pastorem Ross i McIntyre udali się w podróż misyjną i dotarli aż do Koryomun na wyspie Kando, spotkali się z Koreańczykami i uzyskali informacje o Korei. W następnym roku przeprowadzili się obaj w pobliże Koryomun i postanowili przetłumaczyć Biblię na język koreański. Spotkawszy dwóch młodych Koreańczyków : Yi Ung Chana i Kim Jin Gi z ich pomocą zabrali się do dzieła. W 1876 r. tych dwóch młodzieńców przyjęło chrzest z rąk pastora McIntyre. Z czasem również inni Koreańczycy⁹¹ włączyli się w tłumaczenie Biblii dzięki czemu w 1882 r. wydano Ewangelię według św. Łukasza, w rok później - Ewangelię według św. Mateusza i Marka oraz Dzieje Apostolskie, natomiast w 1887 r. opublikowano cały Nowy Testament pod tytułem : „Przekaz nauczania Jezusa”, w nakładzie 3000 egzemplarzy.

⁸⁹ Korea prowadziła wprawdzie politykę izolacjonizmu, co oznaczało między innymi zamknięcie granic, niemniej możliwe było potajemne jej opuszczenie.

⁹⁰ Koryomun był to targ na którym Koreańczycy mogli swobodnie wymieniać swe towary z Chińczykami.

⁹¹ Byli to między innymi : Yi Seong Ha, Paek Hung Jun i Seo Sang Ryun.

W tym czasie również na terenie Japonii trwały prace nad przekładem Biblii na język koreański. Człowiekiem, który je zapoczątkował był Yi Soo Jeong, który pojechał do Japonii jako towarzysz zaufanego posłańca króla Kojeonga – Park Yong Hyo. Po 3 miesiącach, kiedy zakończył swoją pracę, zrezygnował z pełnienia publicznych funkcji i pod pretekstem studiowania zachodnich pism pozostał w Japonii. Ucząc się rolnictwa od pewnego Japończyka, nazwiskiem Judasen, który był chrześcijaninem, znajdował się pod wpływem tej nauki, a że wcześniej już czytał Biblię i pisma chrześcijańskie napisane sinokoreańskimi ideogramami, więc się tym bardzo interesował. Poznał też dwóch amerykańskich pastorów : należącego do Kościoła Ewangelicko – Reformowanego : Georga W. Knoxa i należącego do Kościoła Ewangelicko - Metodystycznego : R.S. Maclay'a. Mieszkali oni w Japonii i odgrywali rolę pomostu dla misji w Korei. W 1883 r. Yi Soo Jeong przyjął chrzest z rąk japońskiego pastora Asugawa, którego poznał dzięki rekomendacji Judasena, a później, na prośbę pastora Henry Loomisa – dyrektora amerykańskiego Towarzystwa Biblijnego, który pracował w Japonii, objął przewodnictwo nad przekładem Biblii na język koreański. Przy pomocy pastora Loomisa ukończył przekład Ewangelii według Św. Łukasza, którą w początkach 1885 r. wydało amerykańskie Towarzystwo Biblijne w nakładzie 1000 egzemplarzy.

Oprócz tego Yi Soo Jeong głosił Ewangelię swoim rodakom i poprzez czasopisma misyjne uświadamiał amerykańskim wiernym pilność głoszenia misji w Korei. W kwietniu 1894 r. wrócił do ojczyzny, gdzie został pojmany i skrytobójczo zamordowany.

Zdaniem pastora Chong In Saenga, autora książki : „Historia Kościoła w Korei” wprawdzie Biblia przetłumaczona w Mandżurii i w Japonii nie stała się wzorcem dla innych jej przekładów⁹² na język koreański, niemniej odegrała bardzo ważną rolę w procesie chrystianizacji narodu koreańskiego : po pierwsze wierni od samego początku mogli poznawać Słowo Boże w swoim ojczystym języku i na jego podstawie przekazywać wiarę innym, po drugie pierwsi misjonarze przybywający do Korei od strony Japonii mogli, mając przy sobie koreański egzemplarz Ewangelii, bez przeszkód wjechać do kraju, a co niemniej ważne, od razu widzieć owoce swej pracy.

Przywiezienie do Korei Pisma Świętego przetłumaczonego przez Yi Soo Jeonga jest odnotowywane w historii misji jako przypadek bez precedensu i stanowi dowód na to, że Koreańczycy przyjąwszy wiarę chrześcijańską najpierw zetknęli się z Biblią, a dopiero później z misjonarzami.

⁹² Wręcz przeciwnie, pastor Underwood postanowił dokonać nowego przekładu, ponieważ „dotychczasowe tłumaczenie zawierało mnóstwo słów pochodzenia chińskiego.”

Podobnie jak to miało miejsce w przypadku katolicyzmu, który u samych swych początków postrzegany był bardziej jako doktryna naukowa, traktowany jako sposób na poprawę wewnętrznej sytuacji Korei i uzyskanie dostępu do nowoczesności, poprzez kontakt z Ewangelią wzrastała u ludzi świadomość nowego świata, a dzięki wierze, pod koniec ery Starej Korei zaczęły się pojawiać takie kwestie jak nowe życie narodu czy indywidualne zbawienie, zaś głoszenie Ewangelii w Mandżurii czy prace nad przekładem Biblii prowadzone w Japonii stały się procesem przygotowawczym dla rozpoczęcia chrystianizacji Korei.

W 1874 r. pastor Ross opublikował „Wstęp koreańsko – angielski”, a w pięć lat później – książkę pod tytułem : „Historia Korei, jej wychowanie i obyczaje”, czym się bardzo przyczynił do poznania tego kraju przez Europejczyków.

Zgodnie z tym, co pisze pastor Kim w cytowanej już książce, zarówno obaj pastory, jak i ich współpracownicy zajmowali się nie tylko przekładem Biblii na język koreański, lecz także głoszeniem Koreańczykom Dobrej Nowiny. Efektem tego było przyjęcie chrztu przez 75 osób na wyspie Kando. Działali oni potem na terenie Mandżurii, a prawdopodobne jest również to, że głoszona przez nich Ewangelia dotarła także w głąb Półwyspu Koreańskiego.

Seo Sang Ryun głosił Ewangelię u siebie w domu w koreańskiej Prowincji Hwanghae-do, w mieście Songcheon popularnie zwanym Solnae, rozpoczął również odprawianie nabożeństw i był to pierwszy kościół protestancki na ziemiach koreańskich.

Jakkolwiek zabrzmi to paradoksalnie, również sytuacja polityczna w ówczesnym świecie sprzyjała temu, aby kraje o kulturze niechrześcijańskiej poznały Ewangelię. Okres od połowy XIX w. do połowy XX w. to czas rozkwitu kolonializmu. Ówczesne mocarstwa ostro rywalizowały ze sobą o to, które z nich będzie miało więcej kolonii, co zakończyło się wybuchem I wojny światowej. Wraz z poszerzaniem się świata, do czego przyczyniła się nie tylko ekspansja kolonialna niektórych krajów europejskich, takich jak na przykład Francja czy Anglia, ale również wynalazki techniczne ułatwiające przenoszenie się z miejsca na miejsce (kolej) do szczytu doszedł zapał misjonarski. W połowie XIX w. ruchy ewangelizacyjne powstałe w Stanach Zjednoczonych zostały przeniesione do Europy, a w Irlandii i w innych regionach powstały nowe Ruchy Odnowy Duchowej, dzięki którym wiele osób poświęciło się służbie ewangelizacyjnej. Organizowano Towarzystwa Misyjne. Rządy krajów protestanckich, z wyjątkiem Szwecji i Norwegii, odnosiły się obojętnie do misji, co jednak nie przeszkadzało misjonarzom udawać się z posługą misyjną na tereny przez nie skolonizowane. Bywało tak, że spotykali się oni ze sprzeciwem lub niezrozumieniem ze strony tubylców, ale mimo to pracowali ofiarnie. Jeśli, na skutek sprzeciwu mieszkańców danego kraju, lub zakazu

rządu, nie mogli prowadzić otwartej działalności misyjnej, tak jak to miało miejsce w Korei, wówczas prowadzili ją w sposób zawoalowany, zakładając szkoły i szpitale. W Korei ich działalność medyczno-oświatowa stanowiła nie tylko dogodną przykrywkę dla działalności misyjnej, ale była również prawdziwym błogosławieństwem dla Koreańczyków, którzy do tej pory nie mieli styczności ani z nowoczesnym leczeniem, ani z edukacją.

W 1876 r. rząd koreański podpisał z Japonią traktat o handlu i przyjaznych stosunkach. Zrobił to wprawdzie pod naciskiem Japonii, ale dzięki podpisaniu tego traktatu Korea przestała być państwem zamkniętym dla cudzoziemców, co było istotne dla działalności misjonarzy.

Według pastora Jeong In Saeng, na wieść o zmianie polityki zagranicznej Korei amerykański Kościół protestancki rozpoczął poszukiwanie ludzi, którzy mogliby udać się tam na misje, ale problem polegał na tym, że tenże kościół niewiele wiedział o Korei, jego wiedza ograniczała się do faktu, że król koreański prześladował katolików, więc praca misyjna na tym terenie nie jest łatwa.

W czerwcu 1883 r. bratanek królowej, książę Min Yong Ik spotkał w pociągu jadącym do Waszyngtonu pastora Johna F. Gouchera z Uniwersytetu Gouchera w Baltimore, który dzięki niemu dowiedział się o Korei i zapłonął entuzjazmem dla prowadzenia misji w tym kraju.

Wysłał więc do Centrali Misyjnej Kościoła Ewangelicko - Metodystycznego list z prośbą o natychmiastowe rozpoczęcie misji w Korei i złożył na ten cel ofiarę w wysokości 2000 dolarów. Ale Pion Misyjny uparł się, że jeszcze za wcześnie na misje, więc pastor Goucher zwrócił się do pastora Roberta S. Maclaya, który mieszkał w Japonii z prośbą o zbadanie możliwości prowadzenia misji na Półwyspie Koreańskim.

W 1884 r. pastor Maclay przyjechał do Korei na podstawie upoważnienia Gauchera, przebywał tam przez 3 miesiące i przez dobrze sobie znanego Kim Ok Kyuna otrzymał od króla zezwolenie na prowadzenie działalności edukacyjnej i medycznej. Następnie zwrócił się do amerykańskiego konsula z prośbą o znalezienie miejsca na szkołę, szpital i mieszkanie dla misjonarza, po czym wrócił do Japonii i wysłał do amerykańskiego Kościoła, ściślej rzecz biorąc do jego Pionu Misyjnego, list z prośbą o wsparcie, opisując rezultaty swoich poczynań. List ten ukazał się w „Christian Advocate” będącym organem Kościoła, a w „The Gospel in All Lands” opublikowana została praca naukowa na temat pracy misyjnej w Korei.

Dzięki tym publikacjom zaczęły napływać ofiary na misje, również wielu studentów teologii poczuło zapał do tej pracy, do której zgłosili się Horace G. Underwood i Henry D. Appenzeller.

W czasie, gdy w Stanach Zjednoczonych trwały przygotowania do rozpoczęcia misji na terenie Korei, takie same przygotowania rozpoczęły się także w Chinach. Dr Horace N. Allen⁹³, lekarz i misjonarz Północnoamerykańskiego Kościoła Ewangelicko-Reformowanego przybył do Szanghaju 11 października 1883 r., ale ponieważ nie mógł znaleźć odpowiedniego miejsca do prowadzenia misji, zapragnął zmienić kraj na Koreę i 22 czerwca 1884 r. otrzymał na to zezwolenie od Pionu Misyjnego w Stanach Zjednoczonych.

Jak pisze pastor Kim Yeong Jae, 14 września 1884 r. opuścił on Szanghaj, 20 września 1884 r. przybił do portu Jaemulpo⁹⁴, a w dwa dni później przybił do Seulu i rozpoczął pracę jako lekarz w Konsulacie Amerykańskim współpracując z lekarzem amerykańskim, chińskim i japońskim.

Zgodnie z relacją zamieszczoną w „Studium na temat oświecenia w Korei oraz głoszenia chrześcijaństwa w Korei przez pierwszych misjonarzy” autorstwa Jang Cheol Hana, w 3 miesiące później, 4 grudnia 1884 r. Partia Postępowa Kim Ok Kyuna i Seo Jae Pila zaprosiła najważniejszych działaczy Partii Konserwatywnej na spotkanie z okazji zakończenia budowy nowego gmachu Poczty i wywołała zamieszki chcąc tę Partię zniszczyć. W trakcie owych zamieszek księżę Min Yong Ik – wpływowy działacz Partii Konserwatywnej został poważnie ranny i znajdował się w stanie zagrożenia życia z powodu utraty znacznej ilości krwi. Wezwano do niego 14 koreańskich lekarzy, ale ci byli bezsilni. Wówczas wezwano dr Allena, któremu udało się zatamować krwotok i ranny po trzech miesiącach odzyskał zdrowie. Lekarskie umiejętności Amerykanina zostały docenione i mianowano go lekarzem nadwornym, a on stykając się z warstwą panującą prowadził wśród nich działalność misyjną. Miał tak wielu pacjentów, że trudno mu było leczyć ich we własnym mieszkaniu, więc postanowił założyć szpital. Zwierzył się z tego projektu amerykańskiemu konsulowi i przedłożył rządowi koreańskiemu odpowiedni projekt, a 25 lutego 1885 r. otrzymał od niego zezwolenie na budowę szpitala. Rząd koreański nadał szpitalowi nazwę „*Kwanghyeweon*”, co było wyrazem jego aprobaty dla niego i pozwolił umieścić go w domu Hong Yong Sika, (który został skazany na

⁹³ W 1883 r. ukończył medycynę na Uniwersytecie w Oksfordzie studiując najpierw w Uniwersytecie w Ohio. W tym samym roku, na prośbę chińskich misjonarzy z Amerykańskiego Kościoła Ewangelicko – Reformowanego podjął pracę w Szanghaju. W tym czasie usłyszał, że Konsulat Amerykański w Korei poszukuje lekarza i po porozumieniu z Pionem Misyjnym w Nowym Jorku, podjął pracę w Korei. Później założył w Korei pierwszy nowożytny, europejski szpital pod nazwą : „Szpital dla Wszystkich” i został jego dyrektorem. W 1887 r. powrócił do Stanów Zjednoczonych jako sekretarz Konsulatu Korei w Waszyngtonie. W dwa lata później znów podjął pracę w Korei jako misjonarz i jednocześnie został sekretarzem Konsulatu Stanów Zjednoczonych w Seulu. W 1897 r. został głównym konsulem amerykańskim i przebywał w Korei aż do likwidacji Konsulatu Stanów Zjednoczonych w Korei w 1905 r. na skutek Traktatu z roku Ulsa (traktat przekazujący prawo do kształtowania dyplomacji Korei przez Japonię, co stanowiło wstęp do aneksji Korei przez Japonię w 1910 r.

⁹⁴ Dzisiejszy Incheon – miasto portowe położone ok. 40 km na północny zachód od Seulu.

śmierć za udział w zamieszkach przeciw rządowi.)⁹⁵ Fakt ten miał miejsce około 10 kwietnia 1885 r.

Zdaniem doktora Allena był to pierwszy nowożytny szpital w Korei, choć określenie to może wydawać się nieco przesadne. Niemniej, w ciągu roku od otwarcia tej placówki, doktorzy Allen i Heron⁹⁶ udzielili pomocy medycznej 265 pacjentom przyjętym do szpitala oraz 10460 pacjentom ambulatoryjnym, przeprowadzili 394 mniejsze zabiegi operacyjne i 150 większych z zastosowaniem narkozy. Znaczną część spośród 10460 pacjentów stanowiły kobiety (800 osób)⁹⁷, co w tamtejszym społeczeństwie było rzeczą niespotykaną.⁹⁸

Jak opisuje w swojej książce cytowany już wcześniej pastor Jeong, wraz z przyjazdem do Korei doktora Allena rozpoczęła się tam praca misyjna poprzez medycynę, to znaczy poprzez leczenie pacjentów, która zaczęła przynosić olbrzymie efekty, bo dzięki szpitalowi Ewangelia zaczęła docierać do wszystkich warstw społecznych. W 1886 r. do Korei przyjechała panna Annie Ellers, która była jednocześnie pielęgniarką i misjonarką, ulokowała w szpitalu kobiety i prowadziła wśród nich pracę misyjną. 15 czerwca 1887 r. należący do Kościoła dr Scranton ukończył budowę szpitala z pięcioma salami, któremu król nadał nazwę „*Sipyeonweon*”, szpital ten był więc podobny do *Yonghoweon*. W 1887 r. zbudowano oddzielny szpital dla kobiet, jego dyrektorką została Meta Howard.

Drugim narzędziem pracy misyjnej była edukacja. Dzięki matce dr Scrantona - pastor Mary F. Scranton, w 1886 r. otwarto pierwszą w Korei szkołę dla kobiet (*Yihwa haktang*). Była to swoista rewolucja, ponieważ dotychczas nie kształcono kobiet, uważano bowiem, że kobieta nie potrzebuje imienia, wykształcenia i praw człowieka.

W pierwszym okresie swojego funkcjonowania szkoła miała kłopoty ze zgromadzeniem uczniów. Dzieciom pochodzącym z ubogich rodzin zapewniała naukę oferując zakwaterowanie i wyżywienie, podręczniki, a nawet ubranie.

Według cytowanego już wcześniej pastora Kima, pastor Appenzeller zaczął od nauczania angielskiego dwóch asystentów dr Scrantona, a z czasem uruchomił szkołę, której król Kojong nadał nazwę „*Paejae Haktang*” i była to pierwsza nowoczesna placówka edukacyjna w Korei.

⁹⁵ Zamieszki w 21 roku panowania króla Kojonga (rok Kapsin – 1884) mające na celu obalenie rządu i likwidację Partii Konserwatywnej królowej Min. Były to prawdopodobnie te same zamieszki, w których został ranny książę Min Yeong Ik.

⁹⁶ Dr John W. Heron. Ukończył medycynę na Uniwersytecie Tennessee z celującymi wynikami i wcześniej niż Underwood czy Allen otrzymał nominację z Północnoamerykańskiego Kościoła Ewangelicko – Reformowanego do pracy misyjnej w Korei. Do Seulu przybył 21 czerwca 1885 r.

⁹⁷ Dane pochodzą ze wspomnianego wcześniej „*Studium...*” Jang Cheol Hana str. 5

⁹⁸ Przed przyjazdem do Korei amerykańskich misjonarzy kobiety były badane w domu i nie wolno było im się rozebrać nawet przed lekarzem.

Pastor Underwood otworzył w 1885 r. sierociniec w budynku przylegającym do jego domu i był to początek Gimnazjum i Liceum Kyeongsin oraz Uniwersytetu Yeonse.

W ten sposób protestanccy misjonarze niemal od pierwszych godzin swego pobytu w Korei rozpoczynali działalność edukacyjną, co jest bardzo istotne ze względu na to, że ukazało nowy aspekt działalności misyjnej, choć nie można jednoznacznie ustalić, czy prowadzenie przez misjonarzy działalności medycznej i edukacyjnej wynikało jedynie z faktu, że nie mogli otwarcie prowadzić działalności misyjnej, czy też postanowili przy okazji zapełnić swoistą „niszę rynkową” polegającą na nieznanym przez Koreańczyków zachodniego systemu leczenia i kształcenia. Jakkolwiek by nie było, efekty okazały się rewelacyjne.

Jak pisze dalej pastor Kim Jeong Jae, misjonarze prowadzący działalność leczniczą i edukacyjną odczuwali również niekłamana potrzebę budowania kościołów i odprawiania nabożeństw, czyli prowadzenia typowej działalności misyjnej, która stanowiła zasadniczy cel ich przyjazdu do Korei. 28 czerwca 1885 r. zebrali się więc u pastora Allena w domu i wspólnie odprawili nabożeństwo, w którym oprócz nich uczestniczyły ich żony. Jesienią 1886 r. w amerykańskim konsulacie rozpoczęły się spotkania religijne, w których początkowo brało udział 15 lub 20 Amerykanów i Anglików. Amerykański konsul Wiliam Parker zawiadomił o tych spotkaniach rząd koreański. Urzędnicy wyrażali swe niezadowolenie i czuli się uprawnieni do tego, by przerwać spotkania, obawiając się, czy misjonarze-cudzoziemcy nie będą się wtrącać do polityki wykorzystując religię i czy religijni działacze nie wywołają zamieszek. Obawy ich okazały się jednak zupełnie bezpodstawne i ostatecznie rząd koreański nie podjął żadnych kroków, które by świadczyły o jego negatywnym stosunku do tych spotkań, czy szerzej do chrześcijaństwa.

Misjonarze ze swej strony również zachowywali ostrożność i działalność misyjną rozpoczynali najpierw od ludzi z własnego otoczenia : nauczycieli i uczniów w prowadzonych przez siebie szkołach, bądź pacjentów w szpitalach, którym rozdawano Biblię – tę przetłumaczoną przez pastora Rossa i Yi Soo Jeonga.

Pastor Appenzeller nocami prowadził w swym mieszkaniu naukę Biblii, w której początkowo brały udział trzy osoby⁹⁹. W miarę jak liczba uczestników wzrastała zaczęło brakować dla nich miejsca w mieszkaniu pastora, zakupiono więc niewielki, kryty strzechą budynek, nazwano go „kaplicą Betel” i tam urządzono miejsce do nauki Biblii oraz do odprawiania

⁹⁹ Uczony No Gyeong Chun, który potajemnie przyjął chrzest od pastora Underwooda urzędnik o nieustalonym nazwisku i jeden z uczniów szkoły *Paejae*, który doszedłszy do wiary 24 czerwcem 1887 r. został również potajemnie ochrzczony przez tego samego pastora w jego sypialni.

nabożeństw. Pierwsze nabożeństwo pod przewodnictwem pastora Appenzellera zostało tam odprawione 8 października 1887 r.¹⁰⁰

H. G. Underwood prowadząc działalność misyjną nie zaniedbywał również głoszenia na ulicach Seulu. 27 września 1887 r. wraz z 14 koreańskimi wiernymi¹⁰¹ założył Kościół o nazwie : „*Saemoonan*” i tego samego dnia ustanowił dwóch pierwszych prezbiterów : Seo Sang Ryun i Baek Hung Jun.

Na przełomie roku 1886/1887 młodszy brat Seo Sang Ryun – Seo Kyung Jo poprzez swoją posługę zapoczątkował istnienie kościoła protestanckiego¹⁰² w swej rodzinnej miejscowości Sorae w Prowincji Hwanghe-do. Zgodnie z jego wspomnieniami jesienią tego roku, w którym przyjął chrzest¹⁰³ pastor Underwood odwiedził miejscowość Sorae i wówczas został ochrzczony syn wyżej wymienionego oraz 5 innych osób, co stanowiło początek pierwszej wspólnoty Kościoła Ewangelicko-Reformowanego, zaś sam Seo Kyung Jo znajdował się w gronie jego siedmiu pierwszych pastorów, zaś wcześniej, tuż po przyjęciu chrztu działał jako głosiciel i wędrowny sprzedawca książek.

Podobne grupy wierzących jak ta w Sorae istniały w wielu innych miejscach w Korei.¹⁰⁴ Prowadziły one działalność i czekały na przyjazd misjonarza, lub pastora, który zorganizowałby Kościół.

W początkowym okresie swej działalności misjonarze działali głównie w miastach, gdzie zakładali tzw. „punkty misyjne”, z czasem dopiero zaczęli podróżować po kraju. Głosili wówczas Ewangelię, a jednocześnie badali geografie Półwyspu Koreańskiego i odwiedzali uprzednio założone Kościoły.¹⁰⁵ Podczas swej podróży jesienią 1887 r., o której była wcześniej mowa, pastor Underwood dotarł aż do Uiju leżącego na granicy koreańsko-mandżurskiej. W 1888 r. udał się w następną podróż w towarzystwie pastora Appenzellera z Kościoła Ewangelicko - Metodystycznego. Po 2 tygodniach dotarli do Pyeongyangu i chcieli jechać dalej, ale otrzymali pilną wiadomość, która zmusiła ich do powrotu do Seulu. (Okazało się, że koreańscy katolicy budując Katedrę Myungdong wybudowali ją wyższą od pałacu królewskiego, mimo ostrzeżeń rządu, że tak być nie może. W konsekwencji stosunki między rządem

¹⁰⁰ Tym samym został założony pierwszy Kościół Ewangelicko- Metodystyczny w Korei, noszący nazwę : „Kościół Jeong Dong”.

¹⁰¹ Ludzie ci przyjęli chrześcijaństwo na terenie Mandżurii oraz sąsiadującej z nią koreańskiej Prowincji Hwanghae-do, dzięki temu, że znajdująca się tam spora liczba wiernych oraz kilku głosicieli gorliwie praktykowali wiarę, jeszcze zanim w Seulu powstały kościoły.

¹⁰² Chodzi o Kościół Ewangelicko-Reformowany.

¹⁰³ Rok 1886 lub 1887.

¹⁰⁴ Między innymi w Uiju, Jeongju i Kanggye.

¹⁰⁵ O ile Kościół Rzymskokatolicki stanowi jedną zorganizowaną wspólnotę podzieloną tylko na jednostki organizacyjne, o tyle w protestantyzmie każdy Kościół stanowi odrębną jednostkę, oddzielnie zarządzaną.

a katolikami uległy znacznemu ochłodzeniu i Rada Misyjna obawiała się, czy nie wpłynie to na sytuację protestantów w Korei.)

We wrześniu 1888 r. pastor Appenzeller wraz z pastorem G.H. Jonesem pojechał w podróż misyjną na południe i dotarł aż do Busanu odwiedzając po drodze Weonju i Daegu.

Na wiosnę 1889 r. pastor Underwood ożenił się z lekarką Lilian Horton, która rok wcześniej założyła w Seulu Izbę Chorych dla kobiet, i w ramach swej podróży poślubnej oboje pojechali do Uiju odwiedzając po drodze Kaesong, Sorae i inne miejscowości. W ciągu 2 miesięcy przejechali około 1600 km i przyjęli około 600 pacjentów. 27 kwietnia 1889 r. przybyli do Uiju i zastali tam około 100 osób pragnących przyjąć chrzest. Ponieważ koreańskie władze zabraniały publicznego sprawowania obrzędów religijnych, więc pastor przeprowadził je przez graniczną rzekę Amnok-gang do Mandżurii i tam udzielił chrztu 33 osobom oraz odprawił obrzęd Wieczerzy Pańskiej. Wypadek ten nosi nazwę „chrztu przejścia przez koreański Jordan.”, a został opisany przez pastora Jeong In Saenga.

W październiku tego samego roku pastor Appenzeller pojechał w podróż misyjną na północ docierając aż do Aejin, gdzie spotkał wielu ludzi zainteresowanych chrześcijaństwem.

Jak widać z powyższych przykładów misjonarze podróżowali po całym Półwyspie Koreańskim, bądź konno, bądź dwu- lub czteroosobowymi lektykami. Podróżowali śmiało i bez obaw, bowiem rząd wydał im specjalne zezwolenia na ten cel. Były one równoznaczne z poleceniem wydanym lokalnym władzom, aby darzyły cudzoziemskich gości szczególną atencją i udzielały im wszelkiej potrzebnej pomocy.

Ogólnie rzecz biorąc, rezultaty tych podróży były imponujące : według statystyki z 1930 roku, 73% ówczesnej ludności Korei mieszkało na wsi, gdzie znajdowało się 7000 punktów misyjnych, w porównaniu z 225 takimi punktami w miastach.

Zgodnie z tym, co podaje wspomniany wcześniej pastor Jeong, ponieważ do Korei przyjeżdżało coraz więcej misjonarzy i coraz częściej dochodziło między nimi do sporów o to, kto ma gdzie i jak pracować, więc sformułowano pewne zasady zwane „zasadami Neviusa” od nazwiska ich twórcy - Johna Neviusa – pastora pracującego na terenie Chin, który w 1890 r. zaprosił do siebie wszystkich pastorów pracujących w Korei, a po trwających 2 tygodnie obradach sformułowano następujące zasady pracy misyjnej :

1. Każdy misjonarz głosi Ewangelię na rozległym terenie i każdemu chętnemu indywidualnie.
2. Niezależne głoszenie, to znaczy, że każdy wierny staje się nauczycielem drugiego.

3. Niezależna polityka, to znaczy, że wszyscy wierni głoszą naukę i zarządzają Kościołem pod przewodnictwem wybranej przez siebie osoby, która nie otrzymuje za to wynagrodzenia.

4. Niezależne utrzymanie, to znaczy, że wszystkie zabudowania kościelne są utrzymywane przez wiernych należących do danego kościoła (Kongregacje), a gdy tylko powstanie wspólnota zaczyna wypłacać wynagrodzenie głosicielowi.

5. Dbanie o to, aby systematyczne studium biblijne oraz wszystkie działania opierały się na Biblii. Studium biblijne należy koniecznie przeprowadzać wspólnie z różnymi osobami.

6. Dawać surowe wskazówki życiowe zgodnie z nauczaniem Biblii.

7. Współpracować z innymi kościołami i podejmować ciągle starania o zgodę i , choćby w minimalnym stopniu, oddzielić swoje rejony od rejonów innych.

8. Po wydzieleniu swojego rejonu i programu w żadnym wypadku nie wtrącać się w sprawy innych.

9. Ale jednocześnie być chętnym do udzielenia pomocy w sprawach gospodarczych czy innych.¹⁰⁶

Powyższe zasady znaleźć można u Henry'ego Venna - słynnego angielskiego misjonarza i działacza ruchu kościelnego. On jako pierwszy w 1860 r. doradzał przyjęcie zasady niezależności i samowystarczalności kościoła w pracy misyjnej na świecie, a jego wpływ jest żywy do dzisiejszego dnia.

Podczas Zgromadzenia Ogólnego misjonarzy przeprowadzono podział terenów misyjnych, aby Kościół mógł funkcjonować. i opracowano koreańską politykę misyjną, poprzez dodanie do „zasad Neviusa” kilku następnych, tak że polityka koreańskich Kościołów rysowała się następująco :

1. dobrze jest głosić raczej warstwom niższym niż wyższym.

2. głosić Dobrą Nowinę kobietom, a później poświęcać szczególnie dużo uwagi chrześcijankom, ponieważ to gospodynie domowe, kobiety wywierają istotny wpływ na kształcenie przyszłych pokoleń.

3. efektywność nauczania chrześcijańskiego można znacznie zwiększyć ucząc w większych szkołach podstawowych. Ucząc młodzież w takich szkołach należy dążyć do uczynienia z nich wykładowców.

4. Również przyszła koreańska służba kościelna będzie się stamtąd wywodzić, co należy mieć na uwadze.

¹⁰⁶ Pastor Jang In Saeng „Historia Kościoła w Korei” str. 44-45.

5. Nawróceń dokonują nie ludzie, lecz Słowo Boże. W związku z tym trzeba im jak najszybciej dostarczyć tłumaczenie Biblii.

6. Wszelkie pisma religijne należy zapisywać alfabetem koreańskim.

7. Kościół postępowy musi być samowystarczalny. Należy jak najszybciej zmniejszyć ilość osób, które korzystają z pomocy misjonarzy, a zwiększać liczbę tych, którzy są samowystarczalni i pomagają innym.

8. Masy koreańskie należy doprowadzić do wiary opierając się na rodzimym głoszeniu. Toteż zamiast samemu głosić, lepiej skupić się na kształceniu głosicieli.

9. Służba zdrowia ma znakomitą okazję do głoszenia przebywając długo ze swymi pacjentami. i musi stanowić wzór poświęcenia się głębszym problemom serca. Same leki nie na wiele się zdadzą.

10. Ludzie leczący się w szpitalu, poprzez korespondencję ze swymi rodzinnymi wioskami mogą otworzyć drzwi do głoszenia, doświadczywszy uczucia miłości do ludzi, którym przepełnione są pielęgniarki – misjonarki.¹⁰⁷

„Zasady Neviusa” odegrały istotną rolę w rozwoju koreańskiego protestantyzmu, mimo, iż były trudniejsze do zastosowania niż tzw. „stare” zasady. Zdaniem Charlesa A. Clarka to właśnie im koreański Kościół zawdzięcza swój szybki rozwój. Podobnego zdania jest W.M. Baird, który pisze :

„Podczas, gdy nasze Towarzystwo Misyjne poszukiwało i proponowało takie zasady i reguły prowadzenia misji, które byłyby najodpowiedniejsze dla Korei, jego myśli wywarły duży wpływ na misjonarzy. Jeśli będą szczerze się modlić i zgodnie prowadzić misje według tych zasad, to na pewno osiągną sukces.”¹⁰⁸

I tak też się stało. Zgodnie z raportem punktu misyjnego w Seoncheon z 1906 r. „liczba szkół chrześcijańskich w tym regionie wynosiła 56, zaś liczba uczniów – 1192. Co więcej, szkoły te nie były subsydiowane przez zagraniczne Towarzystwa Misyjne. Nie koniec na tym : w regionie działało 70 Kościołów posiadających własne budynki, a tylko dwa spośród nich otrzymywały pomoc z Towarzystwa Misyjnego. W 1910 r. 80% Kościołów było samowystarczalnych. Wszystkie te informacje świadczą o rosnącej popularności chrześcijaństwa w Korei. Mimo to zagraniczni misjonarze często bywali krytykowani, że kształcą koreańskich głosicieli, a nie pozwalają im sprawować sakramentów. Niemniej, najprawdopodobniej nie wpływało to z ich złej woli, czy chęci sprawowania ciągłej duchowej kontroli nad zakłada-

¹⁰⁷ Tamże str. 46-47

¹⁰⁸ Kim Yeong Jae „Historia Kościoła koreańskiego” str.106

nymi Kościołami. Zarówno luterzańskie jak i kalwińskie wyznanie wary podkreśla istotną rolę sakramentów i misjonarze mieli prawo i obowiązek sprawować je dopóty, dopóki koreańscy pastorowie sami nie będą w stanie tego czynić. W dodatku, zagraniczne Towarzystwa Misyjne, które przysyłały swych misjonarzy do Korei uważały, że założenie Kościoła na terenie, który dotychczas nie miał styczności z chrześcijaństwem wymaga długiego przygotowania. Nie były dalekie od prawdy : w przypadku Kościoła Ewangelicko-Reformowanego, gdyby wziąć pod uwagę tylko czas od planu założenia Szkoły Teologicznej do czasu wypuszczenia pierwszych absolwentów, to i tak byłoby to około 10 lat. Z pewnością nie jest dobrze, jeśli misjonarz w nieskończoność opiekuje się założoną przez siebie wspólnotą, bo ona w pewnym momencie musi stać się samodzielna pod kierownictwem Ducha Świętego, jednak równie godne pożałowania efekty daje pospieszne opuszczenie przez misjonarza świeżo ukształtowanej wspólnoty.¹⁰⁹

Autorka chciałaby w tym miejscu poświęcić szczególną uwagę dwóm zasadom koreańskiej polityki misyjnej. Pierwsza z nich, mówiąca, że „lepiej jest głosić warstwom niższym niż wyższym” zdaje się stać w jaskrawej sprzeczności z ogólną zasadą prowadzenia misji, która mówi, że Ewangelię winno się głosić wszystkim ludziom nie zanedbując, ani nie wyróżniając nikogo. Jednak w tych krajach, w których różnice między poszczególnymi warstwami społecznymi są bardzo ostre, zasada ta nie była łatwa do zastosowania. W kraju takim jak Korea misjonarze chętniej głosili Ewangelię członkom niższych warstw, a przyczyny tego stanu były dwie : po pierwsze, doświadczenia japońskie. W Japonii rozpoczęto jej chrystianizację od intelektualistów, co, sądząc po wypowiedzi jednego z misjonarzy, nie przyniosło oczekiwanych rezultatów : „W Japonii ludzie przyjmują chrześcijaństwo na płaszczyźnie intelektualnej, gdy tymczasem w Korei ludzie na ulicy, bądź na bazarze, albo ci z terenów wiejskich słuchają Ewangelii i wierzą jak dzieci z zapalem ją przyjmując.” Po drugie : stosunek koreańskiej arystokracji do nowej religii. Jakkolwiek w początkach XVIII w. arystokracja koreańska zaczęła podupadać, a w XIX w. praktycznie zanikła upodabniając się do innych warstw społecznych (z wyjątkiem niewielkiej grupy ludzi sprawującej polityczną władzę), to jednak stosunek jej przedstawicieli do nowej religii był negatywny. Konserwatywni i ukształtowani na konfucjanizmie spadkobiercy koreańskiej tradycji traktowali chrześcijaństwo jako coś obcego i stanowiącego zagrożenie dla wszystkiego, co było sensem ich dotychczasowego życia. Stąd misjonarzom nie było łatwo zbliżyć się do nich, choć przecież nie lekceważyli oni głoszenia Ewangelii także i wśród arystokratów, spośród których wywodziła się spora liczba

¹⁰⁹ Doświadczył tego koreański Kościół Baptystyczny : w Prowincji Chungcheong-do powstała wspólnota licząca około 200 wiernych. Ale skoro tylko misjonarze ją opuścili, ogromnie osłabła.

wiernych. Ale przeważająca liczba *yangbanów*¹¹⁰ odnosiła się do chrześcijaństwa nieufnie, lub nawet wrogo, co widać po tempie rozwoju Kościoła w poszczególnych rejonach Korei : na południu, gdzie silna była tradycja konfucjańska rozwijał się on znacznie wolniej i gorzej niż na północy, gdzie ta tradycja była słabsza.

Druga zasada polityki misyjnej w Korei zakładała, żeby głosić Ewangelię kobietom, a chrześcijankom poświęcać szczególną uwagę. Znowu ma się nieodparte wrażenie, że misjonarze w swej pracy zamierzają faworyzować jedną, konkretną grupę ludności. Jednakże przypuszczenie to jest mylne. Kobiety w XIX-wiecznej Korei były ludźmi drugiej kategorii w pełnym znaczeniu tego słowa. Pozbawione prawa do nauki (kształcono wyłącznie chłopców) nie mówiąc o prawach publicznych, nie miały nawet prawa do wyznawania religii (ówczesne społeczeństwo koreańskie było oparte na modelu konfucjańskim, a sam konfucjanizm miał status religii państwowej, przy czym prawo do udziału w konfucjańskich rytuałach przysługiwało wyłącznie mężczyznom). Trudno się więc dziwić, że zastawszy taki stan rzeczy Europejscy i amerykańscy misjonarze pragnęli go zmienić, choćby tylko na własnym polu działania. Tym bardziej, że to właśnie kobiety, ze względu na swoją pozycję społeczną (czy może raczej jej brak) były często postrzegane jako grupa najbardziej skłonna do przyjęcia nowej religii, co zresztą nie odbiegało daleko od rzeczywistego stanu rzeczy.

Zasady Neviusa dotyczyły Kościoła Ewangelicko – Reformowanego i zostały sformułowane wewnątrz niego, a ponieważ Kościół Ewangelicko - Metodystyczny nie posiadał określonych w dokumentach zasad pracy misyjnej, więc dokładne ich sformułowanie wydaje się nieco trudne. Niemniej, w skrócie ujęta polityka misyjna tego Kościoła przedstawia się następująco :

1. Zasada objazdowego głoszenia

Jest to zasada podobna do panującej w Kościele Ewangelicko – Reformowanym, ale stosowana przez dawnych głosicieli Kościoła Ewangelicko - Metodystycznego. Ich poruszające objazdowe głoszenie przyczyniło się do przetrwania ducha tego odłamu.

2. Głoszenie poprzez edukację

Głoszenie poprzez edukację było w Kościele Ewangelicko - Metodystycznym nowocześniejsze i bardziej rozwinięte niż w Kościele Ewangelicko – Reformowanym. Pastor Apenzeller już w 4 miesiące po przyjeździe do Korei rozpoczął prowadzenie szkoły mając zaledwie 2 uczniów. Różnica między tymi dwoma Kościołami polega na tym, że Kościół Ewangelicko – Reformowany skupił się na kształceniu „zawodowych” głosicieli, natomiast Kościół Ewangelicko - Metodystyczny - na zwykłej edukacji.

¹¹⁰ Koreańska nazwa przedstawicieli arystokracji.

3. Udział kobiet

Kościół Ewangelicko - Metodystyczny miał też o wiele więcej nauczycielek niż Kościół Ewangelicko – Reformowany. Wniosły one wielki wkład w przemysł dla kobiet, przyczyniły się do poprawy statusu kobiet w Korei oraz były pionierkami w dziedzinie edukacji Koreanek.¹¹¹

Zdaniem kilkakrotnie już cytowanego pastora Jeonga, rozwój Kościołów protestanckich w Korei przypadł na politycznie trudny okres : Chiny i Japonia starały się podbić Koreę, szczególnie Japonia była tym żywo zainteresowana., zwłaszcza, że najpierw wojna chińsko – japońska¹¹², a potem wojna rosyjsko – japońska przyczyniły się do wzrostu znaczenia Japonii w regionie, a co za tym idzie do wzrostu jej wpływu na Koreę. Z kolei w samej Korei narastało rozbieżności polityczne, różne odłamy walczyły ze sobą o władzę, co sprzyjało zamysłom południowego sąsiada..

Mimo niełatwej sytuacji politycznej Ewangelia trafiła na Półwyspie Koreańskim na podatny grunt i docierała do wszystkich warstw społecznych, zaś misjonarze protestanccy aktywnie uczestniczyli w życiu narodu przeżywając jego tragedie jak własne.

W 1895 r. to jest w roku zakończenia wojny chińsko – japońskiej, szpiegzy japońscy zakradli się do pałacu i zamordowali koreańską królową Min w jej alkowie, co niesłychanie wzburzyło opinię publiczną i spowodowało wzrost nastrojów antyjapońskich. Następnego dnia Allen i C. Waerber - dwóch amerykańskich misjonarzy pospieszyło do królewskiego pałacu i zostało przyjętych na audiencji przez ówczesnie panującego w Korei króla Kojonga. Monarcha znajdował się wówczas w stanie głębokiej depresji obawiając się, iż zostanie otruty. Misjonarze towarzyszyli mu w tym cierpieniu, podejmując wszelkie możliwe starania, aby go chronić, ponieważ jego obawy o życie nie były pozbawione podstaw.

W 1905 r. po wygraniu wojny z Rosją, Japonia zmusiła Koreę do podpisania traktatu, który zakładał przejście przez nią kontroli nad stosunkami dyplomatycznymi i policją Korei, co właściwie było wstępem do mającej nastąpić kilka lat później aneksji Korei przez Japonię.

Jak pisze pastor Jeong, właśnie z tego powodu amerykański misjonarz Kościoła Metodystów pojechał do Waszyngtonu z listem od monarchy i odwiedził prezydenta Stanów Zjednoczonych, ale spotkał się z odmową. Misjonarze początkowo nastawieni byli przyjaźnie do Japończyków, ale widząc ich okrucieństwo w stosunku do Koreańczyków stopniowo zmieniali o nich zdanie, aż w końcu wykazywali postawę zdecydowanie antyjapońską.

¹¹¹ Pastor Jang In Saeng „Historia Kościoła w Korei” str. 48.

¹¹² Wojna tocząca się w latach 1894-1895, podjęta przez Japonię w celu opanowania znajdującej się w strefie chińskich wpływów Korei i uczynienia z niej japońskiego protektoratu, a także uzyskania koncesji terytorialnych i gospodarczych na terenie Chin.

Polityka amerykańska wobec Korei była niejasna : Stany Zjednoczone były sojusznikiem Japonii i nie sprzeciwiały się aneksji Korei, głównie z tego względu, że prezydent Roosevelt znajdował się pod wpływem projapońskich doradców, a Korea nie była potęgą militarną. Misjonarze nie popierali takiej polityki swojego rządu i protestowali przeciwko niej, toteż stosunki między nimi a rządem amerykańskim uległy wyraźnemu pogorszeniu : urzędnicy wyrażali się niepocholebnie o misjonarzach, a misjonarze dosadnie krytykowali poczynania swego rządu względem Korei.

Jak z tego widać misjonarze utożsamiali się z narodem koreańskim. Część z nich wprawdzie sprzyjała Japończykom, ale byli oni zdecydowanie w mniejszości.

Mimo niesprzyjających warunków politycznych Kościół się jednak rozwijał . Według danych przytaczanych przez pastora Kima w jego książce „Historia Kościoła w Korei”, po 1898 r. główną jego siedzibą w północnej części Korei był Pyeongyang. W tym rejonie pastor Ross rozprowadzał Biblię poprzez wędrownych głosicieli sprzedających egzemplarze Pisma Świętego, a pastor Thomas głosił tam Ewangelię, toteż w Prowincji Hwanghae-do pozyskano wielu wiernych, a Uiju, Seocheon, Yongcheon stopniowo stawały się centralnymi siedzibami Kościoła Ewangelicko – Reformowanego, zaś w 1900 r. liczba wiernych osiągnęła 2,500 tysięcy osób. Także Kościół Ewangelicko-Metodystyczny zaczął się rozwijać., głównie w takich miastach jak : Anju, Yeongbyeon czy Weonsan, zaś Kościół Ewangelicko-Metodystyczny w Jeongdong stał się centrum misji studenckich, poczynając od takich placówek naukowych jak Paejae Haktang czy Ihwa Haktang.

Pierwsze misje w Korei niebywale się rozwijały : w latach 1895 – 1907 liczba wiernych wzrosła z 530 osób do 26, 057 osób. Według raportu jednej z misjonek, która odwiedziła Pyeongyang, w 1907 r. liczba osób uczestniczących w niedzielnych nabożeństwach osiągnęła w tym czasie 14000 osób, a biorąc pod uwagę, że ówczesna liczba ludności w Pyeongyangu wynosiła 40-50 tysięcy osób, jedną trzecią stanowiły osoby wierzące.¹¹³

W czasie, gdy Kościół dynamicznie się rozwijał, najbardziej palącym problemem było kształcenie posiadających odpowiednie kwalifikacje duszpasterzy.

Ponieważ misjonarzy było niewielu, nie mogli oni być we wszystkich miejscach, w których tworzyły się wspólnoty, toteż przedstawiono plan kształcenia głosicieli.

W 1900 r. wybudowano w Pyeongyangu w Pionie Misyjnym Północnego Kościoła Ewangelicko – Reformowanego Akademię Teologiczną mającą na celu kształcenie pracowników religijnych, z czasem nazwano ją „Akademią Teologiczną w Pyeongyangu”, a po wy-

¹¹³ Pastor Jeong In Saeng „Historia Kościoła w Korei” str. 55.

zwoleniu istniała nadal pod nazwą : „Akademia Teologiczna Zgromadzenia Ogólnego Rad Starszych”.

Jak podaje w swej publikacji pastor Kim, pierwszymi studentami przyjętymi na tę uczelnię było 2 prezbiterów z Kościoła Chung Ang w Pyeongyangu, potem liczba studentów wzrosła do 6 osób. Ponieważ zajmowali się oni sprawami kościoła i jednocześnie studiowali, więc ustalono, że będą studiować przez 5 lat, po 3 miesiące w roku, zaś pozostałe 9 miesięcy wypełni im samodzielna praca w domu. Do 1905 r. Akademia Teologiczna została zaaprobowana przez Kościół Ewangelicko - Reformowany i nauczala teologii oraz Biblii pod nazwą : „Połączona Akademia Teologiczna w Pyeongyangu”. Kościół Ewangelicko-Metodystyczny nie miał wprawdzie swojej Akademii Teologicznej, ale mimo to kształcił kadry w różnych regionach kraju.

Cechą charakterystyczną koreańskiego kościoła protestanckiego jest to, że od samego początku swego istnienia prowadził własną, niezależną politykę, zgodnie z zasadami Neviusa, nie korzystał z pomocy z zewnątrz i utrzymywał pracowników w nowo zakładanych Kościołach. Prowadzenie Kościoła czy głoszenie Dobrej Nowiny zależało wyłącznie od starań wiernych.

Jak podaje pastor Kim, od 1890 r. zwoływano „Powszechne Zgromadzenia Misyjne ds. Ustalenia Postępowania Rad Prezbiterów” i w ramach jednego systemu przyjęto program dla 4 Okręgów Misyjnych : południowego, północnego, kanadyjskiego i nowozelandzkiego. Do roku 1900 Powszechne Zgromadzenie składało się wyłącznie z misjonarzy, zaś od następnego roku zwołano Powszechne Zgromadzenie Rad Prezbiterów Koreańskiego Kościoła Jezusowego, w którym brało udział 24 misjonarzy przedstawicielei Koreańczyków, 3 prezbiterów koreańskich i 6 pomocników pastorów. Podzielono je na Zgromadzenie mówiące po angielsku i na Zgromadzenie mówiące po koreańsku, z tym, że to ostatnie nie miało mocy ustawodawczej, prawo do tworzenia reguł .miało tylko Zgromadzenie anglojęzyczne.

Powszechne Zgromadzenie Rad Prezbiterów z 1901 r. ustanowiło dwa przedstawicielstwa w Gyeongsanie i w Pyeongyangu nadając moc ustawodawczą anglojęzycznej części Zgromadzenia Powszechnego.

Widzimy tutaj, że w początkowym okresie istnienia Kościoła Ewangelicko – Reformowanego w Korei, Kościół ten nie podejmował istotnych decyzji dotyczących sposobu jego funkcjonowania, pozostawiał ten obowiązek zagranicznym misjonarzom.

Problemem było to, że jeszcze nie zwołano Zgromadzenia Starszych¹¹⁴ i nawet gdyby Zgromadzenie Powszechne skorzystało z prawa do osądu i ukarania któregoś z członków rodzącego się Kościoła, to i tak nie obyłoby się to bez wiedzy misjonarzy, ponieważ Konstytucja Kościoła Ewangelicko-Reformowanego nie została jeszcze uchwalona. W 1907 r. utworzona Niezależną Radę Starszych, a w 1901 r. Powszechne Zgromadzenie Kościoła Ewangelicko-Reformowanego utworzyło dwa przedstawicielstwa w Prowincjach Gyeongsang i Jolla, poza już istniejącymi w Gyeongseong i w Pyeongyangu. W 1902 r. utworzono przedstawicielstwo w Prowincji Hamgyeong-do, a we wrześniu tego roku Wolną Radę Prezbiterów. Koreański Wolny Kościół Ewangelicko - Reformowany został utworzony na następujących zasadach :

1. Nawet jeżeli Kościół posiadający więcej niż jednego prezbitera jest mały, to tworzymy Radę Starszych w tych rejonach, w których są 3 osoby mogące otrzymać święcenia prezbiteriańskie. Do momentu, gdy Koreański Kościół Ewangelicko - Reformowany nie utworzy Rady Starszych lub Rady Generalnej i nie będzie w stanie w pełni korzystać z uprawnień, Rada Starszych będzie miała najwyższą władzę sądowniczą w tym regionie.

2. Po utworzeniu Rada Starszych będzie powoływać pracowników religijnych, będzie także mieć prawo ustanawiania reguł i standardów dotyczących organizacji wspólnoty, a zatem na Zgromadzeniu Powszechnym należy powołać komisję sprawozdawczą, komisję ds. ustalania standardów i reguł w imieniu Rady Starszych i inne.

3. Każdy Okręg Misyjny tworzy Koreański Wolny Kościół Ewangelicko-Reformowany, ale wymagana jest współpraca na okresowych zgromadzeniach generalnych.¹¹⁵

W 1904 r. postanowiono obchodzić Święto Dziękczynienia, a 11 listopada tego samego roku. obchodzono je. Również i w tym zakresie trzeba było współpracować z innymi odłamami kościoła.

Od tego momentu protokoły z kościelnych zebrań zaczęto sporządzać w języku koreańskim, wybrano prezbiterów i pomocników pastorów i opracowano zasady kształcenia. Również w tym samym roku Kościół Ewangelicko-Reformowany i Kościół Ewangelicko-Methodystyczny porozumiały się co do wspólnego nazywania protestantyzmu „religią Jezusa” i rozróżniania obu jego wspomnianych wyżej odłamów, za pomocą powyższych nazw.¹¹⁶

Jak kilkakrotnie wspomniano wcześniej, misjonarze protestanci rozpoczęli działalność edukacyjną gdy tylko znaleźli się na terenie Korei zakładając placówki oświatowe. We-

¹¹⁴ Zgromadzenie Starszych – zgromadzenie przedstawicieli pastorów i prezbiterów poszczególnych regionów w Kościele Ewangelicko - Reformowanym.

¹¹⁵ Pastor Jeong In Saeng „Historia Kościoła w Korei” str. 58

¹¹⁶ To jest odpowiednio : Kościół Ewangelickoreformowany i Kościół Metodystów.

dług sprawozdania z 1902 r. wśród ówczesnych szkół prowadzonych przez Kościół Ewangelicko - Metodystyczny było 11 placówek męskich i 15 żeńskich, jednak nie można powiedzieć, by te wszystkie szkoły były wzorowymi placówkami edukacyjnymi.

Szkoła prowadzona przez Kościół Ewangelicko - Reformowany w 1897 r. została zamknięta, a w 1902 r. otwarta jako gimnazjum.¹¹⁷

W 1894 r. otwarto w Pyeongyangu dwie szkoły prowadzone przez Kościół Ewangelicko - Metodystyczny, w tym jedną dla dziewcząt¹¹⁸, a w 1898 i w 1901 - dwie szkoły prowadzone przez Kościół Ewangelicko - Reformowany, w tym również jedną dla dziewcząt.¹¹⁹

Jeśli chodzi o szkolnictwo średniego szczebla, Okręgi Misyjne połączyły się i założyły Zjednoczony Koledź a ponieważ odczuwano potrzebę wprowadzenia również szkolnictwa wyższego, więc w 1906 r. założono wydział uniwersytecki liczący 12 studentów, których podzielono na dwie klasy.¹²⁰

Jak podaje pastor Jeong, w początkowym okresie swej działalności, w celu głoszenia Ewangelii misjonarze zakładali placówki lecznicze, a i w późniejszym okresie również posługiwali się tą formą działalności, aby móc dotrzeć z Dobrą Nowiną do jak największej liczby ludzi. Z czasem jednak przybrała ona inny kształt : w każdym rejonie Korei powstał szpital stanowiący jednocześnie ośrodek działalności misyjnej.

Oddział Północnego Kościoła Metodystów w Yeoseon cały czas prowadził założony w 1887 r. szpital dla kobiet, a w 1898 r. niedaleko Dongdaemun założył placówkę leczniczą o nazwie :”Baldwin Dispensary – Poradnia Baldwina.

W Pyeongyangu w 1892 r. pracowało małżeństwo lekarzy o nazwisku Hall, a kiedy nagle zmarli lekarz E.D. Folwell założył w 1896 r. niewielki szpital i punkt rozdawania leków ich imienia.

Do 1899 r. Południowy Kościół Ewangelicko-Metodystyczny nie prowadził placówek leczniczych, dopiero w tymże 1899 r. uruchomił pierwszy punkt rozdawania leków. W 1900 r. otwarto taką placówkę w Wonsanie.

Najbardziej uderzającą rzeczą, z punktu widzenia prowadzenia pracy misyjnej poprzez leczenie na terenie Korei, był rozwój Kliniki Severance’a w Seulu : pewien lekarz, który z powodu roku szabatowego udał się do swojej ojczyzny, otrzymał od człowieka nazwiskiem Louis Severance olbrzymią dotację, zakupił ziemię poza Namdaemun i wybudował tam szpital, który od września 1901 r. rozpoczął działalność. Waga tego szpitala polega na tym, że po

¹¹⁷ Dzisiejsze Gyeongsin Hakkyo

¹¹⁸ Gwangseong Hakkyo oraz Chonguiyo Hakkyo.

¹¹⁹ Sungsil Hakkyo oraz Sunguiyo Hakkyo

¹²⁰ Dzisiejszy Uniwersytet Seungjeon, który stanowi początek protestanckich placówek szkolnictwa wyższego.

pierwsze wchłonął on dotychczasowe niewielkie szpitale, stając się placówką kompleksową, a po drugie kształcił lekarzy rozpoczynając swą działalność wśród wiernych.

Edukacja medyczna obejmowała trzy dziedziny : pisanie podręczników medycyny, kształcenie lekarzy i kształcenie pielęgniarek. Do pisania podręczników medycyny koniecznym okazało się ustalenie języka medycznego, poza tym edukacją medyczną zostali objęci koreańscy pomocnicy w szpitalach oraz aptekarze. W 1905 r. wybrano 12 osób spośród pomocników pracujących w Szpitalu Severance'a, rozpoczęto kształcenie ich i był to początek Koledżu Medycznego Severance'a.

Kształcenie pielęgniarek rozpoczęła w 1903 r. panna Margaret J. Edmund pracująca w Kobięcym Szpitalu Seulskiego Kościoła Ewangelicko - Metodystycznego.

Jak już wspomniano wcześniej, pierwszy przekład Nowego Testamentu na język koreański został dokonany przez misjonarza Johna Rossa na terenie Mandżurii, jednak w opinii cytowanego już pastora Jang Cheol Hana zdania w nim były trudne, ponadto miał on wiele północno – zachodnich dialektyzmów, co sprawiało, że trudno było go uznać za oficjalne tłumaczenie, więc odczuwano potrzebę dokonania nowego przekładu.

W tym celu w kwietniu 1887 r. zebrali się wszyscy misjonarze pracujący w Seulu i utworzyli komisję ds. nowego przekładu Biblii, a następnie wybrali 4 misjonarzy, którzy mieli przełożyć Nowy Testament na język koreański.

W 1890 r. ukazała się Ewangelia według św. Marka, Łukasza i Jana. Przetłumaczono je według następujących zasad : każdy członek komisji dostawał fragment Pisma Świętego i dokonywał wstępnego przekładu, po czym odczytywał go głośno wobec pozostałych członków, a oni słuchali i poprawiali. Pod koniec prac nad przekładem utworzono komisję, która oceniła poprawione tłumaczenie i to, które uznała za gotowe opublikowała tytułem próby.

Ale tłumaczenie Ewangelii według św. Mateusza, rozpoczęte w 1896 r. przebiegało według nieco odmiennych zasad : zamiast 4 osób powołano komisję i dzień po dniu omawiano tłumaczenie. Pracowano w ten sposób do maja 1900 r. kiedy przetłumaczono cały Nowy Testament. Tuż po zakończeniu prac nad jego przekładem rozpoczęto przekład Starego Testamentu, który ukończono w 1910 r.

Zdaniem pastora Jeong In Saeng, w Korei działały trzy Towarzystwa Biblijne : szkockie, amerykańskie i brytyjskie, w 1900 r. połączyły się w jedno i z niego powstało dzisiejsze Koreańskie Towarzystwo Biblijne.

Rok 1907 stanowi bardzo ważny okres dla Kościoła protestanckiego w Korei. Od strony politycznej Korea znalazła się wówczas pod rządami Japonii, co było praktyczną konsekwencją podpisania przez Koreę traktatu z tym państwem tuż po zakończeniu wojny rosyj-

sko-japońskiej, natomiast od strony sytuacji religijnej jest to czas powstania Ruchu Odrodzenia Narodowego i Rady Prezbiterów koreańskiego Kościoła protestanckiego.

Jak pisze w swej publikacji pastor Jeong In Saeng, w 1905 r. Japonia ustanowiła protektorat nad Koreą, a Kościół nie ustawał w protestach przeciw temu : w czerwcu 1905 r. Koreańczycy mieszkający na Hawajach wybrali pastora Yun Ryeong Gu, jako swego przedstawiciela, a otrzymawszy list polecający od jednego z generałów amerykańskich spotkali się z prezydentem Roosveltem uskarżając się na japońską ingerencję w wewnętrzne sprawy Korei i prosząc go o poparcie dla niepodległości tego kraju.

Również sami Koreańczycy protestowali przeciwko polityce japońskiej. Zaraz po przymusowym podpisaniu przez Koreę traktatu z Japonią, Koreańczyk o nazwisku Min Yong Hwan popełnił samobójstwo, a inni chrześcijanie, rozwiesili odezwę o obronie praw ojczyzny na skrzyżowaniu Jeong-ro, wygłosili płomienne przemówienie do dworzan królewskich na temat obrony ojczyzny oraz dotkliwie poturbowali japońską policję i wojsko.

W miarę jak sytuacja Korei pogarszała się król Kojong nie mógł znieść tego dłużej i wyznaczył Homera Hulberta - amerykańskiego misjonarza Północnego Kościoła Ewangelicko - Metodystycznego, aby uczestniczył w rozmowach towarzyszących podpisywaniu Traktatu na wyspie Kanghwa-do i w jego imieniu wyjaśnił stanowisko Korei, ale Japończycy nie dali Hulbertowi okazji do zabrania głosu i w ten sposób jego misja zakończyła się fiaskiem.

W 1907 r. odbyła się w Hadze II Konferencja Pokojowa, w której wzięła udział delegacja koreańska złożona z trzech osób. Traktat podpisany przez Koreę pod naciskiem Japonii jej członkowie nazywali skandalem i chcieli wziąć udział w obradach jako przedstawiciele niepodległego państwa, ale nie udało im się. Na dodatek, w tym czasie władzę w Korei objął gabinet, na którego czele stał człowiek¹²¹ będący stronnikiem Japonii. Na skutek incydentu w Hadze królowi Kojong nie pozostało nic innego jak abdykować, co miało miejsce 17 lipca 1907 r. Widząc sytuację w kraju młodzi Koreańczycy zaczęli uciekać do Mandżurii, na Syberię, do Chin, do Stanów Zjednoczonych i do innych krajów i tam starali się utworzyć ruch narodowy, natomiast w Korei gdzieśgdzie dochodziło do walk partyzantów koreańskich z wojskami japońskimi. Ale siły japońskie były przeważające liczebnie i 29 sierpnia 1910 r. doszło do zajęcia Korei przez Japonię.

Wśród chrześcijan również byli tacy, którzy czynnie przeciwstawiali się ówczesnej sytuacji politycznej w Korei, by wspomnieć tylko Chang In Hwana, który zabił agenta japońskiego D.W. Stevensa, czy Yi Jae Myunga, który usiłował zabić wspomnianego wyżej projaapońskiego premiera Yi Wan Yonga. Również wśród partyzantów było wielu chrześcijan. Od

¹²¹ Yi Wan Yong

1907 r. Kościół stał się głównym ośrodkiem oporu wobec Japończyków. Wielu misjonarzy dzieliło wraz z narodem koreańskim dołę i niedołę i starało się mimo wszystko głosić Ewangelię, a tragedia utraty państwowości sprawiła, że koreański Kościół protestancki umacniał się w wierze.

Najważniejszym wydarzeniem w jego ówczesnej historii jest Wielki Ruch Odnowy, który powstał w 1907 r. Dał on Kościołowi nową siłę i wlał nadzieję w serca pozbawionych ojczyzny Koreańczyków.

Zaczątkiem tego Ruchu było zebranie się 2-3 misjonarzy-metodystów w 1903 r. w Weonsanie, na zakończenie ich posługi misjonarskiej w Chinach, gdzie przez tydzień studiowali Biblię i modlili się pod przewodnictwem panny M.C. White z Południowego Kościoła Ewangelicko - Metodystycznego. Po jakimś czasie ci sami misjonarze wspólnie z misjonarzami z Kościoła Ewangelicko-Reformowanego oraz z Kościoła Baptistów zaprosili wielebnego F. Fransona ze Skandynawskiej Sieci Misyjnej Aliance, który pracował w Chinach i przez tydzień organizowali wieczorne spotkania, w których brali udział także wierni z Weonsanu. W spotkaniach tych uczestniczył między innymi dr R.A. Hardie¹²² z Kościoła Ewangelickiego - Metodystycznego mieszczonego się w północnym rejonie Prowincji Kangweon-do. Od trzech lat pełnił on swą duszpasterską posługę w tym regionie, ale widząc, że chrystianizacja postępuje bardzo powoli, a jego praca nie przynosi w zasadzie żadnych efektów, popadł w zniechęcenie. Podczas spotkania wyznał trudności, jakie napotyka w swej pracy oraz brak pewności siebie, jak też to, że gardzi Koreańczykami i nie potrafi okazywać im miłości. Bardzo usilnie modlił się do Boga i podczas modlitwy doświadczył działania Ducha Świętego. Od tamtej chwili zmieniło się jego podejście i reakcje, a ludzie zaczęli przyjmować Ewangelię.

Wiosną 1904 r. znowu odbyło się w Weonsanie spotkanie formacyjne.¹²³ W trakcie jego trwania misjonarz A.F. Rablo z Kościoła Ewangelicko-Reformowanego oraz dwóch wiernych¹²⁴ z Kościoła Ewangelicko - Metodystycznego zostali napełnieni Duchem Świętym i z mocą głosili Ewangelię.

W sierpniu 1906 r. misjonarze z Pyeongyangu zaprosili dr R.A. Hardie'ego na spotkanie formacyjne jako prelegenta i dzielili się doświadczeniami. Poza nim zaprosili także wielebnego Howard Agnew Johnson, który przyjechał z Nowego Jorku jako obserwator, i wysłuchali jego raportu na temat Ruchów Odnowy, które powstały w Walii i w Indiach. Wówczas koreańscy wierni nabrali przekonania, że i oni otrzymają taką łaskę, tym bardziej, że ówczes-

¹²² Duchowny ten otrzymał nominację z Towarzystwa Misyjnego Uniwersytetu w Kanadzie i w 1898 r. przyjechał do Korei jako lekarz i misjonarz, stając się członkiem Towarzystwa Misyjnego Południowego Kościoła Metodystów.

¹²³ Zebranie podczas którego wierni przez określony czas studiują Biblię, lub słuchają prelekcji.

¹²⁴ Jeon Gye Un i Jeong Chun Soo.

sna sytuacja polityczna w Korei nie należała do najłatwiejszych, nic więc dziwnego, że chrześcijanie zaczęli błagać Ducha Świętego o pomoc i odrodzenie koreańskiego Kościoła, szczególnie podczas organizowanych o świcie za przykładem pastora Kil Seon Ju spotkań modlitewnych, w których uczestniczyli nie tylko misjonarze, ale i wierni. Misjonarz J.R. Moose tak notuje :

„Nawet jeśli zrobimy wszystko, co w naszej mocy i powiemy, że zaplanowaliśmy wszystko jak najrozsądniej, zawsze możemy ponieść klęskę, ale jeśli wszystko powierzymy Bogu i zawierzymy Jego Słowu, On przyprowadzi ten lud do Siebie w sposób dla nas niewyobrażalny, co nazywamy odrodzeniem.”¹²⁵

Kil Seon Ju, Jeon Gye Un i Jeong Chun Su prowadzili spotkania formacyjne. Przed rozpoczęciem 6 stycznia 1907 r. w Kościele Jangdaehyeon w Pyeongyangu spotkaniem, miejscowi wierni co świt gromadzili się w świątyni na modlitwie, którą prowadził pastor Kil Seon Ju i błagali Boga o łaskę odnowy Kościoła. Jak wspomina pastor S.L. Swallon :

„Czując, że zapal wiernych słabnie pastor Kil Seon Ju, z dużego Kościoła Chungang w Pyeongyangu, postanowił wraz z jednym prezbiterem z tego samego Kościoła co dzień o świcie modlić się w kościele. Obydwaj nikomu o tym nie powiedzieli ze skromności i pełnej zaufania wiary i przez dwa miesiące modlili się wspólnie o czwartej nad ranem. Ale w miarę jak wieść o tym rozchodziła się między ludźmi przybywało uczestników modlitwy. Pastor Kil, widząc, że wielu ludzi pragnie modlić się z nimi, ogłosił na niedzielnym nabożeństwie, że kto chce może się do nich przyłączyć i że postara się o wpół do piątej rano uderzyć w dzwony. Ludzie zaczęli przychodzić do kościoła tak, że zgromadziło się kilkaset osób. (...) Zrozumieli, że do tej pory brakowało im zaangażowania i służebnego podejścia, byli chłodni i obojętni, a po odpuszczeniu tego grzechu – weseli i z zamiarem odrodzenia się.”¹²⁶

Jak opisuje w swej publikacji cytowany wyżej pastor, w spotkaniu formacyjnym, które odbyło się 6 stycznia 1907 r. w kościele Changdaehyeon w Pyeongyangu wzięło udział około 1500 mężczyzn, tak, że kobiety nie miały gdzie usiąść. Prowadzili je koreańscy przywódcy Kościoła wspólnie z misjonarzami, wskazując na potrzebę miłości do Kościoła i nauczając, że wierni powinni żyć prowadzeni przez Ducha Świętego. 14 stycznia 1907 r. pastor W..N. Blair wygłosił kazanie na temat : „Wy jesteście członkami Ciała Chrystusa” (1 Kor. 12,27)¹²⁷. W kazaniu tym kaznodzieja podkreślił jedność Kościoła. Powiedział między innymi : „Wierni są

¹²⁵ Kim Yeong Jae „Historia Kościoła w Korei” str. 123

¹²⁶ W.L. Swallon „A Story of Korean Prayer” K.M.F. Oct. 1999, p. 182

¹²⁷ „Wy przeto jesteście Ciałem Chrystusa i poszczególnymi członkami.” Biblia Tysiąclecia wyd. IV, Poznań 1996 r.

złączeni w jedno ciało i jako tacy powinni jedni drugich brzemiona nosić”. Efekt tego kazania był zaskakujący : ludzie byli poruszeni i nawracali się z grzechów. Dwa dni później spotkanie prowadził pastor Graham Lee i powiedział, że każdy chętny może się pomodlić w imieniu całej wspólnoty. Chętnych było tak wielu, że modlili się wspólnie. „Modlitwa ta jak szum wodospadu i fal oceanu docierała do Bożego tronu. Wszyscy wierni poddali się Jego mocy, ze łzami w oczach wyznawali swe grzechy i modlili się aż do drugiej nad ranem.”¹²⁸ Następnego dnia wieczorem odbyła się taka sama modlitwa. Ludzie znowu wyznawali grzechy, a misjonarze, zaskoczeni ich zachowaniem, zgromadzili się na mównicy pytając się wzajemnie, czy ich, to znaczy wiernych, reakcja jest szczera. Niektórzy obawiali się nawet, że wierni postradają zmysły, ale nic nie robili, bowiem „Duch Święty zstąpił tak, jak żeśmy się modlili.” i nie reagowali na płaczących i krzyczących głośno wiernych. Pojedynczo uspokajali ich, że Bóg wybacza im ich grzechy.

Ruch Wielkiego Odrodzenia objął także szkoły. W szkole o nazwie Sungdeok mieszczącej się w Pyeongyangu trzydzieścioro uczniów uświadomiło sobie i wyznało swe grzechy. Podobny duch nawrócenia ogarnął także uczniów Specjalistycznej Szkoły Sungsil. W lutym 1907 r. doświadczyli działania Ducha Świętego, gdy prowadzący spotkanie formacyjne mówił o Krzyżu Chrystusa. Podczas tej nauki wielu uczniów się nawróciło. Wśród nich byli tacy, którzy zdecydowali się na służbę Kościołowi, a inni rozeszli się po Pyeongyangu i jego okolicach docierając aż do Prowincji Chungcheong i głosząc drogę nawrócenia. W maju tego samego roku studenci teologii Kościoła Ewangelicko-Reformowanego zgromadzili się w szkole, aby przez trzy miesiące się uczyć, a misjonarze zorganizowali specjalne spotkania dla powołanych do Kościoła.

Ruch Wielkiego Odrodzenia był ruchem zgromadzeń modlitewnych, który stał się cechą charakterystyczną koreańskiego kościoła protestanckiego, a potem motywem odrodzenia wiary w 1907 r.

Zdaniem cytowanego już wcześniej wielokrotnie pastora Jeong In Saeng, można go rozpatrywać w wielu aspektach, ale trzy z nich wydają się najważniejsze :

a) zgromadzenia biblijne – ich uczestnicy gromadzili się, aby studiować Pismo Święte i wspólnie się modlić, a takie spotkania służyły konsolidacji koreańskiego Ruchu Odrodzenia.

b) Ruch Nawrócenia – dzięki temu, że misjonarze modlili się razem z wiernymi, następowało nawrócenie jednych i drugich – z czasem Ruch Odrodzenia przekształcił się w ruch nawrócenia.

¹²⁸ Hans Lietmann Geschichte der Alten Kirche Walter de Gruyter Berlin, New York 1975 r., p. 231.

c) ruch modlitewny – dzięki powszechnej modlitwie Ruch Wielkiego Odrodzenia doświadczał duchowego wzrostu.

Koreański kościół protestancki liczył sobie wówczas zaledwie 20 lat, był więc kościołem młodym, dodatkowo poddanym jednej z najcięższych prób, w postaci groźby utraty niepodległości przez swoje państwo. Ruch Wielkiego Odrodzenia sprawił, że Kościół nabrał duchowej siły, która pozwalała mu przezwyciężyć cierpienia z pomocą wiary. Ponadto Ruch ten przyczynił się w istotny sposób do jego rozwoju, ponieważ w tych miejscach, do których docierał tworzyły się „zgromadzenia odrodzenia” będące prężnymi ośrodkami rozwoju Kościoła. Były to również początki tworzenia się wspólnoty chrześcijańskiej, w której stopniowo wzrastało poczucie jedności przez wiarę, co stanowiło epokowe wydarzenie w początkowym okresie istnienia Kościoła protestanckiego w Korei. Podsumowując, Ruch Wielkiego Odrodzenia wywarł wpływ na organizację Kościoła, jego konsolidację i pracę misyjną. Jak się wyraził pastor Graham Lee : „Kościół koreański otrzymał chrzest w Duchu Świętym.”

W ciągu pierwszych 10 lat od rozpoczęcia protestanckich misji w Korei wskaźnik ilości wiernych był nieznaczny : w 1890 r. liczba ochrzczonych wynosiła odpowiednio : w Kościele Ewangelicko-Reformowanym – 119 osób, w Kościele Ewangelicko -Metodystycznym – 36 osób. Ale już w 5 lat później liczba wiernych zaczęła gwałtownie rosnać. Zgodnie z raportem Towarzystwa Misyjnego z Pyeongyangu liczba ochrzczonych w obrządku protestanckim wynosiła w 1895 r. 582 osoby, wśród których 2/3 stanowili mężczyźni. (Biorąc pod uwagę wybitnie patriarchalny charakter kultury ówczesnej Korei, prestiż nowej religii także znacząco wzrósł.) Liczba katechumenów wynosiła 567 osób i również w tej grupie kobiety stanowiły zaledwie 1/5.¹²⁹ Ochrzczono również 50-cioro niemowląt. W Kościele Ewangelicko-Reformowanym liczba ochrzczonych rosła stale do 1914 r. , natomiast w Kościele Ewangelicko - Metodystycznym wzrosła w roku 1906 i 1907, to jest po powstaniu Ruchu Wielkiej Odnowy. Różnica we wzroście ilości wiernych między tymi dwoma Kościołami polega, jak się zdaje, między innymi na tym, że w Kościele Ewangelicko-Reformowanym prowadzono rzetelne studium biblijne zgodnie z zasadami Neviusa, natomiast w Kościele Ewangelicko - Metodystycznym usiłowano pozyskiwać wiernych za pomocą spotkań i „odnowowej” posługi misyjnej. Inaczej mówiąc, w Kościele Ewangelicko-Reformowanym pozyskiwanie wiernych odbywało się w sposób bardziej planowy, a w Kościele Ewangelicko - Metodystycznym – w sposób bardziej żywiołowy, chociaż w początkach Ruchu Wielkiej Odnowy spotkania organi-

¹²⁹ O ile we współczesnym Kościele koreańskim kobiety stanowią większość, o tyle w początkowym okresie historii Kościoła było odwrotnie, a wynikało to z faktu, że ówczesne Koreanki nie mogły opuszczać domu, kiedy miały na to ochotę. Obyczaj konfucjański nakazywał kobiecie wychodzenie z domu wyłącznie pod opieką mężczyzny.

zowano masowo i nie różniły się one w znaczący sposób od spotkań „biblijnych.” Ale to nie jedyna różnica w rozwoju obu Kościołów. Szybszy rozwój Kościoła Ewangelicko-Reformowanego wynikał także z faktu, że 4 Towarzystwa Misyjne wysyłały misjonarzy, zgodnie z polityką odpowiedzialności za poszczególne regiony misyjne, koncentrując się na wzroście Kościoła i że tam większą wagę przywiązywano do kształcenia duchownych. W Kościele Ewangelicko - Metodystycznym kładziono nacisk na cechy charakteru kandydata do stanu duchownego, a kryteria doboru były surowe, toteż w efekcie Kościół ten miał dużo mniej duchownych niż Kościół Ewangelicko-Reformowany.

We wrześniu 1907 r. w którym utworzona została Jedyna Rada Starszych Kościoła Ewangelicko-Reformowanego wszystkich wiernych było 70 000 z 53 prezbiterami, zaś w 3 lata później liczba wiernych osiągnęła 167 000. Pod tym względem najszybciej rozwijał się północno-zachodni rejon Korei i to zarówno z przyczyn geograficzno-klimatycznych, jak i z tego powodu, że konserwatywny konfucjanizm nie był tam tak silnie zakorzeniony jak w regionach południowych, stąd większa otwartość ludzi na wpływy nowej religii. Już za czasów dynastii Yi¹³⁰ mieszkańcy północno zachodniego regionu Korei byli dyskryminowani przez konfucjańskich urzędników i nie mogli zrobić kariery państwowej, a byli też rozczarowani władzą szamanek, więc z dawien dawna zachowali niezależność w myśleniu i otwartość na nowe idee. Poza tym rejon ten znacznie bardziej niż inne ucierpiał z powodu wojny chińsko-japońskiej.¹³¹ Na wzrost Kościoła w całej Korei miały wpływ także inne duchowe i społeczne czynniki, takie jak niezadowolenie z sytuacji politycznej, patriotyzm i duch niezależności, które zaowocowały powstaniem zarówno różnych ruchów o charakterze duchowym, jak również prądów religijnych odwołujących się w swej doktrynie do idei Mesjasza Tysiącletniego Królestwa. Przykładem takiego ruchu jest powstały w połowie XIX w. tzw. Ruch Tonghak¹³² Tego rodzaju sytuację społeczną nazywa się niekiedy „próżnią religijną”. Buddyzm, który za czasów państwa Koryo (lata 918-1392) posiadał status religii państwowej, za czasów dynastii Yi był prześladowany przez konfucjańskich urzędników i w końcu stracił na znaczeniu, a zwykli ludzie, przez kilkaset lat karmieni naukami konfucjańskimi, (bo w tym czasie z kolei konfucjanizm miał status religii państwowej), nabrali konfucjańskiego systemu wartości. Przy tym konfucjanizm nie dawał im zupełnie poczucia religijnego zadowolenia, toteż wierzyli w obrzędy szamanistyczne. Konfucjanizm zakłada składanie ofiar różnym bóstwom i du-

¹³⁰ Dynastia Yi panowała w Korei w latach 1392 – 1910.

¹³¹ Wojna chińsko-japońska (1894-95) - działania zbrojne podjęte przez Japonię w celu opanowania znajdującej się w strefie chińskich wpływów Korei i uczynienia z niej japońskiego protektoratu, oraz uzyskania koncesji terytorialnych i gospodarczych na terenie Chin. Wojna ta zakończyła się zwycięstwem Japonii i podpisaniem traktatu pokojowego w Shimonoseki w 1895 r.

¹³² Ruch Tonghak (Nauka Wschodu)

chom jak również oddawanie czci przodkom, przy tym wszystkim jednak różni się zasadniczo od obrzędów szamańskich, toteż Korea stanowiła podatny grunt dla wytworzenia się zupełnie nowej religii będącej mieszaniną elementów konfucjańskich i szamańskich i w tym aspekcie przypominającej nieco japoński shintoizm¹³³. Tak się jednak nie stało, przeciwnie cały ten zespół czynników polityczno-społecznych stworzył idealną podstawę do przyjęcia chrześcijaństwa. Jak powiedział założyciel i pierwszy dyrektor Szkoły Teologicznej Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w Pyeongyangu S.A. Moffett : „*My tylko głosiliśmy temu ludowi Słowo Boże, resztę zrobił Duch Święty.*”¹³⁴

Rozwój Kościoła w Korei przebiegał szybko, ale porządnie : stosunek osób ochrzczonych do ogółu wiernych utrzymywał się na wysokim poziomie i wynosił w 1898 r. 3,6 :1, a w latach 1907 – 1942 – 2,6 :1.

Jak pisze Kim Yeong Jae w cytowanej już publikacji, w 1890 r. pastor Underwood wprowadził „System Nauczania Biblii” stanowiący jedną z istotnych zasad Neviusa. Na początku sam nauczał Biblii grupy 7-osobowe, a w następnym roku misjonarze zdecydowali, że nauka Biblii jest konieczna i wówczas liczba osób korzystających z niej gwałtownie wzrosła. Zgodnie z raportem z 1904 r. ponad 60% wiernych, włączając w to katechumenów, korzystało z nauki Biblii w jednej, dwóch, lub więcej klas. W 1909 r. w samym tylko regionie misyjnym Północnego Kościoła Ewangelicko-Reformowanego tych klas było około 800, a ludzi uczęszczających na naukę Biblii było 2 razy więcej niż ochrzczonych, czyli 50 000 osób. Na początku funkcjonowania tego systemu misjonarze podzielili „klasy biblijne” na 4 kategorie : „Klasa Zwykłego Nauczania Biblii” dla tych, którzy mieli czas na naukę wyłącznie w zimie, kiedy nie ma prac polowych, „Klasa Lokalnego Nauczania Biblii”, która składała się z [członków] lokalnych Kościołów, „Klasa Wyższego Nauczania Biblii” otwarta przez 2 lub 3 tygodnie latem i „Klasa Specjalnego Nauczania Biblii” dla tych, którzy planowali studia teologiczne.

Niektórzy przybywali z daleka na naukę Biblii, z własnych pieniędzy pokrywając koszty swego wyżywienia i noclegu. Cechą charakterystyczną nauki było to, że rozpoczynała się ona od modlitwy o świcie, a „uczniowie” nie tylko się uczyli, lecz także głosili Dobrą Nowinę odwiedzając mieszkańców danej wioski. W tamtym czasie wierni składając publicznie

¹³³ Shintoizm – japoński politeistyczny system religijny, według którego antropomorficzne bóstwa tzw. *kami* uosabiają siły natury. Niektóre z nich zamieszkują przedmioty, inne mogą być ubóstwionymi przodkami. W średniowieczu, wraz z przyjęciem buddyzmu przez Japończyków (VI w.), shinto przyswoiła sobie pewne jego elementy, później także elementy konfucjanizmu i taoizmu. W okresie ery Meiji (1868 – 1912) wprowadzono kult cesarza, który został zniesiony w 1945 r.

¹³⁴ Pastor Kim Yeong Jae „Historia Kościoła w Korei” str. 133.

wyznanie wiary zobowiązywali się jednocześnie do tego, że sami będą głosić ją innym. Podczas udzielania chrztu pastor lub misjonarz zadawał następujące pytanie :

*„Powiedziałeś, że kochasz Pana Jezusa Chrystusa, ale skoro jeszcze nikogo nie doprowadziłeś do wiary w Niego, to skąd mamy wiedzieć, że Go kochasz naprawdę ?”*¹³⁵

W 1909 r., 2 lata po Ruchu Wielkiej Odnowy, prowadzono ruch pod nazwą : „Milion dusz dla Chrystusa”. Rozpoczęło go trzech młodych misjonarzy z Kościoła Metodystycznego, którym żal było patrzeć, jak zapal wiernych wywołany Ruchem Wielkiej Odnowy powoli słabnie, więc wraz z innymi podobnie myślącymi wiernymi postanowili nawrócić w tym roku 50 000 ludzi i rozpoczęli modlitwy w tej intencji.

We wrześniu tego samego roku projekt przyjęto na Zjednoczonej Radzie Towarzystw Misyjnych Południowego Kościoła Ewangelicko - Metodystycznego i postanowiono go kontynuować, ustalono tylko, że nie „Milion Dusz dla Chrystusa”, a „200 000 Dusz dla Chrystusa.” Z inicjatywy jednego z trzech wyżej wymienionych misjonarzy, dr W.T. Reida, na Ogólnej Radzie Towarzystw Ewangelizacyjnych zorganizowanej w Seulu, ustalono, że Ruch będzie miał zasięg ogólnokrajowy i że będzie to Ruch „Milion Dusz dla Chrystusa.”

W wyniku prowadzenia tegoż bardzo wzrosła ilość wiernych w Kościele Ewangelicko - Metodystycznym, wielu wiernych spontanicznie wzięło w nim udział, stanowił on też dla nich dużą pomoc w trudnych chwilach utraty niepodległości i okupacji japońskiej, o czym później będzie dokładniej mowa.

Koreański Kościół Ewangelicko-Reformowany dużo wcześniej, niż Kościół Ewangelicko-Metodystyczny uzyskał niezależność i stał się samorządny.

Jego 4 Piony Misyjne postanowiły utworzyć wspólną Niezależną Radę Starszych Koreańskiego Kościoła Ewangelicko-Reformowanego. Zanim jeszcze ona powstała, w 1893 r. powołano Zgromadzenie Ogólne Misjonarzy, które miało sprawować pieczę nad całym Kościołem do czasu utworzenia Rady Prezbiterów Koreańskiego Kościoła Jezusowego. W związku z tym, że jego wpływy szybko rosły i przybywało wiernych-Koreańczyków na kierowniczych stanowiskach, w skład utworzonego w 1901 r. tzw. Zgromadzenia Wspólnego pod nazwą Zgromadzenie Ogólne Rad Prezbiterów Kościoła Jezusowego weszli misjonarze i przedstawiciele tychże Koreańczyków : 3 koreańskich prezbiterów, 6 głosicieli¹³⁶ i 25 misjonarzy, zaś przewodniczącym Zgromadzenia został misjonarz Wiliam Swallen (1865-1954).

Zgromadzenie Ogólne Kościoła Ewangelicko-Reformowanego dzieliło się na dwie Komisje : Komisję Anglojęzyczną składającą się wyłącznie z misjonarzy i Komisję Koreań-

¹³⁵ Pastor Kim Yeong Jae „Historia Kościoła w Korei” str. 134.

¹³⁶ Głosciciel – pomocnicza wobec pastora funkcja w Kościele Ewangelicko-Reformowanym.

skojęzyczną, w której zasiadali wspólnie misjonarze i koreańscy przywódcy Kościołów. W Komisji Anglojęzycznej dyskutowano o przygotowaniach do założenia Szkoły Teologicznej oraz Niezależnej Rady Starszych oraz podejmowano decyzje. Członkowie Komisji Koreańskojęzycznej wymieniali informacje na temat Kościołów w całym kraju i dyskutowali nad rozwiązaniem problemów. W ten sposób koreańscy przywódcy Kościołów uczyli się jak nimi zarządzać i nabywali umiejętności niezbędnych do tego, aby w przyszłości samodzielnie załatwiać wszelkie sprawy.

Na Zgromadzeniu Ogólnym Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w 1901 r. podjęto kilka ważnych decyzji : o powołaniu Komisji do przetłumaczenia Konstytucji Kościoła oraz Komisji Decyzyjnej w sprawie planu utworzenia Niezależnej Rady Starszych, a także o założeniu w Pyeongyangu Szkoły Teologicznej, której dyrektorem mianowano Samuela A. Moffetta. Szkoła rozpoczęła swoją działalność w roku następnym przyjmując 2 prezbiterów, a w roku 1903 dołączyło do nich jeszcze czterech studentów, którzy pełnili obowiązki kaznodziejów. Ustalono, że nauka trwać będzie 3 miesiące w roku przez 5 lat. Zgromadzenie Ogólne Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w 1905 r. zatwierdziło tę decyzję i nadało szkole nazwę : „Szkoła Teologiczna w Pyeongyangu”, dyskutując przy okazji szkoły na temat powołania Rady Starszych, co do czego istniały pewne rozbieżności : Rada Misyjna Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w Australii nalegała, aby Rada Starszych w Kościele koreańskim została powołana możliwie jak najszybciej, Rada Misyjna w Kanadzie popierała to stanowisko, natomiast Rada Misyjna Północnego i Południowego Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w Stanach Zjednoczonych twierdziła, że najpierw trzeba uzyskać zezwolenie, w tym wypadku Kościoła koreańskiego, a poza tym w sytuacji, gdy nie ma rdzennie koreańskich pastorów, to Rada Starszych składająca się wyłącznie z misjonarzy i prezbiterów jest niepełna. Ale Zgromadzenie Ogólne koreańskiego Kościoła było świadome, iż doszedł on do takiego momentu, że nie można dłużej odwlekać zwołania Rady, tym bardziej, że w 1907 r. Szkoła Teologiczna w Pyeongyangu miała wypuścić pierwszych absolwentów, a zgodnie z prawem kościelnym, pastorów ustanawia Rada Starszych.

Liczba studentów Szkoły Teologicznej w Pyeongyangu wynosiła w 1906 r. 50 osób, a roku następnym doszła do 75, toteż Zgromadzenie Ogólne za rok 1906 postanowiło w roku następnym zwołać Radę Starszych i przeprowadzić ceremonię nałożenia rąk na nowych pastorów oraz przedłożyć Radzie 12 artykułów wiary, które miały utworzyć Wyznanie Wiary Koreańskiego Kościoła Ewangelicko-Reformowanego.

17 września 1907 r. w Kościele Jangdaehyeon w Pyeongyangu, w którym odbywało się Zgromadzenie Wielkiej Odnowy, zebrała się po raz pierwszy Rada Starszych. Uczestni-

czyło w niej jako jej członkowie 33 misjonarzy i 36 koreańskich prezbiterów.¹³⁷ Jej przewodniczącym wybrano pastora Samuela Moffetta - wiceprzewodniczącym Pang Gi Chang (1851-1911), zaś sekretarzem i podsekretarzem : odpowiednio Han Seok Jin i Song In Seo (? – 1933). Księgowym Rady mianowano pastora Grahama Lee. Wieczorem tego samego dnia siedmiu pierwszych absolwentów¹³⁸ Szkoły Teologicznej otrzymało święcenia i stało się pastorami ze stopniem licencjata. Tym samym koreański Kościół Ewangelicko – Reformowany liczył 7 pastorów, 53 prezbiterów i 70 000 wiernych, z czego 19 000 ochrzczonych.

Rada Starszych przyjęła również ustalone na Zgromadzeniu Ogólnym 12 artykułów wiary. Zgromadzenie Ogólne już w 1902 r. przygotowywało się do powołania Rady Starszych i powołało Komisję Przygotowawczą, której członkowie przestudowali i porównali rozmaite książki teologiczne, zanim w 1905 r. wybrali wspomniane 12 artykułów jako wyznanie wiary koreańskiego Kościoła Ewangelicko – Reformowanego. Wprawdzie pierwotnie były one ułożone przez misjonarzy dla Kościoła w Indiach, ale członkowie Komisji Przygotowawczej doszli do wniosku, że będą one odpowiednie także dla Kościoła koreańskiego, jako zwięzłe, a zarazem w pełni zgodne z Pismem Świętym.

Są ludzie, którzy uważają, że szkoda, iż Koreańczycy nie ułożyli własnego wyznania wiary, biorąc pod uwagę fakt, że w Kościołach protestanckich powstałych w wyniku Reformacji takich wyznań istnieje około 60. Lecz oczekiwać samodzielnego ułożenia wyznania wiary od Kościoła, który został świeżo założony i niedawno uzyskał niezależność to tak, jak oczekiwać jabłek na jednorocznej jabłoni. Nie można porównywać sytuacji Kościoła mającego długą historię i tradycję, z Kościołem młodym, nie mającym jeszcze ani jednego ani drugiego. Świeżo wykształceni pastory koreańscy ani nie wiedzieli dlaczego młody Kościół ma posiadać wyznanie wiary, ani nie byli jeszcze na tyle wyrobieni teologicznie, aby je ułożyć.

Nowo ustanowiona Jedyna Rada Starszych nie tylko przyjęła wyznanie wiary, lecz także decydowała w kwestiach związanych z organizacją i zarządzaniem Kościołem pod kierownictwem misjonarzy. Jest rzeczą normalną i naturalną, że założony przez misjonarzy Kościół jest przez nich prowadzony w pierwszym okresie swego funkcjonowania.

W 1908 r. powstała Rada Starszych w Seulu. Spośród jej członków 59 osób było Koreańczykami, a 30 osób byli to zagraniczni misjonarze. W 1909 r. 8 pastorów otrzymało święcenia. W latach 1910-1911 Rady Starszych powstały również w Seoncheon i w Daegu. Jedyna Rada Starszych w Daegu składała się z 29 pastorów, 112 prezbiterów i 46 zagranicznych misjonarzy. W następnym roku podjęła ona decyzję, aby zorganizować Walne Zgromadzenie .

¹³⁷ „Historia Kościoła Koreańskiego” autorstwa pastora Jeong In Saeng na stronie 72 podaje nieco inne dane : 38 misjonarzy i 40 koreańskich prezbiterów.

¹³⁸ Seo Gyeong Jo, Han Seok Jin, Yong Jeong Baek, Kil Seon Joo, Yi Gi Pung, Song Rin Seo, Pang Gi Chang

Uchwalono, aby wysłać na nie po jednym pastora i po jednym prezbiterze z każdego z 5 Kościołów i aby dotychczasowe 7 przedstawicielstw, które pełniły funkcje Rady Starszych przekształcić w 7 Rad Starszych.

1 września 1912 r. w Żeńskim Instytucie Ekonomicznym w Pyeongyangu rozpoczęło się pierwsze Walne Zgromadzenie, w którym uczestniczyło, w charakterze przedstawicieli, 52 koreańskich pastorów, 125 prezbiterów i 44 misjonarzy. Przewodniczącym Zgromadzenia był Underwood, wiceprzewodniczącym – Kil Seon Ju, sekretarzem – Han Seok Jin, a podsekretarzem – Kim Pil Su. Resztę funkcji także powierzono Koreańczykom, co jest dowodem na to, że koreański Kościół stopniowo coraz bardziej uniezależniał się od zagranicznych misjonarzy. W 1913 r. zrównała się liczba pastorów i prezbiterów będących przedstawicielami na Walnym Zgromadzeniu. 7 Przedstawicielstw podlegających Jedynej Radzie Starszych przekształciło się w lokalne Rady Starszych, a wszyscy pastory wywodzący się spośród misjonarzy i będący członkami tych Rad zostali jednocześnie przedstawicielami na Walnym Zgromadzeniu, a ponieważ zarazem należeli do Kościołów we własnych krajach, więc przywódcy niektórych Kościołów w Korei krytykowali ich podwójne funkcje kościelne. Jakkolwiek dotyczyło to tylko niektórych, nie mogli pozostawić takiej krytyki bez odpowiedzi, więc Zgromadzenie Ogólne za 1913 r. dyskutowało o tym, aby misjonarze pochodzący z zagranicy mogli pełnić funkcję przedstawicieli na Walnym Zgromadzeniu i poddali to pod jego osąd. Walne Zgromadzenie rozpatrywało tę sprawę w latach 1914-1916, aż wreszcie postanowiło, że pastory - misjonarze muszą, jak dotychczas, utrzymywać bliskie związki z koreańskimi przedstawicielami Kościoła zostawszy przedstawicielami na Walnym Zgromadzeniu. Problem ten rozpatrywano również w latach 1917-1920 w Komisji składającej się z 8 koreańskich przedstawicieli i 6 misjonarzy i także zdecydowano, aby przedłożyć go na Walnym Zgromadzeniu. Taką samą decyzję podjęli koreańscy przedstawiciele dyskutujący o tym we własnym gronie, zgodnie z sugestią misjonarzy. Wynik tej dyskusji został przyjęty przez Walne Zgromadzenie.

Wszystko to, co opisano wyżej było niczym innym jak staraniem koreańskiego Kościoła o jak największą samodzielność i uniezależnienie się od zagranicznych misjonarzy. Niezależność ta stopniowo stawała się faktem, bo po 1915 r. z wyjątkiem jednego razu, funkcję przewodniczącego Zgromadzenia zawsze pełnił Koreańczyk.

Sytuacja koreańskiego Kościoła Ewangelicko - Metodystycznego była nieco odmienna. Cechą charakterystyczną jest fakt, że Towarzystwa Misyjne Amerykańskiego Północnego i Południowego Kościoła Metodystycznego niezależnie od siebie prowadziły misje na terenie Korei. Amerykański Północny Kościół Ewangelicko-Metodystyczny wyświęcił pierwszych

rodowitych koreańskich pastorów już w 1901 r.¹³⁹ W 1908 r. odbyła się pierwsza Doroczna Konferencja. Od tego momentu Towarzystwo Misyjne Północnego Kościoła Metodystycznego traktowało Kościół Ewangelicko-Metodystyczny w Korei na równi z Kościołem w Japonii, jednak do 1916 r. zwierzchnictwo nad nim sprawował biskup Merriman Colbert Harris.

Towarzystwo Misyjne Południowego Kościoła Ewangelicko - Metodystycznego, które przybyło do Korei w 10 lat po Północnym Kościele Ewangelicko - Metodystycznym udzieliło zezwoleń misyjnych kilku Koreańczykom.¹⁴⁰, a w 1914 r. odbyła się pierwsza Doroczna Konferencja tego Kościoła w Korei. Koreańscy pastory stali się pełnoprawnymi członkami i dostali takie same uprawnienia jak cudzoziemcy. W Dorocznej Konferencji, w charakterze członków, brało udział 22 Koreańczyków i 32 misjonarzy. Następną Doroczna Konferencja odbyła się w 31 października 1918 r. w Kaeseong. W ten sposób Towarzystwa Misyjne obu Kościołów Ewangelicko - Metodystycznych prowadziły oddzielnie swoją działalność misyjną, mimo, iż oba Kościoły nazywano jednym mianem Kościoła Ewangelicko - Metodystycznego.

W 1907 r. oba te Kościoły założyły Połączoną Szkołę Teologiczną, której dyrektorem został dr G.H. Jones (1867-1919) pełniąc tę funkcję do 1911 r. Szkoła ta wypuściła pierwszych 45 absolwentów 20 grudnia 1911 r. Rok wcześniej zakupiono teren pod budowę Szkoły Teologicznej w dzielnicy Naengjang-dong w Seulu, a w roku 1915 ukończono budowę głównego gmachu, akademika, bocznych gmachów oraz mieszkań dla profesorów. W marcu 1929 r. połączono ją z Żeńską Szkołą Teologiczną tworząc szkołę koedukacyjną, a nauka w niej trwała już nie trzy lata jak poprzednio, lecz cztery. Ograniczając nabór do abiturientów zwykłej szkoły średniej, przyjęto 15 osób. Dyrektorem pierwotnego Żeńskiego Pionu Misyjnego była panna Millie M. Albertson (1870-1918). Funkcjonował on jako placówka kształcąca misjonarki w zakresie Pisma Świętego, z czasem zaś przekształcił się w 3-letnią Szkołę Teologiczną.

Od 1924 r. oba Kościoły Ewangelicko - Metodystyczne w Korei prowadziły z sobą rozmowy na temat zjednoczenia, ale ponieważ były podzielone w krajach macierzystych, więc ten proces przeciągał się. Na Dorocznej Konferencji w 1927 r. uzgodniono propozycję i została ona zaaprobowana na Konferencji Dorocznej Północnego Kościoła Ewangelicko - Metodystycznego w maju 1928 r. oraz na Konferencji Dorocznej Południowego Kościoła Ewangelicko - Metodystycznego w 1930 r. W wyniku tego 2 grudnia 1930 r. w auli Połączo-

¹³⁹ Byli to Kim Chang Sik i Kim Gi Beom, w 1902 r.- Choi Byeong Heon, w 1903 r.- Yi Eun Sung.

¹⁴⁰ W 1904 r. – KimHung Sun, 1906 r. – Jeong Chun Soo i Ju Han Meong.

nej Szkoły Teologicznej rozpoczęło się 11-dniowe pierwsze Walne Zgromadzenie pod nazwą : „Konferencja Koreańskich Chrześcijan Metodystów”.

Kościół Ewangelicko –Reformowany już od momentu powołania Jedynej Rady Starszych ustalił kraje misyjne, wysyłał misjonarzy i angażował się w działalność misyjną. W rzeczywistości jeszcze zanim Jedyna Rada Starszych oficjalnie wysłała misjonarzy, Rada Przedstawicieli, (która potem przekształciła się w Jedyną Radę Starszych) oraz Kościół w północnych regionach kraju wysyłali misjonarzy do rodaków zamieszkałych na terenie Chin – w Kando i Yeonhaeju, starali się opiekować tamtejszymi Kościołami, a wierni, którzy przeprowadzili się na tamte tereny sami starali się głosić Ewangelię, wznosili budynki sakralne i prosili o przysłanie duchownych.

W 1901 r. misjonarz Graham Lee na spotkaniu formacyjnym w Seoncheon tłumaczył potrzebę misji. Zaraz potem Komisja Zgromadzenia Ogólnego wybrała 9 koreańskich wiernych oraz misjonarzy, utworzyła Komisję Misyjną, po czym od każdego Kościoła i od osób prywatnych otrzymała wsparcie finansowe i w ten sposób rozpoczęła działalność misyjną. W 1905 r. Zgromadzenie Ogólne powołało Ogólnokrajową Komisję ds. Misji, składającą się z 3 misjonarzy i z 3 wiernych. Po pewnym okresie jej działania została utworzona Rada Starszych oraz Urząd ds. Misji liczący 12 członków.

Pastor Yi Gi Pung, wyświęcony przez pierwszą Radę Starszych w 1907 r. wyjechał na misje na wyspę Jeju¹⁴¹. W 1909 r. Żeński Pion Misyjny z Pyeongyangu wysłał tam pierwszą misjonarkę – Yi Gwan Seon na okres 5 lat. Była to próba wysłania misjonarki do kobiet. Z kolei Szkoła Męska Daejung z Pyongyangu zebrała pieniądze i wysłała na wyspę Jeju Kim Hyeong Jae, postanawiając, że będzie tam przez rok głosił Ewangelię. Od 1913 r. głoszenie na wyspie przejęła Rada Starszych Prowincji Jolla.

W 1909 r. Jedyna Rada Starszych podjęła decyzję o wydaniu dziennika pod tytułem : „Wiadomości Kościoła” i jego redaktorem naczelnym mianowała pastora Han Seok Jin, jednocześnie wysyłając go na trzy miesiące do Tokio, aby prowadził pracę misyjną wśród studiujących tam koreańskich studentów. W roku następnym do Tokio pojechał jednak Pak Yeong Il, wysłany tam przez Jedyną Radę Starszych, udała się tam także Komisja Obserwacyjna, aby zorientować się w sytuacji i możliwościach prowadzenia misji na terenie Japonii. W 1911 r. wysłano tam Im Jong Sun, jako misjonarza dla koreańskich studentów. W roku następnym Walne Zgromadzenie Kościoła Ewangelicko-Reformowanego zawarło porozumienie z Kościołem Ewangelicko-Methodystycznym, którego efektem było wzniesienie w Japonii wspólnego kościoła przeznaczonego dla studentów koreańskich.

¹⁴¹ Wyspa należąca do Półwyspu Koreańskiego, oddalona o około 50 km od jego południowych wybrzeży.

W 1909 r. Jedyna Rada Starszych wysłała pastora Choi Gwan Hul na misje do Władystoku polecając, by głosił Ewangelię zamieszkałym tam Koreańczykom i sprawował nad nimi duszpasterską opiekę. W roku następnym wysłała pastora Kim Yeong Jae na misje do północnego Kando w Mandżurii, które podówczas nie należało do Chin, jak to ma miejsce obecnie, lecz było oddzielnym państwem. Kando leży stosunkowo niedaleko granicy z Koreą, toteż mieszkało tam wielu Koreańczyków. Ludzie ci zresztą wcześniej poznali Ewangelię niż ich rodacy mieszkający na Półwyspie, dzięki młodzieńcom, którzy pomagali pastorom Rossovi i McIntyre w tłumaczeniu Biblii na język koreański. W 1902 r. Zgromadzenie Ogólne Kościoła Ewangelicko-Reformowanego wystosowało list do szkockich misjonarzy pracujących w Mandżurii z zapytaniem, czy nadal sami będą ewangelizować mieszkających tam Koreańczyków, czy Zgromadzenie Ogólne Rad Prezbiterów w Korei ma przejąć opiekę nad nimi?

Szkoccy misjonarze odpowiedzieli, że dobrze by było, gdyby ewangelizacja Koreańczyków prowadzona była przez Kościół koreański. Od tego czasu każdy Kościół znajdujący się na terenie Północnej Prowincji Pyeongan dbał o to, aby wysyłać sprzedawców książek i głosicieli do swych rodaków zamieszkałych po drugiej stronie rzeki Amnok, czyli w Mandżurii.

W 1910 r. Zgromadzenie Przedstawicieli zwróciło się z prośbą do Biura Misyjnego Jedynej Rady Starszych o utworzenie misji w zachodnim Kando, ale Rada nie była władna, aby to uczynić, postanowiła więc, że Zgromadzenie Przedstawicieli w Pyeongbuk podejmie w tej sprawie decyzję i wysłała do nich pastora Kim Jin Gun jako pastora dla zachodniego Kando.

Kościół w północnych prowincjach Pyeongan i Hamgyeong powstawały często w ten sposób, że wielu wiernych się tam przeprowadzało¹⁴² i głosiło Ewangelię na własną rękę, wielu z nich zakładało także Kościoły.¹⁴³

Rada Przedstawicieli Północnej Prowincji Hamgyeong współpracowała z Kanadyjską Radą Misyjną i wspólnie z regionem Wschodniej Mandżurii wysłała głosiciela do Władystoku, zakładała w tamtejszym regionie Kościoły dla Koreańczyków i opiekowała się nimi. W 1908 r. powstał Kościół Moasan, w 1909 r. – Kościół Myeongdong i Hocheon. Pastor Kim

¹⁴² Na przykład z terenów sąsiedniej Mandżurii. W owym czasie granica nie była tak ściśle wytyczona jak to ma miejsce obecnie, toteż możliwy był przepływ ludności.

¹⁴³ Dwóch mieszkających w Południowej Mandżurii koreańskich wiernych : Yi Seong Sam i Im Duk Hyeon założyło w 1898 r. Kościół pod nazwą : „Yangja”. Ponieważ w roku następnym obaj otrzymali wysokie funkcje w administracji kościelnej, więc wierni chodzący do tego Kościoła wybrali prowadzącym Park Ung Yeop i w 1903 r. założyli Kościół pod nazwą Naeseokcha. W 1908 r. część wiernych z tego Kościoła odłączyła się od niego, ponieważ liczba jego wiernych znacznie wzrosła, i założyła Kościół o nazwie Sin Pung. Kościół w Południowej Mandżurii o nazwie Wangcheonmun został założony w 1910 r. przez gospodarza Kościoła Naeseokcha, który się tam przeniósł, natomiast Kościół w Południowej Mandżurii – Yocheonsu został założony przez 3 wiernych, którzy się tam przeprowadzili z Półwyspu Koreańskiego : Jang Dae Seok, Yi Hak Yeop oraz Yi Si Hwa.

Yeong Jae odwiedzał je i sprawował nad nimi opiekę. Oprócz wymienionych wyżej powstało jeszcze wiele innych Kościołów.

W latach 20-tych 80% ludności północnego Kando, wielkością prawie dorównującego koreańskiej Prowincji Gangweon-do, stanowili Koreańczycy (ok. 300 000 osób). Nic więc dziwnego, że Walne Zgromadzenie Kościoła Ewangelicko-Reformowanego zarówno Kościół, który powstał w rejonie Władywostoku, jak i ten w północnym Kando potraktowało jak swój, czyli koreański. W 1917 r. Kościół w Północnym Kando podlegał pod Radę Starszych Północnej Prowincji Hamgyeong, a Kościół we Władywostoku – pod Radę Starszych Południowej Prowincji Hamgyeong. (W 1921 r. wyodrębniono region Kando i ustanowiono dla niego odrębną Radę Starszych.)

W 1912 r. Walne Zgromadzenie Kościoła Ewangelicko-Reformowanego wysłało po raz pierwszy swych misjonarzy do Chin, aby uczcić dzień swego ustanowienia. Dzień Dziękczynienia ustanowiono Dniem Zagranicznych Misji, corocznie w tym dniu odprawiano nabożeństwa w ich intencji, modlono się i zbierano ofiary.

W 1918 r. Walne Zgromadzenie postanowiło wysłać po jednym misjonarzu do Władywostoku i Szanghaju. Do Władywostoku pojechał pastor Kim Hyun Chan, a do Szanghaju postanowiono wysłać kogoś, jak będą pieniądze. Podczas Walnego Zgromadzenia w 1919 r. zebrano 2000 wonów, bo ludzie byli poruszeni raportem pastora Kim Hyun Chan z Władywostoku.

Na Walnym Zgromadzeniu Kościoła Ewangelicko-Reformowanego zaproponowano współpracę celem uzgodnienia terenów misyjnych, aby uniknąć niepotrzebnego sporu w tej kwestii z Kościołem Ewangelicko - Metodystycznym. W 1920 r. powołano Komisję ds. Podziału Regionów Misyjnych i ustalono owe regiony : w Rosji tereny w Ussuryjsku : kolej transsyberyjska¹⁴⁴ i tereny na północ od niej miały należeć do Kościoła Ewangelicko - Metodystycznego, a pozostałe tereny w Ussuryjsku miały należeć do Kościoła Ewangelicko – Reformowanego, zaś sam Ussuryjsk miał być wspólnym terenem misyjnym obu Kościołów. W Chinach miasto Harbin, kolej transsyberyjska i tereny na północ od niej miały należeć do Kościoła Ewangelicko - Metodystycznego, a północne i zachodnie Kando, kościoły w linii ciągłej od Harbinu i tereny na południe od kolei transsyberyjskiej miały należeć do Kościoła Ewangelicko- Reformowanego.

Poglądy teologiczne pierwszych misjonarzy, którzy przyjechali do Korei można by określić jako konserwatywne, a nawet fundamentalistyczne. Być może dlatego, że większość z nich pochodziła z amerykańskiego Kościoła Ewangelicko –Reformowanego, opano-

¹⁴⁴ Kolej o długości 2480 km biegnąca przez Harbin aż do miasta Lushun leżącego na końcu Półwyspu Liaotung.

wanego przez tzw. „Starą Szkołę.”¹⁴⁵ . Ich konserwatyzm uwidacznia się szczególnie w 12 artykułach wiary, które zostały ustalone w 1907 r. i znalazły się w Konstytucji Kościoła Ewangelicko-Reformowanego uchwalonej w 1922 r. , oraz w ich podejściu do Biblii. 12 artykułów wiary różni się nieco od westminsterskiego wyznania wiary, które kładzie nacisk przede wszystkim na predestynację, zostały również zmodyfikowane pod wpływem Ruchu Odrodzenia i ruchów ewangelizacyjnych, które miały miejsce w kościołach Anglii i Stanów Zjednoczonych pod koniec XIX w.

Jeśli chodzi o poglądy misjonarzy na temat Biblii, to wierzyli oni, że jest w całości nieomylnym Słowem Bożym, a co za tym idzie nie istniały dla nich, często sporne dzisiaj kwestie dotyczące hermeneutyki biblijnej.¹⁴⁶

A.J. Brown, pracujący w Pionie Misyjnym Północnego Kościoła Ewangelicko-Reformowanego tak ich ocenia :

*„Liberalizm i krytykę Biblii uznają za niebezpieczną herezję. Angielskie i amerykańskie kościoły chrześcijańskie, niezależnie od tego, czy są konserwatywne czy liberalne, koegzystują i współpracują, gdy tymczasem w Korei ludzie o liberalnych poglądach teologicznych spotykają trudności.”*¹⁴⁷ Jest rzeczą normalną, że rodzący się koreański Kościół Ewangelicko-Reformowany w znacznej mierze przejął poglądy teologiczne swych założycieli, ponieważ siłą rzeczy wywierali oni na niego wpływ poprzez kazania, które głosili, sposób prowadzenia misji czy nauczanie Biblii. Toteż od momentu powstania do połowy lat 20-tych Kościół koreański był bardzo konserwatywny.

Człowiekiem, który zmienił jego poglądy na Biblię był W.D. Reynolds, pierwszy misjonarz z Południowego Kościoła Ewangelicko-Reformowanego i profesor teologii w Szkole Teologicznej w Pyeongyangu w latach : 1923-1937. Tak mówi on o swoich poglądach na Biblię :

*„Uważam ,że związek między religią a Pismem Świętym jest niepodważalny. Nie można poprawiać liter ani fraz w Biblii, opuszczać ich ani naginać ich znaczenia. Trzeba zachować ich pierwotną formę i starać się odkrywać ich ducha takim, jaki jest.”*¹⁴⁸

¹⁴⁵ W 1741 r. amerykański Kościół Ewangelicko – Reformowany podzielił się na tzw. Starą i Nową Szkołę. Przyczyną podziału była różnica poglądów na temat nauczania pastorów i Ruchu Odrodzenia. „Nowa Szkoła” zaakceptowała Ruch Odrodzenia, dzięki czemu była przygotowana na dynamiczny wzrost Kościoła i twierdziła, że trzeba szybko zapewnić mu pastorów poprzez krótkotrwałe szkolenie. „Stara Szkoła” natomiast sceptycznie podchodziła do Ruchu Odrodzenia i uważała, że w jakimkolwiek bądź kraju pastorowie muszą uzyskać pełne wykształcenie, zanim zostaną dopuszczeni do święceń.

¹⁴⁶ Hermeneutyka biblijna – sztuka rozumienia i interpretowania tekstów biblijnych.

¹⁴⁷ Kim Yeong Jae „Historia kościoła w Korei” str. 156.

¹⁴⁸ Kim Yeong Jae „Historia kościoła w Korei” str. 153.

Początek nauczania teologii przez Kościół Ewangelicko-Reformowany w założonej w Pyeongyangu Szkole Teologicznej datuje się na rok 1902 r. Jak wspomniano wcześniej, większość studentów pracowała w Kościele jako głosiciele, a nauka trwała 5 lat, przez 3 miesiące w roku. Ten system nauki utrzymywał się nieprzerwanie do 1919 r., po którym każdy rok podzielono na dwa semestry, a nauka trwała 3 lata. Nauczanie teologii nastęrczało duże trudności, ponieważ w pierwszym okresie istnienia rodzimego Kościoła największy nacisk kładziono na przyjęcie wiary chrześcijańskiej, mniej interesując się tym, aby mówić wiernym jak mają żyć jako chrześcijanie. Innymi słowy, dla Kościoła najistotniejszą rzeczą była eschatologia¹⁴⁹, a zdecydowanie mniejszą wagę przywiązywał on do kultury Kościoła i teologii powszechnej. Poza tym, w późniejszym okresie wypadki polityczne powodowały przerwy w nauce. Na przykład w okresie Ruchu 1 Marca, chrześcijanie tak licznie brali w nim udział, iż można powiedzieć, że odegrali w nim czołową rolę. Ponieważ było to już za czasów okupacji japońskiej, uczestników tego niepodległościowego zrywu spotkały surowe represje ze strony okupacyjnych władz japońskich : wielu było torturowanych, zabijanych, lub więzionych, co zmusiło Szkołę Teologiczną do zawieszenia zajęć od wiosny do jesieni.

Stąd prawdopodobnie bierze się opinia, że pierwsi koreańscy pastory w obrządku kalwińskim, ci, których kształcono jeszcze przed powstaniem nowożytnych szkół teologicznych, nie otrzymywali gruntownego wykształcenia teologicznego. Być może jest ona w jakimś stopniu uzasadniona, bo misjonarze, zajęci różnymi posługami związanymi z prowadzeniem misji, nie mieli kiedy nauczać kandydatów na pastorów. Ogólnie rzecz ujmując, koreański Kościół Ewangelicko-Reformowany u schyłku pierwszego okresu swego istnienia, to jest bezpośrednio przed rozpoczęciem okupacji japońskiej, miał bardzo konserwatywne poglądy teologiczne przejęte od tych, którzy go zakładali. Jeżeli dla misjonarzy najważniejszą dziedziną teologii była eschatologia, to w Korei trafiła ona na podatny grunt, ponieważ można się pokusić o stwierdzenie iż jedną z przyczyn, dla których Koreańczycy tak chętnie przyjmowali chrześcijaństwo, była wiara w życie wieczne i Królestwo Boże, stanowiąca odskocznnię od ich pełnego problemów życia doczesnego. Jakkolwiek protestanccy misjonarze zasadniczo nie angażowali się w politykę, z wyjątkiem tych momentów, kiedy nie mieli innego wyjścia, ponieważ po pierwsze, jedyna postawa jaka im przysługiwała jako cudzoziemcom, to zachowanie neutralności, po drugie, wierzyli, że Kościół jako instytucja duchowa nie ma żadnego związku z polityką, to jednak najpierw groźba, a później rzeczywista utrata niepodległości była prawdziwą tragedią narodową i jako taka wywarła bolesne i niezatarte piętno na całym narodzie, natomiast misjonarzom należy w tym miejscu oddać

¹⁴⁹ Eschatologia – gałąź teologii systematycznej zajmująca się ostatecznym Królestwem Bożym.

sprawiedliwość : choć cudzoziemcy, jednak jak mogli tak starali się pomagać Koreańczykom i śmiało można powiedzieć, że cierpieli razem z nimi.

Ponadto trzeba wziąć pod uwagę fakt, że Koreańczycy przed przyjęciem chrześcijaństwa nie znali religii w ścisłym znaczeniu tego słowa, gdyż szamanizm, buddyzm i konfucjanizm, wymienione w takiej kolejności, w jakiej pojawiały się na Półwyspie Koreańskim, nie są religiami. (Szamanizm jest to forma pierwotnej religii, zaś buddyzm i konfucjanizm są systemami filozoficzno-etycznymi, co oznacza, że żaden z nich nie wymagał nauki teologii.) Tym bardziej, że, aż do przybycia na Półwysep protestanckich misjonarzy, Koreańczycy nie znali innego systemu kształcenia, poza własnym, a był to system specyficzny i o wąskiej specjalizacji, jak powiedzielibyśmy dzisiaj, obejmujący w zasadzie tylko pismo, klasyczną literaturę chińską i administrację państwową, do tego dostępny tylko dla relatywnie niewielkiej grupy chłopców - arystokratów. Autorka zmierza w tym miejscu do konkluzji, że nawet jeśli opinia, iż pierwsi koreańscy pastory byli niedouczeni w zakresie teologii, a nawet wiedzy ogólnej nie była zupełnie pozbawiona podstaw, to wzięwszy powyższe pod uwagę inaczej nie mogło być.

Jeśli chodzi o Kościół Ewangelicko-Methodystyczny, jego artykuły wiary różniły się znacznie od tych, które przyjęto w Kościele Ewangelicko – Reformowanym.. Od początku był to Kościół zdecydowanie promujący wolność teologiczną i ewangelizacyjną. Metodysci o 2 lata wcześniej niż kalwini, bo w roku 1916 , zaczęli wydawać pismo pod tytułem : „Sin-hak Segye” („Świat Teologii”), w którym publikowali prace z dziedziny teologii porównawczej. Pastory Kościoła Ewangelicko-Reformowanego dopiero w latach 20-tych zaczęli nieco śmieiej dyskutować o problemach teologicznych.

Aneksja Korei przez Japonię, która rozpoczęła się w 1910 r. i trwała do 15 sierpnia 1945 r. stanowiła ciężką próbę nie tylko dla narodu koreańskiego, ale i dla religii chrześcijańskiej., która z jednej strony była religią obcą i musiała szukać swojego miejsca w kulturze tradycyjnie buddyjskiej, a potem konfucjańskiej, a z drugiej strony pełniła rolę miejsca modlitw i ofiar dla uciemionego narodu.

Japonia od samego początku swego panowania nad Koreą miała do chrześcijaństwa negatywny stosunek. Należy pamiętać, że sama tak naprawdę nigdy go nie przyjęła, mimo usilnych starań pracujących tam misjonarzy. Jedynym elementem chrześcijaństwa traktowanym z wielkim pietyzmem przez Japończyków była Męka Chrystusa, czym zresztą jaskrawo różnili się od innych społeczeństw wywodzących się z tradycji buddyjskiej, u których koncepcja Boga poddawanego torturom i umierającego w mękach budziła raczej zakłopotanie. Autorka pragnie się w tym miejscu pokusić się o postawienie ostrożnej tezy, że Japoń-

czycy, przywykli w ciągu swych dziejów zarówno do bohaterskiego znoszenia jak i do z dawania okrutnej śmierci, traktowali Mękę Chrystusa jako jedyny element mniej więcej zbliżony do ich kultury i tradycji w całej tej obcej dla nich religii, jaką było chrześcijaństwo. Dowód, że teza ta, jakkolwiek śmiała, nie jest zupełnie pozbawiona podstaw, znajdujemy w fakcie, że Japończycy w skali całego narodu odrzucili chrześcijaństwo pozostając przy shintoizmie, który jest przystosowaną do ich kultury odmianą szamanizmu.

W początkowym okresie okupacji (1909-1910) misjonarze spodziewali się, że Ito Hirobumi, który został konsulem generalnym po podpisaniu tzw. Traktatu z roku Ulsa¹⁵⁰ wprowadzi zmiany na lepsze. Większość z nich uważała, że „przed okupacją system rządu był niestabilny, a dzięki polityce Japonii nastąpi porządek, rozpocznie się rozwój, zostanie ustanowione prawo, podstawy kształcenia, usprawniona komunikacja i podniesie się poziom higieny.”¹⁵¹

Ale oczekiwania te okazały się płonne. Po zamordowaniu¹⁵² Ito Hirobumiego władzę objął Terauchi Seikki jako gubernator Korei. 22 sierpnia przypieczętował aneksję Korei przez Japonię, a 29 sierpnia podał ten fakt do wiadomości publicznej. Zdaniem cytowanego już wcześniej wielokrotnie Kim Yeong Jae, Wprowadził on na terenach okupowanych dyktaturę. Utworzył żandarmerię liczącą 2000 osób oraz sieć agentów mających podobne uprawnienia i rozpoczął prześladowania obywateli na terenie całej Korei : od czasu do czasu żandarmi przeszukiwali przypadkowe mieszkania, a ich właściciele aresztowali, kompletnie ignorując wolność jednostki, lub prawa człowieka. Wydawnictwa gazet i czasopism były rewidowane. Japończycy gardzili Koreańczykami, a zatem dążyli do zniszczenia ich historii i kultury. W ramach wynarodowienia (japonizacji) najpierw ograniczono w szkołach naukę historii i języka koreańskiego, z czasem zaś zakazano ich zupełnie. W latach 30-tych zmuszano Koreańczyków do oddawania czci przodkom cesarza japońskiego i japońskim bohaterom narodowym, co w praktyce sprowadzało się po prostu do wyznawania shintoizmu. Później, w początkach lat 40-tych nakazywano Koreańczykom zmianę ich imion i nazwisk na japońskie.¹⁵³

W 1912 r. okupacyjne władze japońskie, chcąc zwiększyć areał ziemi uprawnej, nakażały rejestrację jej właścicieli. Koreańscy rolnicy, czy to nie rozumiejąc treści zarządzenia,

¹⁵⁰ Japońsko-koreański traktat o przyjaźni podpisany w roku 1905 (Ulsa) dający Japonii możliwość prowadzenia koreańskiej polityki zagranicznej. De facto, traktat ten, podpisany przez stronę koreańską pod przymusem, stanowi początek okupacji japońskiej, mimo, iż formalnie rozpoczęła się ona pięć lat później.

¹⁵¹ Ksiądz Mun Gyu Hyeon : „Historia Kościoła Katolickiego w Korei” t. I, str. 121.

¹⁵² Patrz rozdział poświęcony koreańskiemu katolicyzmowi.

¹⁵³ Nie dotyczyło to ich znaczenia, lecz brzmienia. Chodziło o to, aby koreańskie imiona i nazwiska, zapisywane w ogromnej większości pochodzącymi z Chin ideogramami, odczytywać na sposób japoński.

czy w obawie obciążenia nowym podatkiem, w ogromnej większości nie podporządkowali mu się. W rezultacie władze okupacyjne zabrały im ziemię czyniąc z nich bezrolnych chłopów.

Aby zdemoralizować koreańską młodzież władze propagowały rozwody, a prostytutki były nawet w niewielkich wioskach. Okupant prześladował także chrześcijańskie szkoły¹⁵⁴ i chrześcijańskie organizacje pod zarzutem działania na szkodę państwa.

Prowincje Hwanghae-do i Pyeongyang-do stały się głównymi ośrodkami ruchu oporu. Po zabójstwie japońskiego gubernatora Ito władze aresztowały wszystkich członków Komisji ds. Nauczania w Prowincji Hwanghae-do. Czołowi jej członkowie zostali skazani na więzienie po 10 lat, lub dożywocie, a 40 wykładowców na wygnanie na wyspę Cheju i Ullung.

Potem Japonia sprowokowała tzw. „sprawę 105-ciu”¹⁵⁵, w trakcie trwania której misjonarze, którzy przybyli do Korei wierzyli w niewinność oskarżonych i jak mogli tak starali się ich bronić : żądali od gubernatora wstrzymania nieludzkich tortur twierdząc, że oskarżeni są niewinni, zawiadomili Pion Misyjny i przyjaciel o sytuacji, ubiegali się o współczucie dla niewinnie prześladowanych koreańskich chrześcijan i apelowali o modlitwę za nich. Ale, co dziwniejsze, misjonarze japońscy uznawali działania rządu za właściwe. Ludzie z Pionu Misyjnego zajęli negatywne stanowisko wobec „sprawy 105-ciu.” Wymieniono wiele dokumentów między amerykańskim Pionem Misyjnym a Ambasadą Japońską, odnośnie tego problemu, ale ograniczały się one do pytań i odpowiedzi.

„Sprawa 105-ciu” była poważnym ciosem dla Kościoła. Liczba wiernych Kościoła Ewangelicko-Reformowanego, która w 1911 r. sięgała 144,251 osób spadła w 1912 r. do 127,228 osób, zaś liczba wiernych przygotowujących się do chrztu spadła o około 10000 osób.

Po rozpoczęciu okupacji japońskiej pracujący w Korei misjonarze znaleźli się dosłownie między młotem a kowadłem : z jednej strony współczuli narodowi koreańskiemu przeżywającemu utratę państwowości i radzi by mu pomóc, z drugiej - wiedzieli, że tego rodzaju działania narażą na szwank ich działalność – istniało ryzyko zamknięcia szkoły czy szpitala

¹⁵⁴ W Pyeongyangu założona przez An Chang Ho, w Jeonju - przez Yi Sung Hun, w Seonjeon – przez Yang Jeon Baek

¹⁵⁵ W 1910 r. zatrzymano 600 osób, głównie z regionów północno-zachodnich. Wśród nich większość stanowili chrześcijanie : 6 pastorów, 15 prezbiterów, 80 diakonów. 123 osoby spośród zatrzymanych zostały aresztowane pod zarzutem spisku na życie gubernatora. Wśród nich niektórzy zmarli z ran odniesionych na torturach między innymi pastor Kościoła Metodystycznego Jeon Deok Gi, a także Kim Geun Yeong, Jong Hui Soon i inni, 23 osoby zostały zwolnione, a pozostałe 123 osoby 28 czerwca 1912 r. postawiono przed sądem w Seulu, z których 105 osób to byli wierni, którzy zostali uznani za winnych, na podstawie tzw. „powszechnych zeznań” sporządzanych w trakcie straszliwych tortur i skazani na 5 lub 10 lat więzienia. Wszyscy oskarżeni wnieśli apelację, w wyniku której 99 spośród nich zostało w marcu 1913 r. uniewinnionych. Co do pozostałych 6 osób Sąd Najwyższy wydał wyrok 5 lub 6 lat więzienia.

prowadzonego przez nich. W tej sytuacji, w 1909 r. dyrektor Pionu Misyjnego w Kościele Ewangelicko-Reformowanym A.J. Brown zebrał misjonarzy w Pyeongyangu i zaczęto dysku-
tować jaką strategię przyjąć wobec okupanta. Do wyboru mieli cztery możliwości :

- postawa antyjapońska. Ta niewątpliwie najbardziej odpowiadałaby Koreańczykom, ale z punktu widzenia misjonarzy była najbardziej ryzykowna, stawiając pod znakiem zapytania ich działalność, a zapewne i życie, bowiem jako cudzoziemcy nie powinni angażować się w politykę. (Chociaż byli i tacy misjonarze, którzy popierali Japończyków. współpracowali z władzami okupacyjnymi i wykorzystując zasady kościelne powstrzymywali opór przeciw nim.)

- postawa bierności czyli niepodejmowanie żadnych działań. Taka postawa nie satysfakcjonowałaby żadnej ze stron.

- współpraca z okupantem, która oznaczałaby realizację jego polityki. To z kolei najbardziej odpowiadałoby Japończykom, którzy uważali, że dobre stosunki z duchownymi to podstawa ich sukcesu na okupowanych ziemiach i wobec tego od początku okupacji nie szczędzili wobec nich przyjaznych gestów w rodzaju przyjaznego prawa podatkowego (czyli zwolnienia z podatku), zagwarantowanie prawa własności w stosunku do wcześniej nabytych przez nich nieruchomości, zapraszanie ich do Japonii itp.

- lojalne rozpoznanie. Ta postawa pozwalałaby misjonarzom zachować neutralność w stosunku do władz okupacyjnych i właśnie ona została przyjęta przytłaczającą większością głosów.

Japoński Zjednoczony Kościół, idąc za wskazaniem władz kolonialnych starał się założyć w Korei „kościół wiedzy”. Chcieli uświadomić koreańskim chrześcijanom „istnienie dzieci Boga będącymi zarazem poddanymi cesarza japońskiego”. W dłuższej perspektywie nie udało im się jednak osiągnąć sukcesu.

W początkowym okresie okupacji japońskiej rozwój koreańskiego Kościoła Ewangelicko-Reformowanego uległ znacznemu spowolnieniu. Od 1917 r. ubywało wiernych, a w 1919 r. stan stagnacji osiągnął apogeum. Pod rządami okupanta Kościoły i ruchy misyjne straciły swoją siłę, a w miarę jak nasilały się japońskie prześladowania, wierni coraz bardziej obawiali się chodzić do kościoła. Tzw. „spisek na życie gubernatora generalnego” w latach 1912-1913 zaciążył na rozwoju protestantyzmu, bo oskarżeni o zawiązanie go czołowi wierni walczyli z japońskimi sądami, co ich tylko wyczerpywało, nie dając żadnych duchowych ko-

rzyści. Potem doszły kolejne prześladowania, które w naturalny sposób przyczyniły się do tego, że Kościół w zasadzie nie pozyskiwał nowych wyznawców ¹⁵⁶.

W 1911 r. władze japońskie wydały tzw. „Nakaz o Nowej Edukacji” zgodnie z którym głównym celem koreańskiego systemu kształcenia było wychowanie wiernych poddanych cesarza japońskiego, w oparciu o jego wytyczne. Na mocy tych przepisów zlikwidowano również nabożeństwa i naukę Biblii. Był to wyraz polityki Japonii, zmierzającej do „technicznego” oddzielenia religii od nauki stawiając tym samym pod znakiem zapytania cel powstawania szkół chrześcijańskich. Takie przepisy spowodowały sprzeciw zarówno Kościoła jak i misjonarzy, którzy chcieli się zebrać, aby zająć jakieś stanowisko w tej kwestii, ale okazało się to trudne do zrealizowania. Jednym z powodów były ciągłe strajki organizowane przez uczniów szkół chrześcijańskich, przez co przez długi czas nie było zajęć, a co z kolei wzbudziło niezadowolenie uczniów szkół państwowych. Innym ważnym czynnikiem był brak jedności wśród samych misjonarzy : przewodniczący Kościoła Ewangelicko - Metodystycznego twierdził, że posłuszeństwo władzom japońskim jest rzeczą roztropną, toteż różne szkoły chrześcijańskie zmieniały swe nazwy na zwykłe szkoły średnie i realizowały politykę władz japońskich. Ale w Kościele Ewangelicko – Reformowanym przywiązywano wielką wagę do idei walki Japonią i edukacji biblijnej, więc ustalono, że Kościół nie będzie składał wniosków o zezwolenie na działalność edukacyjną ¹⁵⁷. W rezultacie szkoły z tradycjami zatraciły zupełnie swój charakter i zaczęły przypominać edukacyjną hybrydę.

Kolejnym powodem było wydanie przez władze japońskie tak surowych norm dotyczących wyposażenia szkół, że żadna z placówek prowadzonych przez Kościół nie była w stanie im sprostać, co doprowadziło do spadku ich konkurencyjności w porównaniu ze szkołami państwowymi. W 1917 r. w obliczu tak poważnego kryzysu : nacisków ze strony okupacyjnych władz japońskich, żądań składania podań o wydanie zezwolenia na działalność, wnoszonych przez uczniów, dyrektor jednej ze szkół zaproponował, aby „wszystkie te trudne sprawy polecić Bogu i czekać.” Po upływie 2 lat, tuż po powstaniu Ruchu 1 Marca, gubernator Saito, odpowiedzialny za sprawy związane z kulturą, spotkał się z tym dyrektorem szkoły, a w wyniku ich rozmowy otrzymano zezwolenie na nauczanie Biblii i odprawianie nabożeństw, pod warunkiem podwyższenia standardu wyposażenia, co pozwoliło na, choćby minimalne przezwycięzenie kryzysu edukacyjnego w Korei.

¹⁵⁶ Mimo tak niesprzyjającej sytuacji szkolnictwo rozwijało się jednak bez zakłóceń. Utworzono szkołkę niedzielną i 19 kwietnia 1913 r. na tyłach Pałacu Gyeongbuk zgromadziło się 14,700 osób. Tak masowe zgromadzenie zaskoczyło władze, które w marcu 1915 r. zastrzyły przepisy dla prywatnych szkół zwiększając nadzór i kontrolę nad „barbarzyńską nauką,” czym przyczyniły się do powstania kryzysu w szkolnictwie chrześcijańskim.

¹⁵⁷ Jedynymi szkołami, Kościoła Ewangelicko – Reformowanego, które zwróciły się do władz japońskich o wydanie zezwolenia na działalność była Szkoła Osan w Jeongju i Żeńska Szkoła Wiecznego Życia w Hamhung.

Jak wspomniano wcześniej Kościół koreański stał się ostoją ruchów narodowowyzwoleńczych, jednym z nich był tzw. „Ruch 1 Marca” – powstały ze zjednoczenia rozmaitych organizacji jeden z najbardziej masowych ruchów w obronie niepodległości Korei, w którym niemal czołową rolę odegrał Kościół koreański.. To właśnie jemu Ruch ten zawdzięcza rozprzestrzenienie się na cały kraj. Przyczyny powstania Ruchu w skrócie można ująć następująco :

- pragnienie niepodległości przez naród koreański
- ucisk i okrucieństwo okupacyjnych władz japońskich
- plan wyniszczenia całego narodu koreańskiego.
- niesprawiedliwe traktowanie Koreańczyków w urzędach lub sądach i utrata wszelkich szans.

- likwidacja wolności słowa i wyznania
- sekularyzacja
- zakaz kształcenia się i opuszczania kraju
- plądrowanie urodzajnej ziemi
- demoralizacja koreańskiej młodzieży
- przymusowa emigracja z Mandżurii

W początkowym okresie Ruch liczył 33 członków – przedstawiciele różnych wyznań – protestantyzmu, katolicyzmu¹⁵⁸, buddyzmu. Wśród nich było 16 protestantów. Rola Kościoła w Ruchu 1 Marca polegała głównie na rozpowszechnianiu w kraju i za granicą Deklaracji Niepodległości, powoływaniu ludzi do wojska oraz przekazywaniu wszelkich dokumentów. Uczniowie szkół chrześcijańskich organizowali niepodległościowe „demonstracje Manse”¹⁵⁹ na terenie całego kraju.

Straty materialne poniesione przez Kościół z powodu udziału w Ruchu 1 Marca były bardzo znaczne. Z przemówienia gubernatora w maju 1919 r. wynika, że wyniosły one 30 tysięcy dolarów, a straty Szkoły Średniej Osan – 5 tysięcy dolarów. Spośród 1556 osób aresztowanych 30 czerwca 1919 r. najwięcej było protestantów, bo aż 2190 osób. W tej liczbie znalazło się ok. 151 diakonów. Zgodnie zaś z raportem ze Zgromadzenia Ogólnego Kościoła Ewangelicko – Reformowanego, 3804 osoby, 134 pastorów i prezbiterów, 202 osoby spośród nich zostały skazane na karę więzienia, a 41 osób zostało zabitych, zaś 12 kościołów zostało zniszczonych.

¹⁵⁸ Udział katolików zarówno w Ruchu 1 Marca, jak i w innych ruchach o charakterze niepodległościowym był niewielki, ponieważ Kościół katolicki zabraniał swym wiernym angażowania się w tego rodzaju działalność. Problem ten został omówiony szerzej w rozdziale niniejszej pracy poświęconym katolicyzmowi w Korei.

¹⁵⁹ kor. „Niech żyje!”

Niemniej, w latach 1920-1924 liczba wiernych gwałtownie wzrosła. Ludzie, widząc chrześcijan angażujących się w ruchy niepodległościowe, znowu im uwierzyli, co było źródłem siły dla Kościoła. Przebywający w więzieniu pastory i wierni głosili wszystkim Ewangelię, a nawet udzielali chrztu.

W 1920 r. powstał ruch odnowy w Kościele pod przewodnictwem misjonarza Pang Wi Ryang, który w Kościele Metodystycznym nosił nazwę „Przez 100 lat naprzód”, a w Kościele Ewangelicko-Reformowanym – „Ruch Postępu”. Najbardziej zasłużeni dla niego duchowni to pastory Kim Seon Ju i Kim Ih Ta. Dzięki niemu pozyskano 5,603 nowych wiernych, zaś liczba Szkółek Niedzielnych wzrosła z dziesięciu do czternastu tysięcy. W tym samym roku pastor J.H. Holdcroft, który pracował jako dyrektor generalny Wydziału ds. Interesów Szkółek Niedzielnych poświęcił się Ruchowi Odnowy tych Szkółek.

Mimo niesprzyjających warunków panujących pod okupacją japońską, Kościół nadal starał się prowadzić zarówno założone przez siebie szkoły. Specjalistyczna Szkoła Sungsil i Specjalistyczna Szkoła Seburance do 1910 r. istniały jako odrębne placówki, z czasem zaś postanowiły się połączyć. W 1912 r. liczba studentów Szkoły Sungsil nie przekraczała 70 osób, a do roku 1932 wzrosła do 170. Wśród nich 140 osób przyjęło chrzest przed rozpoczęciem nauki w Szkole, a 26 osób było pracownikami religijnymi. Wielu absolwentów tej Szkoły uczęszczało wcześniej na Akademię Teologiczną w Pyeonyangu, a wielu było związanych z dziełami prowadzonymi przez Kościół.

Szkoła Medyczna Seburance rozpoczęła działalność 25 kwietnia 1916 r., 5 maja 1917 r. otrzymała koncesję od okupacyjnych władz japońskich, a od 1923 r. jej absolwenci mogli wykonywać zawód lekarza w dowolnym miejscu w kraju. bez zdawania egzaminu państwowego, od 1931 r. – także w Japonii.

Żeński Uniwersytet Yi Hwa, który rozwinął się z uniwersyteckiej części Żeńskiej Szkoły o tej samej nazwie, posiadał szkoły wszystkich szczebli i przez to stanowił podstawę kształcenia koreańskich kobiet w ogóle. W 1925 r. nabyto działkę pod obecną siedzibę Uniwersytetu i od tego momentu prowadził go Pion Misyjny Północno-Południowego Kościoła Metodystycznego, w 1930 r. przejął go Zjednoczony Kościół Kanadyjski i prowadzi go do dzisiejszego dnia.

Jeszcze w październiku 1889 r. kilku misjonarzy zebrało się w mieszkaniu pastora Underwooda i uchwaliło powstanie Koreańskiego Stowarzyszenia Nauczania Religijnego¹⁶⁰. 25 czerwca uchwalono jego statut. Pierwszymi pozycjami książkowymi, które zostały przez nie wydane była praca pastora Underwooda pod tytułem : „Doktryna Chrześcijańska” oraz praca

¹⁶⁰ W chwili obecnej organizacja ta nosi nazwę : „Koreańskie Towarzystwo Chrześcijańskich Dokumentów”.

pastora Maposamyel pod tytułem : „Dwóch przyjaciół”. W 1910 r. zakupiono działkę pod obecną siedzibę Stowarzyszenia i zmieniono jego nazwę na „Stowarzyszenie ds. Dokumentów Koreańskiego Kościoła Jezusowego.” Jego zasługą jest wydawanie materiałów ze Szkoły Niedzielnej, gazetek zarówno Kościoła Ewangelicko-Reformowanego jak również Ewangelicko - Metodystycznego oraz innych pism i dokumentów chrześcijańskich.

Ponieważ misjonarze pracujący w Korei, od momentu swego przyjazdu na Półwysep zaangażowali się w prowadzenie wielu przedsięwzięć o bardzo różnorodnym charakterze, więc uzgodnili między sobą zadania związane z ewangelizacją, dokumentami, leczeniem i edukacją. Od 1911 r. prowadzili działalność na rzecz zjednoczenia Kościoła koreańskiego jako przedstawiciele zarazem misjonarzy i lokalnego kościoła. Postanowiono wzmocnić stosunki z zagranicą i w tym celu 26 lutego 1919 r. zwołano w Korei Powszechne Zgromadzenie Chrześcijan, wybierając pastora Kim Pil Su jej przewodniczącym. Podczas tego Zgromadzenia wysłano przedstawicieli na światowe Zgromadzenia, zwołano ogólnokrajową konferencję poświęconą ewangelizacji, a w 1929 r., podczas otwarcia targów w Seulu rozstawiono namioty w pobliżu miejsca ich trwania i zorganizowano około 100 spotkań w ciągu roku. Ogólnie rzecz ujmując, na polu ewangelizacji młodzieży doszło rzeczywiście do zamierzonego zjednoczenia obu kościołów, które wspólnie odprawiały nabożeństwa w YMCA i zajmowały się młodzieżą.

Jeśli chodzi o ogólną sytuację Kościoła, to po Ruchu 1 Marca on nadal się rozwijał, w roku 1927 powstały masowe ruchy, które przyczyniły się do poprawy świadomości Koreańczyków w odniesieniu do niego, z tej przyczyny, że bardzo często był on miejscem narodzin ruchów o charakterze narodowowyzwoleńczym, bądź patriotycznym. Kościół koreański interesował się też bardzo misjami w innych krajach i starał się o uzyskanie placówek misyjnych w Mandżurii, na Syberii i w Chinach.

W rozwoju Kościoła nie brakowało jednak również i przeszkód : od roku 1920 cierpiał on z powodu zmiany atmosfery wśród intelektualistów nienależących do niego, tendencji antyamerykańskich, problemów ekonomicznych i ucisku ze strony okupacyjnych władz japońskich.

Ówczesny poziom nauczania teologii w Kościele był dość niski, a polityka prowadzona przez misjonarzy nie przyczyniała się do jego podniesienia. Mówiąc wprost, nie podejmowali oni żadnych działań, by go uczynić wyższym, co wywołało falę krytyki ze strony miejscowych intelektualistów, tym bardziej, że sprzyjały temu tendencje panujące w ówczesnym społeczeństwie : szerzył się materializm i ateizm, idee o charakterze społecznym nie znajdowały odzewu wśród młodzieży, a ci spośród chrześcijan, których do Kościoła przywiodła nie-

czysta intencja zwracali się ku komunizmowi, choć należy stwierdzić, że w okupowanej przez Japonię Korei niemal nie dochodziło do starć między chrześcijanami a komunistami, tak jak to miało miejsce na przykład w Mandżurii i w innych rejonach przygranicznych.¹⁶¹

Zdaniem pastora Jeong In Saeng, ówczesny Kościół koreański stracił swój pierwotny entuzjazm i siłę przewodnią w społeczeństwie, a ponieważ brakowało mu także wizji na czas, w których przyszło mu działać, stał się łatwym celem ataków ze strony nieprzychylnych mu ludzi. Jednym z elementów poddawanych krytyce i jednocześnie przyczyniającym się niewątpliwie do jego osłabienia byli przywódcy - cudzoziemcy, którzy przymykali oczy na tworzenie się Kościoła narodowego i narzekali na niego, co z kolei wywoływało sprzeciw Koreańczyków, nie mówiąc o tym, że chęć pastorów-cudzoziemców, aby zarządzać Kościołem z pozycji jego właściciela wywoływała wiele problemów i nie przysparzała im popularności.¹⁶² Lewicujący nacjonałiści zaczęli bojkotować misjonarzy, również i okupacyjne władze japońskie pragnęły odsunięcia ich od Kościoła. Jakby tego było mało, Kościół przeżywał trudności z powodu kryzysu ekonomicznego lat 20-tych.

W latach 30-tych zdarzały się przypadki próby zatarcia cech narodowych u Koreańczyków, w imię tzw. „japonizacji.” Aby urzeczywistnić swe plany podbicia kontynentu Japonia podbiła najpierw Mandżurię ustanawiając na tym terenie marionetkowy rząd i króla, którym był potomek cesarza Chin, a następnie sprowokowała tzw. „incydent Lagouqiao”¹⁶³, który był pretekstem do zaatakowania Chin.

Zarówno w trakcie przygotowań wojennych jak i wcześniej, zaraz po tym, jak okupacja Korei przez Japonię stała się faktem, zmuszano obywateli do wyznawania shintoizmu¹⁶⁴, aby uzyskać „zgodność ducha w narodzie”. Dotyczyło to, jak się wydaje, przede wszystkim Koreańczyków, którzy po aneksji w 1910 r. należeli do narodu japońskiego. (Japończyków w większości nie trzeba było przymuszać do wyznawania shintoizmu, bowiem wyznawali go z własnej woli.) Ogólnie rzecz biorąc, okupacyjne władze japońskie chciały zniszczyć Kościół w Korei postrzegając go jako główną siłę oporu politycznego i w tym celu stosowały wiele wyrafinowanych metod : najpierw zaplanowały rozwój buddyzmu i konfucjani-

¹⁶¹ W 1925 r. pastory wysłani w rejon Killimsong zostali schwytani przez członków Partii Komunistycznej i zamordowani pod zarzutem, że są japońskimi szpiegami.

¹⁶² W tym miejscu pragnę przytoczyć przypadek C.A. Haysmera, który w 1925 r. był dyrektorem szpitala o nazwie Sun An. W lecie tegoż roku Haysmer napisał chlorkiem potasu „Złodziej” na twarzy miejscowego 12-letniego wyrostka, który kradł jabłka z jego sadu. Gdy chlorek potasu wysechł na słońcu napisu nie dawało się usunąć. Kiedy się o tym dowiedziano wybuchł straszliwy skandal. Haysmer został zwolniony z pracy i w grudniu 1926 r. opuścił Koreę udając się do swojej ojczyzny.

¹⁶³ Lagouqiao – most na rzece Yungding na południe od Pekinu. Nocą 7 lipca 1937 r. w pobliżu tego mostu doszło do starcia między wojskami japońskimi a chińskimi. Mówiąc, że to Chińczycy pierwsi otworzyli ogień, Japończycy zajęli teren.

¹⁶⁴ Shintoizm - dosł. „droga duchów” – rodzaj religii wywodzącej się z szamanizmu, polegającej na oddawaniu czci duchom (zmarłych) i bohaterom narodowym.

zmu, a gdy to nie przyniosło efektów zaczęły przymuszać do wyznawania shintoizmu.¹⁶⁵ W latach 30-tych sytuacja uległa pogorszeniu : aby umocnić swe panowanie nad Koreą władze okupacyjne twierdziły, że wyznawanie go stanowi obowiązek „obywateli Cesarstwa Japonii”. Kościół Ewangelicko-Reformowany jak mógł, tak się temu przeciwstawiał uznając wyznawanie shintoizmu za bałwochwalstwo. O jego oporze wobec władz okupacyjnych świadczyć może następujący incydent opisywany przez Kim Yeong Jae : w listopadzie 1935 r. zarządca Południowej Prowincji Pyeongan polecił odprawić ceremonię shintoistyczną przed zebraniem dyrektorów miejscowych szkół. Dyrektor Szkoły Profilowanej i Liceum Sungsil, McCune oraz dyrektorka Szkoły Żeńskiej Sungsil, panna V.L. Snook zaprotestowali przeciw temu. Wówczas zarządca dał im 60 dni do namysłu i postawił ultimatum : albo będą odprawiać ceremonie shintoistyczne, albo odejdą ze swoich szkół, które trzeba będzie zamknąć. 13 grudnia 1935 r. członkowie Rady Misyjnej Północnego Kościoła Ewangelicko-Reformowanego, którzy mieszkali w Korei podjęli decyzję o sprzeciwie wobec shintoizmu, przez co utwierdzili oboje niepokornych misjonarzy w ich mniemaniu, niemniej konsekwencje były łatwe do przewidzenia : zaraz po Nowym Roku oboje musieli odejść ze swych stanowisk i udać się do ojczyzny. Kościoły chrześcijańskie zwracały się z prośbą do władz okupacyjnych, aby mogły poprzez jakieś inne ceremonie okazywać wierność Cesarstwu Japońskiemu oraz swój patriotyzm, ale na próżno. Można nawet powiedzieć, że osiągnęły efekt odwrotny od zamierzonego, bowiem władze okupacyjne tym zacieklej przymuszały do wyznawania shintoizmu. W październiku 1936 r. urzędnicy japońscy wkroczyli do wszystkich szkół na terenach okupowanych i zmuszali do oddawania czci bóstwom i przodkom cesarza. W tym momencie Kościół Ewangelicko-Reformowany, czyli jego Pion Misyjny musiał podjąć jednoznaczną decyzję : czy wyznawać shintoizm, czy zamknąć szkoły, a był to rzeczywiście poważny dylemat : dla spokoju sumienia nie powinni ani na jotę ustępować Japończykom, szczególnie w kwestiach natury religijnej, natomiast w przypadku oporu nie mogliby nadal prowadzić swoich placówek. Z drugiej zaś strony, gdyby ulegli i zaczęli wyznawać shintoizm prowadzona przez nich edukacja automatycznie straciłaby rację bytu, bo utraciliby uczniów, czemu wszakże nie należałoby się dziwić, bo cóż to za misjonarze, którzy uczą wierności Bogu, a sami jednym tchem wyznają wiarę w Niego i w inne bóstwa, nie mówiąc o przodkach, choćby nawet chodziło o przodków tak szacownych jak przodkowie cesarza Japonii. Nic więc dziwnego, że postawieni przed takim dylematem misjonarze długo dyskutowali o tym, jaką podjąć decyzję. Sytuację dodatkowo utrudniało stanowisko

¹⁶⁵ Od 1912 r. przygotowania do wyzwania przez Koreańczyków shintoizmu znajdowały się w budżecie, a 2 lipca 1919 r. na górze Namsan rozpoczęto budowę głównego „sanktuarium” shintoistycznego w Korei.

japońskich władz, które uparcie twierdziły, że ceremonie shintoistyczne nie są ceremoniami religijnymi, lecz narodowo-patriotycznymi. Jak pisze cytowany już wcześniej wielokrotnie Kim Yeong Jae, 29 stycznia 1936 r. dyrektor Urzędu ds. Edukacji w okupacyjnych rządach japońskim Watanabe zaprosił do siebie łącznie 9 przywódców najważniejszych Kościołów chrześcijańskich¹⁶⁶ w Korei i tłumaczył im co następuje :

- ceremonia shintoistyczna nie jest ceremonią religijną, lecz tylko narodową, nie jest nabożeństwem, ma na celu okazanie najwyższego szacunku przodkom.
- cele kształcenia nie polegają tylko na intelektualnym kształtowaniu uczniów, lecz także na czynieniu z nich obywateli Niebiańskiego Cesarza¹⁶⁷, któremu należy okazywać cześć i szacunek, ale zależy to od uznania zwykłych obywateli, nikt nie jest do niczego przymuszany.

Reakcja obu Kościołów na to stanowisko była zupełnie odmienna : Kościół Ewangelicko-Reformowany sprzeciwiał się shintoizmowi, natomiast Kościół Ewangelicko-Methodystyczny uznał, że nie kłóci się on z wiarą chrześcijańską. Naturalnie, także i wśród pastorów Kościoła Ewangelicko-Reformowanego byli tacy, którzy ulegli presji okupacyjnych władz japońskich i oddawali cześć przodkom. Generalnie rzecz biorąc, różnice w stosunku do shintoizmu wynikały z różnic między Kościołami i samymi misjonarzami, a one z kolei – z podłoża, na którym wyrósł każdy z nich oraz z różnic w poglądach teologicznych. Podobnie było w Japonii. W listopadzie 1936 r. japońskie Doroczne Zgromadzenie Chrześcijańskie rozpatrywało problem shintoizmu i po długiej dyskusji ostatecznie postanowiło postąpić tak samo jak katolicy.¹⁶⁸ Tymczasem przewodniczący Rady Misyjnej koreańskiego Kościoła Ewangelicko-Reformowanego J.E. Holdcroft był przeciwny oddawaniu czci przodkom i zwrócił się z prośbą do członków Rady, aby podjęli oczywistą decyzję w tej sprawie :

*„Możemy stracić jedną, lub nawet wszystkie szkoły. Ale nie możemy zaprzepaścić Kościoła.”*¹⁶⁹

Na dorocznej konferencji Rady Misyjnej w 1937 r. większość uczestników była za zamknięciem szkół, czyli sprzeciwiała się oddawaniu czci przodkom. Ale pastor Underwood również będący dyrektorem szkoły¹⁷⁰ i reszta członków nie zgodziła się na to.

¹⁶⁶ To jest Kościołem Ewangelicko – Reformowanym i Kościołem Methodystycznym.

¹⁶⁷ Przed 1945 r. cesarz japoński uznawany był za istotę boską i obdarzany takim właśnie mianem.

¹⁶⁸ Problem stosunku katolików do shintoizmu został szerzej omówiony w części niniejszej pracy poświęconej koreańskiemu katolicyzmowi.

¹⁶⁹ Kim Yeong Jae „Historia Kościoła Koreańskiego.” str. 214

¹⁷⁰ Szkoła Specjalistyczna Yeonhui

Natomiast Towarzystwa Misyjne w innych odłamach¹⁷¹ Kościoła Ewangelicko- Reformowanego jeszcze mocniej sprzeciwiły się shintoizmowi, niż ten omówiony wyżej¹⁷².

Dyrektor Rady Misyjnej Południowego Kościoła Ewangelicko-Reformowanego Darby Fulton, który urodził się w Japonii i wiedział czym jest shintoizm, stwierdził co następuje :

*„Shintoizm nie jest blahym problemem, ponieważ ma związek z podstawami naszej wiary, a mianowicie z podjęciem decyzji, czy jest to monoteizm, czy politeizm.”*¹⁷³

Wspomniał ponadto o stanowisku rządu japońskiego na temat wary :

*„Nie można bezkrytycznie przyjmować stanowiska rządu japońskiego na temat wiary , niezależnie od tego, czy jest się zwykłym wiernym, czy osobistością w Kościele, dlatego, że ceremonia shintoistyczna zawiera elementy religijne, niezależnie od tego, czy to będzie modlitwa czy wywoływanie duchów. Nie można nie odnosić wrażenia, że charakter religijny jest w niej dominujący, niezależnie od tego, kto by na to nie patrzył.”*¹⁷⁴

We wrześniu 1937 r. zamknięto osiem szkół prowadzonych przez Północny Kościół Ewangelicko-Reformowany oraz dziesięć prowadzonych przez Południowy Kościół Ewangelicko-Reformowany. Pastor Underwood dostosował się do władz japońskich chcąc uratować swoją placówkę, ale w rezultacie nie wytrzymał dłużej niż do 1941 r. Okupant robił, co tylko mógł, by usunąć treści chrześcijańskie z chrześcijańskich szkół. W wyniku tego szkół chrześcijańskich, które zachowały swoją nazwę za cenę ustępstw na rzecz okupanta, po wyzwoleniu, w dobie ponownych starań o uzyskanie wolności religijnej, nie można było już nazwać chrześcijańskimi.

W lutym 1938 r. okupacyjne władze japońskie nakazały, aby członkowie Rady Starszych przed odbyciem posiedzenia oddawali cześć duchom i przodkom. Do września tego samego roku, czyli do momentu odbycia się Walnego Zgromadzenia, 17 spośród wszystkich 23 Rad Starszych uległo rozkazowi okupanta. 27 Walne Zgromadzenie rozpoczęte 9 września 1938 r. w Kościele Za Zachodnią Bramą w Pyeongyangu odbywało się pod nadzorem policji japońskiej. W drugim dniu trwania Zgromadzenia policjanci nie tylko otoczyli kościół, ale wdarli się do jego wnętrza. Około 100 funkcjonariuszy obserwowało obrady siedząc między ich uczestnikami. Nie pomogły krzyki misjonarzy, że decyzje podejmowane pod presją są nieważne. Decyzja popierająca shintoizm zapadła w rzeczywistości pod przymusem, w momencie, gdy większość misjonarzy była mu przeciwna, co nie przeszkadza, że zaraz po zakończeniu obrad ich wiceprzewodniczący¹⁷⁵ oraz 23 innych ich uczestników wzięło udział w

¹⁷¹ Południowy i Australijski Kościół Ewangelicko- Reformowany.

¹⁷² Północny Kościół Ewangelicko-Reformowany

¹⁷³ Kim Yeong Jae „Historia Kościoła Koreańskiego.” str. 215

¹⁷⁴ Tamże.

¹⁷⁵ Kim Gil Chang

ceremonii shintoistycznej w świątyni w Pyeongyangu. 12 grudnia tego roku Walne Zgromadzenia Kościoła Ewangelicko-Reformowanego i Kościoła Ewangelicko - Metodystycznego wysłały przedstawicieli z całej Korei do Japonii, gdzie musieli oni brać udział w ceremoniach shintoistycznych i odbyć pielgrzymkę do japońskiego Pałacu Isesin.

Ostatecznie Kościół Ewangelicko-Reformowany uległ presji władz japońskich, niemniej wielu pastorów mniej, lub bardziej otwarcie sprzeciwiało się wyznawaniu shintoizmu. Wszyscy należący do niego misjonarze napisali protest do uchwały o jego wyznawaniu i to w tym samym dniu, w którym ona zapadła.

Protest przeciwko shintoizmowi w Kościele Ewangelicko - Metodystycznym nie był tak masowy jak w Kościele Ewangelicko-Reformowanym, ale nie można powiedzieć, żeby go wcale nie było. Wielu pastorów rezygnowało ze swego urzędu na Dorocznej Konferencji, lub było wykluczanych z grona jej członków, bądź też protestowało w bardziej pozytywny sposób. Jeden z pastorów¹⁷⁶ rozpoczął sprzeciw w Kościele Niebiańskiego Spokoju i został za to skazany na więzienie, inny zaś aresztowany, a jeszcze inny poniósł śmierć męczeńską w areszcie w Haeju. W czerwcu 1940 r. bezterminowo zawieszono zajęcia w Szkole Teologicznej tego Kościoła z powodu sprzeciwu wobec shintoizmu i szerzej wobec polityki japońskiej, a końcu została ona zamknięta.

28 września 1938 r. Rada Misyjna Południowego Kościoła Ewangelicko-Reformowanego podjęła decyzję, aby wyłączyć spośród siebie Radę Starszych Koreańskiego Kościoła Jezusowego, która, wprawdzie pod naciskiem japońskim, ale zgodziła się na wyznawanie shintoizmu. Północny, Południowy oraz Australijski Kościół Ewangelicko-Reformowany popierały i wspierały duchownych wykluczonych z Rad Starszych za sprzeciwianie się shintoizmowi. Na początku 1939 r. ruch oporu wobec niego powstał wśród wierzących zamieszkałych w północnych prowincjach Półwyspu Koreańskiego – Pyeongan i Gyeongnam, a także wśród wierzących Koreańczyków zamieszkałych na terenie Mandżurii. Centrum tego ruchu stanowił kościół o nazwie Sanjeonghyeon wraz z jego proboszczem, pastorem Ju Gi Jeol (1897-1944). Już wcześniej, bo w 1931 r. złożył on projekt sprzeciwu wobec shintoizmu w Radzie Starszych Gyeongnam, czym zwrócił na siebie uwagę. W kwietniu 1939 r. kiedy został po raz trzeci aresztowany, dwóch pastorów¹⁷⁷ zgromadziło wielu wierzących z północnych regionów Półwyspu, którzy protestowali wobec shintoizmu, a następnie, w marcu 1940 r. sformułowali trzy postulaty i założyli Ruch Protestu Wobec Shintoizmu. Wysuwane przez nich postulaty były następujące :

¹⁷⁶ Sin Seon Gu

¹⁷⁷ Yi Gi Seon i Jae Jeong Min

- nie posyłać dzieci do szkół shintoistycznych (czyli takich, które go wyznają, lub propagują)
- zakładać ruchy oporu wobec shintoizmu i nie dopuszczać do osłabienia Kościoła.
- gromadzić tych, którzy sprzeciwiają się shintoizmowi, a następnie tworzyć na nowo Kościół.

Tego typu działalność kończyła się jednak bezwzględными represjami ze strony władz japońskich. Pastor Ju Gi Jeol, poddany okrutnym torturom po swym czwartym aresztowaniu, które miało miejsce w maju 1940 r. , poniósł śmierć męczeńską w więzieniu w Pyeongyangu 21 kwietnia 1944 r., natomiast w lipcu 1940 r. policja aresztowała przeciwników shintoizmu na terenie całego kraju w liczbie 2000 osób. Wśród nich było 70 wiodących postaci w środowisku kościelnym. 50 spośród nich poniosło śmierć męczeńską w więzieniu, na skutek długiego aresztowania, pozostali zaś doczekali wyzwolenia i odzyskali wolność.

Gdy tylko wybuchła wojna na Pacyfiku rząd japoński jeszcze zacieklej prześladował chrześcijaństwo powodując tym samym jego zejście do podziemia. Nakazał, aby w każdej koreańskiej rodzinie był ołtarzyk ku czci bogini Amaterasu Omikami¹⁷⁸, lub przynajmniej jej papierowy wizerunek. W kościołach i kaplicach, przed oddaniem czci Bogu nakazywano oddanie czci Niebiańskiemu Cesarzowi odwróciwszy się na wschód, gdzie przebywał, a następnie odprawienie medytacji ku czci zmarłych generałów, po czym chóralne odmówienie przysięgi „obywateli Niebiańskiego Cesarza”. Reżim japoński stopniowo „wgryzał się” coraz głębiej w podstawy chrześcijaństwa. Na przykład rozkazał usunąć z pieśni kościelnych słowa : „król” i „Pan”. W marcu 1942 r. w Kościele japońskim utworzono pod przymusem „Kościoły Reformatorskie” na wzór faszystowskich „Niemieckich Chrześcijan”, zaś w Kościele koreańskim zabroniono czytać wszystkie te księgi Pisma Świętego, w których jest mowa o historii narodu izraelskiego i o władzy Boga jako Króla (Pięcioksiąg Mojżeszowy, Księga Daniela i Apokalipsa Św. Jana.), a kazania nakazano ograniczyć do czterech Ewangelii. Nie koniec na tym, wszystkie Kościoły protestanckie miały zrezygnować ze swych tradycyjnych nazw „Kościoł” i zostały przemianowane na „stowarzyszenia religijne.”¹⁷⁹

W 1945 r. , tuż przed wyzwoleniem, pod naciskiem rządu japońskiego, Kościół Ewangelicko-Reformowany i Kościół Ewangelicko-Methodystyczny utworzyły wspólnie Koreańskie Stowarzyszenie Japońskiego Chrześcijaństwa.” 20 lipca 1945 r. Kim Gwan Sik został

¹⁷⁸ Wielka Bogini Słońca – bóstwo stojące na czele panteonu shintoistycznego.

¹⁷⁹ Kościoły milenarystyczne takie jak Adwentyści Dnia Siódmego i Kościół Baptystów zostały zamknięte przez japońskiego okupanta z racji swej wiary w Tysiąclecie Królestwo i niewielkich wpływów, w porównaniu z Kościołem Ewangelicko-Reformowanym czy Methodystycznym.. Stało się to odpowiednio w 1943 i 1944 r.

mianowany zarządcą (przewodniczącym) tego stowarzyszenia. Około 50 koreańskich pastorów otrzymało wówczas shintoistyczny „chrzest”.

Tak jak poprzedni okres w dziejach koreańskiego chrześcijaństwa (okres od przyjazdu do Korei pierwszych misjonarzy do momentu rozpoczęcia okupacji japońskiej : 1884-1910), tak i następny (okres okupacji japońskiej : 1910-1945) autorka chciałaby zakończyć opisem tendencji w teologii w ówczesnym okresie, opierając się na publikacji Kim Yeong Jae.

Mniej więcej do połowy lat 30-tych w koreańskim Kościele Ewangelicko-Reformowanym dominowała teologia konserwatywna, natomiast Kościół Ewangelicko-Methodystyczny był pod tym względem bardziej otwarty, czego wyrazem był fakt, że w roku 1930 Północny i Południowy Kościół Ewangelicko-Methodystyczny zjednoczyły się i wybrały nowe artykuły wiary, w których widoczne były tendencje liberalne : większy niż poprzednio nacisk położony na transcendencję Boga oraz większe niż poprzednio zainteresowanie humanizmem, natomiast nie było ani słowa o świętości Boga, sądzie, a także o narodzeniu, męce i śmierci Jezusa, jak również o Jego zmartwychwstaniu i paruzji. Dzięki temu nie było w zasadzie zderzenia między konserwatywnymi teologami kształconymi przez pierwszych misjonarzy, a ich młodszymi liberalnymi kolegami kształconymi często w Stanach Zjednoczonych, jak pionier liberalnej teologii Jeong Gyeong Ok, który ukończył teologię, a w latach 1927-1929 studiował ją dodatkowo w Szkole Garrett w Evanston.

Na Walnym Zgromadzeniu Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w 1934 r. odbywała się dyskusja teologiczna nad problemami historycznej krytyki Biblii. Chodziło o to, że dwóch pastorów wysunęło nowe poglądy teologiczne na temat Biblii : pastor Kim Yeong Ju z Kościoła Namdaemun wyraził wątpliwości co do tego, że Mojżesz jest autorem Księgi Rodzaju natomiast pastor Kim Jun Bae z Kościoła Jung Ang w Seongjin, wspominając w swoim przemówieniu na Walnym Zgromadzeniu o prawach kobiet w Kościele, stwierdził, że prawa i zwyczaje obowiązujące w lokalnych kościołach przed 2 tysiącami lat nie są niezmienną prawdą.¹⁸⁰ Walne Zgromadzenie powołało specjalną komisję do zbadania tych dwóch kontrowersyjnych poglądów i odłożyło ich rozstrzygnięcie do przyszłego roku.

W 1935 r. Walne Zgromadzenie otrzymało raport Komisji Badawczej i orzekło, że słuszne jest, aby pastor, który zaprzeczał, że Mojżesz jest autorem Księgi Rodzaju przestał pełnić swe obowiązki w Kościele, ponieważ pogwałcił 1 zasadę wiary, natomiast ten, który mówił o prawach kobiet – aby został osądzony zgodnie z art. 42-3 paragraf 1 przepisów o na-

¹⁸⁰ „Niech kobiety na zgromadzeniach milczą, bo nie pozwala się im mówić...” (Kor.1 14, 34) – za Nowym Testamentem wydany przez Związek Gedeonitów (wydanie protestanckie)

gradach i karach. Obaj zainteresowani złożyli jednak przeprosiny, więc sprawa została umorzona.

Opisany wyżej incydent to przykład starcia między teologią konserwatywną a liberalną, w którym zwyciężyła konserwatywna. Ale po pierwsze, były to dopiero początki teologii liberalnej, w późniejszych latach złagodzonej nieco przez powstanie nowożytnej interpretacji biblijnej (sztandarową różnicę między teologią konserwatywną a liberalną stanowił fakt, że konserwatyści uważali, iż cała Biblia bez wyjątku jest Słowem Bożym, natomiast liberałowie – że nie cała i że są w niej wymieszane zarówno słowa Boże jak i słowa ludzkie), a po drugie, pastorowie koreańscy zdecydowanie częściej byli konserwatywni niż liberalni, a ta tendencja utrzymuje się do chwili obecnej.

Poza tym, należy pamiętać o tym, że przed pojawieniem się w Korei misjonarzy w ogóle nie było tam teologii chrześcijańskiej, toteż teologia ortodoksyjna uważana była za liberalną i to niezależnie od jej konserwatywnego kolorytu. Innymi słowy, pierwsi misjonarze pracujący w Korei byli w swych teologicznych poglądach tak dalece konserwatywni, że wszelkie poglądy, które były choćby tylko nieznacznie mniej konserwatywne uznawane były za liberalne. W rzeczywistości w latach 30-tych koreańska teologia liberalna Kościoła Ewangelicko-Reformowanego stawiała dopiero pierwsze kroki i nie prezentowała jeszcze innych poglądów niż teologia konserwatywna. Toteż ówczesnych dwóch czołowych teologów liberalnych¹⁸¹ prezentowało nie tyle teologię liberalną ile bardziej liberalne podejście do teologii w ogóle, w aspekcie gloryfikowania wolności w jej uprawianiu. Z upływem czasu różnice w poglądach między konserwatystami a liberałami były coraz bardziej widoczne, widać też było coraz większą różnicę w reakcjach na rzeczywiste problemy. Jako przykład weźmy problem wyznawania shintoizmu : konserwatywni teologowie z zasady mu się przeciwstawiali, natomiast liberalni starali się go nawet usprawiedliwić, nie mówiąc o przyjęciu. W konsekwencji, konserwatyści byli okrutnie prześladowani przez okupanta, zaś liberałowie publicznie głosili swe poglądy. W październiku 1940 r. z nakazu okupacyjnych władz japońskich zagraniczni misjonarze, którzy wykładali w szkołach teologicznych zostali wydalen, a wszyscy czołowi konserwatywni teologowie siedzieli w więzieniu. Mimo tak niesprzyjających warunków otwarto dwie nowe szkoły teologiczne : jedną w Seulu, a drugą w Pyeongyangu. 27 marca 1939 r. dwóch pastorów¹⁸² przy pomocy kilku wiernych założyło komitet budowy Koreańskiej Szkoły Teologicznej, a w jesieni tego samego roku rozpoczęły się w niej wykłady, na razie w podziemiach Kościoła Sungdong w Seulu. Sama zaś szkoła została otwarta w kwietniu

¹⁸¹ Kim Jae Jun i Song Jang Gun

¹⁸² Kim Yeong Ju i Ja Jae Myeong

1940 r. jako niezależna szkoła teologiczna Kościoła Ewangelicko-Reformowanego, chociaż jej funkcje teologiczne zostały zablokowane przez reżim japoński, który pod koniec okupacji stał się jeszcze bardziej opresyjny niż dotychczas. Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy był fakt, że w grudniu 1941 r. Japonia przystąpiła do II wojny światowej i bezlitośnie wykorzystywała Koreańczyków i zasoby Półwyspu jako swoje zaplecze wojenne. Od 1939 r. mieszkańcy Kraju Jasnego Poranka musieli pracować w systemie robót przymusowych, a od 1942 wszyscy młodzieńcy, także i studenci podlegali obowiązkowi służby wojskowej i z tego tytułu szkoła przeżywała poważne trudności. Mimo tego Walne Zgromadzenie Kościoła Ewangelicko-Reformowanego zdecydowało się otworzyć następną szkołę teologiczną w Pyeongyangu. W listopadzie 1939 r. kilku pastorów otrzymało nominacje i szkoła rozpoczęła swoją działalność. W roku następnym uzyskała pozwolenie na prowadzenie działalności edukacyjnej od władz japońskich. Szkoła ta bardzo się jednak różniła od dawnej Szkoły Teologicznej znajdującej się w tym samym mieście : dzięki temu, że była zjaponizowana mogła działać nawet w końcowym okresie okupacji. Została zlikwidowana po wyzwoleniu, gdy władzę w północnej części Półwyspu Koreańskiego przejęli komuniści.

Długoletni dyrektor Szkoły Teologicznej w Seulu mawiał, że szkoła istnieje po to, aby uwolnić się od zachodniej teologii i konserwatywnych teologów. W rzeczywistości jednak nie było się od kogo uwalniać, gdyż, jak powiedziano wcześniej, zachodni misjonarze zostali wydalenii przez okupanta, natomiast rodzimi teologowie konserwatywni siedzieli w więzieniu. Niezaprzeczalnym sukcesem młodego koreańskiego Kościoła było to, że zdołał on zwycięsko przejść przez wszystkie próby związane z okupacją japońską.

22 sierpnia wojska rosyjskie wkroczyły do Pyeongyangu, a 2 września nastąpił podział Półwyspu Koreańskiego wzdłuż 38 równoleżnika na część północną i południową. Wojska sprzymierzone zawarły układ, że dopóki Japonia się nie podda, Korea będzie się znajdować pod rządami wojsk amerykańskich i rosyjskich. 8 września wojska amerykańskie wylądowały w Anjeonie i zajęły południową część Półwyspu. Na początku planowano zjednoczenie całego kraju poprzez wspólne rozmowy amerykańsko-rosyjskie, lub ugodę między północą a Południem, z czasem jednak obie części Półwyspu utworzyły własne rządy.

26 sierpnia 1945 r. w Północnej Korei utworzono Ludową Komisję Polityczną, a następnie w każdym regionie Komisje Ludowe i w ten sposób w kraju zapanował komunizm. W listopadzie 1945 r. odbyły się ogólnokrajowe wybory Komisji Ludowych, a 2 stycznia 1947 r. Północnokoreańska Komisja Ludowa oficjalnie rozpoczęła pracę.

10 maja 1948 r. decyzją Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych odbyły się wybory, utworzono rząd, przez co przyjęto model państwa demokratycznego. Dla chrześcijaństwa naj-

bardziej znaczącą rzeczą w tym okresie był fakt, że wraz z zakończeniem okupacji japońskiej i odzyskaniem niepodległości skończyła się era ucisku i nastąpiła wolność religijna. Niestety jednak, bardzo szybko okazało się, że dotyczyło to tylko Kościoła południowokoreańskiego, gdyż Kościół północnokoreański pod rządami komunistów czekały nowe trudności.

Jednocześnie z wyzwoleniem przez koreański Kościół przetoczyły się dwa nurty ideowe, które w zasadzie obecne w nim były od dawna : pierwszy to kwestia prowadzenia przez katolików działalności politycznej, a drugi – ruch odnowy w Kościele, czyli, mówiąc inaczej, kwestia jego duchowej odnowy.

Jeśli chodzi o polityczną działalność Kościoła, to w Południowej Korei rozwijała się ona dużo dynamiczniej niż w Północnej, ponieważ zarówno administracja amerykańska, jak i demokratyczny rząd zapewniały wolność religijną. Ale tamtejszy Kościół nie interesował się specjalnie ani problemami politycznymi, ani społecznymi, czy też moralnymi, a to z tego względu, że konserwatywni wierzący nie przywiązywali do nich zbyt dużej wagi, natomiast teologia liberałów nie była jeszcze na tyle wyrobiona. Ponadto teologiczni liberałowie popierali, jak wiadomo, shintoizm, a zatem po wyzwoleniu nie cieszyli się raczej społecznym szacunkiem, żeby nie powiedzieć, że spotykali się raczej z ostracyzmem ze strony swoich współrodaków. Z drugiej strony konserwatyści, którzy przeciwstawiali się shintoizmowi, a którzy wraz z nadejściem wyzwolenia odzyskali wolność i opuścili więzienia, cieszyli się szacunkiem jako patrioci i ich najbardziej interesowała kwestia odnowy w Kościele. Może wydawać się to dziwne, ale na Południu, odmiennie niż na Północy, chrześcijanie mieli dość ograniczone możliwości pozytywnego włączenia się w życie polityczne, ponieważ ci, którzy mieszkając za granicą działali na rzecz odzyskania przez Koreę niepodległości po wyzwoleniu przyjechali przede wszystkim na Południe. Niektórzy z przywódców kościelnych snuli plany, aby związanych z Kościołem polityków, którzy przybyli z zagranicy pozyskać dla kościelnych organizacji i w ten sposób włączyć się w politykę, właśnie w tym celu pragnęli utrzymać stowarzyszenia religijne, które działały przy wsparciu japońskiego reżimu. Ale tego rodzaju oczekiwania rozwiały się na pierwszym po wyzwoleniu walnym zgromadzeniu stowarzyszeń religijnych, które odbyło się 8 września 1945 r. w kościele Saemunan. Każdy odłam twierdził, że wyzwoli swój Kościół, więc skończyło się tym, że stowarzyszenie rozwiązano. Jego czołowe postaci pomagały w polityce Kościoła, a pierwszy premier rządu po wyzwoleniu - Syng Man Rhee okazywał im zaufanie.

W Korei Północnej zaś rządziła Partia Komunistyczna podległa wojskowej administracji radzieckiej i chrześcijanie doświadczały z tego powodu ogromnych trudności : byli jedyną grupą oskarżaną o to, że jako tacy przeszkadzają Partii Komunistycznej w sprawowaniu

władzy. Starali się o wprowadzenie władzy demokratycznej, która zapewniałaby wolność religijną i przestrzeganie praw człowieka. Chrześcijańscy przywódcy starali się tworzyć chrześcijańskie partie polityczne,¹⁸³ ale władze komunistyczne skutecznie im to uniemożliwiały nie dopuszczając do ich utworzenia, poprzez aresztowanie założyciela danej organizacji, bądź poprzez szybkie jej rozwiązanie pod błahym pretekstem, albo i bez niego. Niemniej w Pyeiongyangu czy w Jeongju w niedziele nie otwierano sklepów, ponieważ znaczna część mieszkańców tego regionu była chrześcijanami i od czasów okupacji japońskiej znaczna część organizacji patriotycznych powstawała i działała na północnym zachodzie Półwyspu Koreańskiego.

Mimo niesprzyjających warunków chrześcijanie walczyli z komunistycznymi władzami w obronie wolności wyznania. 1 marca 1946 r. Kościół protestancki jako jedyny zamierzał odprawić nabożeństwo z okazji rocznicy powstania Ruchu 1 Marca, czym bardzo naraził się władzom. Tymczasowa Komisja Ludowa wydała zakaz organizowania tych obchodów dla wszystkich, którzy by chcieli coś zorganizować. Jednak chrześcijanie odebrali to jako zamach na wolność wyznania, rocznicowe nabożeństwo odbyło się w przewidzianym terminie, tyle tylko, że chrześcijan spotkały prześladowania ze strony aparatu władzy.

Niedługo potem, 3 listopada 1946 r. znów doszło do zamieszek między wierzącymi a władzami : te ostatnie celowo zaplanowały wybory na niedzielę, aby uniemożliwić wiernym udział w nabożeństwach, do tego jeszcze postanowiły wykorzystać świątynie jako lokale wyborcze, przeciwko czemu zaprotestowali wierzący, tym bardziej, że władze komunistyczne nie po raz pierwszy wykorzystywały obiekty sakralne dla celów politycznych. 20 stycznia 1946 r. Zjednoczona Rada Starszych Pięciu Dróg Północnej Korei sformułowała 5 następujących zasad życia religijnego i przedłożyła je władzom :

- w niedziele Kościół nie bierze udziału w żadnych wydarzeniach poza nabożeństwami.
- należy z całą stanowczością oddzielić politykę od religii.

¹⁸³ Na przykład oparta na chrześcijaństwie „Chrześcijańska Partia Ludowo-Demokratyczna utworzona we wrześniu 1945 r. w Północnej Prowincji Pyeongan przez pastora Yun Ha Yeong i pastora Han Gyeong Jik. Po jakimś czasie nazwa tej partii została zmieniona na „Partię Socjalistyczną”, aby uniknąć skojarzeń z chrześcijaństwem. W listopadzie 1945 r. powstała „Koreańska Partia Demokratyczna”, której założycielami byli prezbiter Jo Man Sik i pastor Yi Yun Yeong, jednak na skutek prześladowań ze strony komunistycznych władz po kilku miesiącach została rozwiązana. 5 stycznia 1946 r. Jo Man Sik został aresztowany, natomiast pastor Han Gyeong Jik, który kierował Partią Socjalistyczno-Demokratyczną” oraz kilku innym czołowym postaciom chrześcijańskim udało się zbiec do Południowej Korei.

W listopadzie 1947 r. pastor Kim Hwa Sik wraz z wieloma innymi osobami postanowił założyć „Partię Wolności Korei”. 19 dnia tego samego miesiąca miała się odbyć ceremonia jej utworzenia. Jednak północnokoreańska Służba Bezpieczeństwa dowiedziała się o tym i aresztowała zarówno założyciela partii, jak również 40 innych kościelnych działaczy.

- zapewnienie świętości kościoła jest naturalnym prawem i obowiązkiem. Zabraniaamy wykorzystywania terenu kościoła do celów innych niż sprawowanie nabożeństw.
- w przypadku, gdy pracownicy religijni pełnią jakiegokolwiek funkcje polityczne, muszą zrzec się pełnienia funkcji w Kościele.
- Kościół zapewnia wolność wyznania i zgromadzeń.

Władze komunistyczne prześladowały jednak Kościół. Między innymi 28 listopada 1946 r. utworzyły „Sieć Chrześcijańską”, którą tworzyli duchowni, często bez swojej wiedzy¹⁸⁴, aby móc nękać Zjednoczoną Radę Starszych Pięciu Dróg i dręczyć Kościół politycznie. Wielu członków Zjednoczonej Rady zostało aresztowanych i uwięzionych.

Jak już wcześniej wspomniano, ci spośród aresztowanych przez reżim japoński przeciwników shintoizmu, którzy doczekali wyzwolenia, najbardziej pragnęli odnowy w Kościele. Zebrało się ich około 20 w jednym z kościołów w Pyeongyangu i po dyskusji, 20 września 1945 r. sformułowali następujące jej zasady :

- Ponieważ przywódcy Kościoła (duchowni i prezbiterzy) oddawali cześć bożkom, więc teraz powinni poddać się procedurze osądu i zrzec swych funkcji.
- Procedura ta winna wyglądać w ten sposób, że każda osoba zainteresowana powinna sama poddać się dyscyplinie, lub samooskarżyć, a pastory winni minimum przez 2 miesiące nie pełnić swoich funkcji.
- W czasie gdy prezbiterzy i pastory nie pełnią swoich funkcji, nabożeństwom mogą przewodzić zwykli wierni.
- Podstawowe zasady odnowy Kościoła winny być formułowane i realizowane przez poszczególne Rady Starszych.
- Należy odbudować szkoły teologiczne, aby móc kształcić pracowników kościelnych.

Właśnie oni szczególnie akcentowali konieczność odnowy w Kościele przy okazji jego odbudowy. Problem tkwił tylko w tym, że, szczególnie Kościół południowokoreański, nie miał odwagi tego zrobić, a z upływem czasu doświadczał nowych trudności, które być może w jakimś stopniu były konsekwencją zaniechania odnowy, a w każdym razie skutecznie uniemożliwiły jej przeprowadzenie. Myślę w tym miejscu o rozłamie koreańskiego Kościoła w jego protestanckim odłamie, ponieważ doświadczył go zarówno Kościół Ewangelicko-Re-

¹⁸⁴ Pastor Kim Ik Du stał się jej przewodniczącym w ogóle o tym nie wiedząc.

formowany jak i Kościół Ewangelicko-Methodystyczny. Ponieważ przyczyny rozłamu w tym ostatnim wydają się stosunkowo proste, więc omawianie powyższego problemu rozpoczniemy właśnie od niego. Krótko mówiąc, przyczyną rozłamu w Kościele Metodystycznym była walka o władzę : podczas Zjazdu Koreańskiego Stowarzyszenia [w ramach] Japońskiego Chrześcijaństwa, który miał miejsce 8 września 1945 r. w kościele Saemunan, kilku¹⁸⁵ opozycyjnych pracowników kościelnych, którzy zostali wykluczeni przez zmuszanych do niewolniczej pracy za okupacji japońskiej, a w tamtej chwili sprawujących władzę w Kościele, wykazało nielegalność Zjazdu i opuściło salę obrad. Tego samego dnia zebrali się oni w kościele Dongdaemun, powołali Centralną Komisję ds. Odbudowy , Yi Gyu Gapa wybrali jej przewodniczącym i ogłosili odbudowę Kościoła Metodystycznego. Po tym jak Centralna Komisja ds. Odbudowy utworzono 3 Konferencje Doroczne : wschodnią, zachodnią i centralną, ich przewodniczącymi zostali odpowiednio : Byeon Hung Gyu, Yi Yun Yeong i Yi Gyu Gap.

14 stycznia 1946 r. Centralna Komisja ds. Odbudowy zorganizowała w kościele Dongdaemun połączone zebranie wszystkich Rocznych Konferencji i zamierzała skupić wokół siebie Kościół Ewangelicko-Methodystyczny z całego kraju. Uchwalono wybudowanie Szkoły Teologicznej i nadal prowadzono odbudowę. Ale w zebraniu brało udział nie więcej niż 70 kościołów, natomiast duże Kościoły z Seulu w ogóle w nim nie uczestniczyły, toteż ruch na rzecz odbudowy nie mógł się rozwijać. W 1947 r. doszło do kolejnego spotkania Dorocznych Konferencji, ale władzę nadal dzierżyła w swym ręku Centralna Komisja ds. Odbudowy, zaś w dużych Kościołach na katedrach zasiadali głównie pastory za okupacji japońskiej zmuszani do niewolniczej pracy, co oznacza, że mieli w nich realne wpływy.

6 listopada tego roku na Zjednoczonej Konferencji Dorocznej polecenia wydawane przez stowarzyszenia religijne nazwano Wałnym Zgromadzeniem Części Południowej, a widząc jak ludzie z dawnego ugrupowania projapońskiego, które nie należało do skrzydła odbudowy, zajmują ważne stanowiska w Kościele, w roku następnym, czyli 1948, zwykli wierni odczytali publiczne oświadczenie, w którym stwierdzali między innymi, że ugrupowanie większościowe, które doszło do władzy w Kościele depcze jego Konstytucję, w sposób nielegalny staje na drodze do zjednoczenia i twierdząc, że dąży do wyeliminowania tych, którzy popierali Japończyków, ujawnia absurdalność tych, którzy rządzą w Kościele, a którzy przez japońskiego okupanta zmuszani byli do niewolniczej pracy.

Mówili, że rządzący w Kościele, a zmuszani do niewolniczej pracy za okupacji japońskiej, wówczas nie tylko sprzeciwiali się Biblii poza Ewangelią, lecz także usiłowali połączyć chrześcijaństwo z shintoizmem i zmuszali wiernych do budowania „ołtarzyków ku czci

¹⁸⁵ Yi Gyu Gap, Byeon Hung Gyu i inni.

bóstw” w kościołach i w domach, sprowadzali shintoistycznych kapłanów do szkół teologicznych, zmuszali pastorów do prenumerowania shintoistycznych kronik, zmuszali pastorów, aby uczestniczyli w shintoistycznych ceremoniach chrzcielnych, a nawet spiskowali z Japończykami w celu zabijania kierujących Kościołem. Poza tym sprzedawali w sposób nielegalny wiele budynków kościelnych i ziemi.

Ale podzielony na dwa ugrupowania Kościół Ewangelicko-Methodystyczny 20 kwietnia 1949 r. znów się zjednoczył. W maju odbyło się zjednoczeniowe Walne Zgromadzenie. Do jego rozłamu dochodziło później jeszcze dwukrotnie : w 1954 r., w którym kwestią sporną okazał się ponowny wybór Ryu Hyeong Gi na najwyższy urząd w tym Kościele i ponownie w 1974 r. znowu z tego samego powodu, czyli wyboru na najwyższy urząd. Do zjednoczenia Kościoła doszło w maju 1978 r.

Różnica między Kościołem Ewangelicko - Methodystycznym i Ewangelicko-Reformowanym polega na tym, że o ile w tym pierwszym powodem rozłamu była walka o władzę, o tyle w tym drugim do walki o władzę doszedł rozłam w kwestii pobożności i ustanowienia teologii obowiązkiem moralnym. W Kościele Ewangelicko - Methodystycznym źródło konfliktu tkwiło w zranieniach spowodowanych uciskiem podczas okupacji japońskiej, a wybuchł on z powodu odnowy i odbudowy w Kościele. Ale i w Kościele Ewangelicko-Reformowanym walka o władzę stanowiła niepośledni element rozłamu. Szczególnie przybrał on na sile po roku 1960. Ale kiedy dochodzi do rozłamu w Kościele zawsze traktuje się go jako coś nieuniknionego zwiększając ilość teologicznych obowiązków moralnych. Widząc rozłam, konserwatywny Kościół Ewangelicko-Reformowany ustanowił teologiczne obowiązki moralne, ale jego kierownictwo zdawało się nie traktować go poważnie. Kościół koreański był ewangelizowany przez różne odłamy, szczególnie po wyzwoleniu pojawiło się tam wielu misjonarzy. W wyniku rozłamu powstały trzy odłamy : Koryo, Kijang oraz Jonghue. Ten ostatni był największy , zjednoczył się ponownie pod koniec 1950 r., po czym znów podzielił na dwie oddzielne frakcje. Tymczasem jednak Kościół na Półwyspie stanął w obliczu nowej, wielkiej próby, jaką był wybuch wojny koreańskiej.

Stany Zjednoczone i Rosja, które okupowały Półwysep Koreański utworzyły rosyjsko-amerykańską komisję i odbyły kilka debat, w celu zapewnienia niezależności Korei, ale nie przyniosły one żadnego efektu. We wrześniu 1949 r. Stany Zjednoczone przedstawiły problem niepodległości Korei na forum ONZ., gdzie zaproponowano, aby w obecności międzynarodowych obserwatorów przeprowadzić wybory powszechne, a jeśli w ich wyniku zostanie wyłoniony nowy rząd, wojska obu krajów wycofają się z terenu Półwyspu. Ta propozycja została zaakceptowana z niewielkimi poprawkami. W styczniu 1948 r. komisja południowoko-

reańska zaczęła swą działalność na forum ONZ-tu, natomiast działalność Północnej Korei zalała się z powodu sprzeciwu Rosji. W tej sytuacji, w lutym 1948 r. małe forum ONZ postanowiło, żeby zorganizować wybory powszechne choćby tam, gdzie będzie to możliwe i wyłonić niezależny rząd.

10 maja 1948 r. przeprowadzono wybory powszechne w południowej części Półwyspu Koreańskiego. Wyłoniono w nich 198 przedstawicieli narodu, a 31 maja pierwszy koreański Parlament rozpoczął obrady. Konstytucja została uchwalona i podana do publicznej wiadomości 17 lipca, a 20 lipca prezydentem kraju został wybrany Sung Man Rhee. Potem zorganizowano administrację, a 15 sierpnia w kraju i za granicą ogłoszono powstanie rządu Republiki Korei. W grudniu Republika Korei została zaakceptowana przez ONZ.

Natomiast w Północnej Korei, w lutym 1946 Partia Komunistyczna utworzyła tzw. Północnokoreańską Tymczasową Komisję Ludową i poczynając od reformy rolnej, rozmaitymi metodami zaczęła utrwalać na tym terenie komunizm. W wyniku tego utworzona została Północnokoreańska Komisja Ludowa, która samodzielnie sprawowała władzę. We wrześniu 1949 r. utworzono Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną, a 25 czerwca 1950 r. o świcie, wojska komunistyczne uderzyły na Południe. Tak rozpoczęła się Wojna Koreańska. Już 28 czerwca upadł Seul. Wojska południowokoreańskie, którym brakowało ludzi i uzbrojenia cofnęły się pod naporem wroga na linię rzeki Naktong-gang i tam stawiały mu opór. ONZ podjęło natychmiastową decyzję o przysłaniu im pomocy wojskowej. Żołnierze z 16 krajów pod flagą ONZ udali się na teren ogarnięty wojną, aby wesprzeć południowokoreańską armię. Dzięki temu, że udało im się wylądować w Incheonie 28 września odzyskali Seul. Dwa dni później dotarli do 38 równoleżnika i posuwali się dalej na północ, aż do rzeki Amnok-gang, czyli do granicy z Rosją. Ale później zarówno armii południowokoreańskiej jak i wojskom sprzymierzonym nie pozostało nic innego jak się cofnąć pod naporem fali ludzkiej tworzonej przez wojska północnokoreańskie oraz chińskie, które przysły im z pomocą, aż do punktu, z którego istniała możliwość odzyskania całego Półwyspu. Ponieważ na początku stycznia 1951 r. wojska sprzymierzone wycofały się na południe od rzeki Han-gang, Seul znowu wpadł w ręce komunistów. Ale dzięki atakowi wojsk sprzymierzonych wojska północnokoreańskie zostały wypchnięte za 38 równoleżnik i od tego momentu nie miały już pola manewru, więc 27 lipca 1953 r. podpisano rozejm.¹⁸⁶

Straty w ludziach poniesione w wyniku tej wojny były olbrzymie : zginęło w niej 150 tysięcy ludzi, 200 tysięcy uznano za zaginione, 250 tysięcy zostało rannych, a ponad 10 tysię-

¹⁸⁶ Wojna koreańska zakończyła się zawarciem rozejmu, a nie pokoju, stąd do dzisiejszego dnia oba państwa koreańskie formalnie nadal znajdują się w stanie wojny.

cy zostało wprowadzonych przez wojska północnokoreańskie. Również straty w ludziach poniesione przez Kościół nie należały do małych : do czasu przejścia terenów przez wojska sprzymierzone każdy region z wyjątkiem regionów południowo-wschodnich doświadczyły okupacji wojsk komunistycznych, w wyniku której wielu chrześcijan zostało przez nich zabitych, wielu doświadczało cierpień. Szczególnie wtedy, gdy komuniści wycofywali się z tych terenów zabijali i uprowadzali Koreańczyków. W Kościele Ewangelicko-Reformowanym liczba męczenników i uprowadzonych wynosiła 177 osób, w Kościele Metodystycznym – 44 osoby, w Kościele katolickim :150 osób.

Tuż po wybuchu wojny koreańskiej komunistyczne władze Korei Północnej zatrzymały wielu przywódców kościelnych i albo ich aresztowały albo skazywały na śmierć, a przez to, że Kościół był prześladowany został zepchnięty do podziemia. Ci wierzący, którzy pozostali przy życiu starali się zbiec na Południe, stąd Kościół północnokoreański stał się Kościołem ukrytym. Kościół południowokoreański także ucierpiał niemało z powodu wojny, ale w przeciwieństwie do tego z Północy zdołał się odrodzić. Po wojnie otrzymał daleko idącą pomoc od zagranicznych misjonarzy, którzy pomagali niemal we wszystkich dziedzinach, poczynając od ekonomii, a na edukacji kończąc. Zaraz po wyzwoleniu misjonarze opiekowali się również sierotami wnosząc dla nich sierocińce i przytułki. Według statystyk z 1968 r. wszystkich placówek społecznych było 615, a spośród nich 537 było przeznaczonych do opieki nad dziećmi, toteż można powiedzieć, że misjonarze mieli największy udział w odbudowie Kościoła po wojnie koreańskiej, co niestety miało również swój negatywny wpływ na oblicze koreańskiego Kościoła jako takiego : otóż przez to, że skupił się on głównie na głoszeniu Ewangelii i swojej odnowie, pomoc ludziom pozostawiając cudzoziemcom, nigdy tak naprawdę nie nauczył się, że to również do niego należy i taka tendencja utrzymuje się w nim do dnia dzisiejszego. Jednak może niekoniecznie należałoby go za to winić, ponieważ Kościół koreański w istocie nie wytworzył w sobie takiego nawyku, a nie wytworzył go dlatego, ponieważ nie miał skąd czerpać odpowiednich wzorów, a stało odkąd powstał zarówno edukacyjne jak i zdrowotne potrzeby ludzi, z czasem także wierzących, załatwiali zagraniczni misjonarze, bo to oni jako pierwsi zakładali nowożytnie szkoły i szpitale, po części dlatego, że nie wolno im było prowadzić bezpośredniej działalności misjonarskiej, a po części dlatego, że takie były potrzeby społeczne, a misjonarze dysponowali zarówno odpowiednią wiedzą, jak i, prawdopodobnie odpowiednimi środkami finansowymi, aby to robić.

Po wojnie Korea otrzymała dużą pomoc z zagranicy, zarówno w postaci finansowej, jak i rzeczowej, przeznaczoną na odbudowę kraju i Kościoła. Niestety, wraz z nią napływali

również misjonarze z najrozmaitszych odłamów¹⁸⁷ Kościoła zajmujący się głoszeniem, co powodowało, że również koreański Kościół stawał się coraz bardziej rozwarstwiony. W tym miejscu nasuwa się refleksja natury ogólniejszej, iż Kościół powstający na terenach, które przedtem nie zetknęły się z tradycją chrześcijańską jest znacznie bardziej podatny na rozwarstwienie, niż Kościół, który z tej tradycji wyrasta, a to z tej przyczyny, że ludzie, którzy przed zetknięciem się z misjonarzem chrześcijańskim wyznawali jakąkolwiek religię niechrześcijańską, lub nie wyznawali żadnej¹⁸⁸ przyjmują wiarę od tego, od kogo po raz pierwszy o niej usłyszeli, traktują ją jako jedyną i słuszną, wcale się nie zastanawiając, czy tak jest w istocie, a jeśli nie, to dlaczego. Dodatkowo sama struktura Kościoła protestanckiego, która jest dużo luźniejsza niż hierarchiczna struktura Kościoła katolickiego sprzyja temu, aby w jej obrębie pojawiały się rozmaite odłamy i odłamki.

Dopiero w 1953 r. pojawił się w Korei Kościół Ewangelicko-Augsburski (luteranie). W styczniu 1958 r. przyjechał do Korei luterński pastor „obrzędka amerykańskiego” i rozpoczął głoszenie nauk. W lutym 1959 r. założono pierwszy luterński kościół, a w kwietniu powstał Pion Misyjny Koreańskiego Kościoła Luterńskiego i jego stacja radiowa. W listopadzie rozpoczęła ona nadawanie programów, a od marca 1962 r. Kościół ten rozpoczął nauczanie teologii.

Jeśli chodzi o sytuację Kościoła Ewangelicko-Reformowanego, to wprawdzie doszło do wyjątkowego połączenia się dwóch jego odłamów¹⁸⁹, ale po jakimś czasie znów się one od siebie odłączyły. Konserwatywny, pozytywnie ustosunkowywał się do ruchów ewangelizacyjnych, a wraz ze wzrostem władzy powiększał się także ilościowo. Ale jego przywódcy interesowali się polityką kościelną, a z powodu tego, że trawili energię na mnóstwo problemów związanych z podziałem, niespecjalnie zajmowali się działalnością teologiczną.

Z drugiej strony przywódcy religijni oraz teologowie należący do odłamu o nazwie Kijang, który w łonie Kościoła osiągnął stabilizację, oraz do liberalnego Kościoła Ewangelicko - Metodystycznego rozpoczęli prowadzenie działalności teologicznej polegającej na przedstawianiu nowej teologii przy pomocy wsparcia uzyskanego z Zachodu popierając jednocześnie teologiczne uniezależnienie się od zachodniej tradycji. Zarówno Kościół konserwatywny jak i liberalny ścierały się ze sobą wykorzystując problemy polityczne i społeczne. Różnice w postrzeganiu tych problemów i w reagowaniu na nie wynikała z różnic teologicz-

¹⁸⁷ Celowo nie używam w tym miejscu terminu : „sekta”, po pierwsze dlatego, by uniknąć negatywnych skojarzeń, jakie on zazwyczaj budzi, a po drugie dlatego, iż wydaje mi się, że odłamy w Kościele protestanckim są jednak znacznie mniej oddzielone od głównego nurtu protestantyzmu, niż sekty w tradycyjnym znaczeniu tego słowa.

¹⁸⁸ Pragnę w tym miejscu podkreślić, że ludzie, którzy nie wyznają żadnej wiary to nie ateści.

¹⁸⁹ Gosin i Sungdong

nych i, podobnie jak to miało miejsce w przypadku shintoizmu, przyczyniały się one do coraz większej polaryzacji teologii.

Partia Liberalna, której przewodnił wybrany 15 marca 1960 r. na prezydenta Syng Man Rhee dopuszczała się niesprawiedliwości, więc uczniowie i studenci zaczęli protestować przeciwko temu. 19 kwietnia, kiedy rozpoczęły się demonstracje policja chciała je rozpuścić i wielu studentów wówczas zginęło. Nie do opanowania zamieszki ogarnęły cały kraj, rodzina wiceprezydenta została zamordowana, a 26 kwietnia Syng Man Rhee ustąpił ze stanowiska. Partia Liberalna straciła władzę, utworzono mniejszościowy rząd, który miał sprawować władzę do nowych wyborów. W polityce koreańskich intelektualistów i niektórych chrześcijan, a także w świadomości społecznej nastąpiły istotne zmiany.

Do momentu wybuchu studenckich protestów Kościół koreański w zasadzie popierał rząd Syng Man Rhee utworzony w 1948 r. ponieważ wielu wierzących weszło w jego skład. Teoretycznie Kościół uznawał za wręcz dogmat rozdział Kościoła od państwa, ale w praktyce realizował politykę popierania rządu i współpracy z nim.

Kościelni przywódcy zwrócili uwagę na ludzi, którzy walcząc o niepodległość swojej ojczyzny inwestowali za granicą, a po wyzwoleniu wróciła do kraju. Jednym z nich był Syng Man Rhee, który doszedł do władzy uzyskawszy poparcie wojsk amerykańskich. Kościół popierał go goraco ponieważ otworzył obrady Parlamentu modlitwą a obejmując urząd prezydenta również wprowadził modlitwę.

W sierpniu 1952 r.¹⁹⁰ przed wyborami prezydenckimi i wiceprezydenckimi koła chrześcijańskie zjednoczyły się, podjęły decyzję, aby wybrać Syng Man Rhee na prezydenta i utworzyły Chrześcijańską Komisję Wyborczą na której czele stanął pastor Kwon Yeon Ho. Ustanowiono także komitety wyborcze pastora Yi Yun Yong w imieniu stowarzyszeń każdego z odłamów Kościoła. W wyniku wszystkich tych działań Syng Man Rhee został wybrany na drugą kadencję, a wiceprezydentem wybrano pastora Ham Tae Yeong.

W lutym 1956 r. Kościół Jeongdong ustanowił Syng Man Rhee prezbiterem, w maju zaś utworzono Chrześcijańską Centralną Komisję Wyborczą, której prezesem został pastor Jeon Pil Sun, a która popierała Syng Man Rhee w wyborach prezydenckich, natomiast w wyborach wiceprezydenckich Yi Gi Bong. Syng Man Rhee został wybrany na trzecią kadencję, natomiast wiceprezydentem został katolik Jang Myeon. Partia Liberalna po raz czwarty wystawiła w wyborach prezydenckich i wiceprezydenckich odpowiednio Syng Man Rhee i Yi Gi Bong. W tym okresie rządy tej partii spotykały się z krytyką w wielu aspektach, jednak przywódcy Kościoła popierali zarówno Syng Man Rhee jak i jego partię posuwając się w swym

¹⁹⁰ Kadencja prezydenta trwa w Korei 4 lata i jest on wybierany przez Parlament.

poparciu dla niego aż do odprawienia w jednym z Kościołów nabożeństwa dziękczynnego za to, że jako „mąż opatrnościowy” po raz czwarty wygrał wybory.

Po wiecach studenckich z 16 kwietnia 1960 r. zarówno wielu przywódców Kościoła jak i intelektualistów nabrało nowej świadomości co do spraw politycznych i społecznych. Wśród tych, którzy ubolewali nad ślepych poparciem Kościoła dla rządu i publicznie przepraszała, było wielu, którzy interesowali się etyką chrześcijańską i posiadali zaplecze dla liberalnej i postępowej teologii. Ale konserwatywni przywódcy Kościoła rozdział Kościoła od państwa traktowali jak dogmat mówiąc jednocześnie, że nie uczestniczą w polityce. Ta tendencja pogłębiła się po reformach wojskowych z 16 maja 1916 r. Ich brak zainteresowania oraz brak udziału w polityce ujawnił się w bezwzględnej aprobacie dla rządu i współpracy z nim. Kościół był zgromadzeniem wykazującym obietnicę wierności i entuzjastycznego poparcia dla sprawujących władzę. W konsekwencji, zarówno ci spośród przywódców kościelnych, którzy mieli zaplecze dla liberalnej teologii, jak i ci konserwatywni zaczęli się nawzajem zwalczać na tle problemów politycznych i w ten sposób brak różnic między nimi stał się jeszcze wyraźniejszy.

W 1962 r. Park Jong Hee wygrał wybory prezydenckie i wówczas Krajowa Rada Kościołów stwierdziła, że : „Nie możemy nie wiązać spraw politycznych, wobec których dzisiaj stanęliśmy, z wiarą” oraz wyraziła głębokie zaniepokojenie i żal z powodu propozycji zmian prowadzących do osłabienia i rozłamu w opinii publicznej. Natomiast skrzydło konserwatywne ogłosiło poparcie dla tych reform pod hasłem : „Deklaracja wolności sumienia a sprawa reform”.

17 października 1972 r. Park Jong Hee ogłosił stan wyjątkowy i rozwiązał Parlament, w miejsce którego utworzył Radę Krajową. Aby móc dłużej sprawować władzę 21 listopada spowodował przegłosowanie nowej konstytucji, w grudniu został ponownie wybrany w wyborach pośrednich na Radzie Narodowej ds. Zjednoczenia, a zostając ósmym prezydentem proklamował Czwartą Republikę. W 1978 r. Park Jong Hee został ponownie wybrany na prezydenta, ale gdy tylko przeciwny rządowi ruch przybrał na sile, wyrzucono KimYeong Sam, który przewodził Partii Nowych Obywateli i zakazano mu prowadzenia działalności politycznej. W tym samym momencie rozpoczęły się demonstracje studenckie na rzecz demokratyzacji i cały kraj pogrążył się w chaosie. W końcu Park Jong Hee został zamordowany i załamały się reformy.

Rząd ogłosił stan wyjątkowy, utworzył Narodową Komisję Zjednoczenia i na niej wybrano Choi Gyu Ha na dziesiątego prezydenta. Naród oczekiwał, że skończy się dyktatura wojskowa, ale wciąż jeszcze były to oczekiwania daremne. 17 maja 1980 r. junta wojskowa

dowodzona przez Jun Du Hwana przeprowadziła zamach stanu, wprowadziła stan wyjątkowy, rozwiązała Parlament, zabroniła prowadzenia działalności politycznej, w wyniku czego kraj cofnął się do stanu z maja 1961 r. W proteście przeciwko temu 18 maja 1980 r. studenci z Kwanju zebrali się, a obywatele wywołali powstanie, ale policja i wojsko stłumili je przy użyciu siły, w wyniku czego wiele osób poniosło śmierć. 16 sierpnia 1980 r. junta wojskowa doprowadziła do ustąpienia Choi Gyu Ha i zrobiła wszystko, by przejąć władzę. W marcu 1981 r. Jun Du Hwan ogłosił się prezydentem i ogłosił powstanie 5 Republiki, czym przedłużył rząd junty wojskowej.

Liberalni teologowie od 1962 r. prowadzili dyskusję na temat „zakorzenienia chrześcijaństwa”. Było to wprawdzie poszukiwanie na oślep prawdziwego charakteru chrześcijaństwa i teologii, ale konserwatywni przywódcy Kościoła uznawali to za dziwaczną teologiczną teorię i sprzeciwiali się jej. W drugiej połowie lat 60-tych teologowie liberalni, prezentując teologię świecką, zbliżyli się do punktu całkowicie odmiennego od tradycyjnych poglądów teologii na społeczeństwo. Świecka teologia zakładała, że Kościół powinien w sposób pozytywny uczestniczyć w rzeczywistości społecznej i że jej celem jest sprawiedliwość społeczna. Jest to teoria różniąca zbliżenie się od chrześcijańskiej koncepcji etycznej w tradycyjnej reformacji, mówiącej o pozytywnym uczestniczeniu chrześcijanina w polityce i społeczeństwie, poprzez podkreślanie suwerenności Boga.

Etyka chrześcijańska w ujęciu tradycyjnego protestantyzmu rozwinęła się w Korei, ale ponieważ nie dawała argumentów do dyskusji z przeciwnikami, więc teologia świecka, bądź narodowa była jedyną w sprawach chrześcijańskiej etyki społecznej. Kościół nie stał po stronie rządu, lecz musiał, niczym prorocy, krytykować go i ostrzegać, ilekroć ulegał dyktatorskim zapędom, lub korupcji. Na tym polegała jego misja i obowiązek, jak mawiano. Toteż przywódcy, którzy popierali świecką teologię i teologię polityczną wychodzili na ulicę wraz ze studentami teologii i poprzez manifestacje piętnowali błędy władzy i protestowali przeciw dyktaturze.

Należałoby w tym miejscu stwierdzić, że Kościół koreański w pewnym momencie swej historii spełniał po prostu rolę opozycji, czy też „sumienia władzy”.

Koreańska Krajowa Rada Kościoła oraz jeden z jego odłamów o nazwie Hangi, uzgodniły, że w imieniu całego Kościoła będą wspólnie zajmować się pracą misyjną i działalnością społeczną, jednak, mimo, iż pomogło to w połączeniu rozmaitych odłamów, nie mogło stać się ogniwem godzącym je wszystkie. Naturalną rzeczą jest, że Kościół Ewangelicko-Reformowany podzielony na wiele odłamów, będzie dążył do pogodzenia się.

8 grudnia 1980 r. przewodniczący Walnych Zgromadzeń oraz dyrektorzy generalni 4 odłamów Kościoła dyskutowali nad utworzeniem organizacji zajmującej się ustaleniami i uzgodnieniami, w lutym 1981 r. odbyło się inauguracyjne Walne Zgromadzenie, natomiast 5 kwietnia w kościele Saemunan odprawiono pierwsze nabożeństwo dziękczynne za powstanie Komisji Ustaleń Koreańskiego Kościoła Ewangelicko-Reformowanego. W inauguracyjnym Walnym Zgromadzeniu wzięły udział główne odłamy, a 5 z nich zostało jego członkami. Później co roku odbywało się Walne Zgromadzenie Komisji Ustaleń.

W maju 1986 r. utworzono Komisję Badań nad Pogodzeniem się Kościoła Ewangelicko-Reformowanego oraz Komisję Wzoru Nabożeństw w Kościele Ewangelicko-Reformowanym. W maju 1993 r. postanowiono, że corocznie w maju odprawiane będą nabożeństwa w intencji zgody i zjednoczenia Kościoła. Przewodniczący Walnych Zgromadzeń 5 odłamów Kościoła Ewangelicko-Reformowanego wydali wspólne oświadczenie. W czerwcu 1994 r. w Budynku Działalności Społecznej Uniwersytetu Sungsil odbyło się spotkanie Komisji Ustaleń młodego duchowieństwa, w październiku, podczas obrad Komisji Ustaleń Kościoła ds. Teologii odbyła się prelekcja na temat zjednoczenia i prowadzenia misji przez Koreański Kościół Ewangelicko-Reformowany, w październiku 1995 r. zorganizowano seminarium z okazji wydania podręcznika do nauki Biblii dla zwykłych wiernych pod tytułem : „Złączeni Bracia”, zaś w czerwcu 1996 r. po raz kolejny odbyło się spotkanie Komisji Ustaleń młodych duchownych popierających pogodzenie się i zjednoczenie Kościoła.

W 1996 r. Rada Prezbiterów Koreańskiego Kościoła Jezusowego (reformy, odłam z Kwangju) wycofała się, natomiast przyłączył się reformatorski odłam z Seulu i z Hapsin i w ten sposób liczba członków wzrosła do 9 odłamów. 31 lipca 1997 r. Komisja Ustaleń Koreańskiego Kościoła Ewangelicko-Reformowanego oraz Komisja Ustaleń Rady Prezbiterów Koreańskiego Kościoła Jezusowego utworzyły wspólne Walne Zgromadzenie i odbyły Doroczną Konferencję Kościoła Ewangelicko-Reformowanego.

Pastor Yi Jong Yun z Seulskiego Kościoła należący do Rady Prezbiterów Koreańskiego Kościoła Jezusowego, O Deok Gyo z Połączonego Uniwersytetu Teologicznego i inni wystąpili z propozycją, a następnie utworzyli Komisję Teologiczną Rady Prezbiterów uważając, że studium teologiczne w ramach ruchu na rzecz zgody i zjednoczenia Kościoła i starania muszą iść w parze. W czerwcu 2002 r. odbyło się pierwsze posiedzenie tego gremium. Podczas jego trwania wszystkie odłamy, duchowni należący do Szkół Teologicznych Kościoła Ewangelicko-Reformowanego oraz profesorowie z tych placówek wspólnie dyskutowali na temat tendencji w teologii, odbyli wspólne seminarium, starali się ustalić wspólne dla nich wszystkie elementy teologiczne.

Odlamy Kościoła będące członkami Komisji Ustaień Hanjang co roku odprawiały wspólne nabożeństwa, planowały wspólne przedsięwzięcia i dokładały wiele starań na rzecz zjednoczenia Kościoła, ale nie potrafiły uczynić decydującego kroku, aby do zjednoczenia doprowadzić. Być może dlatego, że mimo tak wielu wysiłków podejmowanych na rzecz zjednoczenia wciąż obecne były te czynniki, które zadecydowały o jego rozłamie : prawda wiary mówiąca, że Biblia jest Słowem Bożym, lub 12 artykułów wiary wybranych na początku istnienia Kościoła, które z czasem przekształciły się w wyznanie jego wiary. Problemy, które leżały u podstaw rozłamu to problem szkoły teologicznej i również ten sam problem stał na przeszkodzie do zjednoczenia. Yi Jong Yun wskazał praktyczny sposób jak go rozwiązać, a tym samym doprowadzić do zjednoczenia Kościoła. Jego propozycja zakładała między innymi : wymianę wykładową między organizacjami kościelnymi, wymianę studentów i kadry naukowej między uznanymi szkołami teologicznymi, uznanie ocen, to znaczy przyznanie kwalifikacji duchownego własnego odłamu studentowi , który ukończył naukę z dorobkiem 15-20 punktów, budowanie szkół teologicznych i wznoszenie na terenie miasteczka uniwersyteckiego nie tylko budynków własnej uczelni, ale i innych, kompleksowej biblioteki oraz ekumenicznej kaplicy. łączenie przedsiębiorstw należących do poszczególnych Kościołów lub wiernych w poszczególnych regionach, przy rozpoczęciu Walnego Zgromadzenia wspólne jego otwarcie podczas inauguracyjnego nabożeństwa, zawieszenie związków między organami międzynarodowymi, które stanowią przeszkodę dla jedności Kościoła, przyznać, że istnieją różnice w poglądach teologicznych, znaleźć ich wspólny mianownik i zmierzyć się z nimi w postawie wzajemnego zaufania i szacunku, próba połączenia reedukacji duchownych, współpraca w zakresie wysyłania misjonarzy, ustanowić wspólną strategię misyjną, wspólna reagowanie na problemy polityczne i społeczne, zorganizowanie konferencji teologicznej Kościoła Ewangelicko-Reformowanego, połączone prowadzenie działalności Rad Prezbyterów w poszczególnych organizacjach kościelnych i dalszą działalność całościowego ruchu odnowicielskiego.

Osiągnięcie zjednoczenia i zgody w Kościele jest procesem, do którego Kościół koreański dążył i który powinien osiągnąć. Niemniej proces ten miał również swoje ograniczenia : gdyby istniały organizacje kościelne wyznające tradycyjną wiarę chrześcijańską, lub takie, które przyjmują, lub pozwalają na wyznawanie idei wieloźródowości religijnej, to zjednoczenie z tego rodzaju organizacjami, przy braku koncentracji na załamaniu się ogółu chrześcijaństwa, byłoby śmiałym posunięciem.

Na przełomie lat 50-tych i 60-tych nie tylko Kościół Ewangelicko-Reformowany, ale wiele innych Kościołów uległo rozłamowi, natomiast tendencje teologiczne kierownictwa

Światowej Rady Kościołów wraz z upływem czasu rozwijały się dużo szybciej niż troska o konserwatywne Kościoły. Poczynając od drugiej połowy lat 60-tych mówiono o koncepcji „misji Boga”, która przyczynia się do odkrywania elementów chrześcijańskich w innych religiach, wznosząc na wyższy poziom ideę zbawienia duszy. radykalizując jednocześnie udział chrześcijan w społeczeństwie. W latach 70-tych poprzez prowadzenie dialogu z innymi religiami odkrywano teologię dialogu, od połowy lat 70-tych zaczęto rozpowszechniać ideę wieloźródowości. Poza tym właśnie wtedy zaczęto propagować teologię narodową, jak również prezentować teologię polityczną, czy teologię wyzwolenia.

W latach 80-tych na skutek zmian politycznych i gospodarczych teologia wyzwolenia straciła na znaczeniu, zaś teologowie liberalni dyskutowali o dialogu między chrześcijaństwem a innymi religiami i opowiadali się za wieloźródowością religii, która przyczyniła się do wzrostu znaczenia chrześcijaństwa wraz ze wzrostem znaczenia teologii misyjnej propagowanej przez Światową Radę Kościołów. Na początku lat 90-tych ci, którzy 30 lat wcześniej wiedli prym w dyskusjach teologicznych w końcu zaakceptowali wieloźródowość religii. Ich poszukująca wolności teologia nie ewoluowała w stronę szybkiego rozwoju i radykalizmu, lecz zaczęła się zasklepić w ramach synkretyzmu, a nawet jakiejś koncepcji religijnej nie mającej wiele wspólnego z chrześcijaństwem.

Bardzo wielki wpływ na rozwój chrześcijaństwa miały zmiany społeczno-ekonomiczne zachodzące w Korei w latach 60 i 70 ubiegłego stulecia : szybki rozwój przemysłu i idąca w ślad za tym migracja ludzi ze wsi do miast, co z kolei pociągało za sobą konieczność budowania na przykład nowych kościołów, gdyż te już istniejące nie były w stanie pomieścić rosnącej liczby wiernych. Większość kościołów miejskich przybrała postać kościołów w środku wspólnot, na skutek czego Kościół odizolował się od lokalnych wspólnot, nie przekształcił się w Kościół interesujący się swoją społecznością i służący jej, przez co zatracił swój charakter. Wierni przychodzili do kościoła nieraz z daleka, gromadzili się w nim, po czym rozchodzili do swych domów, co powodowało, że chrześcijanie stawali się coraz bardziej zatomizowani, tracili zdolność integracji ze społecznością i z sobą nawzajem. Na skutek rozłamu w Kościele zaczął on ewangelizować sam siebie i są tacy, którzy twierdzą, że rozłam odgrywa rolę przyspieszacza jego wzrostu. Trzeba jednak przyznać, że walka różnych odłamów Kościoła ze sobą jest czymś nieetycznym. Kościół zaczął uciekać od ewangelizowania wiernych w sposób etyczny, co oznacza, że pogrążony w walce o władzę przestał zajmować się wiernymi. Rozłam w Kościele doprowadził do powstania reformizmu, a z kolei reformizm doprowadził do „wielkiego Kościoła”. Można powiedzieć, że „wielki Kościół” to maksymalizacja reformi-

zmu. Większość dużych kościołów, które uważa się za przyczynek do wzrostu koreańskiego Kościoła powstała w wyniku reformizmu.

W latach 90-tych ubiegłego stulecia koreański protestantyzm zanotował ujemny wzrost, natomiast przybyło wyznawców katolicyzmu, dzięki konwersji protestantów. Zjawisko to można różnie tłumaczyć : jedną z przyczyn stanowi na pewno fakt, że katolicyzm zawsze interesował się problemami społecznymi, a w okresie rządów junty wojskowej, krytyczną postawą wobec niej zaskarbił sobie zaufanie rodaków, szczególnie młodych. Inna przyczyna to ta, że podzielony na kilka rywalizujących ze sobą odłamów i przez to chwiejny Kościół protestancki cieszył się mniejszym zaufaniem społecznym niż jednorodny i stabilny Kościół katolicki. Jeszcze jedną przyczyną konwersji protestantów na katolicyzm może stanowić fakt, że, jak autorka wspomniała na początku pracy, Koreańczycy również w obecnych czasach wielką wagę przywiązują do ceremonii ku czci zmarłych. Była ona i jest nadal, niezwykle ważnym elementem ich tożsamości narodowej. Właśnie ze względu na to w 1938 r. papież Pius XII specjalną bullą zezwolił koreańskim katolikom na uczestniczenie w ceremonii ku czci zmarłych, lub jej odprawianie bez żadnych negatywnych konsekwencji dla wyznawanej przez nich wiary, natomiast protestanci nadal uważają, że uczestniczenie w tej ceremonii, lub jej odprawianie jest wyrazem bałwochwalstwa, kłóci się z wiarą chrześcijańską, więc nie pozwalają swoim wiernym ani na jej odprawianie, ani na uczestniczenie w niej, niezależnie od tego jak bolesne konsekwencje dany wierny musiałby ponieść, gdyby wystąpił z odmową odprawienia rzeczonyj ceremonii, lub wzięcia w niej udziału.

Rozdział III

Chrześcijaństwo w literaturze i we współczesnym społeczeństwie koreańskim

a/ Problematyka chrześcijańska w literaturze koreańskiej

Jak często bywa ze zjawiskami kulturowymi, które wchodzą do literatury stając się jej częścią, zazwyczaj nie wchodzi one do niej w całości, lecz tylko w tych elementach, które wywarły niezatarte piętno w dziejach danego narodu. Tak też było z koreańskim chrześcijaństwem : jeśli chodzi o katolicyzm, tematem, który wszedł do literatury są prześladowania katolików, które nie mają precedensu w historii. (Wprawdzie w wielu krajach do dzisiaj katolicy są prześladowani, tylko nigdzie nie na taką skalę jak w Korei w XVIII i XIX w.) W literaturze obecny jest także fakt, że Koreańczycy, dzięki swemu niezłomnemu duchowi i niemal bezprzykładowemu bohaterstwu, zdołali jednak uchronić katolicyzm od całkowitego zaniku w swojej ojczyźnie, mimo niesprzyjających warunków oraz wątlej wiedzy. Opowiada o tym historyczna powieść współczesnej koreańskiej pisarki Hahn Moo Suk oraz książka pod

tytułem : „Wiara męczenników” Park Do-sika. Specyfika tej ostatniej pozycji polega na tym, że łączy w sobie charakter publikacji naukowej i opowieści literackiej opartej na autentycznych faktach.

We fragmentach o charakterze literackim znajdują się przesłuchania katolików aresztowanych podczas prześladowań, informacje o stosowanych wobec nich torturach, czy opisy egzekucji. Te ostatnie jednak są nieliczne : wśród materiałów, do jakich dotarła autorka w trakcie swojej pracy badawczej, tylko Park Do-sik zamieszcza w swojej książce jeden taki opis, pozostali badacze nie robią tego. Powód takiego postępowania może być dwojakiego rodzaju : trudność dotarcia do materiału źródłowego (sporządzanie tego typu opisów, choćby na swój prywatny użytek, groziło, w razie ujawnienia, posądzeniem o prokatolickie sympatie i w konsekwencji utratą życia), albo dość drastyczny charakter egzekucji : w tamtych czasach nie istniały jeszcze prawa człowieka, poza tym na katolikach ciążył najczęściej zarzut zdrady stanu, a w takim przypadku wszyscy urzędnicy państwowi, poczynając od sędziego, który ogłaszał wyrok śmierci, a kończąc na żołnierzach, którzy go wykonywali, bardzo dbali nie tylko o to, aby skazańcy rozstali się z tym światem, lecz także o to, aby to rozstanie nie następowało ani lekko ani szybko.

Autorka niniejszej publikacji zdecydowała się jednak zamieścić ów opis egzekucji, po pierwsze w imię prawdy historycznej, po drugie zaś – aby przybliżyć polskiemu czytelnikowi realia tych prześladowań.

Zanim jednak go przytoczy, chciałaby zacytować w kolejności chronologicznej kilka przesłuchań koreańskich katolików i w ten sposób pokazać ich duchową sylwetkę oraz ich nieugiętą postawę w obliczu grożącej śmierci, gdyż to właśnie ten fakt zadecydował, że zostali wyniesieni na ołtarze.

Oto fragment przesłuchania Sin Tae Bo – wiernego, który oddał życie podczas prześladowania roku Sinyu :

- Zadowol się drogą głoszoną przez Konfucjusza i Mencjusza, a wyrzeknij się obcej religii, której wyznawania zabrania król.

- Jeśli powodem zakazu wyznawania naszej religii jest tylko fakt, że pochodzi ona z zagranicy, to czyż nie wzywa się lekarza z Chin w sytuacji, gdy nasz lekarz nie może wyleczyć pacjenta z choroby na którą on cierpi ? (...). Katolicyzm naprawdę zawiera w sobie wszystkie nauki głoszone przez Konfucjusza i innych mędrców. Tylko on jest prawdziwą religią. Wszystko musi być dostosowane do Drogi. Prowadząc spór o prawdę i kłamstwo najpierw należy od-

*kryć prawdę i uwierzyć w nią. Naprawdę dzisiaj w naszym kraju naród wyprzedził władzę w odkrywaniu prawdy.*¹⁹¹

„W lutym 1835 r. kiedy jeden z katolików¹⁹² wracał wieczorem do domu napadli na niego oficerowie śledczy, którzy na niego czekali i zaprowadzili go do Seulu. Oto treść jego przesłuchania :

- *Dlaczego wyznajesz tę barbarzyńską doktrynę, która przeciwstawia się łasce rodziców i jest surowo zakazana przez króla ?*

- *Na pewno nie. Ludzie, którzy wyznają [tę] świętą religię nie tylko szanują króla i swoich rodziców, lecz mają też obowiązek kochać bliźniego jak siebie samego, więc jak można powiedzieć, że jest to religia, która namawia do nieokazywania szacunku rodzicom ?*

- *Nie odprawileś obrzędu ku czci rodziców (jesa). Jakby na to nie patrzeć, człowiek, który nie odprawia takiego obrzędu zachowuje się gorzej niż pies, lub świnia. Wyprzesz się tej religii, czy chcesz umrzeć ?*

- *Aby uwierzyć w prawdę należy porzucić błędy. Jak głupio jest uważać, że nieżyjący rodzice jedzą posiłek, który się im ofiarowuje. Jeszcze głupsza wydaje się myśl, że człowiek po śmierci zjada ofiarowany mu posiłek. Dusza idzie tam, gdzie ma iść, a ciało staje się bezsilnymi zwłokami. Ponieważ dusza nie ma ciała, nie może jeść. Tego naucza nasza święta religia i jest to najprawdziwsza prawda. Człowieka, który oddaje życie za króla nie można nazwać zdrajcą. Wolę umrzeć, niż zdradzić Boga.”*

*Po udzieleniu tej logicznej odpowiedzi został pobity przez urzędników. Ale cały czas wołał : „Jezus, Maryja!” i nie cofnął się przed męczeństwem. Gdy oprawcy raz jeszcze zapytali go, czy jest gotów na śmierć, odpowiedział : „Jest to moim największym pragnieniem”.*¹⁹³ Poniósł śmierć męczeńską w wieku 36 lat dnia 25 listopada 1838 r. ,bezpośrednio przed rozpoczęciem fali prześladowań roku Kihae stając się pierwszym męczennikiem tychże. W czasie ich trwania tylko w samej Prowincji Gyeonggi zginęło około 130 wiernych : 70 zostało ściętych, natomiast 60 zmarło z powodu okrutnych tortur.¹⁹⁴ Zamęczeni zostali między innymi : Lee Kwang Yul, Hong Yung Jo, Cho Sin Jul, Kim Jae Jun, Choi Yung Han, Chong Ha Sang, Choi Han Ji i Yu Jin Gil. Kim Jae Jun , wnuk straconego w 1814 r. Kim Jin Ho i ojciec pierwszego koreańskiego kapłana Andrzeja Kim Tae Gona został oskarżony o zdradę stanu, ponieważ

¹⁹¹ Park Do-sik „Wiara męczenników” str. 28-29.

¹⁹² Piotr Yi Ho Yeong

¹⁹³ Park Do-sik „Wiara męczenników” str. 42-43

¹⁹⁴ Jedną z nich był tak zwany „taniec żurawia.” Polegał na tym, że skrepowaną ofiarę wieszano i bito tak długo, aż przyznała się do winy, lub, jak w przypadku katolików, odstąpiła od wyznawania „barbarzyńskiej doktryny.” O tej i innych torturach stosowanych wobec katolików wspomina Han Mu Suk w swej powieści zatytułowanej : „Poszukując Boga”.

wysłał swego syna na studia teologiczne na Makao. Nie przeżył tortur na które go skazano ponosząc śmierć męczeńską w wieku 44 lat. Inną męczennicą była Pak Hee Sun, która w wieku 15 lat została wybrana damą dworu ze względu na swą niezwykłą urodę. W wieku 30 lat przyjęła chrzest i pod pretekstem choroby wyrzekła się dworskiego trybu życia. Do momentu aresztowania była bardzo gorliwą wierną. Ponieważ przed swoim nawróceniem była damą dworu, więc torturowano ją bardziej niż innych. Na skutek długotrwałego bicia złamano jej kość piszczelową. Wówczas Pak Hee Sun zupełnie oderwała sobie nogę i powiedziała : „Teraz w jakimś stopniu poznałam cierpienia, których doświadczali Jezus i Maryja.” 29 maja 1829 r. , w wieku 39 lat poniosła śmierć męczeńską przez ścięcie.¹⁹⁵ Ścięci zostali także wierni aresztowani podczas poprzednich prześladowań i aż dotąd przetrzymywani w więzieniach w nadziei, że zaprą się swojej wiary. Część z nich uciekła w góry, gdzie utworzyła tak zwane „osady wierzących”.

W kilkadziesiąt lat później, 23 lutego 1866 r. aresztowano biskupa Berneux’a, a wraz z nim gospodarza domu, w którym duchowny mieszkał oraz sześciu wiernych. Regent, który ówczesnie sprawował władzę w Korei, postawiwszy biskupa przed sobą osobiście go przesłuchiwał :

- *Z jakiego kraju pochodzisz ?*
- *Z Francji.*
- *W jaki sposób przybyłeś do Korei ?*
- *Statkiem.*
- *Kto był twoim przewodnikiem ?*
- *Hung Bong Ju*
- *Ilu jest księży w Korei ?*
- *Dziewięciu.*
- *Kto jest twoim gospodarzem ?*
- *Hung Bong Ju*
- *Ilu ludzi nauczałeś ?*
- *Wielu.*
- *Gdzie oni są ?*
- *W Korei, na Pal-do*
- *A gdzie jest tych dziewięciu księży ?*
- *Nie wiem.*

¹⁹⁵ Park Do-sik „Wiara męczenników” str. 53-53

- Jeśli powiem, byś wracał do swego kraju, pojedziesz ?
- Jeśli mnie zmusisz – nie mam wyjścia, jeśli zaś nie – to nie.
- Wyrzeknij się swojej wiary.
- Nie mogę. Przyjechałem tu, by nauczać Koreańczyków i ratować ich dusze, więc dlaczego mam się jej wyrzekać ?
- Jeśli nie, ukarzę cię.
- Rób jak uważasz.

25 lutego aresztowano księdza Bretaniere, a w dwa dni później księdza Beaulieu i jeszcze jednego duchownego o nazwisku Dorie. Wszyscy trzej razem z biskupem spotkali się w więzieniu i wzajemnie dodawali sobie otuchy. Po kilku dniach zostali skazani na śmierć i wyrok na nich wykonano na miejscu straceń Saenamto. Egzekucja wyglądała jak następuje :

Aby wykonać wyrok śmierci strażnicy więzienni wyprowadzili biskupa i trzech księży na plac, gdzie zgromadził się tłum ludzi. Jedni wyśmiewali skazańców, inni ich znieważali. Wówczas biskup tak do nich powiedział :

„Patrząc na nas powinniście płakać, a nie śmiać się. Przyjechaliśmy tutaj, aby głosić wam Ewangelię o Królestwie Bożym, a teraz kto was o nim pouczy ? Zasmućcie się na tę nieszczęsną myśl. Inni duchowni, którzy wybrali drogę Chrystusa ukrzyżowanego dla całej ludzkości, ginąc niewinnie na Saenamto jako ofiara za prawdę o zbawieniu, powiedzieli :

„Snućcie się nie z powodu nas, lecz z powodu waszego godnego pożałowania stanu, bo macie oczy zamknięte na prawdę.”

Strażnicy więzienni związali biskupowi i trzem księżom nogi i ręce (z tyłu), a postronek, na którym aresztanci byli prowadzeni przywiązali do drzewa. Rozpuścili włosy, a związawszy je z tyłu, umieścili na drzewie tabliczkę z napisem : „Jako zbrodniarze nie okazali posłuszeństwa i zostali skazani na różne kary, a w końcu na karę śmierci” i ujawszy postronek udali się na miejsce straceń. W owym czasie istniał zwyczaj, aby szczególnie wielkich zbrodniarzy ścinać na Saenamto, na brzegu rzeki Han i w obecności żołnierzy, tak, aby jak najwięcej ludzi mogło się o tym dowiedzieć.

Po przybyciu na miejsce i uwolnieniu z postronka biskupa i trzech księży otoczyło 400 żołnierzy. Na stopniu ustawionym po jednej stronie placu siedzieli wysocy rangą urzędnicy oraz gubernator, a pośrodku wznosił się wysoki pal z bambusa. U stóp tego pala duchownych rozebrano pozostawiając im jedynie spodnią warstwę odzieży, po czym związano biskupowi ręce z tyłu, a następnie przebito mu uszy strzałą.

Wielu żołnierzy lało wodę na jego twarz, potem przecięto drewno na jego rękach i przywiązano oba jego końce do jego ramion, a żołnierze, okrążywszy kilkakrotnie miejsce, na którym

stali zaprowadzili go na środek pod pal. Tam go posadzili, odgięli mu głowę do przodu, a włosy przywiązali do pala. Sześciu żołnierzy wzięło do rąk miecze i krzyżąc, po kolei uderzali nimi w szyję biskupa. Po trzecim uderzeniu głowa biskupa potoczyła się po ziemi. Wtedy żołnierze z okrzykiem : „Gotowe!” złożyli ją i pałeczki przed siedzącym na tronie gubernatorem, po czym zanieśli ją tam , gdzie znajdowały się zwłoki i powiesili na drzewie, na którym wisiała tabliczka.” ¹⁹⁶

Pozostali księża także po kolei byli traceni. W chwili śmierci biskup Berneux miał 52 lata, ksiądz Bretheniere i ksiądz Dorie – po 28, a ksiądz Beaulieu – 26.

Ciała pogrzebano na miejscu egzekucji. Obecnie spoczywają w Katedrze Myungdong w Seulu.

Ksiądz Puritier, który wykładał w Akademii Teologicznej oraz ksiądz Petitnicholas zostali aresztowani na początku marca i zostali straceni 11 dnia tego miesiąca w tym samym miejscu i w ten sam sposób, co opisani wyżej męczennicy. Biskup pomocniczy Dabullie także został aresztowany i 23 marca skazany na śmierć. Hwang Seok Du, który był jego służącym oświadczył po aresztowaniu biskupa : *„Jestem uczniem i do śmierci będę podążał za Jego Ekscelencją, który jest dla mnie jak ojciec.”* Zginął śmiercią męczeńską tego samego dnia i w tym samym miejscu, co biskup. Słyszac o tych prześladowaniach ksiądz Aumaitre oraz ksiądz Huin sami stawili się przed urzędnikami wyznając swą wiarę i także zostali aresztowani.

Na zakończenie autorka chciałaby przytoczyć fragment listu pierwszego koreańskiego kapłana, księdza Kim Tae Gona, który również był męczennikiem. List ów został napisany w więzieniu, krótko przed egzekucją :

„Teraz zaś od pięćdziesięciu, lub sześćdziesięciu już lat, odkąd święty Kościół zaczął istnieć w naszej Korei, wierni raz po raz znoszą ucisk, a i dzisiaj szaleje prześladowanie. Wielu braci w tej samej wierze, pośród nich i ja, zostaliśmy wtrąceni do więzienia. Także i wy żyjecie pośrodku prześladowań. Ponieważ wspólnie jedno ciało stanowimy, jakże nie smucić się tym szczerze ? Jakże nie odczuwać po ludzku bólu z powodu rozdzielenia ? (...) Jednakże, (...)czy można widzieć w tych prześladowaniach coś innego, jak rozkaz Pana, Jego nagrodę lub wreszcie Jego karę ?(...)

Proszę was, nie zaniedbujcie miłości braterskiej, ale pomagajcie sobie wzajemnie. Wytrwajcie dopóki Pan nie zmiłuje się nad nami i nie oddali utrapień.

Jest nas tutaj dwudziestu i wszyscy dzięki Bogu trzymają się dobrze. Jeśli ktoś zostanie zabity, pamiętajcie, proszę was, o jego rodzinie. (...) Ponieważ bliscy jesteśmy ostatecznej walki, dlatego proszę was, abyście postępowali zgodnie z zasadami wiary, tak abyśmy do-

¹⁹⁶ Park Do-sik „Wiara męczenników” str. 88-92.

stawszy się do nieba wspólnie mogli sobie nawzajem powinszować. Pozostawiam wam pocałunek miłości."¹⁹⁷

Na zakończenie tej części rozdziału autorka chciałaby się jeszcze odwołać do słów doktora filozofii, Dariusza Karłowicza, który w wywiadzie udzielonym jednemu z czasopism katolickich tak mówił o męczeństwie :

„W języku filozofii antycznej męczeństwo daje się opisać jako stan najwyższej dostępnej człowiekowi doskonałości (...). Akt męczeński jest takim aktem miłości, w którym miłość wobec Boga, bliźnich i prawdy okazuje się ważniejsza od życia. I to jest ten zasadniczy, centralny punkt męczeństwa - miłość, która daje nam doskonałą wolność od wszystkiego, co człowieka poniża. Trzeba pamiętać, że to właśnie upodobnienie się do miłującego Boga, a nie pragnienie śmierci jest tutaj zasadniczą myślą (...).

*Męczennik powtarza historię życia i śmierci Chrystusa. W pewnym znaczeniu tego słowa można powiedzieć, że męczennik, upodabniając się do Chrystusa, przemienia się tak głęboko, że staje się – dla swego pokolenia – żywym obrazem Chrystusa (...).*¹⁹⁸

Wprawdzie Kościół protestancki nie dorównuje Kościołowi Katolickiemu pod względem liczby męczenników, a to z tej przyczyny, że protestanci misjonarze amerykańscy zaczęli przyjeżdżać do Korei już po nawiązaniu przez nią stosunków z Zachodem, a co za tym idzie po ustaniu prześladowań względem chrześcijan., jednak już w kilkadziesiąt lat po swoim powstaniu także i on wydał spośród siebie niezłomnych męczenników. Stało się to na przełomie lat trzydziestych i czterdziestych ubiegłego stulecia, w schyłkowym okresie okupacji Korei przez Japonię. Japonia, podówczas będąca w przededniu zaangażowania się w II Wojnę Światową, chcąc zupełnie zjaponizować Koreańczyków nakazała im wyznawanie shintoizmu. Katolicy bez sprzeciwu podporządkowali się temu rozkazowi, natomiast protestanci powiedzieli : nie, uzasadniając swoją decyzję tym, że oddawanie czci naraz duchom przodków i Bogu byłoby równoznaczne z bałwochwalstwem. Nietrudno się domyśleć, że szczególnie wielu pastorów zapłaciło życiem za swą niesubordynację wobec rozkazów okupanta. Pastor Jeong In Saeng w drugiej części swojej „Historii Koreańskiego Kościoła” przytacza historie związane z niektórymi z nich :

Pastor Choi Kwon Nung był oddany Jezusowi bardziej niż ktokolwiek inny. Siejąc ziarno Ewangelii w górach i na stepach Mandżurii założył Kościoły w ponad 80 okręgach.

¹⁹⁷ Pro Corea. Documentaed. Mission Catholique Seoul, Seoul / Paris 1938, vol. 1, 74-75

¹⁹⁸ „Obojętność i świadectwo”. Rozmowa z dr Dariuszem Karłowiczem zamieszczona w internetowym wydaniu „Gościa Niedzielnego” z dnia 26 stycznia 2007 r.

Jeśli o czwartej nad ranem widziało się błyszczące gwiazdy i słyszało gromki głos wołający : „Jezus – Królestwo Boże”, był to właśnie głos pastora Choia. Oddziaływał on na ludzi z niesamowitą siłą. Docierał do serc pozbawionych ojczyzny i dodawał im otuchy. W rezultacie wielu uwierzyło w Jezusa i stawało się poszukującymi Kościoła wiernymi.

Kościół Jezusa, który odzywa się niesłabnącym echem

„Przekroczyłeś rzekę Amnok i udałeś się na północ niczym apostołowie pierwotnego Kościoła.

Nawet podczas zawiei szalejącej na stepach Mandżurii mocniej zaciskałeś pas i każdemu napotkanemu człowiekowi opowiadałeś o Królestwie Bożym i jakież to było wysublimowane ! (...)

Krzyczałeś w stronę przejeżdżającego pod twoimi oknami pociągu : „Królestwo Boże !” , uśmiechałeś się mile, gdy podróżni machali do ciebie rękami i stawali się drogą do chwały dla dudniącego pociągu.”

Jest to fragment poematu zatytułowanego : „Wielebny Choi Kwon Nung” i poświęconego jego osobie.

Pastor Jeong pisze o nim, że był niezwykle oddany Jezusowi. Był jedną z tych postaci, których Kościół nigdy nie zapomni. Można powiedzieć, że był świętym. Swą działalność ewangelizacyjną prowadził głównie w górach i na stepach Mandżurii i w tym rejonie pozostawił 80 Kościołów. Jest to dorobek z którym żadna kościelna idea nie może się równać. Takie osiągnięcia były możliwe dzięki temu, że przyłgnął do Boga. Bóg użył go jako tuby nagłaśniającej Dobrą Nowinę. Był Bożym wysłannikiem posłanym do głoszenia Ewangelii. Dlatego zaczęto go nazywać „Choi Potęga” i ten przydomek rozpowszechnił się szeroko na całym świecie.

Narzędziem, którego używał do wykonywania dzieł Bożych był czterosylabowy okrzyk : „Jezus – Królestwo Boże”. Z tym okrzykiem na ustach całe życie poświęcił głoszeniu Ewangelii zakładając ponadto 80 Kościołów. Był wskazówką zegara i trąbą , która budziła jutrzenkę bez względu na pogodę, nakazem Boga, który puka do drzwi każdego sumienia. Niektórzy wierni mówią, że głos wołający :”Jezus – Królestwo Boże” nie milknie, tylko wciąż rozlega się w ich głowach niezależnie od tego, czy śpi, czy czuwają, i że to właśnie ów głos zaprowadził ich do Kościoła.

Autor cytowanego tu wspomnienia, pastor Jeong opowiada, że kiedy był w Pyeongyangu spotkał się z pastorem Kim Ik Du w Kościele Przy Zachodniej Bramie, gdzie odbyło się spotka-

nie odnowowe. Około czwartej nad ranem, gdy wraz z przyjaciółmi szedł do kościoła, gdzieś z odległego ciemnego miejsca dobiegł głos wołający :”Jezus – Królestwo Boże”. Głos przybliżał się coraz bardziej i wnet został rozpoznany przez autora i jego przyjaciół.

- Dzień dobry wielbny pastorze. Jesteśmy wszyscy wierzący i właśnie udajemy się na nabożeństwo.

- Miło was poznać. Ale czemu nie wołacie :”Jezus – Królestwo Boże” ?

Rugał i zachęcał. Za czasów okupacji japońskiej koreański Kościół stał na czele cywilizacji oświeceniowej oraz walki z zacofaniem, natomiast ówczesny ruch ewangelizacyjny budził śpiący naród jak latarnia świecąca w ciemnościach. Ruch ewangelizacyjny :”Jezus – Królestwo Boże” był promykiem nadziei koreańskiego narodu, toteż płomień Ewangelii rozprzestrzeniał się coraz bardziej po kraju. Pastor Choi, będąc w Pyeongyangu, chodził od domu do domu i z okrzykiem :”Jezus – Królestwo Boże” głosił Ewangelię. Okrzyk ten wznosił nawet wówczas, gdy mijał na drodze jednego tylko człowieka. Mówią, że głosił Dobrą Nowinę nawet japońskim policjantom, którzy przysparzali mu niemało cierpień : któregoś dnia jeden z nich spoliczkował duchownego.

Chyba wszyscy, którzy słyszeli jego głos byli do głębi poruszeni, a on wołał niestrudzenie swym gorącym sercem. Nie wytrzymałby, gdyby tego nie robił, bowiem był płomienią istoty, która przyszła do Jezusa. Obejmując Jezusa wędrował niestrudzenie. Poza :”Jezus – Królestwo Boże” nie potrzebował innych słów. Mawiał, że jeśli komuś potrzebne są długie kazania, to niech studiuj Biblię, lub idzie do kościoła. Nie dlatego, że nie umiał wygłosić kazania. Po prostu uważał, że Jezus ma dużo większą siłę oddziaływania. Był człowiekiem który naprawdę w Niego wierzył. Nie szukał teologicznej wiedzy, tylko zadawał się głoszeniem. Przez niektórych uważany był za głupiego, ale znosił to dla Jezusa.

2. Życie na wygnaniu podporządkowane głoszeniu [wiary]

Pastor Choi urodził się 7 września 1869 r. w Kangdong jako trzeci syn pana Choi Sang Hona. Ojciec pełnił funkcję dyrektora Urzędu Skarbowego, więc rodzina żyła dostatnio. Przyszły pastor od dziecka uczył się klasycznej chińskiej literatury i pracował jako sekretarz gubernatora prowincji. Był zrównoważony i pomagał w sprawach sądowych ludziom traktowanym niesprawiedliwie. Dzięki temu zyskiwał sobie ich miłość i zaufanie. Z polecenia gubernatora kontrolował rynek w Pyeongyangu, uzyskał nawet specjalny przywilej polegający na czerpaniu z tego pewnego dochodu, więc był człowiekiem zamożnym.

Kiedy miał 30 lat między jego ojcem a generałem doszło do sprzeczki z powodu pomyłki w dokumentach podatkowych. Generał był *yangbanem*, a dyrektor Urzędu - urzędniczyzną w prowincjonalnym miasteczku.

- Dyrektorze Choi, co ty robisz ?

- To pan tak mówi wiedząc na czym polega ten błąd.

- Aha, więc to ja się mylę, a ty masz rację, tak ?

W momencie, gdy generał krzycząc chciał spoliczkować Choia, młody Kwon Nung, który widział tę scenę błyskawicznie mu w tym przeszkodził wsuwając się między niego a ojca.

- A ten chłystek przed kim się broni używając siły ?

Yangban krzyczał jeszcze :

- Ja ci pokażę !

Kwon Nung zapłonął świętym oburzeniem. Chwytał generała za kołnierz i stłukł pięściami. Został za to usunięty ze stanowiska i wraz z żoną skazany na wygnanie do Sangju, oddalonego o 500 li od miejsca jego zamieszkania. Gubernator dał mu prawo kontrolowania kopalni położonej w Sakju i w ten sposób zapewnił mu utrzymanie , a wysyłając do generała list z prośbą o ochronę wygnańca, zapewnił mu spokojny żywot. Do Sakju już 4 lata przed tym wydarzeniem zawitał Kościół, założył go lekarz nazwiskiem Baek Yu Gye.

Któregoś dnia przyszedł on odwiedzić Choia. Po przywitaniu opowiedział mu o marności ludzkiego życia i o tym, że jego istotę stanowi zaufanie Bogu. Choi miał ciężkie życie, więc słuchał pilnie, potem zadał gościowi wiele pytań, wreszcie zapytał :

- Panie Baek, czy jeżeli uwierzę w Chrystusa, też otrzymam błogosławieństwo ?

- Wątpisz w to ? Przyjmuję cię z całego serca.

Po tych słowach Baek upadł na kolana i ofiarował Bogu modlitwę dziękczynną. W następnym tygodniu Choi wraz z żoną przyszli do kościoła. Po nabożeństwie Baek przedstawił Choia wiernym, którzy powitali go oklaskami. Choi należał do ludzi, którzy kończą to, co zaczęli. Pilnie uczęszczał na nabożeństwa, żadnego nie opuszczając i studiował Biblię, a jego wiara się pogłębiała. W tym samym roku wraz z żoną przyjął chrzest, a w 4 lata później stał się uczniem – głosił Ewangelię chodząc między górami i sprzedając książki o tematyce religijnej. Od tej chwili Bóg wkroczył w jego życie.

W 1907 r. , zaledwie 5 lat po przyjęciu wiary został mianowany misjonarzem i posługiwał w Kościele Byeokdong. W wyniku jego gorliwego głoszenia liczba wiernych szybko rosła, toteż Kościół otrzymał nowy budynek o powierzchni 25 pyeong.¹⁹⁹

¹⁹⁹ Koreańska miara powierzchni.

3. Studia teologiczne

W 1908 r. głosiciel Choi rozpoczął studia na Akademii Teologicznej, aby zostać pastorem. Miał wówczas 40 lat. Podczas wakacji pracował w Kościele jako misjonarz i jednocześnie się uczył. Był w siódmym niebie. Po zakończeniu zajęć szedł do miasta i zachęcał do głoszenia. Nie przejmował się wynikami w nauce, niezależnie od tego, czy otrzymał maksymalną liczbę punktów, czy żadnego. Problem jednak stanowił fakt, że się nie uczył. Pewnego dnia dyrektor Muppet wezwał go do swojego gabinetu i zwrócił mu na to uwagę. Do Choi niezbyst dotarło o co chodzi.

- Panie dyrektorze, czy wyniki w nauce są najważniejsze ?

- Nie, ale zadaniem studentów jest uczyć się i nabierać mocy, aby móc dobrze wykonywać dzieła Boże.

Choi miał wątpliwości odnośnie tego, co usłyszał, natomiast serce dyrektora pozostawało niewzruszone.

Co by powiedzieć, Choi powinien ukończyć studia, jednak to mu się nie udało. Nie mogło być inaczej, skoro pilny w głoszeniu stawał się tępy w nauce.

W dniu uroczystości na zakończenie studiów, kiedy jego koledzy wkładali togi, czapki z lampasami i robili sobie pamiątkowe zdjęcia, Choi pozostał w akademiku i śpiewał pieśni religijne.

Gdy miał zajęcia na Akademii głosił Ewangelię mieszkańcom Pyeongyangu, zaś podczas wakacji chodził po górach. Nie miał nawet butów, chodził w słomianych łapciach, ale służył jako tuba Bożej Ewangelii. Teologia stała się narzędziem formacyjnym głosiciela.

W następnym roku znów oblał egzaminy. Nie mógł spojrzeć w oczy wiernym z Kościoła Byeokdong. Myślał, że ich zawiódł i krwawiło mu serce. W 1902 r. rozpoczął studia, w 1905 r. został uczniem, w 2 lata później - głosicielem. Awansując tak szybko w hierarchii kościelnej miał ochotę zapytać czemu przez tak długi czas nie może zostać pastorem i dokąd to wszystko prowadzi.

W 1913 r. ponownie oblał egzaminy końcowe. Nie można było dłużej pozostać obojętnym na to, co się działo. Po zakończeniu ceremonii zakończenia studiów profesorowie zbrali się w swoim pokoju i dyskutowali. Wtedy do drzwi zapukał Choi. Przyszedł, aby porozmawiać z nimi.

- O co chodzi ? – zapytał dyrektor. Oczy wszystkich zebranych spoczęły na Choiu.

- Proszę panów profesorów, pomódlmy się.

Profesorowie zgodzili się i Choi rozpoczął modlitwę :

„Panie Boże, dziękuję, że sprawiłeś, iż ja, takie nic, uwierzyłem w Jezusa i że przywiódłeś mnie do Akademii. Ale ja, zajęty głoszeniem i modlitwą, trzy razy oblałem [egzaminy]. Porusz serca obecnych tu profesorów, aby otworzyli mi drogę do pastorstwa. Modlę się w imię Jezusa Chrystusa”.

- Amen – odpowiedzieli zgodnie wszyscy profesorowie.

Choi udając niewiniątko podszedł do dyrektora i powiedział :

- Dziękuję panu, panie dyrektorze. Dzięki pana wyjątkowej miłości teraz ja też dostąpiłem ceremonii.

- To nie uchodzi. Niech pan się pilnie uczy i ukończy studia w przyszłym roku.

- Nie, co pan dyrektor mówi ? Chciałbym, aby pan umożliwił mi pełnienie funkcji pastora. Czy nie powiedział pan „Amen”, kiedy modliłem się w imię Jezusa ?

Dyrektorowi oczy zrobiły się okrągłe jak spodki i powiedział :

- Panie Choi, nie obiecywaliśmy Bogu, że umożliwimy panu ukończenie studiów. Czemu pan mówi takie niewiarygodne rzeczy ? Czy modląc się o coś nie jest pan przekonany, że pan to otrzyma ?

Dzięki szczególnej trosce dyrektora i perswazji profesorów Choi ukończył studia i otrzymał włożenie rąk na Zgromadzeniu Starszych. Jego pragnienie samopoświęcenia zyskało olbrzymi rozgłos, a anegdota o jego studiach teologicznych słynna jest do dzisiejszego dnia. Podczas egzaminu, gdy pozostali studenci pilnie pisali odpowiedzi na pytania, Choi, ponieważ nie znał odpowiedzi na żadne z nich, kręcił z zakłopotaniem pióro w palcach i wzdychał. Kiedy egzamin dobiegł końca i studenci oddawali swoje arkusze z odpowiedziami, Choi, który był ostatni, wytarł pióro i powiedział :

- Podczas egzaminu sam Duch Święty byłby skonfundowany.

4. Iskierki w głoszeniu

Pastor Choi de facto nie był pastorem, lecz głosicielem

W 1914 r. został wysłany do Mandżurii jako pastor – głosiciel. Po przyjeździe tam skupił się przede wszystkim na problemach swoich rodaków. Prawie wszyscy nich opuścili swoją ojczyznę, wiodli życie emigrantów, trudnili się rolnictwem, ale żyli ubogo pogrążeni w ciemnocie nie wiedząc kiedy, gdzie i co ich spotka. Pastor Choi odwiedzał ich i „strzelał z Jezusowego działa.” Dzięki temu w ciągu 12 lat powstały Kościoły w 12 hrabstwach.

W jednej z górskich wiosek hrabstwa Koksan w Prowincji Hwanghae domy były rozrzucone i spotkać tam człowieka było bardzo trudno. Pastor Choi uciekł się zatem do podstępu : chcąc zgromadzić ludzi wokół siebie stanął i zaczął krzyczeć :

- Ojej, mój brzuch ! Ratunku !

Na ten krzyk zbiegli się pracujący w pobliżu ludzie :

- Co się panu stało ?

Niezrażony pastor Choi zaczął mówić :

- Bardzo przepraszam, że państwa przestraszyłem. W rzeczywistości nie boli mnie brzuch, tylko chciałbym, abyście się zastanowili. Nasze dzisiejsze spotkanie nie jest przypadkowe. Uwierźmy w Jezusa i chodźmy do Królestwa Bożego.

Wieśniacy byli wrogo nastawieni :

- Co on za bzdury opowiada ? Za grosz sensu w tym nie ma.

Pastor zachichotał i mówił dalej :

- Rzeczywiście. Jezus, o którym wam mówię, byście w Niego uwierzyli wydaje się być pozbawiony sensu. Uniżył się do tego stopnia, że stał się chlebem, a kto spożywa ten chleb, choćby umarł ,pójdzie do wiecznego Królestwa Bożego.

W jakimś momencie wieśniacy zaczęli słuchać pastora i przytakiwać mu. W ten sposób nawet do tej zapadłej wioski dotarła Ewangelia.

Któregoś razu pastor Choi udał się do innej górskiej wioszczyny w Prowincji Pyeongan. Mieszkali w niej ubodzy wieśniacy, żyjący z uprawy ziemniaków i kukurydzy, a jeden dom stał w odległości 5 li od drugiego. Pastor zaczął krzyczeć : „Człowiek umiera !” Na ten krzyk zbiegło się około 50 osób pytając :

- Co się stało ?

Pastor Choi powiedział w sposób jak najbardziej naturalny :

- Uwierźcie w Chrystusa. Ludzie, którzy nie wierzą w Chrystusa wszyscy umierają.

- Co ? Zwariował, czy chce kogoś nabrać ?

Krewcy młodzieńcy wpadli w gniew i rzucili się na niego. Pastor udał, że ucieka, po czym odwrócił się i mówiąc : „Oto tajny agent” pokazał im medal przypominający odznakę. Był to złoty medal, który otrzymał od Rady Starszych w dowód uznania dla jego nadzwyczajnych zasług w głoszeniu [Ewangelii]. Prości wieśniacy, przekonani, że cały czas jeszcze istnieją tajni agenci, upadli przed nim na kolana błagając, aby tylko darował im życie, bowiem dopuścili się zasługującej na śmierć zbrodni. Pastor Choi przemówił groźnie :

- Nie jestem tajnym agentem posłanym przez ludzi, lecz przez Boga. Wszyscy, którzy nie oddają czci Bogu – umierają. Tylko oddawanie czci Bogu sprawia odpuszczenie grzechów.” W ten sposób także i tam zasiał ziarno Ewangelii.

Innym razem przejeżdżał konno komendant policji. Widząc go, pastor Choi zakradł się od tyłu i wrzasnął : „Jezus – Królestwo Boże !” ~ tak głośno, że wierzchowiec komendanta spłoszył się i stanąwszy dęba zrzucił jeźdźca na ziemię. Podniósłszy się komendant policji wyciągnął miecz z pochwy i kierując go w stronę pastora krzyknął : „Ty chłystku!”, po czym wydał rozkaz, aby pastor szedł za nim. Jednak pastor w ogóle się nie przestraszył, tylko jeszcze raz zawołał : „Jezus – Królestwo Boże !”. Komendant, przekonany, że ma do czynienia z szaleńcem i nie znając języka²⁰⁰ szybko się oddalił.

5 maja 1939 r. pastor Choi został wezwany na posterunek policji i poddany przesłuchaniu, a po jego zakończeniu odesłany na posterunek w Pyeongyangu. Podczas przesłuchania pastor tłumaczył oficerowi, że w przyjęciu chrztu nie ma niczego strasznego, jednak oficer tak mocno go bił, że przesłuchiwany upadł na podłogę, a jego ciało zamieniło się w jedną krwawą ranę. Jednak zamiast krzyczeć, że go boli, pastor zaczął krzyczeć : „Jezus – Królestwo Boże !” i krzyczał tak długo, aż oficer zapytał, co to znaczy.

- Moje ciało wypełnia Jezus, toteż im bardziej pan mnie bije, tym bardziej z moich ust wydobywa się Jezus. – odpowiedział pastor.

Oficer bił go dalej bez żadnej litości. W rzeczywistości nie miał o co go oskarżyć, chciał tylko złamać jego wiarę. Tego samego roku pastor Choi został osadzony w więzieniu, w którym bez żadnej winy spędził 6 lat. Był wtedy przeszło 70-letnim starcem. W więzieniu modlił się i śpiewał religijne pieśni, a w końcu podjął 40-dniowy post. Była to jego ostatnia ofiara złożona Bogu, któremu 15 kwietnia 1944 r. oddał ducha z uśmiechem na ustach. Został pochowany cztery dni później na Chrześcijańskim Cmentarzu w Pyeongyangu.

Pastor Ju Gi Chol

Żył w latach 1897 – 1943 r., a szczególnie bohaterską postawą odznaczył się w czasach okupacji japońskiej. Któregoś dnia, w lecie 1940 r. do kościoła przyszedł naczelnik posterunku policji w Pyeongyangu nazwiskiem Shimidzu wraz z kilkoma oficerami. Zwrócili się do pastora Ju, który odprawiał właśnie nabożeństwo, bowiem była to niedziela :

²⁰⁰ Były to już czasy okupacji japońskiej, zatem komendant był Japończykiem. Jednak zachowania pastora Choia nie należy pojmować jako aktu dywersji.

- Od dzisiaj nie wolno wygłaszać kazań.

Niezrażony tym pastor odpowiedział :

- Ja otrzymałem prawo głoszenia kazań od Boga, toteż policja nie może mi tego ani nakazać, ani zabronić.

Jeden z oficerów japońskich zrobił arogancką minę i patrząc groźnie na pastora powiedział :

- Jeżeli mimo zakazu policji nadal będziesz głosił kazania, zostaniesz aresztowany. Rób, co uważasz. Ja to, co powiedziałem wykonam. Przeciwstawisz się rozkazom policji wielkiego Cesarstwa Japonii ? – mówiąc to Shimidzu pomachał mieczem i podniósł głos :

- Konstytucja japońska zapewnia wolność wyznania. Naruszenie konstytucję, jeśli będziecie przeszkadzać w nabożeństwie – odpowiedział groźnie pastor Ju. Shimizu zatkąło i zawahawszy się wyszedł.

Gi Cheol urodził się jako czwarty syn w rodzinie. W szkole podstawowej dał się poznać jako niezwykle pilny i zdolny uczeń, mimo choroby oczu, na którą cierpiał. W 1916 r. ukończył szkołę podstawową i rozpoczął naukę w zasadniczej szkole handlowej. Jednak niedługo potem odnowiła mu się choroba oczu i to tak dalece, że nie widział liter na tablicy. Z powodu choroby i problemów spadkowych przerwał naukę i powrócił do domu. Kiedy stan jego zdrowia poprawił się i problemy spadkowe udało się do pewnego stopnia rozwiązać, był już bardzo gorliwym chrześcijaninem. Pilnie uczęszczał na poranne i wieczorne modlitwy i gorliwie pomagał potrzebującym.

W 1921 r. zaczął uczęszczać do Akademii Teologicznej w Pyeongyangu. Uczył się pilnie i w jeszcze większym stopniu zrozumiał wagę Pisma Świętego. Uważał, że Biblia nie jest utworem literackim napisanym przez człowieka, lecz Słowem Bożym napisanym pod natchnieniem Ducha Świętego i będącym zarazem źródłem wiedzy o charakterze duchowym. W Akademii można było się uczyć języka hebrajskiego i greki, a także angielskiego i muzyki. Z wyjątkiem takich przedmiotów jak prawo kościelne czy homiletyka, wszystkie godziny były poświęcone Biblii.

W 1922 r. Gi Cheolowi powierzono pracę głosiciela w Kościele Yangsin., a w cztery lata później ukończył studia na Akademii Teologicznej i od razu został pastorem w Kościele Choryang w Busanie. Miał wówczas 30 lat.

Kościół ten został założony w 1893 r. Pastor Ju pracował w nim z całym oddaniem : napisał zasady głoszenia kazań i gorliwie głosił swym wiernym Ewangelię. Nie raz i nie dwa udawał się na nocną modlitwę w góry, skąd wracał o świcie mokry od rosy. Jego kazania odznaczały się niemałym ciężarem gatunkowym, otwierały ociążałe serca jasno ukazując im chwałę Królestwa Bożego. Pastor był także zaangażowany w formację młodzieży w Instytucie Biblij-

nym. Jego wykłady w tym Instytucie cieszyły się popularnością jako pełne elokwencji, a jednocześnie przekazujące głęboką wiedzę opartą na Biblii.

Jeśli chodzi o problem wyznawania shintoizmu przez chrześcijan, to pastor postrzegał go zawsze jako przynoszący wstyd i przedkładał Zgromadzeniu Starszych petycje sprzeciwiające się jemu. Napisano o tym w „Dzienniku Bużańskim” i pastor Ju stał się w oczach władz japońskich postacią problematyczną. Głosiciel, który często odwiedzał pastora i z którym ten prowadził rozmowy opowiadał, iż pastor zwykł mawiać, że „nasza Korea jest wprawdzie niewielkim krajem, ale jest także miejscem, które wyda wiele wybitnych osobistości w znaczeniu religijnym”.

Pastor Ju wybudował także wielki placówkę edukacyjną. Któregoś dnia otrzymał zaproszenie i pojechał do Japonii. Wygłosił kazanie w koreańskim Kościele w Kobe i poprowadził spotkanie modlitewne w Osace, gdzie jest najwięcej Koreańczyków. Podczas tego spotkania podkreślał, że najważniejsze jest posiadanie Królestwa Bożego w swym sercu za przyczyną Łaski Bożej, następnie życzył im odwagi i nadziei. Będąc w Japonii w wielu miejscach zobaczył świątynki shinto i mógł się naocznie przekonać, że Japonia jest krajem bałwochwalczym, toteż pojechawszy na spotkanie do Tokio nawiązał do teorii wieży Babel, która łączyła cywilizację naukową z bożkami.

W 1935 r. ożenił się z panią O Jeong Mo, z którą tworzyli szczęśliwą rodzinę wychowując wspólnie 4 synów.

W rok później, w 1936 r. pastor Ju, gorąco witany przez wiernych, został mianowany [pastorem] w Kościele Sanjeonghyeon.

W lipcu 1939 r. po raz kolejny został zatrzymany przez policję i wprawdzie wypuszczony po 7 miesiącach, jednak w późniejszym czasie aresztowano go ponownie, za każdym razem za to samo „przestępstwo”, czyli za to, że jako chrześcijanin sprzeciwiał się wyznawaniu shintoizmu. Podczas pobytu w więzieniu zapadł na poważną chorobę. Nie wyszedł już z niej – zmarł 13 kwietnia 1943 r. W 1947 r. zmarła jego żona, a w roku wybuchu Wojny Koreańskiej (1950) w wieku 31 lat śmierć męczeńską poniósł jego najstarszy syn.

Być może opisani wyżej dwaj męczennicy odbiegają nieco od stereotypu męczeństwa, jaki posiada każdy z potencjalnych czytelników niniejszej rozprawy, jednak nie zmienia to faktu, że figurują oni w piśmiennictwie koreańskim i w nim za takich są uważani. Autorka cytując opisy powyższych postaci znacznie je skróciła pomijając w zasadzie elementy, które mają znaczenie czysto religijne, bądź dotyczą działalności danego Kościoła, natomiast skupiając się na, jej zdaniem, dwóch najistotniejszych, to jest biografii duchownego oraz jego walce nie tylko z nakazem wyznawania shintoizmu, ale z całym reżimem japońskim.

b/ Chrześcijaństwo w dzisiejszym społeczeństwie koreańskim

Według danych zawartych przez księdza Mun Gyu Hyeona we *Wstępie* do wielokrotnie już cytowanej książki zatytułowanej : „Historia koreańskiego Kościoła Katolickiego” po zawarciu rozejmu Kościół w Korei Południowej rozwijał się i każdego roku przybywało mu kilkadziesiąt tysięcy nowych wiernych. W 1955 r. ich liczba. wynosiła 215, 500 osób, co pozwoliło odnotować 17% wzrost, w stosunku do roku 1945 r. , natomiast u progu lat 60-tych liczba ta wynosiła 451,000 i wzrosła o 209% w ciągu 5 lat , co pozwala określić średni roczny wskaźnik rozwój na poziomie 21%.²⁰¹ Tak duży wzrost liczby wiernych spowodowany był rozdzielaniem dóbr po wojnie prowadzonym przez Kościół. Oczywiście nie można z całą pewnością powiedzieć, że wszyscy ludzie przychodzący do Kościoła kierowali się wyłącznie taką przesłanką, ale dotyczyło to na pewno dużej liczby z nich.

Jeżeli chodzi o wzrost liczby zagranicznych misjonarzy na przestrzeni lat, to kształtuje się on następująco : w 1953 r. było ich 87, w 1957 r. – 156, w 1959 – 199 osób, w 1962 r. – 270 osób. Nie chodzi tutaj o księży niekoreańskiego pochodzenia, lecz o misjonarzy innych wyznań pracujących w Korei. Jeśli chodzi o koreańskich duchownych, mimo wysiłków podejmowanych w celu kształcenia ich, w 1953 r. było ich 159, w 1962 – 327, czyli szybciej przybywało zagranicznych misjonarzy, nieduchownych narodowości koreańskiej. Rezultat był taki, że Kościół żądał zagranicznych misjonarzy, bo ciężko mu było prowadzić rozpoczęte dzieła, choćby związane z udzielaniem pomocy.

Rok 1962 to nowy rozdział w historii koreańskiego Kościoła : wtedy wyszedł on spod jurysdykcji Kurii Rzymskiej i ustanowił własny, niezależny system zarządzania. W tym samym czasie trzy diecezje : Seul, Daegu i Gwangju stały się archidiecezjami, ich biskupi stali się arcybiskupami, natomiast Kuria Rzymska przekazała trzy diecezje należące do Korei Północnej, to jest Pyeonngyang, Hamhung i Deokweon pod nadzór południowokoreańskiego Kościoła.

11 grudnia 1963 r. Delegatura Apostolska w Seulu została podniesiona do rangi Pro-nuncjatury Apostolskiej, a po nawiązaniu stałych kontaktów między Stolicą Apostolską, a Republiką Korei, co miało miejsce 5 września 1966 r. stała się Nuncjaturą Apostolską. Pierwszym ambasadorem Republiki Korei przy Watykanie był Il Yung Chung.

²⁰¹ Wszystkie dane statystyczne zaczerpnięte zostały ze *Wstępu* do książki pod tytułem : „Historia Kościoła Katolickiego” t. II autorstwa księdza Mun Gyu Hyeona.

6 października 1968 r. w Katedrze Św. Piotra w Rzymie odbyła się uroczysta beatyfikacja 24 koreańskich męczenników. Tym samym koreański Kościół Katolicki liczył 103 błogosławionych męczenników, których liturgiczne wspomnienie obchodzone jest w Kościele 20 września. Rok później arcybiskup diecezji Seul Kim Sun Hwan, w wieku zaledwie 47 lat otrzymał kapelusze kardynalski. W lipcu 1968 r., pod wpływem Soboru Watykańskiego II powstała Centralna Komisja ds. Duchownych i Świeckich w Koreańskim Kościele Katolickim. Na nowo ustaliła ona obowiązki wiernych w Kościele i ponownie rozbudziła w wiernych zainteresowanie dla misji społecznych. W październiku 1969 r., na prośbę Wikariatu Polowego powstał Komisja Wspierania Wojska.

Jednocześnie Kościół nie pozostawał obojętny wobec problemów, jakie w tym okresie występowały w kraju. Jak podaje Adam Wieczorek w opracowaniu poświęconym Korei²⁰² „5 października 1971 r. policja udaremniła manifestację licznej rzeszy wiernych, którzy na czele z biskupem Won Jon zamierzali przejść ulicami miasta w proteście przeciw niesprawiedliwości i korupcji.” Policja jednak udaremniła ją, co wywołało szeroki oddźwięk społeczny. 11 października 1971 r. 300 alumnów opublikowało w jednym z tygodników katolickich apel do chrześcijan o następującej treści :

„Jesteśmy przeświadczeni, że czas, w którym żyjemy jest trudny dla Kościoła. Uważamy, że obecna sytuacja wynika nie tyle z upadku obyczajów, lub osłabienia systemu prawnego, ile z pozycji jaką wyrobiła sobie władza i z brutalnego deptania praw człowieka (...). Wielu chrześcijan utożsamia miłość z bierną tolerancją w obliczu niesprawiedliwości, uważając, że pokój polega na unikaniu sprzeciwiania się (...). Kościół jest z pewnością depozytariuszem prawdy, lecz nie jest on czymś, co można zamknąć. Ewangelia, której zasad nie wciela się w życie staje się czystym nonsensem. Jeżeli głosi się Ewangelię, nie stosując jej zasad w życiu codziennym, jeśli Kościół będzie się troszczył jedynie o własne bezpieczeństwo, wówczas ludzie odwrócą się od takiego Kościoła. Zanim zaczniemy domagać się wielkim głosem sprawiedliwości społecznej, musimy zapytać samych siebie, czy dajemy dobry przykład, rozwijając poczucie odpowiedzialności i oddania wspólnemu dobru. Powinniśmy odrzucać wszystko co jest niesprawiedliwe, działając na rzecz pokoju i sprawiedliwości społecznej. Jeżeli zaś ludzie wierzący, którzy otwarcie wypowiadają swoją opinię o rzeczywistości w naszym kraju stają się przedmiotem niesłusznych prześladowań, powinniśmy mieć odwagę wziąć ich w obronę(...).”²⁰³

²⁰² Adam Wieczorek „Historia Kościoła Katolickiego w Korei,, , na Nowej Gwinei, Wyspach Salomona i w Tajlandii, str. 184.

²⁰³ Adam Wieczorek „Historia Kościoła Katolickiego w Korei,, , na Nowej Gwinei, Wyspach Salomona i w Tajlandii, str. 184.

Autorka zdecydowała się na przytoczenie powyższego tekstu niemal w całości, aby na jego przykładzie pokazać nie tyle reakcję koreańskiego Kościoła Katolickiego na patologie społeczne, ile jego ogromną dojrzałość, biorąc pod uwagę, fakt, że liczył sobie podówczas niespełna dwieście lat. Innym czynnikiem, który też niezbitnie o tym świadczy, jest rosnąca liczba rodzimych powołań. Według Adama Wieczorka seminaria pękają w szwach i to tak dalece, że wprowadzono nawet egzaminy wstępne, mimo, że nauka w seminarium trwa siedem lat, a wymagania stawiane alumnom seminarium są bardzo wysokie. Zdaniem rektora seminarium seulskiego : „*Ksiądz, który intelektualnie nie stoi wysoko nie zostanie zaakceptowany przez koreańskich chrześcijan.*” Seminarzyści od wczesnych lat studiów odbywają praktyki, tzw. „konfrontację z rzeczywistością” : mieszkają w domach dla sierot, domach poprawczych, w czasie ferii wyjeżdżają do leprozoriów. Seminaria koreańskie należą chyba do nielicznych na świecie, gdzie bardzo szeroko – obok formacji ściśle duchowej – potraktowano sprawę zdobywania umiejętności praktycznych, przydatnych w życiu codziennym. Seminarzyści odbywają praktyki w warsztatach stolarskich i ślusarskich, pomagają w kuchni i przy pracach budowlanych.²⁰⁴

Jak pisze ten sam autor, „*krytykowany gdzie indziej celibat, w Korei Południowej nie stanowi czynnika hamującego powołania, przeciwnie, jest uważany za coś koniecznego i normalnego.*”²⁰⁵

W połowie lat 70-tych około 3% ludności Korei Południowej było wyznania rzymskokatolickiego. W lutym 1979 r. rząd koreański podpisał Konkordat ze Stolicą Apostolską.

Na początku lat 80-tych Kościół koreański znów wszedł w fazę szybkiego rozwoju : w 1981 r. obchodził 150-tą rocznicę utworzenia pierwszej diecezji na terenie Korei, natomiast w trzy lata później – 200-letnią rocznicę przybycia katolicyzmu na teren Półwyspu Koreańskiego. Z tej okazji koreańscy wierni gościli u siebie papieża Jana Pawła II, który przybył do nich z pielgrzymką apostolską w maju 1984 r. i kanonizował łącznie 103 koreańskich męczenników. W homilii wygłoszonej podczas Mszy Św. kanonizacyjnej Papież powiedział m. in. : „Prawda o Jezusie dotarła także na koreańską ziemię. Przyszła za pośrednictwem ksiąg przywiezionych z Chin. Łaska Boża w przedziwny sposób pobudziła waszych uczonych przodków najpierw do intelektualnych poszukiwań prawdy Bożego Słowa, a potem do żywej wiary w Zmartwychwstałego Zbawiciela.”

Wizyta Ojca Świętego wpłynęła na ożywienie koreańskiego Kościoła : można było zobaczyć, że to normalny, posoborowy Kościół, a nie „XIX wieczny Kościół męczenników”,

²⁰⁴ Adam Wieczorek „Historia Kościoła Katolickiego w Korei,, , na Nowej Gwinei, Wyspach Salomona i w Tajlandii, str. 195.

²⁰⁵ Tamże.

jak postrzega go wielu autorów. Istotnie, w wielu publikacjach poświęconych historii Kościoła wzmianki na temat Kościoła koreańskiego są przeważnie bardzo skąpe i ograniczają się do informacji, że religia katolicka w tym kraju była okrutnie prześladowana, co zaowocowało wielką ilością męczenników. Faktem jest, że na skutek rzeczonych prześladowań koreański Kościół katolicki w ciągu niespełna stu lat swej historii mógł się już poszczycić około dziesięciu tysiącami męczenników, ale, zdaniem autorki, tego typu jednostronne postrzeganie jego dziejów jest krzywdzące dla ludzi, którzy go tworzyli i tworzą, ponieważ wykonali oni ogromną pracę, aby Kościół zaszczerpić na gruncie, który wyrósł z zupełnie odmiennej tradycji i aby ten Kościół nie tylko przetrwał, ale także by był on żywy i dostosowywał się do warunków, które go otaczają. Tego rodzaju olbrzymia praca jest kwestią nie tylko Łaski Bożej, lecz także ogromu żarliwości i dobrej woli, co z kolei godne jest wielokrotnego podkreślenia.

Papież odwiedził Koreę po raz drugi w 1989 r. z okazji 44 Światowego Kongresu Eucharystycznego, który odbywał się pod hasłem : „Chrystus naszym pokojem.”

Obie wizyty Jana Pawła II oraz wspomniane wyżej wielkie wydarzenia religijne przyczyniły się do wzrostu liczby wiernych : w latach 80-tych wskaźnik wzrostu ich liczebności wynosił, 7,6%, co wskazuje na niezwykle dynamiczny rozwój, ponieważ w 1992 liczba wiernych przekroczyła 3 miliony, a to oznacza, że katolicyzm wyznawało wtedy około 7% mieszkańców Korei, która podówczas liczyła 15 diecezji i 2200 osób duchownych, spośród których 1963 osoby byli to Koreańczycy.

Zdaniem cytowanego wcześniej Adama Wieczorka, katolicyzm cieszy się niezwykle dużym zainteresowaniem, zwłaszcza wśród studentów i inteligencji technicznej, choć wywodzą się ze wszystkich warstw społecznych – od deputowanych do prostych robotników (...). Niechrześcijanie widzą w Kościele katolickim religię prawdziwą, która potrafi odpowiedzieć na ich aktualne potrzeby. Jest to Kościół, który głosi sprawiedliwość, nie podporządkowuje się partiom politycznym, nie idzie na kompromis z władzą, szanuje wolność osobistego wyboru. Koreańczycy potrzebowali pewności i podpory duchowej, której nie znaleźli w religiach tradycyjnych, buddyzmie, szamanizmie i szintoizmie.

Z badań ankietowych przeprowadzonych przez autorkę głównie wśród studentów, wynika, że niemal wszyscy spośród badanych słyszeli o wspólnotce katolickiej w Korei i o jej początkach, jak również budzi w nich ona także pozytywne skojarzenia. Pytanie o charakter tej wspólnoty ujawniło dużo większą rozbieżność poglądów : część osób biorąca udział w ankiecie uważa, że wspólnota katolicka ma charakter otwarty, prawie drugie tyle uważa, że przeciwnie – zamknięty. Nieliczni twierdzą, że wspólnota ta szybko się rozwija, a jej członkowie są szanowani przez innych.

Aby jeszcze bardziej przekonywująco unaocznić fakt, że chrześcijaństwo w Korei Południowej cały czas cieszy się popularnością, autorka chciałaby opisać poniżej dwa fakty : jeden pochodzi z życia koreańskiego Kościoła Katolickiego, drugi – protestanckiego. Zaczniemy od tego pierwszego :

Jak pisze Kinga Dygulska w artykule pod tytułem „Jezus między Seulem i Phenianem” od 1994 r. polski pallotyn pracujący w Korei buduje Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Prowincji Kangwon-do leżącej na północny wschód od Seulu, na górze liczącej 650 m. „której zdobycie graniczy z cudem”. Pomagają mu w tym zarówno stacjonujący w Korei Południowej żołnierze amerykańscy, jak i anonimowi Koreańczycy, „którzy przysyłają pieniądze zawsze w najbardziej odpowiednim momencie”, a także Polacy, którzy pracują w Korei, mimo, że sama budowa do łatwych nie należy :

„(...) gdy spychacze równały teren przy rzece u podnóża góry i trzeba było przenieść 30 tysięcy cegieł o łącznej wadze 60 ton, natychmiast zjawili się Amerykanie. Podjęli się także transportu ogromnych okien, chociaż widoczność była zerowa, droga niebezpieczna, a przeciążony samochód stawał na tylnych kołach. Kierowca wjeżdżał tyłem słuchając poleceń eskortującego. Gdyby zjechał choć o 15 cm, stoczyłby się w dół wraz z cennymi dla świątyni oknami”.

Coraz więcej koreańskich wiernych przychodzi do Sanktuarium :

„(...) w pierwsze soboty miesiąca na czuwaniu zbiera się około 60 osób, a z doroczną pielgrzymką w Święto Bożego Miłosierdzia dotarło na szczyt góry około 130 osób. (...) Inni pielgrzymi również mówią, że to miejsce przyciąga jak magnes. (...). Świątynia ma być siedzibą miesięcznika : „Jezu ufam Tobie” .Pallotyni myślą o otwarciu tu wydawnictwa. Udało im się przygotować do druku „Dzienniczek siostry Faustyny”. Wokół świątyni mają powstać domki dla osób pragnących spędzić jakiś czas na modlitwie oraz cmentarz. Pomysł założenia cmentarza zrodził się po wizycie młodego małżeństwa, które – nie mając pieniędzy na kosztowny koreański pochówek – przyniosło do świątyni prochy swego dziecka i poprosiło o rozsypanie ich wokół sanktuarium.”

Autorka zdecydowała się zamieścić fragmenty powyższego artykułu w niniejszej rozprawie z dwóch powodów : po pierwsze, aby pokazać, że katolicyzm w Korei istnieje (według informacji zawartych choćby w tym artykule wyznaje go około 8% mieszkańców tego kraju, a biorąc pod uwagę uwarunkowania kulturowe i trudności na jakie ta religia napotykała u zarania swych dziejów, jest to dużo, bo gdyby nie determinacja i siła wiary pierwszych wyznawców mogłoby nie być go tam wcale), po drugie, aby pokazać, że polski ksiądz w Korei,

dalekim kraju, buduje Sanktuarium Bożego Miłosierdzia, a kult Bożego Miłosierdzia jakoś bliski jest Polakom, ponieważ Apostołą tego kultu była polska zakonnica.

Drugi fakt dotyczy działalności ewangelizacyjnej koreańskiego pastora protestanckiego Yonggi Cho. Zdaniem autorów cytowanego w tym miejscu artykułu²⁰⁶ koncepcje ewangelizacyjne pastora skupiają się na dwóch tematach : pierwszy temat dotyczy modlitwy błagalnej. W swoich książkach pastor wyjaśnia, że przyczyna dla której modlitwy – jakkolwiek by były gorliwe – nie są wysłuchane, tkwi głównie w niedostatecznym ich sformułowaniu. Według niego prośby powinny być dokładnie sprecyzowane : do Boga należy zwracać się podając wszystkie szczegóły oraz wyjaśniając przyczyny dla których wnosimy tę modlitwę. Nie-sprecyzowane modlitwy nie mogą być przez Boga wysłuchane : „Jeśli potrzebujesz 30, 000 franków, proś dokładnie o tę sumę. Jeśli potrzebujesz 1,589,50 franków nie zaokrąglaj do 1,600franków, ale proś o dokładną sumę. Na poparcie swej tezy pastor Cho, a za nim autorzy cytowanego artykułu przytaczają następujący wypadek : prośba o mężczyznę swoich marzeń jednej z „młodych chrześcijanek” szybko się spełniła dzięki wstawiennictwu pastora Cho, który pomógł jej tę prośbę sprecyzować. „Proszę zamknąć oczy. Czy teraz może sobie pani sobie wyobrazić swojego męża ? – Tak, widzę go wyraźnie. – Bardzo dobrze, tera możemy złożyć zamówienie. Dopóki nie zobaczy pani swego męża oczami wyobraźni, nie może pani złożyć zamówienia. Bóg nie będzie mógł w takiej sytuacji pani pomóc, nigdy nie wysłuchuje niekonkretnych modlitw.”

Drugi temat to rola i sposób wstawiennictwa połączonego z modlitwą błagalną. Pastor Cho ustanowił instytucjonalne wytyczne bazujące na grupach ewangelizacyjnych zwanych „komórkami”. „Komórki” miały regularnie zbierać się i wstawiać za „osobami-celami, znany mi im z imienia i starannie wybranymi spośród swoich członków, dla których przygotowano indywidualny plan nawrócenia. Ci „przyszli chrześcijanie” byli obiektem bardzo intensywnej troski : poza modlitwą wszystkich wspólnotowiczów otoczeni byli szczególną troską przez jednego z członków komórki z którym byli w kontakcie. Zadaniem tego ostatniego, poza codzienną modlitwą, było okazanie się jak najbardziej użytecznym i przyjaznym, służącym z oddaniem. (...) Po przekroczeniu określonej liczby uczestników, grupa powinna podzielić się na dwie, i tak dalej. (...)

Według pastora Cho jego metoda przynosi wspaniałe rezultaty w nawracaniu całych rzesz Koreańczyków, którzy wstępują do innych Kościołów : „W 1982 r. doprowadziliśmy do Chrystusa sto dziesięć tysięcy Koreańczyków. (...)

²⁰⁶ Thierry Baffoy, Antonie Delestre, Jean-Paul Sauzet „Rozbitkowie ducha. Rzecz o sektach charyzmatycznych. Wydawnictwo Antyk. Marcin Dybowski, Komorów (bez roku wydania, prawdopodobnie 2000.)

Wszystkie osiągnięcia nowej metody są spisane i przeanalizowane przez gigantyczny system księgowy : „Jest w naszym Kościele biuro, w którym przechowuje się pod postacią wykresów dane zgromadzenia²⁰⁷. Jeden z takich wykresów przedstawia wzrost liczebny naszych członków. Inny ilustruje wielkość budżetu przeznaczanego na działalność. Wystarczy rzut oka, by ocenić, czy idziemy za naszymi prognozami, czy też je wyprzedzamy (...)”.

Metoda ewangelizacyjna pastora Cho dotarła do Stanów Zjednoczonych i do niektórych krajów Europy Zachodniej, jednak jak można wnioskować z całości lektury cytowanego wyżej artykułu, nie znalazła uznania w jednej z francuskich grup modlitewnych, w której starano się ją zastosować.

W tym miejscu autorka chciałaby wspomnieć jeszcze o jednym rysie duchowości protestanckiej we współczesnym społeczeństwie koreańskim : najkrócej rzecz ujmując jest nim łączenie kultu religijnego z działalnością handlową, które ma miejsce w Kościołach protestanckich w Korei Południowej. W praktyce wygląda to tak, że w górnej części budynku kościelnego znajduje się sala, w której odprawiane są nabożeństwa, natomiast w dolnej znajduje się supermarket, często większy niż ta sala, przy czym wierni przychodzący na nabożeństwo nie mogą opuścić budynku kościoła bez dokonania jakiegoś, choćby drobnego, zakupu w kościelnym sklepie.

Być może taka postawa koreańskich pastorów wynika z faktu, że w protestantyzmie każdy Kościół tworzy autonomiczną, samofinansującą się jednostkę, toteż sam musi się starać o zdobycie środków na swe utrzymanie i działalność. Z drugiej jednak strony, pastorzy ci, w ferworze myślenia o sprawach materialnych najwyraźniej zapomnieli chyba o słowach Chrystusa, który wyrzucając handlarzy ze świątyni jerozolimskiej powiedział do nich : „Wynieście to stąd, a nie czyńcie domu Ojca mego domem kupieckim”. (J 2,16)²⁰⁸

W toku swej pracy badawczej autorka nie dotarła do żadnych materiałów źródłowych mogących pokazać sytuację chrześcijan w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej. Cytowany już kilkakrotnie Adam Wieczorek pisze w swoim opracowaniu : *Obecnie chrześcijan jest około 5000, co jest ułamkiem procenta w przeszło 18 milionowej ludności KRL-D. Świątyni chrześcijańskich nie ma w ogóle, a chrześcijanie zbierają się na modlitwy w kaplicy utworzonej w mieszkaniu jednego z członków grupy wyznawców. Zwykle odmawiane są modlitwy, rzadziej odprawiana jest Msza Św. W całym kraju działalność prowadzi około 200 katechetów. Chrześcijanie KRL-D utrzymują nieliczne kontakty z zagranicą, uczestnicząc – w charakterze obserwatora – w posiedzeniach Konferencji Chrześcijan na Rzecz Pokoju. Nie*

²⁰⁷ Utworzonego przez pastora Cho.

²⁰⁸ Biblia to jest całe Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu z hebrajskiego i greckiego języka pilnie i wiernie przetłumaczona Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne Warszawa 1961 r.

*utrzymują jednak kontaktów ani z Watykanem, jak też z poszczególnymi Kościołami (...) w innych krajach.”*²⁰⁹

Wydaje się jednak, że sytuacja chrześcijan w Korei Północnej uległa pogorszeniu w ostatnich latach, być może na skutek zmiany na szczytach władzy oraz klęsk żywiołowych, jakie nawiedzały ten kraj. Oto, co na ten temat pisze miesięcznik „Różaniec” w artykule poświęconym obecnym prześladowaniom chrześcijan na świecie : *„Komunistyczny dyktator Korei Północnej Kim Jong Il usiłuje zlikwidować wszelkie systemy wiary poza czią dla siebie i swego zmarłego ojca Kim Ir Sena. Chrześcijańscy uciekinierzy z tego zniszczonego głodem kraju donoszą, że ze względów bezpieczeństwa wspólnoty liczą tam nie więcej niż 10 osób, często są to pojedyncze rodziny.”*²¹⁰

W niniejszym rozdziale autorka rozmyślnie pominęła milczeniem pewne fakty ze współczesnej historii katolicyzmu w Korei, uważając, że nie wywarły one istotnego wpływu ani na katolicyzm, ani na historię tego kraju. Chodzi o ruchy społeczno-polityczne zakładane przez katolików, lub z nimi związane, o, jak się wydaje, nie do końca katolickim charakterze. Ruchy te w swoim czasie były dosyć liczne, ale autorka nie wspomina o nich, ponieważ nie odegrały znaczącej roli w historii tamtejszego Kościoła, a z punktu widzenia polskiego czytelnika zamazywałyby obraz katolicyzmu w Korei poprzez nagromadzenie nic dla niego nieznaczących nazw.

Drugą sprawą pominęta przez autorkę milczeniem jest zaangażowanie się Kościoła w powojenną historię Korei. I tym razem powód tego pominęcia był podobny do poprzedniego : Kościół w Korei nie jest siłą polityczną, a zatem jego zaangażowanie na rzecz takiej czy innej opcji politycznej nie ma większego znaczenia, a z punktu widzenia, cudzoziemców często same motywy, którymi się kierował przy udzielaniu swego poparcia, stają się niezrozumiałe.

²⁰⁹ Adam Wieczorek „Historia Kościoła Katolickiego w Korei,, , na Nowej Gwinei, Wyspach Salomona i w Tajlandii, str. 183.

²¹⁰ „Różaniec” nr 5 z maja 2006 r. , str. 15.

ZAKOŃCZENIE

Przedmiot niniejszej rozprawy stanowi obraz chrześcijaństwa w Korei w świetle koreańskiego piśmiennictwa religijnego, naukowego i literackiego. Zanim jednak autorka przeszła do właściwego tematu, to jest do przedstawienia koreańskiego chrześcijaństwa tak jak go widzą autorzy tych publikacji, do jakich dotarła w trakcie prowadzenia pracy badawczej, we wstępie zawarła ogólne informacje o Korei, jej położeniu geograficznym, kulturze i obyczajach. Następnie przeszła do omawiania zespołu czynników, które zadecydowały o pełnym entuzjasmus nastawieniu tego kraju do chrześcijaństwa, w odróżnieniu od pełnego chłodu i rezerwy nastawieniu do niego Chin i Japonii.

Rozdział I przedstawia w sposób bardzo króciutki, wręcz schematyczny, najważniejsze elementy dziejów chrześcijaństwa w Korei. Informacje w nim zawarte zostaną powtórzone i rozbudowane w drugiej części Rozdziału II, który stanowi zasadniczą część niniejszej rozprawy i pokazuje obraz chrześcijaństwa w Korei zawarty w źródłach naukowych, religijnych i literackich, w przeważającej części koreańskojęzycznych, ale wśród nich znalazło się też kilka takich, których autorzy nie są Koreańczykami. Autorka zdecydowała się jednak wykorzystać je w swojej pracy, ponieważ zawarty w nich materiał był niezwykle cenny pod względem poznawczym. Materiały źródłowe, z jakich korzystała zostały szerzej omówione w pierwszej części Rozdziału II.

Rozdział III przedstawia problematykę chrześcijańską w literaturze koreańskiej oraz opowiada o chrześcijaństwie w dzisiejszym społeczeństwie koreańskim. Z uwagi na fakt, że Korea Północna jest państwem izolowanym oraz że dotarcie do jakichkolwiek źródeł pochodzących stamtąd, a dotyczących chrześcijan jest praktycznie niemożliwe, przeważająca część informacji zawartych w tym rozdziale dotyczy Korei Południowej.

Niniejsze opracowanie ukazuje obraz chrześcijaństwa w Korei w świetle piśmiennictwa, toteż niektóre jego aspekty zostały jedynie zarysowane bez dokładniejszego ich omówienia. Dotyczy to na przykład kwestii podziału Kościołów protestanckich po wyzwoleniu²¹¹, ruchów powstałych w koreańskim Kościele Katolickim podczas okupacji japońskiej, czy problemów teologicznych.

Niemalym problemem pozostaje niewielka ilość materiałów dotycząca tego tematu. Być może jedną z przyczyn stanowi fakt, że Koreańczycy nie mają nawyku sporządzania materiałów źródłowych, inną natomiast to, że koreańskiemu katolicyzmowi od początku towarzyszyły srogie i masowe prześladowania, a w takich warunkach nikt nie myślał o sporządzaniu jakichkolwiek materiałów, czy notatek. Protestanci w zasadzie uniknęli prześladowań, stąd materiałów na temat protestantyzmu jest więcej, ale też niezbyt wiele. Autorka chciałaby w tym miejscu wyrazić najserdeczniejsze podziękowania pani doktor Esterze Czój, pani Deborze Park, studentom II roku filologii koreańskiej na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz panu profesorowi Jerzemu Świdzińskiemu bez których pomocy niniejsza praca w ogóle by nie powstała.

Nieco problematyczna dla polskiego czytelnika może być transkrypcja koreańskich imion i nazwisk występujących w tym opracowaniu. Autorka starała się konsekwentnie stosować zasady transkrypcji przyjęte w Korei Południowej w latach 90-tych ubiegłego stulecia. Dotyczy to tych nazwisk i imion, które występowały wyłącznie w źródłach koreańskojęzycznych. Wyjątek stanowią nazwiska i imiona, których zasada transkrypcji w anglojęzycznych źródłach odbiegała od oficjalnie przyjętej, lub tych, które upowszechniły się w określonym zapisie. W takim przypadku zapis ten pozostawał niezmienny. Pewien problem stanowiły te nazwiska i imiona, których zapis w transkrypcji różnił się w zależności od źródła. Wtedy podstawą stawało się najnowsze źródło anglojęzyczne.

²¹¹ Kościoła Ewangelicko-Reformowanego i Kościoła Metodystycznego

BIBLIOGRAFIA :

Źródła w języku koreańskim :

„Historia chrześcijaństwa w Korei” tom I i II – praca zbiorowa pod redakcją Instytutu Studiów nad Historią Chrześcijaństwa w Korei wydana przez Christian Literature Press 1989 r.

Książd Mun Gyu Hyeon „Historia katolicyzmu w Korei” tom I i II Wydawnictwo Pitture 1994 r.

Park Do –sik „Wiara męczenników” Wydawnictwo Św. Pawła Seul Korea 1978 r.

Kim Yeong Jae „Historia Kościoła w Korei” Wydawnictwo Ireseoweon 2004 r.

Pastor Jeong In Saeng „Historia Kościoła w Korei” Wydawnictwo Doseochulpan Hangul 2001 r.

Jang Cheol Han „Studium poświęcone procesowi rozwoju chrześcijaństwa i modernizacji Korei na podstawie [pism] pierwszych misjonarzy” Wydział Teologii w Instytucie Teologicznym na Akademii Teologicznej prowadzonej przez Radę Starszych

Źródła w języku angielskim :

Juan Ruiz-de-Medina S.J. „The Catholic Church in Korea. Its Origins” Instituto Stolicco S.I. Roma 1991 r. ISBN pending 1991 r.

Duk – Hang Kim „A History of Religions in Korea” Dacji Munhwa-sa 1994 r.

William Elliot Griffis „Corea The Hermit Nation” New York Charles Scribner’s Sons 1994 r.

Spencer J. Palmer „Korea and Christianity”, Seoul Computer Press

„A Handbook of Korea – Religions – praca zbiorowa Seoul International Publishing House 1987 r.

Źródła w języku polskim :

Adam Wieczorek „Historia Kościoła Katolickiego w Korei, na Nowej Gwinei, Wyspach Salomona i w Tajlandii” - publikacja zamieszczona w pracy zbiorowej pod tytułem : „Jan Paweł II na Dalekim Wschodzie” Instytut Wydawniczy PAX 1988 r.

Hahn Moo Sook „Poszukując Boga” Wydawnictwo Nobilitas Warszawa 1998 r.

Halina Ogarek – Czój „Mitologia Korei” Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe

„Encyklopedia PWN „Religie Świata” Wydawnictwo Naukowe PWN 2006 r.

Gerald O'Collins SJ i Edward G. Farrugia SJ „Zwięzły Słownik Teologiczny” Wydawnictwo WAM Kraków 1993 r.

Pro Corea. Documenta ed. Mission Catolique Seoul, Seoul/Paris 1938, vol 1, 74-75 (IV tom Liturgii Godzin str. 1195)

Thierry Baffoy, Antonie Delestre, Jean-Paul Sauzet, Les Nufrages de l'esprit. Des Sectes dans l'Eglise catholique. Editions du Seuil (bez roku i miejsca wydania). Wyd. polskie Thierry Baffoy, Antonie Delestre, Jean-Paul Sauzet „Rozbitkowie ducha. Rzecz o sektach charyzmatycznych. Wydawnictwo Antyk Marcin Dybowski, Komorów (bez roku wydania, prawdopodobnie 2000)

Biblia to jest całe Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu z hebrajskiego i greckiego języka pilnie i wiernie przetłómaczona, Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne Warszawa 1961

„Różaniec” nr 5/2006 Wydawnictwo Sióstr Loretanek maj 2006 r.

„Obojętność i świadectwo” Rozmowa z dr Dariuszem Karłowiczem - artykuł zamieszczony w internetowym wydaniu „Gościa Niedzielnego” 26 stycznia 2007 r.

